

Performed by Kanister



Tom I

Dzieje Wykopu

"Kołczing"

level Praga Północ

„Kołczing” level Praga Północ

Kompedium wiedzy o MK,
„kołczu”, „pisarzu”, „youtuberze”,
„prześladowanym” bojowniku o „prawa mężczyzn”
z poddasza leżajskiej twierdzy Pani Elwiry,
spisane od stycznia 2018 do grudnia 2019 roku

Performed by Kanister

Wprowadzenie

Ponieważ uniemożliwiono mi uczciwe pisanie prawdy z dużą pomocą psychologii oraz wszędzie ogólnie dostępnych informacji, od jutra rozpoczynam zamieszczanie tekstów tutaj, a potem co tydzień, w miarę czasu i ochoty

Nie będzie tu ani grama kłamstw i manipulacji, a tylko fakty, cytaty, konkretne wypowiedzi oraz zachowania. Nie będzie tu pieniactwa sądowego, bajek o farbowanych włosach i zdradzającej żonie, a przyczynek do zastanowienia się jak manipulują nami emocjonalni naciągacze.

Nie będzie tu miło dla „kołcza”, bo zamierzam traktować jego pudelki dokładnie tak jak na to zasługują

Dopóki różni „kołcze” będą się czuć bezkarni w opluwaniu ludzi dopóty zawsze znajdzie się ktoś, komu będzie się chciało co jakiś czas ośmieszać utrzymywanie mizoginistycznego „kołcza” przez starszą kobietę, bogging, zmarszczki mimiczne spowodowane złogami kałowymi, kebabowy wegetarianizm, krytykowanie alkoholu z „soczkiem” w rękę, odchudzanie śmieciowym jedzeniem i zakupy pięćdziesiątego gazu pieprzowego.

Strona będzie aktywna aż do momentu, gdy niektórzy ludzie nie zdadzą sobie sprawy, że akcja rodzi reakcję i nie skasują obraźliwych dla uczciwych ludzi tekstów oraz nie przestaną obrażać ich na każdym kroku.

Demaskowanie ich głupoty i prymitywnej manipulacji jest naprawdę zabawne, pomijając chorobę psychiczną, z której śmiać się nie należy

Ile czasu będzie aktywna strona zależy od tego, jak długa zajmie edukacja społeczna i nauczanie, że ciągnięcie mitu o własnym męczeństwie przestaje się opłacać, bo za dużo osób zaczyna logicznie myśleć.

Im dłużej „kołcz” będzie się upierał przy opluwaniu ludzi tym więcej treści w przyszłości na tej stronie powstanie

Kanister

9 stycznia 2018

„Kołcz” level Praga Północ



„Kołczingi” i rozwoje duchowe są dobrym sposobem na zarobienie pieniędzy. Dlatego są częstym miejscem dla szarlatanów i pozerów

Obok psychologów pomagających ludziom w ich problemach są też tacy, którzy przeczytawszy kilkanaście książek powtarzają jedynie zawarte w nich słowa. O ile jeszcze naprawdę uczą się rozmawiać z ludźmi i o ludziach można przymknąć oko. Gorzej, gdy narzucają innym własne zdanie pod pozorem własnej, pozornie ogromnej wiedzy będącej w rzeczywistości zlepkim swoich kompleksów i traum.

Powstaje wtedy twór, któremu bliżej do tragifarsy, w której młodzieżowa „beka” miesza się z poczuciem niesmaku i przeświadczeniem, że „kołcz” to tak naprawdę chcący zarobić na frajerach cwaniaczek

O przykłady łatwo, ale ja chciałbym przedstawić jeden niemal drastyczny. Nie podam imienia, nazwiska, strony, bo chodzi jedynie o pokazanie mechanizmu manipulowania ludźmi i tego jak ci ludzie sami z siebie dają się wkręcać. Można ich żałować, można się z nich śmiać, można nie rozumieć.

Nasz bohater mając pod czterdziestkę, tkwi w Internecie od ponad dziesięciu lat. Stworzył jedną, potem drugą, potem trzecią, potem czwartą stronę, zapłacił grube pieniądze za wydanie swojej książki, która nie cieszyła się żadnym powodzeniem. Przerzucił się zatem na wersje PDF, które sprzedaje za grube pieniądze nazywając siebie pisarzem. Potem założył

swoje forum, gdzie uczy między innymi jak pisać po polsku. Nie przeszkadza mu to robić błędy ortograficzne typu „wziąć” lub „europa”. Jego podwórko, jego zabawki

Jakiś czas temu otworzył kanał na youtube, gdzie powtarza po kilka razy wszystko to, co już kiedyś napisał. Ponieważ sam niczego nie przeżył to pozostaje mu powrót do czasów, gdzie zapraszał kobiety w sympatii na seks. Czasy te już minęły, ale o tym trochę później.

Właśnie kobietami zajmuje się nasz bohater najczęściej. Że są „ZUE”, że niszczą, że wylądować przez nie można pod mostem. Taka retoryka znajduje dużo odbiorców, szczególnie, że „kołcz” w mistrzowski sposób opanował odwracania kota ogonem. Nie spotka się u niego przemocy wobec kobiet, zdradzania przez mężczyzn, a wszystkie złe cechy przypisywane są zawsze kobietom.

I teraz najciekawsze. Nie byłoby w tej retoryce nic dziwnego, gdyby nie to, że „kołcz” dziewiąty rok mieszka, gości się u kobiety, która go utrzymuje. Jest to starsza, sześćdziesięcioletnia, schorowana kobieta, której „kołcz” pomógł kiedyś pozbyć się jej własnej „rodziny” po czym sam wygodnie usadowił się w jej dużym domu. To ona płaci za wodę, prąd, ogrzewanie i podsuwa mu obiadki pod nos. Naszemu „kołczowi” umyka ten fakt w częstych opisach własnego „sukcesu” i niezależności od kobiet.

Co na to jego poplecznicy? Tu też panuje niespotykana na szeroką skalę ślepotą, której powodem mogą być bany, które „kołcz” rozdaje” za niewygodne pytanie lub sugestię. Z psychologicznego punktu widzenia wygląda to tak, że ludzie dla świętego spokoju nie pytają o nic, a tylko przytakują utwierdzając się w poczuciu własnej zaj!@#\$\$

W ten sposób wśród mających głos na jego stronach pozostaje grono podlizujących się biernych, miernych ale wiernych zamkniętych w twierdzy własnych ciasnych przekonań, którzy co oczywiste, uważają się za jedyne znających prawdę o życiu.

Są też inne aspekty tej tragikomicznej sytuacji, bo „kołcz” mający monopol na jasnowidztwo od razu po akcji niesubordynacji dokleja niesubordynowanemu „gębę” hejtera, trolla etc. etc. . Ponieważ wcześniej zwykle poznaje jego dane osobowe to bywało nawet, że straszył ich sądami. Tak to pozostali widzą, że też mogą być wywaleni pod byle pretekstem. Siedzą więc cicho, albo pobekują jak stado potulnych baranów.

Nasz bohater cierpi na chorobę. Niestety nikt nigdy nie stwierdził tej choroby, bo „kołcz” nie chodzi do obiektywnych lekarzy, ale do znajomych swojej sponsorki. Nie leczy się zatem. Dziwnym zbiegiem okoliczności

choroba nie przeszkadza mu wcale w jeżdżeniu motorkiem po okolicy i w całkiem wygodnym życiu. Wstydliva choroba jest też wspaniałym pretekstem do tego, by nie zajmować się żadną w pełni legalną pracą. Za to „kołcz” nazywa pracą nagrywanie codziennych audycji na youtube, za co zbiera datki, pieniądze przysłane za książki w pdf i gadżety. Oczywiście jest, że są to pieniądze zebrane na czarno, bez uiszczania uczciwego podatku dochodowego, podatku VAT i żadnych obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych. „Kołcz” uważa się jednak za polskiego patriotę i osobę uczciwą płacą najniższy z możliwych podatek od dotacji.

By dopełnić tego obrazu „kołcz” raz oznajmia, że jest chory, a innym razem, że był chory.

O manii prześladowczej i zarażaniu nią innych ludzi można napisać całkiem ciekawą pracę z zakresu psychiatrii. A wszystko to dotyczy przypadku „kołcza” biorącego 1000 złotych za 45 minut rozmowy na skype (sic!). Niestety, żadna z jego metod leczniczych nie doczekała się rozpowszechnienia. Może dlatego, że on sam od lat je stosuje, a wciąż nie może pozbyć się traum, kompleksów, stresów i lęków. Nie dość, że jego „porady” zaczynają się od serii katastrof, w których rodzina zniszczy, kobieta zniszczy, przyjaciele zniszczą, Kościół zniszczy, polityka zniszczy, reklama zniszczy to jeszcze w propaguje noszenie ze sobą gazu pieprzowego na złych ludzi, którzy chcą go zawsze atakować.

„Kołcz” często mówi i pisze o zdrowym jedzeniu, wyzbyciu się ciągót do alkoholu, ciastek, słodyczy. Co jakiś czas ogłasza, że się będzie odchudzać. Robił to rok, dwa, trzy lata temu. Nie przeszkadza mu to wcale sączyć piwo przy nagrywaniu czegoś na swój kanał lub chwalić się na zdjęciach jedzonym kebabem („te biedne zwierzęta!”) lub snickersem. Co na to poplecznicy?

Muszą się przyzwyczaić

Podobnie muszą się przyzwyczaić do tego, że ich „kołcz” uchodzący za znawcę psychiki kobiet nigdy nie był w poważnym związku, a swoją „wiedzę” czerpie z rozmów z informacjami internetowych pokroju „faktu” („Kobieta mnie biła!”), rozwodnikami lub chłopcami narzekającymi, że ich dziewczyna źle na nich spojrzała. W świecie „kołcza” oznacza to, że każda kobieta jest taka i dlatego trzeba się od nich trzymać z daleka. I znowu starsza, schorowana kobieta, płacąca za wodę, pracę, ogrzewanie i jedzenie „kołcza” jest pomijana

Kolejna ciekawostka jest taka, że „kołcz” nie uprawia seksu.

Nie byłby sobą, gdyby do tego przymusowego celibatu nie dokręcił powodu. Jest nim strata ważnych dla organizmu mężczyzny substancji mineralnych (autentyk!). Prawda jest nieco bardziej banalna, bo goszcząc się latami u jakiejś kobiety nie może żadnej dziewczyny zaprosić na seks, a

kiedy wraca do swojego miasta i swojej kawalerki to żadna kobieta go nie chce, mimo usilnych prób. Jak tego nie zauważają jego poplecznicy? Nie wiem

„Kołcz” odnosi sukces. Jest taka kategoria ludzi, którzy uważają, że słowo sukces dotyczy tylko ich. „Kołcz” sukces chyba utożsamia z rozwojem duchowym. Oprócz deklaracji i słów o rozwoju duchowym trudno dostrzec go w samym „kołczu”. Jego żarty to poziom wczesnego gimnazjum, obsesje analne, podteksty seksualne powtarzane bardzo często powodują, że czytający lub słuchający mają prawo nie wiedzieć czy są na stronie „patola” czy uduchowionego „kołcza”.

Chyba, bo zbyt często a to porównuje się z innymi, a to marzy o samochodzie jako symbolu statusu, a to pokazuje co sobie akurat kupił. Pamiętajmy wciąż, że żyje na koszt kobiety.

Czasami podają siebie jako przykład. O ile nie mam specjalnych uwag do psychologów prowadzących działalność gospodarczą to przedstawiony tu „kołcz” jest przykładem wyciągania pieniędzy bez należytej wiedzy, wykształcenia („kołcz” nawet matury nie ma) i poczucia odpowiedzialności za własne słowa i czyny.

Z punktu widzenia strzyżonych baranów najczęściej dostrzega się to, co chce się dostrzec, bez patrzenia głębiej i logiki. „Ofiary” manipulatorów i „kołczów” dają się łapać na pojedyncze frazy typu „bądź sobą”, „nie zważaj na innych”.

Sami tworzą wokół siebie twierdzą, poza którą wszyscy to wrogowie, nie rozumiejący głębokich treści, siedzący w matriksie. I znowu umyka gdzieś logiczne stwierdzenie, że niejedyn „kołcz” i jego poplecznicy siedzą od rana do nocy przed komputerem podniecając się niezdrowo subami i subsami, dyskutują, marnotrawiąc czas na zbitki banałów, które za tydzień znikną przysypane innymi banałami.

A skąd to wszystko o „kołczu” wiadomo. Sam o tym pisze! Tylko, że trzeba czytać i słuchać ze zrozumieniem, zastanowić się logicznie nad tym dlaczego się coś mówi, co się powtarza, porównać z tym, co było wcześniej, znaleźć mechanizmy postępowania „kołcza” i schemat zarabiania na frajerach kupujących te same, powtarzane po innych treści

Nie mam złudzeń, że takich „kołczów” jest więcej, często bardziej popularnych i znanych. Zanim wyciągną rękę po datki, przedstawią się jako duchowy mistrz, znany pisarz, dobrze jest pomyśleć jak żyją i czy tak naprawdę nie chodzi im tylko o wygodne życie w zamian za słowa, które można przeczytać na byle jakim demotywatorze.

Gdyby komuś z Was przyszło na myśl krytykować „kołcza” niech wie, że krytykujący od razu zostanie napiętnowany w twierdzy. Na pewno zostanie głupcem, nie rozumiejącym złożoności życia i wiedzy „kołcza”. Może też stać się na przykład posiadającym setki multikont facetem, który dziesięć lat temu napisał „kołczowi” co myśli o jego twórczości, a czego rozwinięty duchowo „kołcz” do dzisiaj nie może przetrwać. Tak, to nie jest pomyłka, dziesięć lat marzący o pokazywaniu innym jak żyć przeżywa fakt skrytykowania go w Internecie! Oczywiście nic nie będzie się trzymało logiki, ale nie liczcie na nią.

Nie próbujcie wtedy się bronić, tłumaczyć, wyjaśniać. Jak w każdej sekcji zostaniecie skazani, pozwani do sądu jak pewna staruszka, która uderzyła „kołcza” tacką (autentyk!).

Wystarczy włączyć myślenie kiedy ktoś chce Wam sprzedawać „lepsze życie”

15 stycznia 2018

Postępowanie z mitomanem na przykładach



Zwykle ludziom chorym na mitomanię zależy na osiągnięciu pewnych korzyści, kreowaniu swojej osoby na bardziej atrakcyjną. Kłamstwo wynikające z zaburzeń mitomańskich niestety ma to do siebie jednak, że z upływem czasu mitoman traci kontakt z rzeczywistością i nie odróżnia kłamstwa od faktycznych zdarzeń. W dodatku następuje realne utwierdzenie w swoich słowach, gdyż kłamiąca osoba czuje się bezpieczna w tym co sama wymyśliła

Postępowanie z patologicznym kłamcą opierać się powinno na przedstawianiu faktów, jego własnych słów, cytowaniu wypowiedzi. I tak wtedy może zdarzyć się tak, że osoba taka nie wróci do rzeczywistości i wymagać będzie poważniejszego leczenia. Im później, niestety, tym gorzej.

Chciałbym przedstawić tu kilka przykładów

Pewien „kołcz” uwielbia mówić o innych i wymyślać niestworzone historie na ich temat. Szczególnie upatrzył sobie zapewne jedyną osobę, którą zna z imienia i nazwiska. Ponieważ w przeszłości jego ofiara, czyli bloger zdobył jakąś nagrodę (a „kołcz” niczego nie zdobył) oraz zapewne wyraził jakąś opinię, to ten „kołcz” się nie może odczepić od blogera. Trwa to od dziesięciu lat!!! Z uwagi na to, że nie posiada o blogerze żadnych informacji to sam je wymyśla

I tak wymyślił sobie, że bloger ma farbowane włosy, a był czas, że „kołcz” podpisywał się szyderczo „Farbowana Kita niehabilito”! Problem mitomana polega na tym, że **zdjęcia ofiary jego kompleksów są ogólnodostępne, a na jego włosach jest naturalna siwizna**. Nie przeszkadzało to „kołczowi” miesiącami tkwić w przekonaniu, że bloger farbuje włosy! Sam lub przy pomocy trolli obrażał blogera wszędzie gdzie można. Czy ma się wierzyć zdjęciom czy słowom nienawistnego mitomana to pytanie retoryczne

Nadzwyczaj często „kołcz” porusza temat samochodu, który kiedyś kupił bloger. Sam jeździ kilkunastoletnim złomem palącym 15 litrów na sto kilometrów, ale to mało ważne. Uparł się, że samochód blogera jest na lpg. Nie wiem co w tym szczególnie fascynującego i kogo to obchodzi, ale temat samochodu jest wciąż obecny, mimo, że mógł on być już dawno sprzedany. Ale tu pomaga nieco dokładniejsza lektura bloga ofiary „kołcza” i można tam na komentarz „cipeusza” z 10 stycznia 2017:

„Lepiej zalej skodę w gazie, a nie filozofujesz o pierdołach”
i odpowiedź blogera

„Ach, jakież adekwatny do komentarza nick! Mam nadzieję, że nie reprezentujesz tu poziomu całego Wągrowca, a tylko masz jakieś swoje odchylenie psychiczne i chcesz się nim pochwalić.

Niestety, wolę filozofować, tym bardziej, że nie mam samochodu z instalacją gazową a tylko benzynową. W samochodzie i jego bagażniku wymagam i wymagałem zawsze dużo miejsca – ot, cała tajemnica. W związku z tym, czy to skoda, czy peugeot były i są tylko na benzynę. To też jest fajne, bo z odpalaniem – nawet podczas mrozów nie miałem żadnego problemu. Pozdrawiam i życzę szybkiego powrotu do równowagi psychicznej. W ostateczności proponuję poradnię psychiatryczną, która pomoże wyzbyć się Tobie omamów ujawnianych w sieci.”:)

Wynika z niego, że gadanie „kołcza”o skodzie w lpg to wymyślona przez niego historyjka! Samochód też bloger zapewne zmienił (na peugeota, pewnie też z salonu)! Po co więc „kołcz” powtarza kłamstwa i głupoty, skoro bez przeszkód można trafić do prawdy pytając zainteresowanego? Nie uważam, by posiadanie instalacji gazowej było czymś, co ktokolwiek miałby ukrywać, bo i po co?

Kolejnych informacji o zdradzającej żonie i partyjniackiej rodzinie też nie ma sensu wspominać, bo po bliższym przyjrzeniu się blogerowi okazuje się, że albo on żony wcale nie miał, albo w rodzinie układu mu się bardzo dobrze! Świadczą o tym chociażby atrakcyjne wakacje bynajmniej nie tylko na Słowacji! Ale o tym „kołcz” milczy, ciągnąc jak idiota jeden wątek! „Kołcz” nie był nigdzie

Znowu ma się odczucie, że „kołcz” popada w paranoję kłamstwa

„Kołcz” jak mantrę powtarza, że od dziesięciu lat jest CODZIENNIE atakowany przez jedną osobę etc. etc. Niestety, **NIGDZIE NIE MA PO TYM ŚLADU!** Jedyna strona, na której coś było to były teksty pisane CO MIESIĄC! Teraz nawet tego nie ma. „Kołcz” podaje jakieś pojedyncze komentarze sprzed OŚMIU LAT! Za to codziennie na tapecie jest bloger, a najdłuższe komentarze cyberguru dotyczą właśnie tego, co niby ma robić i kim to niby ma być

Upieranie się, że osoba pracująca, mająca pewnie rodzinę, wyjeżdżająca na wakacje, co trochę biegająca na jakieś spotkania, kabarety, mecze, koncerty ma czas na rzekomy, urojony hejt jest symptomem choroby psychicznej! Nikt nie miałby tyle czasu!

Przykład najnowszy to OSTATNIA SOBOTA! Przed napisaniem tego tekstu zrobiłem sobie mały research, a tu na prywatnym profilu blogera są zdjęcia z meczu siatkówki z soboty. Sprawdziłem szybko, że mecz był od 18.00. Dodać należy, że trzeba było nań dojechać i wrócić.

A po co o tym piszę? Piszę o tym, bo „kołcz” cały czas upiera się, że bloger 24 godziny na dobę pisze na kafeterii. Tymczasem między 17.30, a 20.00, czyli czasem niezbędnym do bycia na meczu na kafeterii pojawiło się kilkadziesiąt dłuższych i krótszych wypowiedzi. Jeśli ktoś idzie na mecz to raczej trudno mu pisać komentarze w hałasie i zgiełku

I znowu, czy mam wierzyć opublikowanym zdjęciom czy popadającemu wyraźnie w obłęd „kołczowi”?

Przykładów dalszych manipulacji jest zatrzęsienie. Po drugiej stronie są autentyczne zdjęcia, opisy, wrażenia, sposób wysławiania się i kontaktowość, które absolutnie zaprzeczają temu, co wymyśla „kołcz”.

Miały być jakieś chore osoby, których się bloger czepiał. Nie ma śladu! Niby jakieś linki daje, ale pobieżna ich analiza wskazuje zupełnie coś innego niż chce cyberguru!

Ostatnia brednia mówi, że miał być doktorat na jedną stronę! Szukam, znajduję, doktorat jest! Rozprawa na 323 strony! A skąd w ogóle pomysł, że rozprawa doktorska może mieć jedną stronę? Może dyżurny „prawnik” to wymyślił? Kosmos!

Ekipa z wykopu miała trafić pod sąd, a tu PÓŁ ROKU mija i nikt byle jakiego zawiadomienia nie przysłał! **Nie ma postępowania wyjaśniającego bez przesłuchania drugiej strony!** Według mnie już dawno sprawa została umorzona! Pewnie osoba odpowiedzialna za postępowania uznała, że nie ma żadnego zagrożenia płynącego z pojedynczych wpisów, a „kołcz” ciągnie temat, bo jest on jedynym jego atutem w tej „walce”

Bo za co niby miałbym ja, Kanister, ponosić karę? Za podawanie zdań, które wypowiedział i napisał cyberguru i ich psychologiczną interpretację oraz analizę takiego zachowania? **No to jak się nie podobało to trzeba było skasować opluskwiające teksty z forum i zamknąć twarz. Nikt nic by nie pisał**

Ja chciałbym takiej rozprawy, bo ciekawe jakby się „kołcz” tłumaczył z tej mitomanii i kłamstw przed sędzią :)

Jak by się tłumaczył z tych wyzwisk, pomówień, oszczerstw, których nie szczędzi nikomu oraz ujawniania danych osobowych?

Na koniec „truskawka na torcie”

Wiele razy „kołcz” pisał o tysiącach ludzi, którzy go czytają i kochają. Proszę więc popatrzeć na statystyki przy „audycjach” na portalu alternatywnym.

Liczba followersów to na teraz sto osób. Liczba wyświetleń ostatniej audycji sprzed dwóch dni to ledwie trzysta. Polubienia to piętnaście. Komentarzy jest jedenaście!

To gdzie podziały się te tysiące subsów z yt? Gdzie te dziesiątki komentarzy? Gdzie ta setka polubień pojedynczych audycji? Tylko w ostatnich dwóch miesiącach subskrypcję kanału yt kliknięto około 1,5 tysiąca razy. I gdzie są te, podobno realne, osoby?

I tak walczy się z mitomanią

Zanim jakiś „kołcz” zacznie Wam robić wodę z mózgu dobrze jest sprawdzić czy aby nie kłamie. **Ten kłamie jak z nut**

22 stycznia 2018

„Kołcz” walczy o „honor”



Zanim zaczniesz się czytać ten tekst dobrze jest **wpisać w google frazę: „Zanim rodzina Cię zniszczy”**, bo w pierwszym wskazaniu widać to, do czego chcę się odnieść

Wszystkie informacje zawarte w tekście pochodzą od „kołcza” i jest on jedynie ich analizą.

Nie chcę oceniać prezentowanej sytuacji rodzinnej, sporów o dom, kłótni etc. etc.

Chciałbym się za to skupić na roli w tym wszystkim naszego dobrze znanego „kołcza” i zwrócić uwagę na pewne niedostrzegalne na pierwszy rzut oka elementy tego, co sam o sobie napisał.

Po przeczytaniu tego mam odczucie, że po raz kolejny „kołcz” pokazał jak bardzo lubi gnębić ludzi, w tym przypadku słabszych od siebie. To jest w ogóle cudowna opowieść, z której dowiadujemy się jak bardzo szukał zawsze konfliktu.

Osobami części dramatu są tu sam „kołcz” i osiemdziesięcioletnia starowinka, matka utrzymującej go Gospodyni, która „kołcza” nie tolerowała. Teraz niech każdy z nas odpowie sobie na pytania jak sam reagowałby, gdyby w jego własnym domu rządził się jakiś przybłęda, którego przyprowadziła córka. Ani to jej partner, ani narzeczony, ot, jakiś biedak o wyglądzie dresiarza, który przykleił się i nastawia córkę przeciwko Wam.

A rządzi się jakby był na swoim. I siedzi. Siedzi tydzień, dwa tygodnie, miesiąc. Biedak, więc nie dorzuca się do prądu, wody, ogrzewania etc. etc. Oczywiście odbiorca poznaje tę historię z punktu widzenia „kołcza”, gdzie nie ma słowa obiektywnego, a wszyscy chcą zabić, zniszczyć, okrasć etc. etc.

Ciekawie zaczyna się robić od zdania: „Któregoś pięknego dnia wyjeżdżałem, i starsza Pani mi naubliżała że nie zamknąłem jakichś drzwi...”. W tym momencie jest zapis zdarzeń jak to **osiemdziesięcioletnia Pani, w przypływie furii walnęła „kołcza” tacą w twarz, a dokładnie trafiła w nadgarstek!** No i tu następuje coś, co mnie osobiście wbiło w fotel. Otóż „kołcz” zapomniał o wyjeździe, a następnego dnia **zgłosił się do lekarza i pozwał starowinę do sądu!** Tak, jakby tylko czekał na **pretekst, kiedy będzie mógł upokorzyć kobietę, która nie dość, że była znacznie starszą to jeszcze spał w jej domu.**

Można przyjąć, że miał prawo! Miał, tylko gdzie w tym jest zwyczajna ludzka przyzwoitość? Trzydziestoletni byczek kontra słaba, starsza kobieta, która ośmieliła się zdenerwować na niego w jej własnym domu. Kiedy był poniewierany przez dresiarzy z dzielnicy jakoś obdukcji nie miewał i na policję nie zgłaszał

Znalazł sobie godnego siebie przeciwnika w schorowanej, znerwicowanej jego obecnością i tym, że się szarogęsił w jej domu! Nie powinna tego robić, ale czy normalnym jest, że byczek w takiej sytuacji szukał pretekstu, by Panią ukarać sądowo?

Kiedy przeczytałem pierwszy raz tę historię nie rozumiałem jeszcze skąd w „kołczu” tyle zawiści do ludzi. Ma się odczucie, że szuka wszędzie podziwu i pochwał, a w stosunku do tych, którzy (w jego ocenie) chociażby słowem go krzywdzą zachowuje się jak psychopata! Bo tak odbieram niestety ganień na policję w celu ukarania osiemdziesięcioletniej staruszki, u której się gościł

Czy ta sytuacja nie przypomina innych, świeższych akcji „cyberguru”?

Zaskakująca, ale symptomatyczna jest tu **postawa Wiki**, córki osiemdziesięcioletniej staruszki, czyli Gospodyni dzisiaj utrzymującej „kołcza”, u której z małymi przerwami jest od **DZIEWIĘCIU LAT.**

Gdyby ktoś chciał pozywać do sądu moją Matkę za naruszenie nietykalności, nawet mając obiektywną rację, to dostałby takiego kopa, że by doleciał do Księżyca! Tu Wiki miała być za świadka! Co z tego wynika? Wynika z tego, że MK znakomicie zdążył ją okręcić wokół palca i nastroić nie tylko przeciwko rodzinie, ale przeciwko własnej Matce! Dla manipulatora, który ma za odbiorcę osobą nadwrażliwą i słabą to żaden problem

Przy okazji, czytając to wszystko, pośród wyzwisk na jej rodzinę można też wyczytać, że **Gospodyni jest osobą zamożną**, wyremontowała duży dom, 50 calowy telewizor etc. etc. To **nie dziwne, że to akurat jej „kolcz” zdecydował się „pomóc”**. W zamian za tę „pomoc” ma wikt i opierunek przez DZIEWIĘĆ OSTATNICH LAT!

Dodatkowo dowiedzieć się można, że „kolcz” był karany! Podobno pisał o tym na swoim blogu wiele razy, więc to żadna tajemnica. Tylko, że mało kto w setkach tysięcy zdań to dzisiaj wyłowi. No to ja wyłowilem, bo wydaje mi się, że to ważna informacja dla jego odbiorców

Staruszka w kilka lat po rozprawie sądowej umarła. **W dużym domu z ogrodem, dużym piecem, Fionią, a potem Brajankiem została tylko Pani Wiki i „kolcz”**, który uprzednio przegoniwszy jej rodzinę mógł liczyć na utrzymanie, wymyślając uprzednio „hejterów”, chorobę i szereg innych powodów, dla których nie może jechać do swojego mieszkania

Urządził sobie tam miejsce do podciągania się na drążku, dostał swój pokój służący w kilku streamach i może robić zwierzakom zdjęcia pokazując na fb to, do czego przez lata goszczenia się **nie dołożył ani złotówki**

A piszę o tym dlatego, że „kolcz” niezliczoną ilość razy udowodniał jaki jest od kobiet niezależny. Dla mnie i pewnie wielu niezależność polega na tym, że samemu płaci się własne rachunki. **Jeśli za utrzymanie „kolcza” płaci kobieta to oznacza HIPOKRYZJĘ**. Łagodnie mówiąc

Od samego początku przygody z cyberguru domyślałem się, że sam się nie utrzymuje. Jego opowieści o domu, ogrodzie, zwierzętach nie pasowały do wizerunku osoby biednej, utrzymującej się z datków i sprzedaży książek. Nie było ani słowa o płatnościach, podatkach lokalnych, mediach. Przy tym całym biadoleniu na kapitalizm nie było narzekania na ceny prądu, wody, węgla, co jest naturalne dla osób, które mają utrzymać duży dom i spore roszczenia przy minimalnym wyśiłku

Dopiero po przeczytaniu historii Wiki zdałem sobie sprawę jak naprawdę wygodnie urządził się „kolcz” na Podkarpaciu!

W jednym momencie wyjaśniło się dlaczego Fionia, a potem Brajanek zniknęły ze zdjęć na fb i z filmików, gdy „kolcz” wracał do Warszawy, a

pojawiały się, gdy był w swoim „raju” utrzymywanym przez kobietę. Kobietę, która według jego teorii powinna niszczyć, nie nadawać się do niczego oprócz spełniania analnych fantazji „kołcza” i mieć gadzi mózg jak wszystkie przedstawicielki jej płci

Co też ciekawe już w 2010 roku Gospodyni była po trzech zawałach

Oznacza to, że żadni rzekomi „hejterzy z wykopu” nie spowodowali pogorszenia stanu jej zdrowia, a wszystkie dostępne o niej informacje są widoczne i wiadome dzięki wpisom... „kołcza”!

Na co teraz liczy „kołcz”? Po przeczytaniu tej historii i tym jak potraktował osiemdziesięcioletnią staruszkę uważam, że **teraz liczy na testament**. Bo skąd się wziął pomysł na „Dom Samca”?

No niestety, na jego miejscu chyba bym się tak nie cieszył

29 stycznia 2018

Patologia kłamstwa i syndrom obłązionej twierdzy



W psychologii dosyć częstym przypadkiem jest patologia kłamstwa. Ma ona wiele terminów, z których do najpopularniejszych określeń należą mitomania, znana też jako pseudologia lub zespół Debruck'a. Objawia się to nagminną skłonnością do kłamstwa, manipulowania otoczeniem oraz zatracania granicy między rzeczywistością a fikcją.

Na pytanie dlaczego patologiczny kłamca kłamie odpowiedź jest złożona

Klasycznym syndromem związanym z patologicznym kłamstwem jest syndrom obłązionej twierdzy, wynikiem którego jest zamykanie się w znanej sobie, bezpiecznej przestrzeni oraz szukanie wszędzie „wrogów”.

Przyczyny objawów powiązanych z patologicznym kłamcą mogą być różne. Ujawnienie się pseudologii zależne jest od wieku chorego. Mitomania natomiast może być spowodowana chorobami organicznymi mózgu, które zdarzyły się w przeszłości np. zapalenia, infekcje. Powodem może być też przykładowo brak odporności na stres, łatwe popadanie w histerię lub nabyte skłonności psychopatyczne, co dotyczy głównie przestępców.

Niestety w obecnych czasach powodem zachowań mitomańskich jest po prostu chęć zwrócenia na siebie uwagi. Osoby takie mają zbyt niską samoocenę oraz poczucie wartości w ten sposób próbują wzbudzić

zainteresowania swoją osobą. Nierzadko sami zainteresowani twierdzą, że nie znają przyczyny swojego zachowania.

Pseudologia i mitomania najgorzej objawiają się u osób dorosłych i właśnie w tych przypadkach jej leczenie jest najbardziej skomplikowane. Człowieka dorosły wymyśla kłamstwa bardziej przemyślane oraz doprecyzowane w związku z czym trudniej jest ocenić co jest kłamstwem.

Osoba o cechach mitomańskich może kłamać na temat każdej sfery życia, zarówno swojego jak i innych osób. Kłamca manipuluje aksjomatycznymi prawdami, półprawdami oraz otoczeniem w celu uzyskania konkretnych korzyści.

Często zdarza się, że kłamca dąży do wyrządzenia komuś szkody, oczernienia „wroga”, sprowokowania lub stanowi to dla niego swoistą przyjemność. Jest to przypadek tak zwanego kłamstwa destrukcyjnego, gdzie mitoman odczuwa euforię z krzywdzenia konkretnej osoby lub osób.

Mitoman potrafi latami funkcjonować w taki sposób całymi, dlatego tak ważne jest, aby zdiagnozować chorobę jak najwcześniej i w miarę możliwości szybko rozpocząć leczenie. W terapii najważniejsza jest świadomość niewłaściwego zachowania samego zainteresowanego, a niejednokrotnie konieczna jest wizyta u psychologa, który pozwoli odkryć mechanizmy zachowań destrukcyjnych i je przezwyciężyć. Zawsze też, w każdej sytuacji powinno się uświadomić mitomanowi negatywnego konsekwencje postępowania i zasugerować inne, rozsądniejsze rozwiązanie problemów niż permanentne kłamstwa.

W swoim życiu spotkałem się niejednokrotnie z przykładami osób chorych na mitomanię.

Z ciekawszych przypadków kłamstw wymienię mitomana, który nie zmieniając miejsca pobytu mieszkał u siebie w domu, innym razem się gościł. Raz goszczącej go kobiety nie było wcale, inny razem ją „wrog” krzywdził. Raz według własnych słów odniósł niebywały sukces (sic!), by w dwa zdania potem narzekać jak to musi do biznesu dokładać

Ten sam mitoman wyrzucił i opluł soczyście innego człowieka pod zarzutem bycia kimś innym („wrogiem”), by potem pozwać do sądu (sic!) i oplutego i „wroga”. Do dzisiaj właściwie nie wiadomo czy sprawa aby nie została umorzona, choć **mija pół roku** od „zarzutów” i osądów, oczywiście nie prokuratorskich, a jedynie wysyłanych z obłązionej twierdzy

Dokonań w tej dziedzinie jest zresztą znacznie więcej

Mimo stałego złorzeczenia na 11 lat „stalkingu” nikt tak naprawdę nie wie, dlaczego patologiczny kłamca uczeplił się konkretnej osoby, bo na konkretnie zadane pytania nie odpowiada, a to, co ma być „dowodami” okazuje się kolejnymi wymysłami mitomana!

Innym przykładem kłamstw patologicznych tej osoby jest powtarzanie w kółko pewnych kwestii w taki sposób, by odbiorcy odbierali je jako prawdę, mimo, że nawet logicznie jest to niemożliwe.

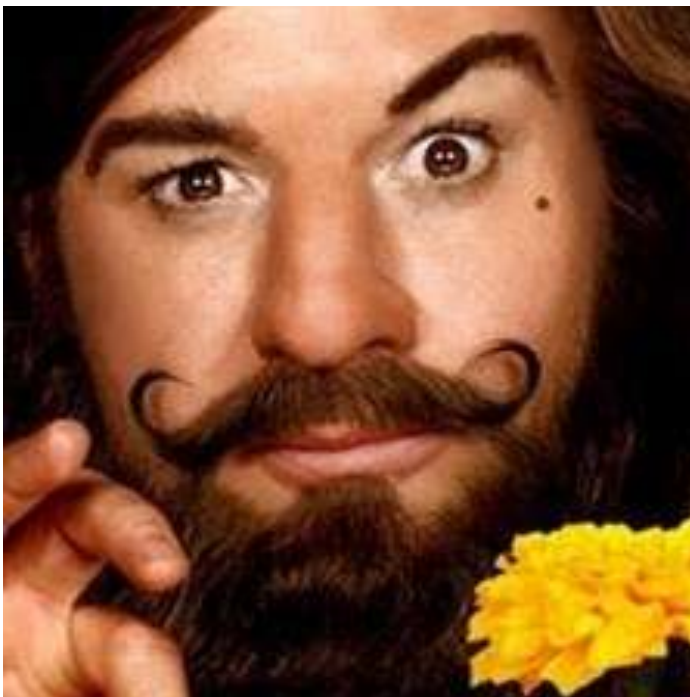
Niestety, kontakt i próby przekonania ich o tym, że są chorzy w Internecie kończą się zwykle zamknięciem patologicznego kłamcy w obłożonej twierdzy i eskalacją kłamstw. I tak w historiach kłamcy może się pojawiać nieistniejący „hejter”. Mitoman widzi go w tysiącu osobach pomimo, że fizycznie nie miałby czasu stać za wszystkimi działaniami, o które się go oskarża

Dla patologicznego kłamcy nie istnieje jednak inny świat niż ten, który sam stworzył, a wszelkie argumenty giną w potoku kolejnych wymyślanych na bieżąco kłamstw. Pomaga w tym poza wspomniana twierdza, poza którą patologiczny kłamca nie wychodzi, w obawie przed ujawnieniem jego łatwo wykrywalnych kłamstw i logicznych argumentacji. Kłamca boi się konfrontacji z prawdziwymi i logicznymi informacjami, dlatego zamknięcie oznacza najczęściej też kasowanie niepoehlebnych komentarzy, banowanie zadających niewygodne pytania osób i ogólna chorobliwa kontrola wykraczająca poza pilnowanie zasad netykiety.

W przeważającej liczbie przypadków taki patologiczny kłamca nie zastanawia się nawet nad sensem wymyślanych kłamstw, w związku z czym bardzo łatwo go ośmieszyć i skompromitować. **Najczęściej jednak kompromituje się sam** i jedyne co należy z takim robić to nie próbować mu w tym przeszkadzać w twierdzy, a punktować jego kręactwa poza nią

5 lutego 2018

Siedem zasad jak zostać internetowym guru?



Zapewne każdy chciałby poznać tajemnicę bycia guru. To łatwe, wystarczy tylko trzymać się pewnych zasad.

Poniżej podałem subiektywnie siedem zasad, które dotyczą zostania guru. Musisz ich przestrzegać, ale możesz być też człowiekiem, który poradzi sobie bez cwaniczków-pośredników.

1. Pisz językiem innych guru

„Ludzie nie żyją, większość z was nie żyje, jedynie podtrzymujecie swe ciało przy życiu.

To jednak nie jest życie, ale wegetacja. Nie żyjecie tak naprawdę, dopóki nie będzie wam obojętne, czy jesteście żywi czy umarli. Dopiero wtedy żyjecie.

Kiedy jesteście gotowi utracić życie – zaczniecie żyć. Ale jeśli zaczniecie chronić swe życie, jesteście martwi.” *De Mello „Przebudzenie”*

Uważni odbiorcy dostrzegają zapewne, że de Mello zwraca się bezpośrednio do odbiorców, co stwarza pozory kazania. W przedstawionym cytacie twierdzi, że warto jest narażać swoje życie, by żyć prawdziwie, niż je

chronić, bo wtedy można zacząć żyć. Ciekawe co na to laureaci Nagród Darwina? Pomijając już sens, proszę zwrócić uwagę na ogólnikowość i dosadność stwierdzeń. To jednak nie jest życie, ale wegetacja! Nie ma to jak powiedzieć komuś w przestrzeń, że wegetuje, a nie żyje. Oto idealny sposób zwracania się do ludzi, jeśli chce się zostać guru

2. Masz się brzydzić cierpieniem zwierząt i ludzi

No tak, to naturalne. To dlatego wszelkiej maści farbowani duchowi przewodnicy tak często deklarują wegetarianizm. Nie przeszkadza im to wpieprzać kebaby z tłumaczeniem, że tylko one powodują, że nie ma się żołądkowych sensacji. Z cierpieniem ludzi jest podobnie. Z jednej strony niejeden guru w kazaniu mówi, że brzydzi się przemocą, by w kolejnym zdaniu zapytać jak tam Pudzianowi poszło, bo MMA jest przecież świetne. Znam jednego, który za przykład wspańiałych ludzi stawia Hitlera i Stalina (sic!).

3. Znajdź sobie wrogów

To zasada podstawowa, bo jak chcesz zbawiać świat, skoro nie ma przed kim? Tu można dać upust swoim kompleksom. Jeśli nie mamy kobiety, bo żadna nie była nas godna to niech wrogiem będą kobiety. To one mają tworzyć nieprzyjazny guru świat i to one mają zniszczyć świat kreowany przez guru. Wrogiem mogą być przypadkowi odbiorcy przesłania, którzy mieli tego pecha i nie zgodzili się z kazaniem, lub znaleźli w nim absurdy. Kategoria absolutna to wróg śmiertelny. Dla guru staje się nim każdy, kto wykazał, że żyjący w cnocie, według swoich zasad przewodnik duchowy to tak naprawdę cwaniaczek strzygący frajerów z kasy.

4. Pisz książki

No przecież trzeba na czymś zarabiać! To, co będzie w książce jest nieważne. Dzisiaj tak łatwo przestraszyć przyszłością, że nieistotnym jest język. Jeśli będzie on zbliżony do języka z punktu pierwszego to nikt nie będzie wczytywał się dokładnie w treść. Treść mogą tworzyć zagrożenia, ale o nich w punkcie następnym. Treścią mogą być rzeczy wzięte prosto z sieci, byle wszystkich do jednego worka i dobrze zamieszać. Jak ktoś zwróci uwagę, że to bełkotliwe albo niezgodne z prawdą to odpowiesz, że odbiorca jest tak tępy, że nie zrozumiał.

5. Wieszcz katastrofy

Nic się tak dobrze nie sprzedaje jak katastrofy. „Chcesz uniknąć katastrofy? Kup książkę! Jedyne dwieście złotych uchroni Cię przed stratą majątku”, „Chcesz być kimś lepszym od innych? Kup mój sygnet! Jedyne 1200 złotych pozwoli Ci odciąć się od matriksa!”. Katastrofy mogą być ogólne – kobieta

Cię zniszczy, rodzina Cię zniszczy, ludzie Cię zniszczą, system Cię zniszczy. I tylko to, że zapłacisz 1000 złotych za 45 minut rozmowy na skype, dwie stówki tu, a stówkę tam spowoduje, że je dostrzeżesz. To, że wokół nie masz żadnych zagrożeń jest nieistotne, one się kryją, by zaatakować kiedy przestaniesz być czujny. Aplikowanie strachu. Prawda, że to łatwe?

6. Bądź czujny i niszc wroga

„Wróg”, którego sobie wymyślił guru musi wciąż atakować. W psychologii to potoczna mania prześladowcza, ale dla guru „wróg” służy do ciągłego wezwania do walki. Odbiorca ma być gotowy do walki o lepszy świat. Z „wrogiem” trzeba się rozprawiać raz za razem bez względu na to czy tak naprawdę nim jest. Dlatego stale czujny guru swoją działalność ogranicza do zamkniętej twierdzy, gdzie może nie tylko kasować „wrogów”, ale też ich obrażać. Nie przeszkadza to w pokazywaniu siebie jako uosobienia dobra, który bardzo szanuje ludzi. A że obraża kobiety albo wymyśla kłamstwa, z których się nie tłumaczy? To szczegóły, prawda?

7. Bierz na litość

Ponieważ guru wciąż walczy z wrogami, więc zмага się ze stresem, który osłabia jego *physis*. To powoduje choroby, od urojonych po rzeczywiste. Tu trzeba koniecznie pamiętać, by mówić i pokazywać swoją zbolalą twarz, mówić o swoim nieustannym cierpieniu i podawać, że powodem tego cierpienia są „wrogowie”. Guru zawsze pamięta, że choroby od zawsze najlepiej się sprzedawały, bo jak na „chorom curke” można zbierać na swoje wyzdrowienie, choćby to było pospolite zapalenie oskrzeli wynikające z tego, że guru wstydy się nosić zimą czapki

Dobrze przy okazji choroby ubrać ją w pseudofilozoficzny bełkot o poznawaniu własnego ciała. Tak właściwie to serial z chorobą można ciągnąć w nieskończoność. Tak jak dziecko wymaga uwagi tak guru także, wykorzystując swoją słabość do ogólnikowych, acz górnolotnych stwierdzeń i wyciągania kasy

Zada ktoś pytanie, że skoro tak łatwo być guru to dlaczego ja nim nie zostanę. Zazdroszczę pewnie!

Nie, nie zazdroszczę i guru nie zostanę. Do tego, by sprzedawać ludziom kłamliwą wizję siebie samego trzeba być cynikiem. Trzeba nieustannie kłamać, robić to w sposób nieprzerwany i wierzyć w te kłamstwa. Człowiek, który świadomie i z premedytacją kłamie oraz krzywdzi innych w imię pieniędzy (mitomańskimi wynurzeniami, kreacją siebie jako kogoś kim nie jest, obrażaniem ludzi w grupie i z osobna) sam sobie robi krzywdę.

Jak spojrzeć w lustro wiedząc, że wszystko co robi się jako guru przyporządkowane jest jedynie wygodnemu życiu? Najlepiej na cudzym

garnuszku. Nie ideom, które się głosi, bo przecież działa wbrew nim. Na przykład je się mięso, pije alkohol, obraża ludzi, kłamie, mieszka się i pozwala się utrzymywać kobiecie, wymyśla „wrogów” i ich rzekome działania, świadomie bierze na litość.

Tacy ludzie wciąż się boją, że ich świat runie, więc wpadają w coraz większą panikę, coraz trudniej panują nad sobą. Ja takim bardzo współczuję, bo żyją w ciągłym stresie, że ktoś te ich kłamstwa odkryje i coraz więcej osób otworzy oczy.

19 lutego 2018

Niezależność level Podkarpacie :)



Miałem tu wkleić inny tekst, ale „Kołcz level Praga Północ” mnie natchnął! Od wielu miesięcy wciąż powtarzam informacje o tym, jak to „kołcz” gości się u Gospodyni na Podkarpaciu.

Co jakiś czas „kołcz” sam tę informację potwierdza. Oczywiście nie powie ani nie napisze nikomu, że oto bawi się w chłopca potrzebującego pomocy starszej kobiety i dlatego przyjmuje tę gościnę. Nie dowie się nikt też kto tak naprawdę rządzi w jego życiu i jego życiem.

Pęd do kasy jest większy, bo co powiedziałby uważny odbiorca treści o niszczących życie mężczyzny kobietach, gdyby dowiedział się z ust cyberguru, że właśnie cyberguru z własnej, nieprzymuszonej woli siedzi długimi miesiącami pod pantoflem jakiejś starszej Pani, którą nazywa „przyjaciółką”.

A siedzi pod pantoflem, bo przecież nie urządzi ani męskiej imprezy, ani nie zaprosi nikogo do jej domu, praktycznie nie ma tam żadnych praw. To dlatego seksu nie miał od wielu lat i zebrze o niego na portalach randkowych ilekroć jest w Warszawie. Bojownik o męskie prawa w związku sam siedzi schowany i posłuszny, bo gdyby go Gospodyni z Podkarpacia wywaliła raz a dobrze, do końca życia będzie kisił się w ciasnej kawalerce narzekając na bolący brzusek. Na Podkarpaciu brzusek nie boli, można jeździć na

motorku, można nie brać 20 stoperanów, by pójść do sklepu. Prawdziwe uzdrawiające miejsce! Dziwna rzecz

„Kończ” od razu pokazuje kota Brajanek i nikt nie zapyta skąd się ten kot nagle pojawił po dwóch miesiącach (tyle „kończ” wytrzymał” samodzielnie żyjąc w Warszawie)? Przecież w kawalerce kota nie było, a tu nagle znowu się pojawia. Już nie jako kot „kończ”, ale kot, którego „kończ” jest „współwłaścicielem”.

A kto jest drugim „współwłaścicielem” chciałoby się zapytać, ale na to pytanie nie otrzymamy odpowiedzi. Odpowiadając szczerze „kończ” znowu zdradzi obecność nieszczęsnej starszej Pani, która tym kotem opiekowała się przez te ostatnie blisko dwa miesiące.

Wprawdzie wyrwie się czasem „kończowi”, że sam potrzebuje opieki (bardziej niż jego rodzice – sic!), ale kto ma się nim opiekować już nie wiadomo. Kobieta chyba, bo na pewno nie inny samiec, nie tow. Czerwony

czy inni ciepłi braciszkanie Tu idea samodzielności samca jakby zawodzi

I tak trzeba szukać między wierszami tej prawdy o statusie „kończ” na Podkarpaciu. Bo prawdziwe zdania powinny brzmieć: „Przyjaciółka się opiekowała kotem i psem”, „Mieszkam i jestem zdany na pomoc przyjaciółki”. „Dziewiąty rok już jestem u przyjaciółki”, „Przyjaciółka mnie utrzymuje”, „Nie mogę nic zrobić i nikogo zaprosić, umówić się, skorzystać z agencji towarzyskich (bo najlepiej to z prostytutką), bo jestem w gościnie”, „To starsza Pani płaci za prąd, wodę, utrzymuje ten dom, a stać ją i dorobiła się tego bez męża, ja tu tylko się goszczę”, „Wszystko co mówię to pic, bo przecież muszę z czegoś żyć. Ja sam żyję u kobiety i na jej garnuszku”.

Ale o tym cicho

Tu trzeba być „samcem alfa”, stroniącym od kobiet, niezależnym, mającym związki w pogardzie i uważającym je za niepotrzebne, szkodliwe, niebezpieczne etc. etc.

Sprzęt kupiony do kawalerki, sztuczne kwiaty, choinkowe lampki – to zostało w Warszawie i zobaczymy to znowu może w jakieś święta. Teraz będzie Brajanek i Fionia. Będą opowieści o dokarmianiu pieska sąsiadów, a wiosną wycieczki skuterkiem. Tam przecież jest raj!

Biedny, chory, przeziębiony „kończ” zapewne nie zdaje sobie sprawy, że jego sytuacja życiowa **też jest związkiem z kobietą!** Oczywiście nie ma w nim seksu i nie ma współwłasności niczego z czego korzysta codziennie. Skazany na cudzą litość w czasie choroby jest tylko gościem! Gościem, którego w każdej chwili można wyprosić, który nie posiada żadnych praw. Gościem, który korzysta z gościny tylko w granicach przyjętych przez

Gospodynię. **W każdym małżeństwie, bez wyjątku, mężczyzna ma więcej praw i swobody niż goszczący się na Podkarpaciu „kołcz”**

A po co się tym zajmować i o tym informować? Przecież dla wielu może nie mieć znaczenia, gdzie jeździ i gdzie gości się „kołcz”. Niby tak, ale... informacja ta tylko pozornie jest mało ważna.

Dotarcie do niej u mnie spowodowało, że zacząłem zastanawiać się już nie nad tym, co „kołcz” wypisuje, ale jak wspaniale opanował sztukę pisania półprawd lub niepospolitych kłamstw. Czy może być bowiem coś bardziej wciągającego niż „kołcz”, który kreuje się na osobę niezależną, rozpowszechnia idee przeciwko kobietom, chce walczyć o prawa mężczyzn, szerzy „wiedzę” o tym, że kobieta niszczy i jest zbędna do życia. **Tymczasem siedzi LATAMI u kobiety, uzależniony, a praktycznie ubezwłasnowolniony, pod pantoflem!** Gdyby jeszcze miał z nią związek, wspierałby, wydzielał pieniądze, trzymał twardą ręką! Gdyby sam przeżywał to samotne życie bez żadnej kobiety, niepotrzebnej podobno nie byłoby tak ciekawie.

Ale nie! :)

Mamy tu raczej obrazek chłopca, **który znalazł sobie zastępczą mamusię** stawiającą razem z nim tarota. Mamy chłopca, który korzysta z tego, co wypracowała KOBIEȚA i daje się karmić, ubierać i utrzymywać, w zamian za co wykonuje proste prace domowe od naprawy komputera, palenia w piecu po ścinanie trawy. Mamy chłopca, który pokazuje zdjęcie na fb chory w łóżku, więc tak naprawdę niańczony przez kobietę. Mamy chłopca, który jest o lata świetlne od tego, co sam pisze, mówi, chce pokazywać, chce promować :)

Gdzie to rozwijanie pasji? Gdzie ten duchowy rozwój? Gdzie trzymanie się od kobiet z daleka (jak wszystkich to wszystkich, prawda!)? Gdzie samodzielność? Tej wystarczyło na kupowanie pięćdziesięciu gazów pieprzowych, ale na własne życie według reguł, które wmawia się innym już nie :).

„Kołcz” chce ustawiać innym życie według tego, co pisze i mówi, a sam nie potrafi! Sam nie jest w stanie wytrzymać pół roku żyjąc na własny rachunek w Warszawie (a nie na cudzy na Podkarpaciu), ale dla kasy napisze wszystko, co może się sprzedać innym zbuntowanym chłopcom. Chłopcom zbyt naiwnym, by zastanowić się nad prawdziwym życiem „kołcza” i tym jak to wygodnie się ustawił, ukrywając nieudolnie, że tak naprawdę to te jego górnolotne idee to można sobie wsadzić, nie powiem gdzie?

On przecież sam ma je gdzieś, nie wysiłając się na usprawiedliwienia!

„Kołcz”, który powinien dawać przykład sobą i swoim życiem, woli opluwać ludzi, wyzywać od hejterów i banować za niewinne pytania w nadziei, że po kolejnym banie i skasowaniu nikt pytał nie będzie. **Frajerzy potrzebni**, a nie ludzie zastanawiający się nad tym jak to właściwie wygląda! **Niech się frajerzy zachwycają kotkiem, pieskiem i litują nad chorym „kołczem”, a przede wszystkim niech wpłacają kasę, kasę, kasę!**

26 lutego 2018

Sprawiedliwość według „kołcza”



Dzisiaj miał być zupełnie inny tekst, ale wczoraj wieczorem na tej stronie pojawiła się następująca informacja:

„Anna Janiak

Panie Sławomirze, prosilam o skasowanie bloga. Teraz zajmuje sie Panem grupa bojowa Marka. A ja wspomogę te działania jak tylko bede mogla. To że mój adres znacie jakiegoś źródła to nie znaczy że wyjdziecie żywo jak tu wpadniecie. Ostatni raz ostrzegam! Blog ma zniknac bo zajmiemy sie Panem i tą Pana skodziną... Przykro by było jakby taki znany hejter i omnibus częstochowski skonczyl w dziwnych okolicznosciach.

Pozdrawiam normalnych i całe forum ktore to czyta mimo wszystko. Marek trzymaj się! Wiem że jest Ci ciężko ale pracuje z chłopakami nad tym abyś w koncu mógł normalnie pracować.

Aby zrozumieć jej sens należy cofnąć się o siedem miesięcy, kiedy to „kołcz” w wyrazem triumfu na twarzy poinformował, że zgłosił „hejterów” do Prokuratury. Od samego początku wskazywałem błędy merytoryczne tego teatrzyku, który odstawił i jego bezsensowność. MK szedł jednak w zaparte. Na każdej z jego stron powstawały wizje jak to wszystkich wsadzają do więzienia, pozbawiają pracy, zakuwają w kajdanki etc. etc.

Czas mijał, a nic się nie działo

„Kołcz” nerwowo przebierał nóżkami, a w audycjach coraz częściej wyrywało się, że jeśli sąd nie załatwi tej sprawy to on załatwi ją po swojemu, po dresiarSKU.

Jak to ma do treści, które tworzył? Jak zwykle nijak, bo mówił o przebaczeniu, nakładał maskę ofiary, a tymczasem im bardziej przeciągało się „dochodzenie” tym bardziej tracił grunt pod nogami.

W styczniu, pół roku po teatrzyku w dalszym ciągu nikt nie miał żadnych zarzutów, nie przeprowadzono żadnych czynności przygotowawczych. Pocieszeniem były przeprosiny na odczepnego od Ryska i RedBulla oraz (rzekome) zadośćuczynienie od Crusader77. Rzekome, by Crusader77 działał na dwie strony!

Wcześniej wywalono „kołcza” z hukiem z yt, a vimeo pokazało prawdziwą „popularność” treści MK

Aż przyszedł koniec lutego i na horyzoncie pojawiła się Pani Janiak z Hajnówki, zamieszkała na ulicy Owocowej 19 (dane są ogólnodostępne, podane przez nią samą na śmieciu, który stworzyła)

Co łączy Panią Janiak z „kołczem”?

Została zbanowana z jego forum:

(<https://braciasamcy.pl/index.php?/profile/4127-anna-janiak/>).

Uwagę zwracają zainteresowania: seks, różne perwersje

Proszę wpisać też w google frazę „Jana Aniak”. Po kliknięciu okazuje się, że to troll! (<https://braciasamcy.pl/index.php?/profile/4139-jan/>)

Teraz ta zbanowana osoba, uznana za trolla przez samego MK oficjalnie, pod własnym nazwiskiem wysyła groźby do ludzi!

Czyżby Rysiek i RedBull też dostali podobne „ultimatum”, a nie mając ochoty na spotkanie z psychopatą i zdradzającą symptomy choroby psychicznej Panią Janiak woleli przeprosić i się wycofać? Wiele wskazuje, że TAK!

W dodatku pisze na swojej stronie!

„NA PROŚBĘ Marka chciałabym tą sprawę nagłośnić w związku z brakiem zdecydowanych reakcji organów ścigania! Przez ponad 11 lat nie zrobiono praktycznie nic, pan (imię i nazwisko) chodzi po wolności i śmieje się całej społeczności Braci Samców i Samczego Runa w twarz.

Aby was zachęcić do częstszego zaglądania tu, ustaliliśmy z Markiem że każdy czytelnik który napisze do Marka na adres e-mail: cozymikobietami@gmail.com otrzyma wszystkie albo te o które poprosi książki Marka Kotońskiego całkowicie za darmo, powołując się na mojego bloga.

Książki zajmują jedynie około 25 MB więc wysłanie ich wam na skrzynkę pocztową nie stanowi problemu. Zyskujecie i oszczędzacie kilkaset złotych. (...)

Czyli MK doskonale wie o akcji Pani Janiak!

A gdzie podziały się te liczne rozprawy, sądy, sprawiedliwość niemalże w świetle kamer?

W tym miejscu aż prosi się o wręczenie nagród na Kretyna Roku!

Pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajmuje Pani Anna Janiak z Hajnówki (proszę sprostować, jeśli stoi za nią jakiś tow. Czerwony, ponoć prawnik, bardzo dziwny prawnik).

Za podawanie własnego nazwiska w tekście zawierającym groźby karalne! Jeśli tekst o pojechaniu pod dom Gospodyni był podstawą do wszczęcia postępowania przygotowawczego przeciwko Ryškowi to tu mamy groźbę naruszenia nietykalności! Na miejscu blogera (któremu wyślę link do tego tekstu!) posadziłbym ją do więzienia, by ochłonęła!!!

Nagrodą będzie zapewne wezwanie do Prokuratury i bezwarunkowy zakaz wstępu na moją stronę! Wszystkie próby będę kopiował i wysyłał Panu Sławkowi! Mam nadzieję, że zrobi z tego użytek.

Drugie miejsce na Kretyna Roku zajmuje „kołcz” za hipokryzję polegającą na tolerowaniu wokół siebie bandytów i brak instynktu samozachowawczego. Jeśli w przyszłości komuś coś się stanie to on stanie tuż przy Pani Janiak! Jak wynika z przebiegu zdarzeń sąd najpewniej umorzył postępowanie przeciwko Kanistrowi, z czym MK trudno żyć :)

Za podżeganie do popełnienia przestępstwa powinien zapłacić wysoką cenę!

Trzecie miejsce, zbiorczo, zajmuje grupa bojowa (sic!). Jeśli cos się komuś stanie to kontakty Pani Janiak wskażą kto stoi za tą nazwą (może okaże się, że to tow. Czerwony, ponoć prawnik!)

Całej zbiorczej trójce dziękujemy serdecznie za dostarczenie dowodów na krańcowy imbecyizm ludzi z bezpośredniego, acz wirtualnego otoczenia cyberguru!

Gdyby nie wyskok Pani Janiak i MK to za dwa tygodnie strona ta zaczęłaby gasnąć. To oni poprzez swój imbecyizm sprawili, że nie dość, że umoczyli każdą sprawę karną to jeszcze sami na taką się narazili!

A teraz proszę wszystkich, by udostępnili ten tekst, zawierający groźby karalne Pani Janiak (a pośrednio „kołcza”) w stosunku do blogera. Na kafeterię! Do Wuosego! Na wykop! Wszędzie gdzie się da, do Hajnówki też!

5 marca 2018

Szacunek dla kobiet w praktyce



Dzisiaj bardzo ciekawe studium przypadku pokazujące w pełnej krasie hipokryzję lub mizoginistyczne skrzywienie psychiczne.

Przypadek opisywany dzisiaj jest dla mnie przykładem hipokryzji ocierającej się o defekt psychiczny. W ogóle hipokryta to pojęcie z języka greckiego, w którym „hypokrisis” znaczy „udawanie”. U hipokryty występuje bowiem rozbieżność między zasadami moralnymi, które głosi, a przestrzeganiem ich we swoim życiu. W konsekwencji różne osoby mogą myśleć o hipokrycie, że jest jednocześnie osobą o przeciwstawnych cechach.

Hipokryta chce być lubiany i uznawany za sympatycznego, cnotliwego, szlachetnego. Nie działa przeciwko jakiejś osobie, ale dla siebie. Hipokryta lubi pouczać w kwestiach, których sam nie przestrzega

I teraz ad rem, czyli pewien test:

By nie zagłębiać się w treści podam jedynie niektóre w tytułów niezliczonej ilości wynurzeń pewnego autora na tematy damsko-męskie, wszystkich na jedno kopyto i z założoną tezą.

„Czy każda kobieta zdradzi? – Tak”

„Czy kobieta jest naturalnym pasożytem?”
„Klęknięcie przed kobietą – upodlenie czy zwyczaj?”
„Miliony mężczyzn w Polsce niszczone przez kobiety”
„Największy problem Pań to bycie sobą”
„Kobiety sukces w praktyce (ironia zamierzona)”
„Wiara w Św. Mikołaja i dobre kobiety”

To tylko wybrane tytuły! Mnie nie chce się szperać po tekstach. Nie chce mi się przedstawiać cytatów, w których generalizowana do granic możliwości kobieta była odpowiedzialna za zniszczenie wszystkiego co się da zniszczyć w relacjach i poza nimi. Na tym tle mężczyzna zawsze przedstawiany był jako skończona, stulejarska ofiara (czyżby alter ego autora?)

A teraz pytanie:

Co można powiedzieć o autorze, który daje swoim tekstom takie tytuły? Co można powiedzieć o jego poglądach, szacunku dla kobiet, postrzeganiu świata? Czy jest kochającym kobiety czy mizoginem?

Pytanie wynika z tego, że autor ten nieustannie twierdzi, że bardzo kobiety szanuje. Znam mnóstwo facetów, którzy tak twierdzą i obserwują sobie ich zachowania w związkach i poza nimi. W zdecydowanej większości deklaracje te nie są bez pokrycia. Tu mam wątpliwości :)

Mój przykład jest czterdziestolatkiem wrzucającym swoje przemyślenia w sieć. W tym miejscu dodam, że zamiast tytułów mógłbym się opierać na wielu źródłach i przykładach zachowania tej osoby w stosunku do kobiet. W ogromnej liczbie kwestii jest to postawa pełna pogardy i poczucia nieusprawiedliwionej wyższości. Ze względu na objętość i mnogość materiału źródłowego podałem tylko jeden prosty, ale rażący w oczy przykład tytułów.

Rażący dlatego, że on uważa, że kobiety szanuje. Tymczasem wszędzie gdzie natknie się na jego katastroficzną (lub katastrofalną) twórczość widzi się raczej coś zupełnie innego. Twierdzi, że opisuje/omawia ich „prawdziwą naturę”, ale tak się składa, że mówi/pisze o wszystkich w taki sam, negatywny sposób! A ponieważ jest to kobieca „natura” to z definicji dotyczy wszystkich i każdej z osobna.

Szukałem, bo może coś przeoczyłem

Gdzie jest ten szacunek? Gdzie są te kobiety, do których ma ten szacunek, skoro nawet według tytułów KAŻDA to zdrażająca k!@#\$, zła, zacięta, niszcząca, upodlająca mężczyznę na każdym kroku, a celem bycia sobą jest zniewolenie drugiej płci? Tu nie ma stwierdzenia, że to dotyczy pewnej części, marginesu, nie ma nawet tytułów przeciwnych (szukałem!). Czyli

„prawdziwa kobieta” z jej „prawdziwą naturą” to zawsze osoba zła, zawistna etc. etc. I nie ma tych dobrych! To znaczy według autora są, w Himalajach! Niewybredny żart :)

Przecież ja sobie tych tytułów sam nie wymyśliłem Napisał je ten, który uważa, że darzy kobiety szacunkiem (sic!) i tak rozumianego „szacunku” „wymaga” od innych.

No, gdybym ja chciał tak szanować kobiety to bym daleko nie zajechał

Nie ma to jak powiedzieć kobiecie, że jest jakimś pasożytem, podgatunkiem, osobą ograniczoną, niezdolną do osiągnięcia sukcesu i samodzielnego życia, zabawką, która tylko przez przypadek i rozwój chorych lewackich ideologii ma szansę na kształcenie się, ale i tak będzie kimś niżej postawionym niż najbardziej prymitywny z mężczyzn. I nawet mężczyzna bez matury będzie lepszy od kobiet magistrów, doktorów, profesorów, ekspertów, bo to kobieta i ma taką „naturę” :)

To nie są moje opinie, to opinie tego właśnie, kto wciąż powtarza, że szanuje kobiety oraz osób zgromadzonych wokół niego!

W swoich wielokrotnie wypowiedzianych słowach autor tych teorii traktuje je wyłącznie jako seksualną zabawkę, ale niedostępną już z uwagi na wiek, poglądy, brzuch i nieciekawą facjatę.

Jak dla mnie tytuły, które podałem, teksty, wypowiedzi bardziej świadczą o byciu skrzywionym psychicznie mizoginem niż o szacunku do kobiet. W każdym razie na miejscu adresatek czułbym się dziwnie słysząc takie „komplementy”

I jako psycholog pytam czy to hipokryzja czy już choroba dwubiegunowa?

12 marca 2018

Życie seksualne „kołcza” :)



Wiele z kompleksów spowodowanych jest brakiem zaspokajania podstawowych potrzeb fizjologicznych, w tym systematycznego i harmonijnego zaspokajania popędu seksualnego, z drugą płcią. W przykładzie, który chciałbym pokazać widać wyraźnie jak potrzeby te są tłamszone przez bełkot, który ma ambicje być odkrywczym i uduchowionym. Po bliższym przyjrzeniu się okazuje się, że autor wszystkich cytatów podanych w tym tekście tak naprawdę chciałby seksu bez zobowiązań, a że lata nie te i okoliczności niesprzyjające to wymyśla usprawiedliwienia dla swojego przymusowego celibatu :)

Zacznijmy od cytatu chronologicznie najświeższego. ***„Czy coś ze mną jest nie tak? Patrzę na zdjęcie atrakcyjnej, płodnej, zgrabnej dziewczyny z uroczym psem, i 95% czasu patrzę na psa i wyobrażam sobie jak daję mu smacznie jeść, a potem się z nim bawię?”***

Najprostszy to mechanizm spadku libido u mężczyzn!

Jego najczęstszą przyczyną jest zmęczenie (długie godziny przed komputerem), stres (samodzielnie wywoływany pozostałymi chorobami o podłożu psychicznym), spadek testosteronu (nasz obiekt, „kołcz” dochodzi czterdziestki!) lub stany dwubiegunowe.

Łatwo mówić, że nie chce się żyć z kobietami, skoro nie potrafi się ich zaspokoić!

Wprawdzie znowu „kołcz” chwali się setkami, które przeszły przez jego łóżko, ale raczej mizerny był z niego kochanek, skoro po każdym obecnym przyjeździe do Warszawy nie ma nikogo, do kogo mógłby zadzwonić :) Według mnie tych mitycznych kobiet było może z kilkanaście. Po sprawdzeniu, że „kołcz” jest nie dość, że mały to jeszcze marny, skreśliły go

raz na zawsze. A żeby nie było, że wyśmiewam i obrażam bezpodstawnie to kolejny cytat z szufladki „kołcza”

„Mszczę się na swoich fanach za małego penisa, zanudzając ich i torturując swoimi wynurzeniami.”

Do tego jakże erotycznego zestawu dochodzi fakt wstydlivej choroby, która raczej wyklucza nie tylko romantyczne uniesienia, ale też realizację pewnych oczywistych scenariuszy. Czy któraś z Pań reflektuje na faceta z chorobą jelit? Nie widzę. Już samo przypomnienie sobie tej okoliczności jest dosyć osobliwe :)

A co, jeśli jakaś z nich zwiedziona „talentem pisarza” natknęła się ta taki opis spotkania?

”Wiele razy się nabrałem na bardzo atrakcyjne, odpicowanie 40-tki. Później walczyłem z odruchem rzygania i modliłem o koniec „randki”. Wieku się nie oszuka.”

Chyba nie należy się dziwić, że teraz seksu nie uprawia z nikim, a na portalach randkowych jest pomijany z urzędu (nie tylko wieku, ale fizjonomii też się nie oszuka)

Obserwowanie walki „kołcza” z samym sobą jest zajęciem bardzo ciekawym. Walka ta polega na przekonywaniu samego siebie, że obecność kobiety (i systematycznego seksu) jest szkodliwa i wiąże się z utratą ważnych dla człowieka mikroelementów, niemożliwych do uzupełnienia (sic!)

Najzabawniej jest jednak w momencie, gdy sam zauważa bezsens swoich „nauk” o celibacie i generalnie smutno konstatuje:

„Najzabawniejsze jest to, że srający do wiadra na wizji alkoholik ma seks i dziewczynę, a masa dobrych chłopaków nie ma :>”

Kto to są dobre chłopaki i dlaczego mają mieć seks i dziewczynę, skoro sam „kołcz” wiele razy pisał i mówił, że kobieta niszczy, a seks jest stratą sił życiowych?

Ten maskowany smutek widać to też w komentarzach. Kiedy któryś z „braci” przekonanych o tym, że „kołcz” „zalicza” hurtowo żartuje o okładzie z młodych piersi ten odpowiada:

„Rady mądre, ale co z tego, skoro z realizacją problemy? :>”

Jak to problemy z realizacją? A gdzie te prostytutki, które są lepsze od żon, narzeczonych i dziewczyn?

Uważni odbiorcy treści „kołcza” od razu czują, że coś nie gra w tym przymusowym celibacie. Nie odzywają się jednak, bo nie chcą wylecieć. Wolą też widzieć w nim byczka, który zaliczał setkę przypadkowych kobiet w swojej kawalerce, zamiast siedzącego pod pantoflem starszej kobiety po trzech zawałach, który seksu nie uprawiał od siedmiu, ośmiu lat. Wszystko co opisuje to bardzo dawne wspomnienia, wspomagane mitomanią

I chce się „kołcz” wyrwać. I chce tego seksu, chce towarzystwa! Pisze przy kolejnym chwaleniu się zakupami:

„Kupiłem mądre książki, by brylować na domówkach, imprezach i melanżach, oraz zdobywać nie tylko serca pięknych Pań.”

No i co z tego, skoro (również ze strachu) do domu starszej Pani nie może zaprosić nikogo, a w Warszawie żadna do niego nie chce przyjść. Jakie piękne Panie ma na myśli? Jakie domówki, imprezy, melaże? Nie mam pojęcia, bo przecież by trzeba było wyjść, kupić coś, poznać kilka osób w rzeczywistym świecie, a nie kryć się w domu starszej Pani na Podkarpaciu! Przecież raczej nie chodzi o jej znajomych z przedziału 50+ :)

I tak to „kołcz” lawiruje między światem marzeń o niezobowiązującym seksie, gdzie są wymarzone „ciasne świnię” idealne dla jego rozmiaru, a smutną rzeczywistością starzejącego się faceta z obwisłym instrumentem i mało atrakcyjnym chyba trzyminutowym programem podstawowym.

Do tego dochodzą wyznania następujące:

„A od wzgardy do zdrady jest bardzo blisko; gdy to kiedyś mierzyłem, wyszło jakieś czternaście centymetrów.”

„Jak byłem młody, to wytrysk, dwa dziennie to było spoko – ale teraz po jednym jestem sflaczały i bez energii. W moim wieku raz na tydzień to absolutny max, by nie zniszczyć sobie zdrowia.”

Czyli dla „kołcza” JEDEN raz w tygodniu to ABSOLUTNY MAX! Oczywiście mówi o samoobsłudze, nie o seksie jako takim. A co powiedzieć na argument wieku? Ja mam parę lat więcej i... wiadomo! I znowu rączki do góry! Która z Pań reflektuje na trzy minuty, z czternastoma centymetrami w roli głównej, raz na tydzień. Bym zapomniał o obsesji analnej!

Normalnie SZAŁ!

Myślę, że głębiej szukając by się dotarło do wielu podobnych cytatów. To słowa własne „kołcza” znalezione w ciągu dziesięciu minut. Pokazują chyba najdobitniej dlaczego „kołcz” tak bardzo chciałby, żeby jego „bracia” nie

mieli ani seksu, ani stałych kobiet. On sam ich nie ma, bo ani nie umie, ani warunki nie te, a mieszkanie latami w gościnie jest wygodniejsze niż seks z kobietą mający swój zamiennik.

Kompleksy z tego powodu powodują, że wszystkie kobiety jego „braci” i „nie braci” są złe, niedobre, niszczą, zdradzają, rodzą dzieci listonoszy, wyrzucają pod most etc. etc.

Myślę, że prawda o motywach jego tekstów jest bardziej banalna

19 marca 2018

„Dom Samca” i inne zwidy :)



Co jakiś czas w marzeniach „kołcza” pojawiają się wizje świetlanej przyszłości i zaczyna snuć plany.

Wolno mu, bo jak sam mówi „Skoro tyle mi się udało, to dlaczego ma się nie udać znacznie więcej?”. Mało uważni obserwatorzy jego „tffurczości” uważają, że ten sukces zawsze jest tylko jego. Ci bardziej rozgarnięci zadadzą sobie pytanie: A co się „kołczowi” tak naprawdę udało? Zauważą też, że wiele z tego „sukcesu” było możliwe dzięki... kobiecie! Ten paradoks jest przez „kołcza” skrzętnie chowany. Pytający o dziwną teleportację na cudownie ozdabiające Podkarpacie, gdzie kotek i piesek, albo są pomijani albo znikają w niewyjaśniony sposób. Jak wpisy Włosimierza na RS2:)

No bo rzeczywistość „kołcza”, o której wiele razy wspominałem to siedzenie od dziewięciu lat na garnuszku starszej kobiety na Podkarpaciu, całkowite uzależnienie od niej, brak seksu, nieleczony stres, pogłębiające się choroby, z którymi nie chce walczyć i nadwaga, z którą walczyć nie chce. To dzięki niej ma dach nad głową, wikt i opierunek. Sam jest niezdolny praktycznie do samodzielnego życia.

Może sukcesem są pieniądze? Tu niech każdy z nas zastanowi się co by było, gdyby wszystko co się zarobiło by można przeznaczać na swoje zakupy w Biedronce i zabawki? W normalnym świecie za życie na określonym poziomie się płaci z własnej kieszeni :)

W świecie „kołcza” za prąd, wodę, opał, remonty, meble, sprzęt zapłacił starsza Pani z Podkarpacia, sponsorka! On nie dorzucił się pewnie ani złotówki, bo przecież biedny i chory :)

Sukces stron? A co to za sukces, skoro przy każdej nadarzającej się okazji „kołcz” informuje, że do nich dopłaca! Wydał już tysiące na newsy, SW, SR, RS, RS2, EE, a ma z tego zasięgi żenujące. W dodatku wywalił połowę użytkowników swojego forum z byle powodu, w tym także tych, którzy podnosili jego wartość i chcieli trochę więcej niż mizoginistycznej strony dla przegrywów i poziomu wczesnego gimnazjum. Teraz pozostały dramy, patologia i plotkowanie na temat fakowych informacji.

Nic to! Ponieważ „kołcz” uważa, że wszystko zawdzięcza sobie, to nic dziwnego, że snuje plany na przyszłość w oderwaniu od rzeczywistej sytuacji, w której się naprawdę znalazł.

Jednym z tych planów jest „Dom Samca”. Nazwa to adekwatna, bo nie ma być to dom dla wszystkich samców, ale dla jednego (o tym za chwilę)

Skąd ten dom?

To akurat bardzo proste. Odpowiedzi na to pytanie udziela Pani Anita (chyba), która w ujawnionej przez „kołcza” korespondencji (czyżby czytał cudze wiadomości?!) pisze:

„ROZUMIEM, ALE MARECZEK TEŻ ŚWIĘTY NIE JEST I NIE SIEDZI ZE STARA BABĄ Z MIŁOŚCI DO NIEJ CHYBA CO? ZWĘSZYŁ KASĘ I ŻE ŁATWO NIĄ MANIPULOWAĆ I SOBIE NIĄ RZĄDZI. A Wiki ZAWSZE MIAŁA JCA I JAK SOBIE COŚ Up!\$?%%!IŁA TO DOPÓKI SIĘ NA G*****E NIE PRZEJECHAŁA NIE MOŻNA JEJ BYŁO WYTŁUMACZYĆ!!!! TERAZ TEŻ TAK BĘDZIE TYLKO Z TĄ RÓŻNICĄ, ŻE MARECZEK JEJ JUŻ NICZEGO NIE ZOSTAWI NAWET NIE BĘDZIE MIAŁA GDZIE MIESZKAĆ. TERAZ zap#\$?%%?a sama na mareczka a on siedzi i rozkazy wydaje. ja ciebie podiwiam, ze tam wytrzymujesz miałam nadzieje ze przy tobie poczuje troche milosci takiej wiesz uczciwego zrozumienia a nie zaklamania i ze przeży na oczy ale juz tarce nadzieje! JAK SIE BABACIA CZUJE???? POZDRAWIALAS JA OD NAS? TO POZDROW PROSZE!!!! CZEKAM NA WIADOMOSCI I POZDRAWIAM, SZKODA ZE NIE MOZEMY SIE SPOTKAC”**

No to jak z tym siedzeniem ze „starą babą”?
Wiecie, starsza Pani, po trzech zawałach, bogata, ładny dom. Chyba usprawiedliwione jest twierdzenie, że stanowi to sporą pokusę po jej śmierci. Wcześniej trzeba tylko skłócić rodzinę i spowodować, by przepisała dom na obrońcę: dobrego, sprawiedliwego, wielkodusznego, chorego „kołcza”. Można jeszcze dodać eskalację stresu, straszenie „hejterami”, którzy śledzą i przyjdą pod dom. Czwarty zawał, no i mamy „Dom Samca”
MAKABRA!

Oczywiście to tylko przypuszczenie :)

W rzeczywistości nawet przy wyżej podanym scenariuszu przejęcie domu po starszej Pani nie będzie tak proste (Czy tow. Czerwony pomoże? Jeśli coś będzie w Internecie to pewnie tak, ale na sukces bym nie liczył)

Jak to utrzymać?

Przypuśćmy optymistycznie, że MK jakimś cudem będzie miał kiedyś swój „Dom Samca”!

Utrzymanie domu na jakimś poziomie kosztuje. Nieprzypadkowo piszę często o prądzie, wodzie, opale, podatkach, remontach. Sam mieszkam w podobnym domu i wiem ile w skali roku kosztuje utrzymanie w nim porządku. Ponieważ „kołcz” o opłatach pojęcia nie ma, to zapewne chciałby, by utrzymywali to frajerzy!

I tak jak „kołcz” widzi „Dom Samca” to ja oczami wyobraźni widzę komunikaty „Ja daję Wam za darmo wiedzę, dopłacam do interesu, ale brakuje mi na opał, prąd, wodę!”, „Kto mi pomoże zrobić remont pokoiów? Porady tylko przez skype! To dla Was, bo jako znany pisarz za darmo... etc. etc.!”

I tak starzejący się „kołcz” przez resztę swojego życia będzie pytał o wszystko i domagał się pieniędzy za powtarzanie litanii:

„lata ucziwej pracy”,
„11 lat koszmaru”
„obiecałem, że nie będzie reklam”
„prawilny chłopak”
„haj hormonalny”
„Kanister”
„jestem znanym pisarzem”
„mam świetne pióro”
„dieta od poniedziałku”
„ciasne świnię”
„najlepsze forum w Polsce”
„11 tysięcy subów”
„6 milionów wyświetleń”

„krokodyl mundialny”
„odpicowane 40 śmierdzą aż lzy lecą”
„skasowali kanał na youtube”
„wykop”
„IBS”
(dzięki @mariola, skróciłem nieco :)

Wizje o pensjonacie można snuć, ale tylko imbecyle nie widzą, że to zwidy i utopia. Co jest ciekawe wątek nieco dążący temat ewentualnej organizacji tego przybytku został na BS zupełnie zbagatelizowany (łatwiej rozmawiać o patolach)

Dla kogo ten „Dom”?

Jeśli ktoś jest frajerem to łyka idee, że „Dom Samca” będzie miejscem, w którym różni potrzebujący mężczyźni będą chronili się przed kobietami (przepraszam, ale ja tak naprawdę nie wiem po co tworzyć taką ideę i po co powtarzać w kółko o powstaniu „Domu Samca” jako realnej rzeczy :D) Idee są, marzenia są, jakiś pomysł na zdobycie lokum jest, ale nigdzie jednak nie ma jak to miałyby funkcjonować?

Od dwóch lat nie było żadnych spotkań i zlotów „braci”, towarzystwo jest tak rozlazłe, że prym na forum i poza nim wiodą trolle, tworzący fikcyjne dramy, konta na yt, robiący tłumek, a tak naprawdę śmiejący się w twarz „kołczowi”.

To co było jakąś małą wartością rozplynęło się w wzajemnych podejrzaniach, dramach, kłótniach o iluzoryczną władzę i mikroskopijne pieniądze.

Oddani towarzysze, którzy dla MK czasem robili z siebie idiotów swoimi wystąpieniami i zaangażowaniem, odeszli i nie zamierzają wracać. Brzytwa, Długowłosa, Subiektywny, Rysiek, Vincent, Glux, Odlotowy i wielu innych. W patologicznej papce rozplynęły się plany propagowania forum i kanałów. Od roku czytam o koszulkach i gadżetach, gdy tymczasem wielu popukało się w głowę, kiedy zaczęły się warny za brak kropki na końcu zdania

Ludzie odchodzą znudzeni też kolejną dramą, tematem „hejterów”, sądów, planami rozpraw i obietnicami, że od poniedziałku to już na pewno dieta! Liczby wyświetleń pikują i nawet pracowicie tworzone subsy nie zachwycają. Ich porównanie z wyświetleniami rodzi podejrzania o kolejne seryjne multikonta.

Na widocznych zdjęciach widać zmęczonego, smutnego faceta, którego dawno opuścił wigor konieczny do realizacji jakiegokolwiek planu i projektu

Sam MK jest bardziej zajęty i zaaferowany zbieraniem „dowodów” i dramami. Poza tym siedzi sobie uczepony podkarpackiej spódnicy, robi zakupy w Biedronce, pisać mu się nie chce, robić mu się nie chce, siedzi i wydaje to, co frajerzy wpłacili, na jakieś książkowe wynalazki lub biedronkowy szajs. Pieniądze się kurczą, bo zainteresowanie nowych ludzi jest mikroskopijne, starzy dostali forum, a na yt pasą się trolle z mulikontami. Do tego wszystkiego dochodzi nieudacznictwo i chorobliwa podejrzliwość „kołcza”. Czy ktoś naprawdę wierzy, że osoba mająca problem z drukowaniem lub kupnem sobie spodni będzie czymś zarządzać? On o wszystko potrafi pytać! Co robić? Co wybrać? Co sądzicie? A czy znając manię prześladowczą „kołcza” ktoś uwierzy, że jakiś jego dom byłby otwarty na jakieś cudze potrzeby i obcych ludzi? Przecież „kołcz” boi się własnego cienia! Monitoring, szukanie spisków, nagrywanie! Czy ktoś reflektuje na taką gościnę?

To dla kogo ten „Dom”? Dla nikogo!

To ma być kolejna utopijna idea, którą łykną frajerzy i nic więcej. To ma być temat zastępczy, którym mają się zajmować nieliczni. Mają tylko wpłacać kasę, jak wcześniej wpłacali na „czasopismo”, rozwój forum, newsy etc. etc.

A potem się coś wymyśli :)

9 kwietnia 2018

„Kołcz” i zachowania autodestrukcyjne



Zwykle mówi się o zachowaniach autodestrukcyjnych mających na celu spowodowanie psychicznej albo fizycznej szkody. To pewne zaburzenie instynktu samozachowawczego, który wyraża się tendencją do samookaleczeń, samouszkodzeń zagrażających zdrowiu, a nawet życiu. Osoba z różnych przyczyn atakuje samą siebie, powoduje to oprócz fizycznych obrażeń, również i pogłębienie obecnych już psychicznych problemów. Jest to zjawisko o złożonym charakterze. Samookaleczenie nie jest bowiem tylko samym okaleczeniem, lecz procesem, którego efektem są rany. Aby lepiej zrozumieć to zagadnienie należy poznać typy autoagresji.

Wyróżnić można zatem autoagresję bezpośrednią (bicie, samookaleczenie, samooskarżanie) oraz pośrednią (jednostka wymusza, prowokuje i poddaje się agresji innych). Występuje także podział na werbalną i niewerbalną. Autoagresja werbalna polega na zaniżaniu swej samooceny, poprzez

wmawianie sobie własnej małej wartości, częstą krytykę siebie i swojego zachowania.

Zachowania autodestrukcyjne zwykle mają swoje źródło w dzieciństwie. Może być nim: bicie dziecka i poniżanie go, ignorowanie jego potrzeb, co prowadzi do zaburzeń w sferze emocjonalnej i w konsekwencji do autoagresji. Niewłaściwe postawy rodzicielskie (odrzućenie, zaniedbanie, nadopiekuńczość, nadmierne wymagania), trudna sytuacja ekonomiczna, bezrobocie, problemy alkoholowe – sprzyjają pojawieniu się tego zaburzenia. Powodem może być również brak rodziców: śmierć, rozwód, pobyt w domu dziecka, szpitalu.

Z czasem autoagresja jawna może przejść w ukrytą. Charakterystyczne dla tego zaburzenia jest pozorowanie objawów choroby fizycznej lub psychicznej. Osoby stosujące takie praktyki wierzą, że cierpią na poważną chorobę, zaprzeczają faktowi, że same wywołują swoje dolegliwości. O ile zachowania autoagresywne są najczęściej widoczne gołym okiem, o tyle ich ukryta postać przybiera formą swoistego samobiczowania się (łagodny syndrom barona Münchhausena). Ma ona jednak na celu wywołanie pewnej reakcji, polegającej z jednej strony na współczuciu odbiorców, a z drugiej na bardzo osobliwym opanowywaniu własnych lęków :)

Przechodząc do przykładu warto wykazać różnice między postrzeganiem określonych zjawisk przez „kołcza” i jego odbiorców. Osoba o symptomach łagodnych zachowań autodestrukcyjnych jak „kołcz” postrzega swój świat jako jedyny z możliwych uważając, że wszystkich śmieszyć będą te same żarty lub powrót do jego własnych traum. Otoczenie natomiast najczęściej odbiera zarówno żarty jak i uparte nawiązywanie do danych osób i zdarzeń jako objaw chorobowy, mniej lub bardziej akceptowany.

Im więcej takich powrotów do „tematu” tym bardziej niezrozumiane jest zachowanie „kołcza”, bo powstaje dysonans pomiędzy komunikatami. Z jednej strony bowiem „kołcz” twierdzi, że ma „śmiertelnego wroga”, który mu we wszystkim przeszkadza i nie daje żyć. Normalnie każdy chciałby się od kogoś takiego odciąć. Tu jednak „kołcz” robi wszystko, by tego „śmiertelnego wroga” posiadać, a nawet rozszerzać to pojęcie na zupełnie przypadkowe osoby.

Świadczy to o głębokiej traumie, kompleksach oraz potrzebie ciągłego samobiczowania się myślą, że ktoś jest przeciwko „kołczowi”

Jest jeszcze jeden aspekt tej sytuacji. Egzystencja „kołcza” zależy od innych ludzi, a ludzie ci mogą się czuć zmęczeni nieustannym wałkowaniem jednego tematu, a w rezultacie sukcesywnie odchodzić z kręgu wspierających. I tak się dzieje, bo przecież mało kogo obchodzi jakiś urojony wróg. O wiele bardziej obchodzą ich jakieś idee, które „kołcz” ma tworzyć, skonkretyzowanie planów, jakiś kierunek rozwoju tych idei etc. etc.

A skąd ten tekst? Patrząc na ostatnie biznesowe ruchy „kołcza” aż zaniemówilem :)

Jak można być tak głupim, by proponować komukolwiek produkty nawiązujące w bezpośredni sposób do „wroga”?! Co to? „Mamy Cię”? Jest to wspaniały przykład zachowania autodestrukcyjnego, świadczący o wyższości samobiczowania i swoistego sposobu leczenia własnych traum „kołcza” nad resztkami zdrowego rozsądku!

Przeglądając te „produkty” dostrzegłem też, że najwięcej pracy poświęcono projektowi, który nie ma szans na jakąkolwiek sprzedaż! Po co w ogóle coś takiego tworzyć, gdy cała reszta to mało śmieszny rysunek oraz znane logo świetnie przerobione przez Włosimierza.

Przy okazji dygresja. Jeśli ktoś chce mieć koszulkę (kubek, czapkę) z nadrukiem to kupuje sobie koszulkę, daje plik z rysunkiem i w Krakowie na Dietla dostaje gotowy produkt jaki chce za trzydzieści złotych! Każdy z resztki zaangażowanych z grona BS sam sobie może coś takiego zamówić w swoim mieście o dużo taniej

To wszystko jest tragikomiczne

Wciąż niby toczy się jakaś sprawa, ta sama co od dziewięciu miesięcy. Kanister napisał, że powoli będzie pozbawiał „kołcza” uwagi. Levit zaginął gdzieś w tajemniczych okolicznościach. Sprawa Pawła G. została zapomniana. Pani Janiak się ukryła i nie wystawia nosa przerażona tym, co nawywiąła. Kafeteria przestała się „kołczem” na razie interesować. Zainteresowanie treściami publikowanymi na wielu stronach też spadło niemal do zera.

Aż się prosi o to, by zakończyć ten żenujący spektakl z „hejterami” i udawać ezoterycznego idiotę. Aż prosi się o asa w rękawie i impuls dla resztek wyznawców! Na przykład zawiadomienie o otwarciu legalnej działalności gospodarczej! Zorganizowanie zlotu „braci” w majowy weekend u gospodyni na Podkarpaciu (żart)! Informacje o kupieniu działki pod Dom Samca!

Co wyciąga „kołcz”? Patronite na coś, co już dawno upadło, książki za 150 złotych jedna i poduszki z linii „Kanister”

Jestem pewien, że te resztki znudzone rozmowami o patostreamerach na to właśnie czekały (żart)!

Już pojawiły się tarcia na fb

Kupujcie, dawajcie pieniądze, więcej i więcej, żeby MK mógł pokazać wrednemu blogerowi, bandzie z wykopu, Włosimierzowi, kafeterii jaki to sobie kupił składak za 3,5 tysiąca, zestaw latarek, video rejestrator oraz grę

za dwie stowy! By mógł jeszcze raz pośmiać się z jakiegoś samochodu, osób z wyższym wykształceniem (którego to wykształcenia nigdy nie będzie miał)

Nie wiem jak inni, ale ja na miejscu wiernych „kołczowi”, tych podobno niezaprogramowanych (sic!) czułbym się niewyraźnie.

Zainteresowanie tematem wyraźnie pokazuje, że coraz więcej osób ma już dość!

Oferuje im się produkty stare, drogie, bezsensowne i utopijne, które służyć mają zaspokajaniu tylko i wyłącznie potrzeb „kołcza”. On tego nawet nie ukrywa!

Pomysł na takie reanimowanie kiedyś raczkującej, a dziś zdychającej społeczności to typowa autodestrukcja. Ma się odczucie, że proponując takie coś już dawno odleciał w swój nierzeczywisty świat, a powracając żartami w swoich produktach do urojonych wrogów tak naprawdę jest bezsilny i słaby!

Niby chce coś tworzyć, ale tak naprawdę podświadomie (i tym jest podświadomość!) swoimi żartami mającymi leczyć traumy i kompleksy niszczy wszystko, pragnąc jedynie zemsty za nie wiadomo co! To, co pokazał w ostatnim tygodniu to droga do autodestrukcji

24 kwietnia 2018

Psychologia kupowania według „kołcza”



Proces zakupu nie jest specjalnie skomplikowany. Różni autorzy dzielili go na etapy, z których zawsze pojawiały się trzy podstawowe:

1. Powstanie i uświadomienie sobie potrzeby.
2. Strategia nabywcza.
3. Zachowanie się po zakupie.

W pierwszym etapie dokonuje się hierarchizacji potrzeby oraz ocenia możliwości jej zaspokojenia. W drugim poszukuje się informacji w celu ustalenia możliwych rozwiązań, ocenia się produkty alternatywne, w końcu wybiera się towar. W trzecim etapie następują zachowania będące konsekwencją satysfakcji lub dyskomfortu. W zależności od stopnia złożoności towaru proces ten jest dłuższy lub krótszy. Całość jest względnie prostym mechanizmem psychologicznym, który dotyczy każdego z nas.

Stabilni i dojrzały emocjonalnie ludzie przyjmują na siebie ten proces w sposób naturalny, od początku do końca

Proszę mi wierzyć, że w życiu rzadko spotykam się ze zjawiskiem obnoszenia się z „bogactwem” wynikającym z kupienia konkretnej rzeczy. Żaden sąsiad nie zaprasza innych sąsiadów po to, by patrzyli na jego telewizor, meble kuchenne lub rower :)

Jeżeli już takie sytuacje gdzieś są to dotyczą właśnie osób niestabilnych emocjonalnie, pragnących podziwu i uznania. W sytuacjach zwyczajnych kupujemy dla siebie, pod kątem własnych potrzeb i możliwości głęboko gdzieś mając wywoływanie zazdrości u innych :)

A jak to wygląda u „kołcza”?

„Kołcz” jest mentalnie dzieckiem. Przez wiele lat nie nauczył się tego, że pieniądze się nie tylko zarabia w sposób uczciwy, ale i wydaje na coś innego niż zabawki. Jest to dosyć dziwne, bo jako ktoś, kto od kilkunastu lat mieszkał z dala od rodziców powinien nauczyć się gospodarowania pieniędzmi w taki sposób, że musi wystarczyć nie tylko za zaspokajanie zachcianek, ale też na płacenie własnych zobowiązań. Aby zrozumieć ten temat po raz kolejny należy wrócić do tej KOBIECY, która „kołcza”, de facto, utrzymuje. Od DZIESIĘCIU LAT „kołcz” nie musi oszczędzać, by wydawać na własne jedzenie (nie mówię o batonikach, piwie i kebabach), prąd, wodę etc. etc., a niemal wszystko co zarobi na sprzedaży bez uczciwych podatków może pakować w zachcianki. Za wszystko płaci Gospodyni z Podkarpacia!

Przez to właśnie „kołcz” jest jak rozpieszczone dziecko, które nie zna wartości pieniądza, a dostaje spore kieszonkowe.

Do tego dochodzi trauma biedy z przeszłości. Żadna to bieda była, a jedynie niemożność zaspokojenia zachcianek i marzeń wziętych z amerykańskich gier komputerowych. Można wymienić dużo przykładów osób, które mają o wiele mniej. Ale to stąd się wzięły późniejsze sztabki złota lub rozprawianie o symbolach bogactwa, które mają dotyczyć innych, ale tak naprawdę są zadrą samego „kołcza”

Już sam pierwszy etap, czyli powstanie i uświadomienie potrzeby to u „kołcza” dziwny miszmasz różnych postaw względem produktów. Każdy z nas ma pewien styl, wie czego mu się podoba, wie jak spędza czas i czego mniej więcej potrzebuje do bycia zadowolonym z życia. Kupujemy drogi samochód, bo potrzebujemy odczucia komfortu jazdy oraz mamy takie możliwości. U „kołcza” tego nie widać, a tak naprawdę on nie ma pasji. To pasja powoduje, że jesteśmy w stanie wydać na określone rzeczy więcej pieniędzy. Dla „kołcza” wydawanie pieniędzy to pokazywanie NOSACZA,

że go stać. Jest to jeszcze bardziej oczywiste, gdy przeczyta się opis następujący:

„Gdy byłem biedny i chory, szydzili że jestem dziadem, sraluchem, golcem i nieudacznikiem. Radzono mi bym się powiesił, śmiano że zdechnę pod mostem w kartonie. Niejeden się serdecznie śmiał i odprężał, porównując swoje wycieczki na Słowację i kupno nowej fabii z salonu, do moich ograniczeń i upokorzeń życiowych. Gdy po latach ciężkiej pracy moje książki zaczęły nieźle się sprzedawać, a ja zacząłem całkiem dobrze zarabiać (obecnie znacznie więcej niż szyderycy), szydzą że się sprzedałem, okradam ludzi (zmuszając ich do kupowania moich książek i nagrań) a nawet że sprzedałem duszę diabłu. Dlatego moja decyzja o kupnie drogiego roweru, wiąże się dla mnie z wieloma przykrościami i bolesnymi słowami, zwłaszcza od tych „uduchowionych”, dobrych i oczywiście biednych. Dopóki byłem biedny i chory, byłem dobry. Gdy zacząłem sobie radzić, stałem się złym sprzedawczykiem, złodziejem, naciągaczem i Bóg mnie opuścił. A co wy o tym sądzicie?”

Co to w ogóle jest???

Jakieś domysły, wymyślone historie, nieśmiertelny samochód i Słowacja (czy doczekam się kiedyś stwierdzenia, że bloger zwiedził spory kawałek Europy?), wieszczenie katastrof i wymyślanie kłamstw, które nigdzie nie mają potwierdzenia. Ból d!@#^ nieprawdopodobny! 9

Czy to nie jest jawne przyznanie się do tego, że zakup to żadna potrzeba, a chęć pokazania jakimś urojonym ludziom, że TERAZ „kołcza” stać?

A ja uważam, że WCALE GO NIE STAĆ na rower za pięć tysięcy!

Wystarczy jedno zdarzenie i nagle jego świat wywraca się go góry nogami, a tych pieniędzy, jak i innych wydanych z gestem może zabraknąć! I znowu zacznie wyciągać rękę?

Główną potrzebą zaspokajaną poprzez zakupy nie jest pasja rowerowa, chęć schudnięcia (to już jego kolejny rower), a to, że są pieniądze i trzeba je na coś wydać, aby pokazać swoje „bogactwo”. **JAK TYPOWY NOSACZ!!!**

Etap drugi to kolejny kabaret, bo poszukując informacji „kołcz” szuka jej publicznie. Prosi o opinię, tak jakby nie miał pojęcia, że ludzie są różni i ile opinii tyle dróg! Decyzje podejmuje się samemu, ale co o tym może wiedzieć taki „kołcz”, skoro na zakupy chodzi ze starszą „przyjaciółką” i jak dziecko daje sobie narzucać cudzy punkt widzenia na siebie :)

Chce być elegancki, ale nie umie, bo się tego nie nauczył. Z tego wynika, że czuje się niepewnie w tym, co mu narzuca. Chce kupić coś drogiego, ale ma wyrzuty sumienia. Ma potrzebę, ale jej zaspokojenie uzależnia od tego, CO POWIEDZĄ INNI!

Stres, który przy okazji generuje sam z siebie nie pozwala mu na podejmowanie decyzji przemyślanych, a że dróg jest coraz więcej tym większe dylematy

To wszystko powoduje, że „kołcz” nie dość, że bardzo często kupuje rzeczy, które są mu zbędne, to jeszcze takie, które zupełnie mu nie pasują do wizerunku, nie są wyrażeniem żadnego stylu, potrzeb i zainteresowań.

Z powyższych powodów w etapie trzecim następuje zwykle niezadowolenie i rzucenie danej rzeczy w ką, bez względu na koszt. Czy ktoś pamięta jeszcze, że dokładnie rok temu „kołcz” kupował sobie skuter, a potem motorek? No i co się z nimi stało? Jesień i zima przeszła, a tu jakoś nie ma filmików z okolic Leżajska! A przecież miał iść na prawo jazdy na motocykl (IBS, przypominam).

Kolejne grube tysiące otrzymane za książki wydane, a tu skuter, motorek, kask i ubiór rzucone gdzieś, bo teraz „kołcz” będzie jeździł na rowerze! Za chwilę okaże się, że rower nie spełnia jego wymagań, bo na nim „kołcz” się męczy, stawy boją, jest schylony na siodełku, przepłacił.

Normalnie jak wydaje się kilka tysięcy, to o każdy drobiazg pyta się sprzedawcy w sklepie. On widzi ile klient waży, jaką ma sylwetkę, pyta, gdzie klient będzie jeździł etc. etc. Do tych informacji dobiera jaką ramę, jakie przerzutki, osprzęt. Ale „kołcz” kupuje wyłącznie przez Internet, bo boi

się iść do sklepu! Wybiera słuchając tych, którzy patrzą na siebie i wybiera, by wyglądało, a nie było dostosowane do niego!

W tym wszystkim MK przypomina trochę bezbronne dziecko, które stara się podejmować decyzje, ale nie potrafi udźwignąć ich wagi :)

Każda decyzja go stresuje, ale musi trzymać twarz, żeby „się nie śmiali”! Podczas, gdy inni kupują z rozmysłem (nie chwając się i używając swoich pieniędzy zgodnie z pragnieniami) „kołcz” jest niewolnikiem własnych kompleksów i wyobrażeń o „bogactwie”.

Kupuje sobie wieżę, z której nie może w pełni korzystać, bo będzie przeszkadzał sąsiadom. Kupuje sztuczne kwiaty, rozwiesza lampki choinkowe, kupuje zbędne latarki, dyski zewnętrzne, jakiś osprzęt komputerowy, pięć kamerek, a w końcu iphona, skuter, motorek i rower. Z wielu rzeczy już nie korzysta, wiele kupił, bo miał taki impuls. Zagraca swoje! Życie!

Cieszy się jak zakompleksiony osioł, bo sądzi, że kogoś to obchodzi i komuś nosa utrze, a tu wielu tylko za głowę się łapie i zadaje pytanie „PO CO MU TO?”. Inni widząc jak obstawia się rzeczami widzą, że stoi to w sprzeczności z tym, co pisze „kołcz”. No i dają sobie spokój z człowiekiem, który niby chce jakąś prawdę przekazywać, ale tak naprawdę chodzi mu o kasę i rzeczy, którymi będzie mógł się chwalić :)

„Kołcz” chce, by mu zazdrościli, ale tak naprawdę wywołuje zażenowanie. Tym bardziej, że to on trzyma się kurczowo spódnicy Gospodyni, a inni korzystają nie tłumacząc się nikomu i nie robiąc żadnych demonstracji pozornego „bogactwa”.

Takim jak „kołcz” nie ma czego zazdrościć, a nawet trzeba okazywać współczucie! Głosząc tezy o tym, że głupimi ludźmi rządzą rzeczy i reklama sam jest tego najdobitniejszym przykładem!

Sam pokazuje jak bardzo jest uzależniony od tego, co powiedzą inni. Sam też innych ocenia pod kątem ich samochodów lub wakacji, siedząc dzień w dzień godzinami przed komputerem. Kiedy już się gdzieś ruszył to żałował kilkuset złotych na kilkudniowy nocleg w dowolnie wybranym hotelu lub pensjonacie nad morzem. Szukał sponsora, by na sępa spędzić kilka dni nad morzem. Jak typowy zawistny Janusz NOSACZ!

No przecież od lat nie płaci za siebie

Kolejny temat za dwa tygodnie!

Za tydzień majowy weekend. Jak spora część Polski wyjeżdżam. Nie mam żadnej potrzeby pisać w Internecie ani gdzie wyjeżdżam, ani za ile. Jadę za swoje. Decyzję przemyślałem i podjąłem w ścisłym gronie zainteresowanych osób. Nie miałem zamiaru słuchać opinii obcych dla mnie osób, ani jej zmieniać, ani się chwalić po powrocie, ani wklejać zdjęć, ani pisać, że inni mi na pewno zazdroszą

Nie będę pisać też gdzie. Choćby była to Aruba ultra exclusive Mam odczucie, że bez względu na kierunek to tacy nosacze jak MK od razu by to zaczęli krytykować, wyśmiewać sami siedząc uparcie na utrzymaniu innych i klepiąc w klawiaturę lub grając godzinami. Bo „kołcz” nie pisze o innych, tylko pisze o sobie i jego samego trzęsie gdy tylko zobaczy, że innym dzieje się lepiej. To on jest Januszem Nosaczem

7 maja 2018

Rajski ogród Pani Elwiry



Ponieważ wszyscy prawdopodobnie są nieco rozleniwieni po prawdziwie majowym weekendzie dzisiaj będzie trochę o roślinach i ogrodach

Też mam ogródek, ale nikt nie ma do niego głowy, by stworzyć z niego ogród botaniczny. Może na emeryturze. Z tego powodu chciałbym odejść od psychologii w stronę pasji i pracowitości i przedstawić Panią Elwirę, która w Leżajsku na emeryturze uprawia swoje kwiaty i krzewy.

Trafiłem na Panią Elwirę całkowicie przypadkowo!

Internet to potęga, jeśli ktoś potrafi korzystać z przeglądarki, więc i ja skorzystałem szukając jakichś informacji. Natrafiłem na tekst zamieszczony na stronie <http://aordycz-natura.blogspot.com/2016/05/bajkowy-ogrod-pani-elwiry.html>, gdzie moim oczom ukazał się piękny, kolorowy, majowy ogród. Z tej strony pochodzi też wykorzystane przeze mnie zdjęcie z psem (suczka, którą dla ułatwienia nazwijmy Fionia)

Chętnych zobaczenia pozostałych zdjęć zapraszam na tę stronę.

Z lotu ptaka widać jak duży jest jej ogród, który na pewno wymaga sporo pracy. Jak wynika z tekstu Fionia dogląda tej pracy swojej Pani i cieszy się ładną pogodą.

Wracając do Pani Elwiry stwierdzić należy, że jest ona emerytowanym stomatologiem, który swój czas poświęca na pielęgnowanie ogrodu. Musi to być ciężka, chociaż satysfakcjonująca praca. Podkreślić należy też magię tego miejsca, ponieważ (o ile dobrze wywnioskowałem z dostępnych mi informacji) mijają w nim wszelkie objawy chorób takich jak IBS. Dlatego Pani Elwira powinna spore pieniądze brać za możliwość przebywania w tym ogrodzie. Podobno był tam ktoś, kto w swoim mieszkaniu w dużym mieście by wyjść musiał brać 20 stoperanów! Pojechał na Podkarpacie i już może śmigać po szosach, motorkiem lub rowerem. Ostatnio nawet chce prawo jazdy na większy motor robić! No tak, w dużym mieście nieuleczalnie chory, a w rajskim ogrodzie Pani Elwiry niemal cudownie ozdrowiony! :)

Wracając raz jeszcze do pracy w ogrodzie i jej efektów to Pani Elwira zapewne korzysta z pomocy jakiegoś ogrodnika, czyli niewykwalifikowanej siły roboczej, któremu mówi, że trzeba ściąć trawę, przerzucić kompost, wyrwać chwasty lub podsypać kory pod drzewa. Do takich robót nie trzeba ani rozumu, ani inteligencji, ani specjalnej siły. Jak na pracownika fizycznego przystało robi co mu każą, mieszka w małym pokoju na poddaszu i nie wychyla się specjalnie. Sądzę, że Pani Elwira doskonale wytresowała swojego ewentualnego pracownika, który za wikt i opierunek wykonuje wszystkie jej polecenia, bojąc się jej podpaść :)

Dywagując na temat tego pomocnika (nazwijmy go Marek, choć o jego wkładzie pracy w utrzymanie ogrodu nie było ani słowa na wskazanej stronie) można bez cienia ryzyka stwierdzić, że jest on takim pantoflarzem, który bojąc się stracić wygodne miejsce w domu Pani Elwiry będzie jej całkowicie podporządkowany! Tak to widzę :)

Ot, najwyżej potem, na komputerze, łącząc się ze światem zewnętrznym może sobie taki ktoś ponarzekać na kobiety takie jak Pani Elwira, które własną pracą dorobiły się domu, pieniędzy, ogrodu i psa. Taki Marek staje się wtedy samcem alfa, który rządzi wszystkim.

I tak dom Pani Elwiry staje się jego domem, w którym mieszka na nieokreślonych zasadach. Na fb pokazuje psa (który należy do Pani Elwiry), pokazuje jej piec (w którym musi palić na jej żądanie), pokazuje jej ogród (w którym musi pracować, bo inaczej Pani Elwira wywali go z własnego domu). Wszystko to Marek robi w taki sposób, by było, że cudownym zrządzeniem losu większość swojego nudnego życia przebywa w tajemniczym otoczeniu,

podczas, gdy tak naprawdę to jest tam tylko gościem i pracownikiem fizycznym :)

Niestety, pracownicy mają to do siebie, że łatwo ich można zwolnić, więc nasz wyimaginowany Marek robi wszystko, by uzależnić Panią Elwirę zajmując ją tematyką ezoteryczną, tarotem, a może kabałą? Ja słyszałem kiedyś o kimś, kto chciał w ten sposób zdobyć nawet dom! Rodzina, nawet bardzo skłócona, szybko jednak obaliła taki testament dyktowany przez „przyjaciela” :)

Ani się nie obejrzał już musiał uciekać do swojej ciasnej kawalerki na zawsze :)

Ja nie dziwię się też takiemu pracownikowi. Może za cenę bycia fizycznym pojeść, posiedzieć w ciepłe, a kiedy zarobi coś w tym Internecie może sobie kupić jakieś zabawki. Masz też kogoś do rozmowy. Wprawdzie rozmowa z Panią Elwirą ze względu na sporą różnicę wieku to jak rozmowa z przyszywaną mamusią, ale zawsze!

Zawsze też można w Internecie poudawać samca alfa, który promuje życie bez kobiety, jest za silnym facetem, jest za tym, by nie łądować się w związki etc. etc.

Taki Marek w nieskończoność może pisać o swoim „majątku” korzystając faktycznie z majątku Pani Elwiry i jej gościnności. Jak rasowy hipokryta dla kasy może wymyślać wszystko.

Nikt nie będzie zadawał pytań, a kiedy zada to zawsze można go usunąć, skasować lub dorobić twarz hejtera, stalkera albo kogoś, kto nie zna się na wychodzeniu z matriksa. To tylko Internet!

Jesteśmy tu na stronie poświęconej „kołczingowi level Praga Północ”. Tak swoją drogą to ciekawe co też Pani Elwira myśli o tym, co wypisuje nasz „kołcz”?

Co też sądzi ona o jego tekstach, w których kobieta zawsze niszczy, korzysta w majątku mężczyzny, nie potrafi sama o siebie zadbać, nie potrafi zarobić nic, bo wszystko musi wydać. Co też Pani Elwira sądzi o tekstach, w których „kołcz” chce nieudolnie udowodniać, że kobiety pozbawione są jakichkolwiek pasji!

Co myśli o poglądach, w których liczą się tylko „ciasne świnię” i „puszate Ukrainki”, a „stałe związki” najlepiej utrzymywać z prostytutkami?

A co „kołcz” napisałby o takiej Pani Elwirze, która po sześćdziesiątce pielęgnuje swój ogród tak, że pisano o nim w biuletynach miejskich Leżajska

już w 2003 roku! Czy to, według „kołcza” jest pasja, czy nie? Czy pasja Pani Elwiry zasługuje na uwagę, czy też jako kobieta skazana jest z góry na jego własne, stereotypowe, mizoginistyczne, kłamliwe, pisane pod publiczność opinie o płci przeciwnej? Przecież o kobietach pisał, a Pani Elwira jest chyba kobietą!

Bardzo mnie to interesuje :)

21 maja 2018

„Kończ” ma kolejnego „projekta” :)



W psychologii słowo rewanż prawie zawsze jest w parze z przebaczeniem, uwolnieniem się od ciężaru przeszłości, rozwojem związany z czystą kartą etc. etc. Co jednak zrobić z kimś, kto stale, cyklicznie chce powracać do często urojonych, wyrządzonych mu krzywd? Krzywdy te są nimi wyłącznie w rozumieniu osoby cierpiącej na zaburzenia psychiczne, które powodują, że jest ona niezdolna do czegoś, co wiąże się z przebaczeniem. Ponieważ krzywdy te są urojone to trudno, by podmioty pomawiane o te krzywdy chciały na przykład przeproszać.

Brak przeprosin i rekompensaty (najlepiej pieniężnej? :)) powoduje z kolei, że poczucie krzywdy rośnie i rośnie. Z niego rodzi się pieniactwo sądowe i zaśmiecanie życia innych swoimi problemami, które w istocie są problemami wewnętrznymi do rozwiązania przez psychologa lub nawet psychiatrę

Podobne tematy można rozwijać w oparciu o nader liczne dowody, ale ja dzisiaj skupię się na tym, czym skutkuje myślenie urojeniowe i jaką jedną formę może przyjąć.

Podmiotem krzywd urojonych nie muszą być osoby, ale mogą nimi być portale, fora, pewne grupy osób etc. etc. Osoba cierpiąca na urojenia nie dość, że widzi w nich różnego rodzaju zagrożenia, to jeszcze po zbanowaniu jej czuje potrzebę rewanzu nie dostrzegając wcale swojej winy lub ją maskując. Na swoich stronach zaczyna grozić sądem za niesprawiedliwe potraktowanie i chce zdyskredytować daną stronę.

W odróżnieniu od takiej osoby człowiek bez zaburzeń widzi swój błąd i wzrusza ramionami, gdy wszelkie odwołania nie przynoszą skutku. Było, fajnie było, minęło. Ostatecznie zakłada drugie konto

A ja znam przypadek, w którym osoba zbanowana (nazwijmy ją dla ułatwienia „kołcz”) za wykorzystywanie portalu wykop do prywatnych wojenek oraz tworzenie multikont pomagających w tych wojenkach mimo upływu dwóch lat (sic!) wciąż chce się na tym wykopie odegrać! Bo on im płacił za reklamę, a oni go zbanowali! Tragikomicznym jest to, że nie szczeni ona swoich obiektywnie ubogich środków finansowych, by pokazać, że wykop to !@#%^^&, a on i jego strona będą od wykopu popularniejsi, lepsi, na wyższym poziomie :)

I tym to sposobem w ciągu dwóch tygodni ma ruszyć strona SW, która ma być dla tego wykopu „konkurencją”. I tak to „kołczowi” zamarzyło się, by wykopać wykop z internetu, a przynajmniej go zdezonizować

Marzenia rzeczą przyjemną, ale w przypadku osoby zaburzonej emocjonalnie jest to jak porywanie z motyką na słońce. Przeprowadźmy bowiem małą analizę dotychczasowych działań „kołcza” i określmy ich poziom skuteczności.

Wykop to dziesiątki tysięcy użytkowników o różnym poziomie aktywności, zarabiający na reklamach, artykułach sponsorowanych, poruszający co godzinę kilkadziesiąt nowych tematów. Zalogowanie się proste, użytkowanie banalne, admini w miarę obiektywni, a polityka prywatności przestrzegana. Nikt nie ściga za niewłaściwy przecinek, zalajkowanie „nieodpowiedniego” komentarza etc. etc.

Z drugiej strony poszło może z dziesięć tysięcy na stronę, która ma być ściśle powiązana z forum „kołcza”, wraz ze wszystkimi jego wadami. Każdemu wolno :)

Czy ktoś pamięta „newsy”? Można ślad po nich znaleźć na forum. Kilkudziesięciu użytkowników, kilka patoinformacji, kilka lajków pod każdym newsem. To była pierwsza próba odegrania się na wykopie i stworzenia strony na jego wzór.

Była reklama, nagabywanie, pisanie o zaletach, o społeczności, o jedynym takim miejscu. Kilka tysięcy poszłoooooo i nigdy nie wróciło! Strona dzisiaj nie istnieje, ale „kołcz” się nie poddaje, a przymus odegrania się na wykopie jest wciąż ogromny :)

Do dzisiaj „kołcz” nie odrobił lekcji i nauki z „newsów”, a ja mam odczucie, że jeszcze bardziej oddalił się od rzeczywistości. Bo tak na zimno niech każdy z nas odpowie: Kto ma tam pisać? Kto ma dyskutować? Kto ma administrować? Dzisiaj pod każdą „audycją” zostawiane jest kilkadziesiąt komentarzy, a większość z nich to „Świetna audycja” lub „Jesteś w formie!”. Nietrudno o odczucie, że stoją za tym multikonta jeśli nie samego „kołcza”, to jego fanów. Nie mają nic do powiedzenia, ale zaznaczają swoją obecność. Na forum większość rozmów to plotkowanie na poziomie magła. Większość z nich to wpisy takich, co siedzą tam godzinami lub są adminami.

„Kołcz” liczy na nowych!

A ilu to nowych użytkowników forum w przeszłości zostało zbanowanych permanentnie za to, że mają dysortografię?

A ilu z nich już nie ma, bo mieli inne zdanie od obowiązującego na forum?

A ilu z nich nie chce (boi się?) uczestniczyć w durnych wymianach zdań? Wpisali się, wstawili awatar przedstawili jednym zdaniem i siedzą?

A ilu nowych zwabionych reklamą (jeszcze nie ma nawet na nią pomysłu) zostanie potraktowanych z buta na samym początku jak ci przed nimi?

A kobiety też się wrzuci do rezerwatu i zacnie się po nich jeździć, tak jak na forum?

A kiedy ktoś będzie dociekliwy i logiczny to też się go zbanuje?

A co z danymi osobowymi i ich bezpieczeństwem? Jakoś na wykopie żaden z administratorów nie wywleka publicznie nazwisk użytkowników w kolejnych urojonych dramach!

A co z RODO?

Te i inne problemy, które pojawiają się przy każdym projekcie wciąż nie zostały rozwiązane, bo „kołcz” wciąż praktykuje teorię twierdzy obłąconej. Obłąconej przez ludzi tajemniczych, nieuchwytnych, wszechmocnych, tworzących tysiące multikont dla zniszczenia jego pracy etc. etc.

Próżno pytać o konkrety, bo „kołcz” opluwa wszystkich, ale dowodów na swoje słowa albo nie podaje wcale, albo zwyczajnie kłamie (twierdząc na przykład, że NIGDY nie podawał danych osobowych blogera, ale o tym innym razem :))

W efekcie takiej postawy powstające „coś” będzie kolejną stroną, na której odzywać się będą te same, znane z forum osoby lub też multikonta mające wywołać odczucie popularności. Wszyscy „podejrzani” będą banowani (oczywiście z historią i histerią, że oto ktoś atakuje i to na pewno wiadomo kto), a kobiety wyśmiewane. Czy jest ktoś, kto spodziewa się czegoś innego,

bardziej dostosowane do współczesnego internauty w d!@#\$\$% mającego jakieś patostreamy i dramy? Proszę o szczere wypowiedzi :)

„Kończ” chciałby, by na stronach, za które płaci i do których dopłaca wciąż ktoś był. Podnieca go to, że ktoś na niego traci czas, ale czas jest przecież ograniczony. Teraz chcąc uczestniczyć aktywnie w tym, co „kończ” robi by trzeba się angażować na KS, EE, SR, forum, chatboxie, yt, fb, vimeo i pewnie kilka innych stron!

Ma dojść SW (:)) proszę spojrzeć po kolei na kolejne projekty „kończa”. KS – od wielu lat pustka, EE – pustka, SR – pustka, vimeo – kilkaset wyświetleń, już mało kto komentuje, a nawet lajkuje, fb – jak się trafi kilkadziesiąt lajków to jest święto :), yt podejście drugie – owszem, sto łapek w górę, ale z kilkunastu tysięcy zostało niespełna dwa tysiące (i wciąż nie można się oprzeć odczuciu, że spora część z tego to multikonta), patronite – siedmiu, z tego większość po 20 złotych, dotacje ZERO w maju! Na szumnie otwieranych forumowych blogach cisza! W „klubach” jak makiem zasiał!

Ruch jest jedynie na forum, na którym sam właściciel traktowany jest bardziej jak piąte koło u wozu, a jego tematy komentowane są przez kilkanaście osób. Oznacza to, że po kilkunastu latach budowania siebie, dzień w dzień, bez wakacji, bez tygodnia w oddaleniu od komputera, dorobił się może kilkuset w miarę wiernych odbiorców, z których i tak miazdząca większość traktuje to, co robi jako własną rozrywkę i mało przejmuje jego osobą.

Czy z takimi można się ścigać z wykopem i zrealizować marzenie o rewanżu za upokorzenie? Wykop nie potrzebuje uwagi, „kończ” owszem! I potrzeba mu nowych, i nowych, i nowych :)

„Kończ” od lat nie potrafi zrozumieć, że istotą prawdziwej popularności portalu, forum lub innej aktywności internetowej jest otwartość na inne poglądy, wyzbycie się manii prześladowczej i oparcie na wielu różnorodnych opiniach, gdzie administrator będzie działał w cieniu, niewidoczny dla innych.

Zaklina rzeczywistość rzekomymi pięcioma tysiącami forumowiczów nie dostrzegając, że sam wyrzucił większość z nich. Na tych fałszywych przesłankach wydaje kolejne tysiące na kolejną stronę wierząc w kłamstwa o popularności, które sam wymyśla.

Jak było z newsami? Najpierw mówienie o nich co audycja, nachalne promowanie, a potem powolne gaśnięcie, aż do zlikwidowania strony. Jak będzie z SW? Jeśli mania prześladowcza, policyjne metody i kłamstwa będą stanowić jego trzon to nie mam podstaw, by widzieć przed tą stroną jakąś świetlaną przyszłość. Zamknięta, bez reklam, bez pomysłów wymagających

dalszych inwestycji SW po pierwszym rozbłyku zgaśnie, bo o ile taka strona może być ciekawa, to nie pod takim sekciarskim kierownictwem, bojącym się wszystkiego. I to nie będzie wina „hejterów”, chociaż na pewno na nich zrzuci się odpowiedzialność! A potem zaczniesz się zbierać na Dom Samca :)

No, a teraz „kolcz” niech mnie zaskoczy :)

4 czerwca 2018

Pomiędzy profesjonalną pomocą, gadaniną z blokowiska, a szarlatanerią



Czy istnieje konieczność, by na świecie byli wykształceni psychologowie, psychiatry lub seksuologowie? Pytanie to jest głupie, bo konieczność kształcenia ludzi po to, by leczyli ludzkie problemy jest oczywista i tylko osoby z takim wykształceniem powinny to robić!

Pięć lat studiów, licencjat i magisterium powinny uczyć jak nie popełniać błędów, jak nie generalizować, jak podchodzić do ludzkich problemów, jak wyzbyć się subiektywnego spojrzenia na konkretne sprawy :)

To wykształcenie, a potem lata doświadczeń tworzą profesjonalistę, który podchodząc do problemu nie ma gotowych rozwiązań i nie ma recept na wszystko. Potrafi zdiagnozować problem i pomóc, a nie tylko wyciągać rękę po pieniądze za powtarzanie w kółko tego samego :)

Profesjonalny psycholog lub seksuolog zobaczą istotę problemu i nie stwierdzą, że jest głupi, banalny lub nieważny. Psychiatra zobaczy, czy dana osoba kwalifikuje się do opieki farmakologicznej, przepisze leki łagodzące jej stan, odkryje stany zagrażające zdrowiu lub życiu chorego lub osób z jego

otoczenia. Seksuolog sprawi, że życie seksualne będzie lepsze. To oni są od tego, by brać odpowiedzialność za diagnozę, terapię, obserwację!

Często słyszy się, że ktoś komuś pomógł :)

Gdyby rozpatrywać pomoc jako rozmowę z kolegami na temat kłopotów z dziewczyną to okazuje się, że psychologiem można nazwać rudego Sebę, co to niezłe rzeczy mówi i panienek na dyskotece ma mnóstwo :)

Niby to zabawne, ale czy na pewno?

Rozmowy na blokowisku, z kolegami potrafią pomagać i być czynnikiem motywującym dla słuchacza. Nie neguję tego! Rzecz jednak w tym, że nie wszystko da się załatwić przemyśleniami rudego Seby. Nie załatwisz tak problemów z nieśmiałością (nie wystarczy pakować kilka razy w tygodniu!), depresją, zaburzeniami emocjonalnymi, traumą, tragediami, postępowaniem z ludźmi i z szeregiem dużo głębszych problemów niż to, że Karinka spojrziała na Łukasza i na pewno chce zdradzić! :)

Ja już nie mówię, że źle interpretowane sytuacje prowadzą do większych tragedii niż to, że Karinka rzuci słuchacza Seby! Seba zawsze wtedy może powiedzieć, że przecież mówił jak należy robić i widocznie Łuszek okazał się lepszym r!@#%czem i draniem, a kobiety na to lecą :(W ten sposób Seba oczyści się z odpowiedzialności, a jego wyznawca pozostanie bez Karinki, za to z rodzącym się mizoginizmem. Niezliczona ilość takich Sebów funkcjonuje na wszystkich blokowiskach całego świata :) Ich słowa uznawane są za mądre, a tak naprawdę to budują one tylko termin „psychologia podwórkowa”, której stosowanie sprawdza się w przypadku problemów młodszych nastolatków pasjonujących się „Trudnymi sprawami”, ale w dorosłych relacjach nie wystarczają, a są wręcz szkodliwe.

Szkodliwe, bo najgorszym kontinuum bycia blokowym psychologiem jest szarlataneria :(Bierze się ona z przekonania, że oto ma się wiedzę i posiadało się wszelkie rozumy do rozwiązywania wszystkich ludzkich problemów. Najczęściej nic za tym nie idzie z wyjątkiem opinii blokowego psychologa, który kiedyś odkrył Internet i swoje teorie zaczął sprzedawać w tym chłonnym, ale naiwnym otoczeniu słuchaczy blokowego Seby. Bo słuchacze Seby przenoszą się do sieci i tam słuchają porad, które nie wykraczają poziomem poza blokową wiedzę Seby i jemu podobnych.

Szarlatan nazwie się „kołczem”, „guru”, zacznie powoływać się na setki tysięcy porad i puchnie z dumy, kiedy ktoś go pochwali za powtórzenie tych samych mądrości spod bloku lub praskiej kamienicy.

Gdy poczuje się silniejszy to pisze takie „kwiatki”:
“Panie są wszędzie, ich jedyną pasją są podróże by poleżeć na słońcu, ciuchy by ładniej wyglądać i czasem “architektura”, by ładniej urządzić mieszkanie, ku zazdrości innych Pań. Kobiety, zwłaszcza w Polsce, nie mają praktycznie żadnych pasji ani zainteresowań.”
Co ciekawe pisze to osoba, która korzysta już LATAMI z gościny kobiety, której pasją jest ogród, a ON Z TEGO OGRODU KORZYSTA. Mógłby każdy za nas też przedstawić "kołczowi" kobiety dla których pasją jest parolotnia, egzotyczne podróże, motocykle, chemia organiczna etc. etc. Jednak jego świat jest jak świat rudego Seby i nie wykracza poza blokowisko i ławeczkę będącą jak kozetka u psychologa. Dlatego oczywiście, „kołcz” nie ma z zwyczaju tłumaczyć się z swoich słów, ani tłumaczyć jawnych bzdur! Przecież on jest „ZNAWCA”! „Znawcą”, który pisze takie rzeczy:

”Nie walczę z kobietami, a opisuję jaką naprawdę mają psychikę. W obecnej sytuacji wygląda to tak, że ludzie mają w głowie wiedzę o kobietach która jest kompletną bzdurą”

I już mamy rozwiązanie zagadki istnienia! „Kołcz” tłumaczy jaką naprawdę psychikę mają kobiety! A skąd to wie? Z rozmów! A kto z nim rozmawia? Słuchacze blokowego Seby z problemami nastolatków! Kółko się zamyka :)

Tak naprawdę „kołcz” seksu nie uprawia, w związku nie był NIGDY, z kobietą w swoim wieku nie mieszkał NIGDY! Dwóch dni nie przeżył z taką kobietą. Nie wie, a tylko tapla się w szambie pretensji innych". Nie przeszkadza to w kolejnych objawieniach:

“Wielu facetów wierzy że żyje w związku, a żyją w ŚCIEKU. Nie mają świadomości jak są wykorzystywani, jak są dzień w dzień psychicznie niszczeni za swoje własne pieniądze, poświęcając bezcenny czas który już nie wróci. Forum ma im pokazać NORMALNOŚĆ, dać siłę do koniecznych zmian.”

W tym miejscu niejeden z facetów oczy przeciera ze zdumienia! :) Tu spędza wspaniały czas z kobietą, która pasuje mu pod każdym względem, może ma dzieci, które dają powód do radości i dumy, tworzy kilkunastoletni świetny związek i nie chce tego zmieniać, a „kołcz” informuje go, że ten facet żyje w ŚCIEKU! I to ma pokazać forum? No i forum pokazuje, bo wszelkie pozytywne przykłady związku z kobietą topione są "mądrościach" blokowego Seby o tym, że i tak Cię zdradzi, bo każda kobieta to k!@#\$\$% (z wyjątkiem Matki i siostry)! :)

Tu zaczyna się szarlataneria. Szkodliwa szarlataneria, której celem jest wyłącznie uformowanie siedzących przed komputerem kretynów, którzy będą płacić za książkę, rzucają na tacę, wpłacają na „Dom Samca”, pochwalą i przez pół roku po rozwaleniu swojego związku będą się oszukiwali, że oto mają pasję (koniecznie męską). Tylko, że nie mają się nią przed kim chwalić :)

Kiedy ich była kobieta znajdzie innego to zacznie się płacz i kolejne sterowanie, że to przecież k!@#& była i tylko czekała. Czy to jest psychologia? Czy leczy? Czy naprawia związki? Nie, takie coś tylko NISZCZY!

NISZCZY, bo człowiek, który sam ma nieuleczalne traumy NIGDY NICZEGO NIE NAUCZY!

Człowiek ten, skrzywdzony przez kobiety, które nie chciały zwracać uwagi na jego mongolskie rysy twarzy, poniżany przez kolegów i koleżanki w wieku nastoletnim, nigdy niczego pozytywnego o kobietach nie powie! Nie pomoże, a użyje wszystkich sił, by przekonywać, że wszystko, co go spotkało to wina kobiet, a nie jego samego!

A kiedy poczuje, że jego banały się sprzedają słuchaczom blokowego Seby to za wszelką cenę będzie chciał się słowami odegrać za swoje niepowodzenia:)

A komu to szkodzi?

Kilka lat temu poruszyła mnie pewna informacja. Zmarło dziecko, ponieważ rodzice podawali mu wyłącznie wodę i kozie mleko. Robili tak, ponieważ polecił im to pewien znachor z Nowego Sącza. Widziałem obrazki z sądu, gdzie kilkanaście osób broniło tego człowieka, ponieważ IM POMÓGŁ! Faceta skazano na 3,5 roku. Nie czuł SIĘ WINNY! Dziecko nie żyje, a w chwili śmierci ważyło 3,5 kilograma.

Czy musi stać się tragedia, by jeden z drugim zauważyli do czego prowadzi głupie gadanie?

Czy ktoś musi kogoś lub siebie zabić, by inni mogli zobaczyć głupotę szarlatanów?

“Ludzie w związkach niekiedy popełniają samobójstwa, zapijają się, okaleczają – ryzyko jest bardzo duże. Jak jedziesz autem, masz pasy, poduchy – zabezpieczasz się. Każde ryzyko warto minimalizować – tylko najpierw trzeba wiedzieć, że małżeństwo jest poważnym ryzykiem, a Ty tej wiedzy nie chcesz.”

Nawet w wikipedii czytamy, że osoby, które nigdy nie były w związku małżeńskim, są znacznie częściej narażone na myśli samobójcze!!! Na

stronie <https://psychiatria.mp.pl/choroby/76122,samobojstwo> czytamy m.in., że samobójstwo powodują dopiero PROBLEMY małżeńskie (**brak stabilności, poczucia bezpieczeństwa w związku, separacja czy rozwód**)! TO NIE MAŁŻEŃSTWO jest ryzykowne, ale problemy w nim! Ale "kołcz" pi!@#\$%li swoje!!!

A co jeśli ktoś czytający te lub podobne słowa "kołcza znającego psychikę kobiet" zamiast budować swój związek, rozwiązywać w nim problemy i unikać ich, pójść do psychologa rodzinnego, posłucha szarlatana i postanowi związek ten zniszczyć?

Co się stanie, jeśli po roku wzajemnych pretensji, wywołanych jego niezrozumiałym zachowaniem i wywołanym chorym egoizmem, taki człowiek naprawdę straci spokój, rodzinę, dzieci? Co jeśli zwracając się do szarlatana z prośbą o wsparcie, usłyszy, że źle go zrozumiał i nie o to mu chodziło? A sprawa rozwodowa w toku, a góra wzajemnych żalów rośnie, a słów już się nie wycofa!

Największą krzywdą, którą robią wszelkiej maści niedouczone „kołcze” nie jest wyciąganie pieniędzy od frajerów, a brak wsparcia i BRAK ODPOWIEDZIALNOŚCI za własne słowa i czyny! Kiedy te słowa doprowadzą do tragedii, samobójstw, rozwalenia rodzin to szarlatan odwróci się na pięcie umywając ręce! Psycholog, psychiatra lub seksuolog robią wszystko, by ratować związki, ratować ludzi, pomagać im zgodnie ze swoją wiedzą i doświadczeniem ponosząc za to odpowiedzialność!

SZARLATAN NIE CZUJE SIĘ WINNY!

7 czerwca 2018

Sondaż na dziś :)



W celu ćwiczeń na temat psychologii dzisiaj krótki sondaż, zagadka, quiz. Osoba przedstawiona na tym zdjęciu stała się dzięki niemu trochę bardziej sławna, znana (m.in. z portalu besty.pl, 830 tysięcy polubień na fb) :

Poszukajmy proszę powodów tej sławy i stania się choć trochę bardziej rozpoznawalnym.

Głosowanie oraz jego uzasadnienie proszę zostawiać pod tekstem

Powód 1.

Ten młody człowiek ma na sobie modną marynarkę dopasowaną do białego golfu, które podkreślają jego indywidualny styl. Podobnie zresztą z przewieszoną przez ramię torebką, łamiącą stereotypy społecznego matriksa.

Powód 2.

Młody człowiek na zdjęciu korzysta z najwyraźniej bardzo drogiego modelu telefonu komórkowego, co wskazuje na jego wysoki status materialny i duże zaufanie społeczne :)

Powód 3.

Fryzura tego młodego człowieka wskazuje na korzystanie najnowszych wzorów zachodnich znanych i uznanych mistrzów nożyczek.

Powód 4.

Mina tego młodego człowieka sugeruje jego duchową głębię. Ma się odczucie, że ta osoba jest pełna mądrości, którą pragnie przekazywać dalej i dalej :)

Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że ma on dużo do przekazania swoim odbiorcom, a strój jedynie podkreśla jego powagę i skupienie w rozwiązywaniu życiowych problemów.

Powód 5.

Gość wygląda jak siódme dziecko stróża okresu międzywojennego. Ma na sobie coś, co nie pozwala odróżnić od razu jego płci. Fryzura wywołuje śmiech zmieszany z zażenowaniem, a mina wskazuje na stan umysłu nastoletniego mieszkańca okolic Czelabińska. Całość wygląda tragicomicznie, co dopełnia sceneria

Zdjęcie to zostało wykorzystane, by się z niego pośmiać. Brakuje podpisu, na przykład takiego:

„Samiec” tłumaczy, dlaczego kobiety woła brutalii.”

Kiedy już poradzicie sobie z tym zadaniem proponuję garść wspomnień

Zwracam uwagę na ubiór, zieleninę z dolnym rogu i kartkę powieszoną na ścianie, a przede wszystkim przekaz tego młodego człowieka. Ten stał się naprawdę popularny. Niestety, dzisiaj próżno szukać dowodów jego sukcesu :)

11 czerwca 2018

Dieta dla potrzebujących



Dzisiaj w ramach modnych ostatnio porad zdrowotnych prezentuję dietę w trakcie biegunkowej formy zespołu jelita drażliwego. Tekst w całości pochodzi ze strony: <https://www.mojbrzuch.pl/dieta-w-trakcie-biegunkowej-formy-zespołu-jelita-drażliwego/>

Mam nadzieję, że pomoże cierpiącym zadbać o właściwe nawyki, bo jak słyszałem chcą leczyć tę chorobę piwem (przepraszam, sokiem jabłkowym z pianą), kababami, fast foodem i innymi podobnymi rzeczami :)

W ten sposób się sobie nie pomoże, nawet będąc „kołczem! :)

„Od czego zacząć, komponując dietę w zespole jelita drażliwego? Warto na początku przeanalizować to, co się je: przez pierwsze 2 tygodnie codziennie sporządzaj listę pokarmów i to, co się dzieje po ich zjedzeniu. Takie zestawienie pozwoli ci stworzyć grupę produktów, na które musisz uważać lub wyeliminować je ze swojej diety. Niektóre z nich mogą bowiem powodować nasilenie biegunek i dyskomfort w jelitach oraz reakcję immunologiczną przypominającą alergię pokarmową.

Zalecenia ogólne w zespole jelita drażliwego
Zarówno w biegunkowej, jak i zaparciowej postaci ZJD dietetycy i lekarze

zalecają wprowadzenie odpowiedniej regularności i częstotliwości posiłków. Jedz 4 do 5 posiłków dziennie, co 3 godziny. Nie najadaj się przed snem.

Aby zmniejszyć częstotliwość biegunek, ogranicz spożycie produktów o wysokiej zawartości błonnika pokarmowego. Błonnik bowiem przyspiesza metabolizm i perystaltykę jelit. Jednak nie należy zapominać, że jest on niezbędny do prawidłowego trawienia pokarmów, dlatego i ty go potrzebujesz w postaci gotowanych warzyw i delikatnych owoców.

Do posiłków nie pij dużej ilości napojów. Sięgaj po oczyszczone produkty zbożowe, takie jak biały ryż, białe pieczywo. Unikaj produktów wzdymających, ostrych przypraw, alkoholu i tłustych potraw, które warto zastąpić gotowanymi w wodzie lub na parze i pieczonymi w folii.

Co wybierać, a czego unikać?

Owoce

Wybieraj: banany, cytrusy, arbuzy, musy oraz przeciery z jabłek i owoców pestkowych.

Unikaj: śliwek, gruszek, moreli, ananasów oraz nieprzecieranych owoców pestkowych, takich jak truskawki, porzeczki i maliny.

Warzywa

Wybieraj: rzodkiewkę, sałatę, ziemniaki purée, pomidory bez skórki i pestek, gotowaną marchew, gotowaną cukinię, bakłażana i szpinak.

Unikaj: warzyw ciężkostrawnych, ostrych, wzdymających i bogatych w błonnik, takich jak kalafior, brukselka, cebula, czosnek, kalarepa, bób, ziarna soi, oraz buraków i orzechów.

Produkty zbożowe

Wybieraj: produkty pszenne (biały chleb i bułki pszenne), biały ryż, biszkopty, pszenne makarony, kaszę pszenną, sucharki, drobne kasze (jaglana, kukurydziana).

Unikaj: ciemnego pieczywa razowego, otrębów ze względu na wysoką zawartość błonnika, płatków zbożowych, kasz gruboziarnistych.

Mleko i przetwory mleczne

Wybieraj: jeśli występuje u Ciebie nietolerancja laktozy, wybieraj sery białe twarogowe.

Unikaj: tłustych serów żółtych i topionych; mleka i napojów mlecznych, jeśli występuje u Ciebie nietolerancja laktozy.

Zupy

Wybieraj: bulion, zupy na bazie przecierów warzywnych (z warzyw niewzdymających).

Unikaj: kapuśniaku, kalafiorowej, botwinki, grochówki, zupy fasolowej, zup zabielałych śmietaną.

Mięsa i ryby

Wybieraj: gotowane chude mięsa, takie jak drób (indyk, kurczak), mięso z królika, chude wędliny, ekoparówki, chude ryby (dorsz, sandacz, szczupak, morszczuk).

Unikaj: mięs tłustych (gęś, kaczka), baraniny, podrobów, tłustych wędlin i pasztetów.

Tłuszcze

Wybieraj: masło, olej kokosowy.

Unikaj: smalcu, słoniny, majonezu, dressingów i tłustych sosów.

Napoje

Wybieraj: słabe herbaty, najlepiej ziołowe, kawę zbożową, soki rozcieńczone wodą.

Unikaj: mocnej kawy i herbaty, alkoholu, mleka – jeśli cierpisz na nietolerancję laktozy.

Desery

Wybieraj: kisiele i galaretki owocowe (mąka ziemniaczana i żelatyna obniżają perystaltykę jelit).

Unikaj: orzechów, czekolady, konfitur z owoców pestkowych.

Przyprawy

Wybieraj: łagodne przyprawy, kminek, cynamon.

Unikaj: ostrych przypraw typu papryczka chili, chrzanu, curry i musztardy.

Przykładowe menu 1

Pierwsze śniadanie

Bułka kajzerka

Masło

Szynka z indyka (kilka plasterków)

Pomidor bez skórki i pestek

Zielona herbata bez cukru

Drugie śniadanie

Banan

Obiad

Bulion z makaronem

Ziemniaki purée

Dorsz pieczony w folii

Szpinak gotowany

Podwieczorek

Pieczone jabłko

Kolacja

Parówka z kurczaka

Biały ryż

Woda mineralna niegazowana

Przykładowe menu 2

Pierwsze śniadanie

Kasza jaglana z gotowanym tartym jabłkiem (pół szklanki kaszy na gorącą wodę)

Herbata owocowa

Drugie śniadanie

Jogurt naturalny

Obiad

Zupa pomidorowa z lanymi kluskami

Biały ryż

Gotowane mięso z kurczaka

Salata zielona z rzodkiewką z dodatkiem oliwy z oliwek

Podwieczorek

Kisiel owocowy

Kolacja

2 kromki chleba pszennego

Polędwica sopocka (kilka plasterków)

Weryfikacja merytoryczna dr n. med. Witold Kamiński”

A teraz pytanie:

Czy to możliwe, że osoba, która się **CHCE WYLECZYĆ I LECZY** (czyli stosuje podobne diety) waży około stu kilogramów?

Bo według mnie jeśli ktoś tyle waży to wcale nie chce się wyleczyć i się nie leczy :)

14 czerwca 2018

Rysunkowo o sztuce dyskusji :)



To, czego niektórzy z „kołczów” nie rozumieją. Przyciągać ludzi o różnych poglądach i nie narzucać swojego widzenia świata :)

Wtedy zamiast grupki tych samych twarzy na podobno wielkim forum z pięcioma tysiącami zarejestrowanych (to nie znaczy faktycznych), odczucia multikont i ataków na nieprawomyślnych jest swobodna, fajna dyskusja, w której nikt nikogo nie nazywa „bandą z wykopu” :)

18 czerwca 2018

O nawykach i konsekwentnym działaniu :)

JESTEM NA DIECIE -
JEM SAME OWOCE...
...W CZEKOLADZIE



WIECEJ NA DEMOTYWATORY.PL

Ponieważ dużo pojawia się słów o nawykach i ćwiczeniach pozytywnych nawyków to ja postanowiłem przyjrzeć się praktyce stosowania określonych nawyków przez „kołcza”. Będzie to kilka tematycznych cytatów wraz z datami znalezionych w bardzo krótkim czasie przy pomocy wyszukiwarki google.com :)

Zacząć należy od teorii, oczywiście nie tej poważnej, ale tej „kołzowej”. Dwudziesta pierwsza strona książki „kołcza” i pojawia się piękne zdanie.

„...większość ludzi nie jest świadoma tego, że swój charakter, nawyki i wzorce działania można zmienić.”

Wzruszenie odebrało mi mowę, ponieważ oto dowiedziałem się wiedzy tajemnej! Tak, nawyki i wzorce można zmienić! Alleluja! :)

Po takim wstępie aż się chce zobaczyć jak to robił autor (?) tych słów. Jak on walczył z tymi złymi nawykami, rozprawiał się z nimi, by żyć w zgodzie z sobą samym, rozwijać się duchowo!

To może zaczniemy od tematu „hejterów” i oduczania się uzależniania od nich swoich działań?

Znacie tego blogera, który ma niewidzialne imperium, policję i prokuraturę w kieszeni, nigdzie go nie ma, nigdzie nie można znaleźć śladów jego niecnych działań? „Kołcza” pisze:

„Niniejszym zamykam u siebie temat Sławka, a wszelkie dyskusje na jego temat proszę umieszczać w komentarzach pod tym artykułem. Pod innymi będą kasowane. Nie biorę też odpowiedzialności za komentarze czytelników.”

31 maja 2009 roku, EE

Ja abstrahuję od tego, co wypisywał nad tym tekstem, ale deklaracja jest jednoznaczna! Świetnie, odciąć się od człowieka, nawet jeśli jego działania są urojone (bo nie trafiłem na żaden, absolutnie żaden przykład potwierdzający zdanie „kołcza”!), dać mu święty spokój, nie rozmawiać o nim, nie komentować, nie zwracać uwagi, a wszystkie TROLLE mąjące w temacie kasować!

Plusik dla „kołcza” :)

Ale było to pisane W 2009 ROKU!!!

Co jest teraz i trwa o kilka ładnych lat? Niestety, temat MIMO PROTESTÓW odbiorców „kołcza” nie został nigdy zamknięty! Do blogera dołączyli inni, a rozwój „kołcza” polega bardziej na tworzeniu nowych wyzwisk:

„...musi być człowiekiem który ma naprawdę małą inteligencję, albo po prostu jest upośledzony i to tak patrząc na twarz, podejrzewam że on tak troszeczkę może być upośledzony psychicznie...”

15 czerwca 2018, yt

Czy wyzywanie innych to pozytywny nawyk i czy miliarderzy go eliminują?

Trafiłem w tej googlowej podróży po nawykach na ciekawą wymianę zdań:

„Wczoraj mnie kark trochę pobolewał, ale już wieczorem się zaczęło na maksa. Jakoś noc przespąłem, ale jak chodzę to sztywno i syczę z bólu. Co z tym bólem Panowie? Prochów łykać żal wątroby, na inne bezeceństwa ona przeznaczona, rozgrzewać? Smarować czymś? Chce mi się kichać strasznie teraz, ale każda zmiana położenia głowy rodzi ból.”

9 lutego 2014, SR

Odpowiedział mu... Rysiek (tak, ten sam)

„1)Obniżenie wagi.

2)Marsze.

3)Bieganie.

4)Minimum godzina silnego wysiłku dziennie.

5)Regularny seks z kobietą a nie Kryską Rączkowską.

6)Zmiana materaca, poduszki.”

Odpowiedź „kołcza”:

„1. *Kiepsko mi idzie*

2. *Są*

3. *Szkoda kolan, za duża waga, zresztą dużo bym nie przebiegł, od razu kostki mi słabną, wolę wchodzenie po schodach spokojne*

4. *Za dużo, mam akurat przed sobą książkę Pana Tsatsouline który naucza najlepszych sportowców na świecie, jak to działa. Przetrenowanie i duża intensywność, to wróg numer jeden siły.*

5. *Brak, zresztą łatwo uzupełniałny, ale nie chcę.*

6. *Dobra myśl*

Łyknałem mydocalm i opokan, zelżyło, straszny katar nagle minął, cuda jakieś albo alergja. W szufladce tramalik czeka, ale wolałbym nie – od jutra dieta a dziś jeszcze wykończę jałowiec.”

W 2014 roku „kołcz” już był na diecie. Od jutra Na diecie był też w 2016!

„*Kolego... jestem na diecie praktycznie białkowej (odchudzam się)*”

20 stycznia 2016, SR

Widocznie nie pomogło, bo we wrześniu 2017 pisał w temacie „Odchudzić cyberguru o 16kg tłuszczu!”:

„*Mam dosyć swojej nadwagi – obecnie ważę 94kg, chciałbym ważyć 78kg co jest idealne przy moim wzroście (180cm w kapciach) i masie mięśniowej (niewielkiej). Macie jakieś propozycje odnośnie diety i ćwiczeń?*”

25 września 2017 roku, BS :)

Chyba nie wyszło, bo dokładnie 20 stycznia 2018 roku dla swojej „audycji” dał tytuł „Dbanie o dietę jest podstawą rozwoju osobistego”, a w czerwcu chyba na fb (muszę kopiować te rewelacje, bo jeśli to było na fb to usunął :)) pisał, że waży już 97 kilo i to po miesiącu przysięgi :)

No trudno się nie zgodzić też z podanym tytułem, tylko jeśli jest to podstawa to dlaczego „kołcz” tak nieskutecznie o tę dietę dba? Może to dlatego, że:

„Tyle razy mówiłem, że po śmieciowym żarciu nie mam parcia na kibel, a oni jak mantrę powtarzają że ja to pochwalam i zachwalam.”

30 stycznia 2017, BS

Czyli albo śmieciowe żarcie, albo „parcie na kibel”! Czy to na pewno jest ten IBS? :)

No dobrze, rozumiem, tylko dlaczego pisać swoim odbiorcom już w 2014 roku, że:

„By coś mieć, trzeba z czegoś rezygnować, dać coś od siebie; i nawet nie mając pieniędzy możesz pięknie wyglądać, pięknie mówić i mieć konkretną wiedzę. Bieda ogranicza, ale tylko ona potrafi wykształcić hart ducha, wykrzesać kreatywność i inwencję – jeśli chcesz. To wielka różnica chcieć, a mówić że się chce. Czy robienie pomppek, przysiadów, podciągnięć i mostków kosztuje? Nie. Czy rezygnacja z chleba, ciastek i śmieciowego jedzenia kosztuje? Ależ skąd, nawet daje konkretne zyski. Czy lewatywa i inne metody oczyszczania organizmu kosztują? Grosze. Kosztować może dziesięć złotych słownik języka obcego (w biedronce), ale można też skorzystać całkiem za darmo z internetu. I jak ludzie korzystają z tych nieprawdopodobnych możliwości? Ano nie korzystają, oglądają śmieszne filmiki cały dzień. Mamy później histerycznych, zakompleksionych grubasków z pryszczami, którzy nerwowo podskakując wyzywają ludzi którym się naprawdę coś chciało od kurew i sprzedawczyków. To na chwilę pomaga, ale już za minut kilka wróci stan beznadziejności, otepienie.”

[pisownia oryginalna – przyp. Kanister],

6 grudnia 2014, EE

I znowu piękne kazanie na temat. Tylko dlaczego nie dotyczy ono głoszącego te słowa? Nie jestem zwolennikiem lewatyw (nigdy nie miałem i średnio mi się kojarzą), ale może „kołcz” lubi? Jeśli chodzi o inne rzeczy to wciąż mam nieprawdopodobne odczucie, że „kołcz” grożąc palcem dokonuje samokrytyki i siebie chce ukarać za brak konsekwencji w jednej, drugiej, trzeciej, czwartej sprawie

I w końcu sprawy nawyków miliarderów :)

Nawyk oszczędzania (sic!)

To na ile (według jego własnych informacji z soboty) wystarczy tych pieniędzy zarobionych na wydrukowanych kompletach, książkach, sygnetach i kubeczkach z Kanistrem(:)? DWA MIESIĄCE??? Rower, komputer, zegarek (po co???), ubrania. Nie ma to jak nawyk oszczędzania według „kołcza”.

Nawyk mówienia bez przekleństw (sic!)

„*Jeśli to nie jest ustawiane, to Magical jest totalną kurwą*” pisze „kołcz” w dwie godziny po zamieszczeniu tej ważnej porady na BS. Nie ma to jak

konsekwencja!

Nawyk niepożyczania pieniędzy (i chyba niepowierzania pieniędzy

No to jak było z Panią Elwirą i tymi 7-8 tysiącami (to właściwie mało!?)? Kto uwierzył oszustowi i polecił go Pani Gospodyni? :)

[Przy okazji takie przymiotniki odrzeczownikowe z nie piszemy razem. To tak przy okazji manii dawania ostrzeżeń za przecinki :)]

Podsumowując:

Pisanie ładnych zdań to jedno.

Nabieranie na nie frajerów to drugie.

Wyjątkowa niechęć do korzystania z własnych rad to trzecie.

Przeciwstawianie się własnym słowom to czwarte.

Niekonsekwencja co do własnych postanowień to piąte :)

Pod publiczkę można przysięgać, zaklinać się, deklarować. Szkoda, że to wszystko to tylko marna gierka pod frajerów, by wyciągnąć trochę kasy na kolejne zabawki, a potem wydać i zebrać dalej! A samemu nie robić NIC

21 czerwca 2018

Fobia społeczna



Jak mając fobię społeczną można cokolwiek organizować? Czasopismo, Dom Samca, portal? Fobia zwycięży zawsze :)

Ujawni się kiedy trzeba będzie się spotkać w szerszym gronie, pójść na piwo, gdzieś wyjechać etc. etc.

Osoba z fobią społeczną będzie wymyślała szereg powodów usprawiedliwiających jej nieobecność na spotkaniach spontanicznie zorganizowanych przez grupę. Wymyślała będzie, że ktoś ją nagra, wykorzysta informacje lub „zje lodówkę” Osoba taka będzie zasłaniała się każdą chorobą, byle tylko nie spotkać się z nikim, nigdzie

Ale pieniądze za „kołczing” weźmie bardzo chętnie, najchętniej przelewem. I to pomimo tego, że sama sobie pomóc nie potrafi

25 czerwca 2018

Jestem „patriotom” :)



Był sobie pewien „kołcz”. Postanowił być sławny i bogaty kupił sobie książkę o mowie ciała i zaczął stosować zawarte w niej gesty i miny :)

Zainwestował też w wizerunek. Postawił na model akwizytora z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kupił sobie kilka koszul, kilka marynarek. Kupił drogi zegarek, by opowiadać o swoim bogactwie. Najpierw zaczął występować na tle replik obrazów, ale okazało się, że to obrazy feministki. Zmienił więc tło i wstawił kwiatki. Teraz z kolei wychodziło jak koncert życzeń :)

W końcu postanowił, że wstawi w wazon flagę z grubym trzonkiem. Jest w końcu „patriotom”, nie? :)

Wszystko to w efekcie każdorazowo wygląda teraz jak orędzie kandydata na radnego z okolic Leżajska. Machający rękami, grożący palcem jak ksiądz na ambonie, karykaturalny facet z okrągłą, czerwoną twarzą na tle flagi! I jeszcze na nieszczęście dla „kołcza” przyszły upały i biedak co trochę męczył się, pocił, sapał.

Z czasem treści zaczął zamieniać w rubaszny bełkot, który stał się nie do strawienia, tak jak mówienie na tle flagi państwowej o mięśniach Kegla, na przykład (sic!)

Rozpaczliwie szukając uwagi owocującej subami z powietrza (przy malejącej, i tak żenującej, liczbie wyświetleń) „kołcz” stał się coraz bardziej nerwowy. Pieniądzy ubywało pomimo nawoływań, a zainwestowane jakoś nie chciały się zwrócić.

Teraz „kołcz” przypomina jedynie postać na powyższym zdjęciu, równie wiarygodną w wyborczych obietnicach i równie karykaturalną. „Kup nagranie motywujące, najwyżej stracisz tylko 150 złotych!” Co za nowatorskie marketingowe podejście! :P

Tylko czekać, że w końcu za kolejny bełkot kanał zostanie skasowany, a „kołcz” znowu oskarży o wszystko wszystkich innych, tylko nie siebie!

29 czerwca 2018

O tych, co mają doświadczenie :)



Dzisiaj bez słów.

Pod mema proszę sobie podstawić zdjęcie jakiegoś „kolcza”, wyjdzie na to samo :)

2 lipca 2018

Dzisiaj zrobimy sobie wroga :)



Dzisiaj zrobimy sobie wroga

Jak się robi wroga?

Kto jak kto, ale „kołcz” level Praga Północ wie to doskonale :)

Najpierw potrzebny jest ktoś znany.

Wszelkiego rodzaju dramy nie mogą być na kimś, kto jest nikim (choćby w sieci), ale wyłącznie na kimś, kto jest słuchany, coś zdobył, osiągnął etc. etc. I nie musi to być od razu sława na cały kraj, wystarczy, że ma trochę więcej słuchaczy niż „kołcz”.

O to nietrudno, więc „kołcz” ma co robić :)

„Kołcz” też od lat chce być popularny, wręcz sławny! Najczęściej jest tak, że ktoś trafi na tekst lub wystąpienie „kołcza” i postanowi na to odpowiedzieć. Ponieważ „kołcz” występuje z pozycji zamkniętej twierdzy to najczęściej mówi i pisze bzdury, które tylko pozornie stanowią jakąś logiczną całość. Poza tym często się myli, wpada w niezrozumiały bełkot i używa nieuprawnionych porównań. On wie, że krytykujących u siebie skasuje lub zbanuje :)

Dlatego może powiedzieć wszystko i najczęściej mówi, stając się łatwym celem dla nieco inteligentniejszych nie dających sobie wciskać kitu o „gadzim mózgu”!

No i pojawiają się takie krytyczne uwagi, umotywowane i wytłumaczone. Idealna droga do dyskusji :)

Tylko, że „kołczowi” nie w smak dyskusja tam, gdzie nie może nikogo skasować lub zbanować. Za bardzo się boi i ma za małą wiedzę, więc jedynie

pisze odpowiedź na krytykującej go stronie, pozornie grzeczną. Następnie przenosi się na swoją stronę, gdzie może już wszystko! Czy to dotyczy jakiegoś Blogera dostającego nagrodę za swoje pisanie, czy uzdrowiciela, czy autorki cyklu o podrywaniu, czy młodego chłopaka, czy długowłosego ekscentryka. To naprawdę nieważne, ważne jest to, by przenieść dyskusję do siebie! Oczywiście, jeśli pojawią się w tej „dyskusji” obrońcy to wiadomo co się z nimi robi :D

Bo drugim krokiem jest krytyka :)

Oczywiście krytykowanie różne ma imię, ale u „kołcza” ZAWSZE polega ono na wystawieniu określonej osoby na tacy swoim odbiorcom. On się początkowo nie odzywa, tylko tłumaczy, że TEN KTOŚ źle go zrozumiał, zmanipulował, skłamał. To nic, że każde zdanie oponenta jest poprzedzone cytatem. TEN KTOŚ zmanipulował! :)

Ponieważ odbiorcy z natury są oni ślepi na rzeczowe argumenty to przyjmują całą argumentację „kołcza” jak prawdę objawioną :)

Krytyka w wykonaniu „kołcza” to nie odniesienie się do treści, a najczęściej „zdemaskowanie” wroga i jego metod! Jeśli jest to Popko Zbigniew to uderza się w jego metody uzdrawiania. Jeśli Blogger to należy skrytykować jego pisanie. Jeśli długowłosey to fryzurę i liczbę subów. Jeśli młody człowiek to wiek :)

Trzeci krok to cierpiętnictwo

Wprawdzie internetowi „miliarderzy” podobno unikają cierpiętników, ale co to szkodzi takim cierpiętnikiem sobie pobyć? Najśmieszniej jest jednak, gdy wejdą w grę dowody w postaci kwitu sprzed TRZECH LAT na uzdrawianie, które miało pomóc, a nie pomogło :)

Dobrze napisałem, potwierdzenie przelewu sprzed TRZECH LAT! Każdy normalny człowiek puknie się w głowę zastanawiając się po co nosić w sobie urazę przez kilka lat, ale to przecież rekord do pobicia. Zawsze może tych lat być JEDENAŚCIE :)

I zacząć można lamentowanie na szarlatanerię. Że oszustwo, że nie pomaga, że złe to i w ogóle!

W tym miejscu dobrze jest powiedzieć, że ja w ogóle nie jestem zwolennikiem Pana Zbigniewa i jakichkolwiek jego metod. Dla mnie to podobna półka jak układający tarota, wróże, „ręce, które leczą” etc. etc. Ściema dla chętnych!

Czwarty krok to podkreślanie własnej „wiedzy”

Aby znaleźć wroga należy podkreślać jak samemu jest się mądrym i chwalonym. Wchodzą wtedy argumenty w postaci walki o prawa mężczyzn (sic!) i wieloletnią, niedocenianą pracę (a rowerek to kupił ze sprzedaży

puszek?).

Dobrze przy tym powiedzieć, że ma się forum z pięcioma tysiącami użytkowników (nie wdając się w szczegóły ilu z nich już dawno nieaktywnych), kilkanaście tłuczonych na to samo kopyto książek (żadnej nie wydanej przez Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, ale w pdf) oraz tysiące odbiorców! :)

W ten sposób „szarlatan” na pewno znajdzie się w potrzasku! Koniecznie trzeba o tym nakręcić kolejną audycję, by pokazać wszystkim jak to „kołcz” walczy z systemem!

Piąty krok to czekanie na odzew ze strony wroga!

Najczęściej przyjmuje on formę komentarzy samego zaczepianego lub jego odbiorców. Odbiorcy ci gdzieś mają „kołcza”, więc te mogą wyglądać tak:

„... gratuluję Ci riposty na ten belkot psychola nafaszerowanego psychotropami”

„Panie Zbyszku wypadalo by mu pomoc. Chlop zachwala jedzenie w McDonalds majac IBS tragedia”, „ojjj, b. samcy to juz jest ciemna istota, juz przeszedl na strone zla i niszczycielska ma silę na innych, sprawdzilam go, jest beznadziejny, blokowac tylko i nie ogladac, zero tam czlowieczestwa, on prowokuje i jest pokancerowany psychicznie i fizycznie, nie bedzie mial ani kobiety ani dzieci, prowokuje specjalnie!!! on juz ciagnie eneeęię, tam nawet nie da się pisac, bo to nie bedzie miało końca, nie wytłumaczysz nic, nic, ja go sprawdzilam na skalach raz dwa!!, sam syf, jak tam napisalam prawde o tym, ze ma bakterie jelitowe i by się zastanowil co robi- to mnie zaczal wyzywac”

„Z rzeczy ciekawszych to Pana oponent mieszka na utrzymaniu kobiety w domku na Podkarpaciu, zażera się kebabami, pije piwo (co slychac nawet w audycjach), no i dochodzi do setki kilo majac niespelna czterdzieści lat. To wszystko co mówi na temat ezoteryki, kobiet i polityki to hipokryzja nastawiona na łatwą kasę.”, „Na zdjeciach i w ich komentarzach widać jaki z niego ezoteryk! :)”, „Nie mogłem tego gościa slychac, przykre to jest ze [...] chce budowac swoje szczęście na swoim nieszczęściu i na innych. łatwo przyszło łatwo poszło tak to widzę, łatwa kasa najlepiej z renty.”, „Panie Zbyszku jesteśmy – widziałem i slychac że ten facet nie umie 10 minut mówić składnie bo zaprzecza sam sobie tuszując wszystko głupimi żartami i półsłówkami.... żenujące ale chcą zbić kapitał żeby na Pana autorytecie podjechać do góry i jasne że chcą trafić na niezadowolonych a na pewno tacy są i na to liczą...damy radę !!!!”

Po tym ataku (oczywiście, że hejterskim!) „kołcz” przystępuje do **kroku szóstego, czyli cierpiętnictwo po raz kolejny** :)

Na tym etapie „kołcz” zaczyna wylewać wszystkie żale oraz łączyć wszystkich swoich poprzednich „wrogów” w jedną całość, która chce go zniszczyć za pisanie prawdy. NIEWYGODNEJ PRAWDY!

Etap siódmy to oczernianie wroga!

Na tym etapie uważni odbiorcy „kołcza” przekonują się, że „wrogowie” mają farbowane włosy, żona ich zdradza, są alkoholikami, mają poważną nadwagę, są za młodzi, oszukują jeszcze bardziej. Bywa, że straszy się ich sądami, prokuratorami i pozwami za zniesławienie. Oczywiście po kilku tygodniach nikt już nie pamięta o tych pogrózkach i o tym, że wroga już wsadzano do więzienia :)

Sprawy się toczą, bo „wróg nienawidzi i musi odpowiedzieć za swoje zachowanie”!

Ciężko znaleźć w nim chociaż cień samo obwiniania się za włożenie z brudnymi buciorami w życie innych i kłamstwa na ich temat :)

Etap ostatni to utrwalenie wroga!

Co to za wróg co nie działa? Dlatego co jakiś czas trzeba „wroga” utrwalić. Robi się to przez pokazywanie identycznych materiałów i powtarzanie identycznych zarzutów, także tych wymyślonych o alkoholizmie, farbowanych włosach, zdradzającej żonie :)

Za materiał niech posłuży kwitek sprzed trzech lat, z 22 września 2015 roku, na konsultację.

Nie każdy „wróg” da się utrwalić, bo tłumaczenia i żale „kołcza” giną w zalewie negatywnych komentarzy jego tffffurczości i najczęściej są ignorowane.

Tylko na jego stronach wciąż chce się wbijać szpile a to Blogerowi, uzdrowicielowi, ładnej pani, młodemu człowiekowi, długowłosemu ekscentrykowi i w ogóle wszystkim, którzy ośmielili się skrytykować „kołcza”. To, dlaczego został skrytykowany jest nieistotne :)

Podsumowanie

Co można sądzić o „kołczu”, który nie potrafi powiedzieć kilku zdań z sensem, a kiedy ktoś zwróci mu na to uwagę to z tego powodu sam wywołuje konflikty?

A jakie są motywy jego działania? Czy jest nim chęć ostrzeżenia innych, czy raczej ślepa zazdrość i chęć podreperowania stanu subów przez podgrzewany konflikt?

Może tylko o Panu Popko, bo się rozписаłem :)

Ja nie przepadam za bioenergoterapeutami. Nie lubię modlitw, medytacji, piramidek, ezoterycznych sztuczek. Nie uważam, żeby Pan Zbigniew Popko był specjalnym cudotwórcą. Według mnie jest raczej sprawnym menedżerem, który potrafi siebie sprzedać. I niech sprzedaje, a ja tego nie kupię. Ja nie zbawiam świata, najwyżej mogę pokazywać jego absurdalną część (kołcza”) :)

Tym co różni Pana Zbigniewa od „kołcza” jest sprawność działania. Przeglądając choćby pobieżnie kanał Popko TV można dostrzec, że Pan Zbigniew uczy. Ma pewien cel i chociaż te „doładowania” brzmią jak z podręcznika blokowego akwizytora to jednak czegoś zainteresowani mogą się od niego nauczyć. Jest tematyka modlitw, medytacji, otwierania samego siebie. Wyjaśnione jest to poglądowo, na dosyć kiczowatych obrazach, ale umiejętnie i ze swadą.

Ja tego nie kupię, ale Pan Zbigniew na pewno trafia do swoich odbiorców i przekazuje im jakąś wiedzę w określonym zakresie.

A co robi „kołcz”?

„Kołcz” marudzi, biadoli, narzeka, przekazuje po raz setny te same opowieści, obraża ludzi, kłamie. Stworzył cykl „Nawyki miliardera”, który już samym tytułem zniewala. Włożył flagę w wazon, układa dłonie w piramidkę, poci się, stroi, wywołując śmiech. Ten śmiech potem widać na „zdelegalizować kołczing i rozwój osobisty”, gdzie na takich pajacach suchej nitki nie zostawiają :)

Ja też go nie słucham, ale czytając streszczenia @OSZ można odnieść wrażenie, że wciąż zebrze nie dając w zamian NIC! Wręcz przeciwnie, wszystko ma mieć swoją cenę, nieskrywaną, wysoką, nieprzystającą do realiów. Wartości dodatkowej brak, bo trudno za taką uznać tysięczne bajania o ludziach i jak to go „hejtuj”! Nie ma żadnych metod, ćwiczeń, wiedzy. Na trzydzieści minut gadania, dwadzieścia zajmuje mówienie o reklamacjach i niepowodzeniach i „hejterach”, pięć to tysięczne chwalenie się „sukcesami”, cztery to „Szanowni Państwo”, a jedna minuta to mówienie na temat :)

Efekt? Efektem jest malejąca liczba wyświetleń, brak zainteresowania dla nowych projektów (na które poszły ostatnie pieniądze) i rosnąca frustracja. Frustracja, która prowadzi do odgrzewania konfliktów. Bo taki Pan Zbigniew nie dając dwóch swoich filmów dzień w dzień, nie kupując ubrań za siedem tysięcy, nie wykorzystując flagi państwowej ma spokojne 13,5 tysięcy subskrypcji (to nie jest specjalnie dużo, ale jest to liczba stabilna). Blogger miał swoje nagrody, A więc ma ponad 60 tysięcy subskrybentów, Zdelegalizować kołczing to 120 tysięcy polubień

„Kołcz” machając rękami i wydając na pozłacany zegarek ma znacznie mniej, co powoduje powrót do pretensji o nieuzdrowienie za 120 złotych i zazdrość!

I tak to będzie, że Pan Popko dawno już o „kołczu” zapomni, a ten jeszcze najmniej kilka razy powtórzy jak to go uzdrowiciel „oszukał”. I sądzę, że z Blogerem, Vincentem, Ryśkiem, RedBullem jest dokładnie tak samo. Każdy robi swoje, pracuje, cieszy się, korzysta z wakacji, a tylko biedny „kołcz” wyciąga z pamięci zjedzoną lodówkę, jakiś komentarz sprzed ośmiu lat, potwierdzenie przelewu sprzed trzech, swoje strachy, bo ktoś miał o nim zbierać informacje etc. etc.

Dla niego są zawistnymi, zazdrosnymi „wrogami”, a tymczasem tylko on nie potrafi zaakceptować tego, że tak naprawdę to wszyscy mają go gdzieś, a te wojenki i wrogowie już nikogo nie obchodzą :)

5 lipca 2018

A po co komu matura? :)



Nie, nie o to chodzi, by upierać się, że ludzie bez matury są gorsi i nigdy niczego nie osiągną. To bzdura :)

Chodzi o to, że kiedy jej się nie posiada to lepiej wstrzymać się z oceną wykształcenia innych osób. Lepiej odpuścić sobie teksty o czymś czego najwyraźniej się nie rozumie :)

Nietrudno bowiem być „kołczem” i wygadywać wykluczające się absurdy do ludzi, którzy w godzinnej paplaninie zauważą jedynie tytuł.

Trochę trudniej najpierw sięć nad książkami, przygotować się do maturalnych egzaminów, bez łapówek dawanych przez własną matkę zdać, a po wszystkim wybrać rodzaj studiów, utrzymać się na nich, napisać pracę dyplomową, by potem znaleźć zawód, który będzie pasją etc. etc.

Trudniej spotykać się z ludźmi, z których nikt nie będzie klękał przed internetowymi „mudrościami”, a swoje przemyślenia konfrontować z opinią osób, których nie można zbanować za polajkowanie posta :)

Bo jeśli osoba, która tego nie zrobiła zaczyna oceniać wyższe wykształcenie innych, to sama naraża się nie tylko na śmieszność, ale też na pytania o jej nieudolność w zdobyciu chociażby wykształcenia na poziomie średnim :)

9 lipca 2018

O nawyku żebrania :)



Niektórzy swoim zachowaniem przypominają poturbowanego po ostatniej libacji pijaka. Ten to następnego dnia pod Biedronką opowiada swoją historię nieszczęścia, by dostać złotówkę za odprowadzenie koszyka. Tak samo jak w przypadku pijaka nikt nie ma złudzeń, że złotówka ta jest na chleb dla dzieci lub zakup leków tak ja patrząc na „kołcza” level Praga Północ nie mam złudzeń, że chodzi o jego zachcianki :)

Jeszcze kilka miesięcy temu chwaleniu się nie było końca. Na zegarek wydał więcej niż na TRZY SKODY! Ubrania za siedem TYSIĘCY! Nowy portal będący KONKURENCJĄ dla wykopu i kolejne grube tysiące! Rower (oczywiście lepszy, chociaż niepotrzebny i za mały :)) za pięć! I nawet w opowiadaniu o wydawaniu kwot, które na Podkarpaciu są symbolem

bogactwa (sic!) musiał się porównywać z jakąś tajemniczą osobą, o której nic nie wie!

Ważne, że dziecko wydało lekką ręką ponad dwadzieścia tysięcy na zbędne głupoty. A tu dziecko ma jeszcze marzenia i chce na kolejkę w wesołym miasteczku!

Aż szybko przyszedł czas, że rower skrzypi (może dlatego, że geniusz siodełko sobie wymienił, pasujące jak wół do karety!), w zegarku zbiła się szybka, portal ma powodzenie raczej średnie (:)), a ubrania leżą na „kołczu” jak na stróżu w Święto Pracy (o nagrywaniu bez spodni wstyd nawet pisać!).

Kasa robi się powoli pusta, już dawno nie było unpackingów, bo nie ma za co. Opowieści o nawyka miliarderów to parodia samego „kołcza” z oglądalnością zenującą, więc krew w piach po raz kolejny.

Co robić? Żebrać!

Trzeba znów dać z siebie wszystko! I znowu rozpocząć opowieści o rzekomej chorobie, która wcale nie przeszkadza na Podkarpaciu w jeżdżeniu rowerkiem lub motorkiem (choć filmów już dawno nie było :))! Znów trzeba wmawiać ludziom, że jest się Mesjaszem, który będzie bronił mężczyzn przed złymi kobietami. To nic, że nie potrafi się zapamiętać nazwy strony temu poświęconej, to nic, że informacje czerpie się z plotkarskich portali. Ważne, by kasa trochę ruszyła, bo nawet pani Elwira zaczyna się nieco niecierpliwie!

I teraz czas na serię rzewnych opowieści o zmaganiu z chorobą, ujawniającą się ZAWSZE, gdy brak kasy. Czas na historie o zmaganiu się z hejterami. Czas na błaganie o datki i darmową robotę. Tych od darmowej roboty też jakby mniej, bo gazeta (sic!) też nie ruszyła.

Tak, ja piszę o tym samym, który chce uchodzić za znawcę kobiet i samca alfa :)

9 lipca 2018

Ludzie bywają głupi i nic z tym się nie zrobi :)



Dzisiaj poważnie

Każda młoda osoba czymś się zachłystuje w życiu. Trudno wymagać od niej, by podejmowała przemyślane decyzje, gdy się dojrzewa :)

Nietrudno w tym okresie o dziewczynki, które chcą się przejechać BMW, a w kierowcy widzą symbol sukcesu i teoretycznie gotowe są na wiele. Teoretycznie, bo w praktyce jest mnóstwo ograniczeń. Sprowadza się do tego, że machanie kluczykami sprawdza się w kieszonkowych filmach lub w określonych warunkach.

Rzecz w tym, by wiedzieć, że wszystko przemija :)

Jeśli ktoś jedynie widzi, że kiedyś to miał „branie” wśród dwudziestek, a teraz już nie za bardzo, to pół biedy. O dużo gorzej jest, gdy na podstawie filmów, kilku swoich podrywów i opowieści kolegów budować chce teorię o

zachowaniu wszystkich osób populacji, nie mając ani wykształcenia, ani umiejętności, a jedynie własne „widzimi się”. I kierowca BMW sądzi, że wszystkie dziewczynki będą do końca jego dni tak usługowe, bo na dyskotecę w Zabierzowie wyhaczył jedną blondynę :)

Tak, jakby chciał badać zwyczajnie surykatek po pięciu minutach w zoo :)

Człowiek jest zwierzęciem zbyt skomplikowanym, by go uogólniać. Nie sposób go ująć biologią, bo przecież nie każdy i nie każda chce mieć dzieci. Nie można przyłożyć do wszystkich szablonu, bo każdy jest wychowany inaczej, ma inne doświadczenia, przemyślenia, umiejętności, podstawy kulturowe etc. etc.

Tu nawet w jednej grupie nie można mówić o podobieństwach, bo różne są gusty, a co dopiero w kontekście całej populacji generalizować i snuć domysły. Jedyne co można to upraszczać świat i przedstawiać go w formie schematów. Można to robić jednak jedynie z założeniem, że to schemat, a nie znajomość populacji :)

A po co ten wywód? „Kołcze” różnego rodzaju chcieliby, by ich słowa traktować jak wiedzę. Tak naprawdę to tylko subiektywna ocena, często nieoparta żadnymi większymi obserwacjami. Proszę zauważyć, że „kołcz” zatrzymuje się w chwili, kiedy trzeba wytłumaczyć bardziej skomplikowane kwestie, jak wieloletnia miłość, związek partnerski, podać receptę na udane współżycie. Każdy „kołcz” za to świetnie się czuje w patologii, straszaniu, pokazywaniu obrazków jak ten mem nad tekstem. To zabieg celowy, bo:

1. „Kołcze”, szczególnie ci internetowi guzik wiedzy o ludziach, nie mają pojęcia o badaniach, psychologii i posługują się zestawem internetowych banałów :D

2. Głównym elementem utrzymywania dyscypliny jest strach. Ludzie, którzy się nie boją są otwarci, zadają pytania, chcą się czegoś więcej dowiedzieć. W efekcie łatwo mogą takiego „kołcza” zdemaskować, a dokładniej zdemaskować to, że jest laikiem w dziedzinie, w której chce uchodzić za znawcę :)

Mem to tylko mem. Nie wiemy, czy ta ładna dziewczyna z mema ma dwadzieścia kilka lat, wspaniałego faceta i to z nim dziecko. A może to fake? Opowieść z internetu może być wymyślona jak te z „Ukrytej prawdy”.

Ja nie przeczę, że są idiotki na tym świecie, które na fb pozują wyzywająco na tle BMW, ale przecież nie wszystkie tak robią. Nic się z tym nie robi. Ale ponieważ nie wszystkie tak robią to mówiąc o takich zaznaczamy proszę, że chodzi o jakiś margines, a nie „kobiety”, bo znam takie nastolatki, które za takie porównania by się poważnie obruszyły :)

16 lipca 2018

O byciu „intelektualną elitą” :)



Dzisiaj dla odmiany „na warsztacie” analiza zdania, które stanowi o przymusie przekonania siebie samego, że jest się w elicie, bez względu na rzeczywistość :)

Zdanie „**Pewnie ledwo 0,1% męskiej populacji może być odbiorcami tego typu treści.**” i jego różne wersje jest jednocześnie paniczną obroną złożoności tez zawartych przeróżnego rodzaju „kołczów”.

Każdy z nich uważa bowiem, że oto otwiera drzwi dla nieświadomych, naiwnych, prostych, ale by osiąść tę „wiedzę” trzeba wejść na kolejne szczeble uświadomienia (czyli musi taki kupić książkę, kubek z Kanistrem, modlitwę, a wszystko to za duże pieniądze na „zachcianki guru”).

No dobrze :)

A jakich treści dotyczy to zdanie? Dla przykładu wziąłem kilka cytatów z „kołcza” i ich rozwinięcie

„Kobieta może oskarżyć mężczyznę o gwałt na niej czy dziecku – i jeśli wyda się że kłamała, nic jej nie grozi, co najwyżej grzywna. Może mężczyznę uderzyć, a jak pójdzie na policję, społeczność (wraz z płaczącymi ze śmiechu wąsatymi stróżami prawa) uzna go za tchórza i mięczaka, stanie się pośmiewiskiem – gdy odda cios, pójdzie do więzienia, i także stanie się pośmiewiskiem, tylko że opluwanym na ulicy.”

I w tym momencie stulejarze różnej maści podnoszą krzyk „Tak, to prawda! Jawna niesprawiedliwość! Kobiety mogą więcej!”

Zaraz, zaraz, ale przecież te zdania nie mają sensu! Wąsaty stróż prawa? Uznanie niewinnego człowieka za winnego pedofila? Opluwane na ulicy pośmiewisko? Ktoś się tu za dużo filmów naoglądał chyba i w życiu nie był w takiej sytuacji!

Co to w ogóle za zdania? Co za przykłady?! Proszę powiedzieć to policjantowi na posterunku. Takiemu, którego obowiązują procedury. Bardzo się ucieszy, że jakiś „kołcz” z góry go ocenia :)

Bywa, że chce się wejść w rozmowę, a tu nagle, jak grom z jasnego nieba padają argumenty! „Nie znasz się! Nie rozumiesz!”

Jeszcze ciekawiej jest ze statystykami i z paranoją liczb :)

„Ile % mężczyzn w Polsce wychowuje nie swoje dzieci?

Wszędzie widnieje liczba 10%. Jednakże to są jedynie szacunki, nikt tego dokładnie nie sprawdził. Jakie jest wasze zdanie na ten temat?

Ja bym powiedział, że nawet więcej 15%-20%, ale nijak można to udowodnić. Można jedynie przyjąć szacunki naukowców z czasów prehistorycznych; 40% mężczyzn przekazało swoje geny dalej, 80% kobiet przekazało swoje geny dalej, a więc 60% genów bezpowrotnie przypadło już w prehistorii (60% pierwotnych samców opiekowało się nie swoim potomstwem). Jak wszyscy wiemy, kobietą rządzą pierwotne instynkty, więc ta tendencja nie mogła się dramatycznie zmienić.”

Powyższy tekst powstał DWA LATA TEMU i pochodzi z forum
Chciałoby się powiedzieć, że strach się bać :)

Ale może właśnie na tym to polega, BY SIĘ BAĆ!?

Czy jest inny równie emocjonalny sposób podrażnienie męskiej ambicji niż ten, w którym mówi się, że żona zdradza, a jego dziecko nie jest jego? A jeśli w to jeszcze wchodzi procenty, liczby, dane, „amerykańscy naukowcy”, badania na pedofilach („Dlaczego zostałeś pedofilem? Matka mnie wykorzystywała seksualnie, to JEJ WINA!” i nikt nie pyta o wiarygodność takiego pytania)!

I znowu chce się wejść w słowo, odnieść się do własnych obserwacji, spostrzeżeń i uwag o patologii takich zachowań. A tu pojawia się argument „Nie wiesz! Nie rozumiesz!”

No jasne, że nie wiem i nie rozumiem, skoro trudno mi sobie wyobrazić sytuację, że zdrowa psychicznie kobieta wrabia swojego męża w cudze dzieci.

Z własnych obserwacji i doświadczenia wiem za to, że nawet, jeśli uda się bardzo trudna sztuka zaciągnięcia mężatki do łóżka to się ona zabezpiecza i dba o to, by jej „wybranek” też tego nie zaniedbał! Wrabianie w dziecko to ostateczność ostateczności! Skąd zatem to DZIESIĘĆ PROCENT?

Tu warto przedstawić osobę prof. Rafała Płoskiego, który zajmuje się genetyką, a którego rzekome badania na temat zdrad wklejają z zaciekłością zwolennicy zdradzających kobiet (WSZYSTKICH)! Rzecz w tym, że sam Pan Profesor zaprzecza, że kiedykolwiek zajmował się badaniami tego typu! :)

Po co je wklejać? BY SIĘ BAĆ!

Znaffca kobiet, „kołcz”, który od lat nie miał styczności z kobietami, nigdy nie był w związku, a czas spędza na utrzymaniu kobiety snuje kolejne wizje:

„Kobiety mają wielki problem z byciem sobą

Tylko Panie mają wielki problem, bo chciałyby mieć swoje atuty (otwieranie drzwi, wnoszenie zakupów, całowanie rączki, fundowanie wszystkiego, wcześniejsza emerytura itd.) ale być uważane za mądrzejsze i bardziej męskie niż Panowie. Jest to najpierw śmieszne, później smutne i żalotne, a na koniec destrukcyjne dla nich samych, oraz dla wszystkich które muszą z nimi i ich chorymi oczekiwaniami żyć.”

I znowu konfrontacja tych zdań z rzeczywistością jest nieco szokująca. Bo ja w całym swoim długim życiu nie spotkałem kobiety, która chciałaby być uważaną za mądrzejszą i bardziej męską niż Panowie. Co to w ogóle za pomysł!?

Z tego co wiem kobiety (jak i mężczyźni) chcą być DOCENIANE za to, co robią. Trudno dziwić się kobietom w XXI wieku, w Europie, że nie życzą sobie seksistowskich uwag, molestowania, bycia w oczach mężczyzn tanią zabawką, którą można w dowolnej chwili wymienić, a przedtem posadzić w

kuchni, bo tam jest jej miejsce. Chcą być docenione za doktorat, napisaną książkę, inteligencję. Co w tym dziwnego? Nic!

Każdy świadomy mężczyzna potrafi żyć w tych czasach i dostosowywać się do zmian społecznych wynikających z postępu cywilizacyjnego, a nie wzdychać do czasów przed erą nowożytną, kiedy można było sobie pogwałcić i mieć niewolnice. Rozumiem, że kusząca to wizja i rzeczywistość wywołuje płacz, bo trzeba się nieco postarać, ale jak się nie podoba to zawsze można się przenieść w inne rejony świata. Zaręczam, że nie jest tam też tak różowo :)

Ach, te kobiety!

Wywołują emocje, bo nie można mieć każdej :)

No i tak można podawać na tacy kolejne cytaty z bogatej tffurczości „kołcza” i jemu podobnych. Można napisać jeszcze o „gadzim mózgu” kobiet, zapominając, że użycie tego stwierdzenia jest nieprawidłowe. O „mechanizmach”, z których nic nie wynika z wyjątkiem informacji, że istnieje patologia. No istnieje, są kobiety wyrachowane, zaborcze, materialistyczne. No i co z tego?

Co najciekawsze to każdy podobny do mojego komentarz tych wypocin spotyka się zawsze z takim samym odzewem.

„*Żyjesz w matriksie!*”, „*Nie jesteś przygotowany na tę prawdę!*”, „*Kopernika też nie słuchano, kiedy mówił o heliocentrycznej wizji świata*”

A ja nie bardzo widzę te rewolucyjne treści, bo wynika z nich częściej pustka egzystencji i brak dalszego ciągu.

Jak byli starzy kawalerowie i stare panny tak są. Czy nazwie się ich teraz singlami czy samotnymi, nieważne. Nikt nie rozkazuje nikomu się żenić, a rzekoma presja jest nieporównanie mniejsza niż czterdzieści lat temu. Nie chcesz mieć dzieci? Nie masz! To nie Rumunia Ceausescu, gdzie każda kobieta miała urodzić czwórkę! :)

Kobiety stały się bardziej samodzielne i uniezależnione od mężczyzn. To dobrze, że nie muszą się podpierać mężczyzną na każdym kroku, chyba o to chodzi?

Nie istnieją żadne zmienne mechanizmy społeczne zrównujące idiotkę fotografującą się na tle BMW ze świadomą swojej inteligencji i drogi życiowej przyszłą Panią Profesor nauk medycznych lub humanistycznych. A biologia dotyczy także mężczyzn.

Wszystkie te „nauki” to nic innego jak próba zarobienia kasy na naiwniakach, którzy przemielone dawno treści będą interpretować tak, jak im będzie wygodnie. Zamiast żyć i poznawać całe szerokie spectrum zachowań, postaw i ludzi tkwić chcą w świecie, który ma dać jedną prostą receptę na wszystko. I daje, chociaż to recepta z witaminami zamiast lekarstw :)

Nikt nikomu nie zabrania tarzać się w szambie liczb, patologii, opowieści z pudelka. Tylko czy na tym powinno polegać szczęśliwe życie?

Czy jeśli będę wiedział, że 30% małżeństw się rozwodzi to mnie to jakoś wzbogaci?

Czy wzbogaci mnie strach wywołany informacją, że 10% (a czemu nie 90%) wrabia mężów w dzieci badboyów? A ci badboye to kursują między miastami czy są stacjonarni :)

Czy mam po te informacji się rozstać z partnerką albo zrobić badania DNA? A ilu za namową „kołcza” zrobiło takie badania i wyszło, że żona wierna? I co dalej z tak wspaniale rozpoczętym ojcostwem?

Czy kodowany strach, używanie języka cierpienia, tortur, lęków, traum, zamiast poznania, obserwacji, znajomości konkretnej kobiety (a nie wszystkich) naprawdę jest wybawieniem z matriksa czy wręcz przeciwnie? Czy ten matriks w głowach odbiorców nie tworzy się czasami na postawie niesprawdzonych informacji, wybiórczych, niepełnych statystyk opowieści z pudelka?

Mnie by było szkoda życia na słuchanie proroczych wizji kaznodziei, który nigdy nie był w danych sytuacjach i ze strachu przed życiem nigdy nie będzie :)

19 lipca 2018

O zagadkach prawnych, czyli nie strasz, nie strasz :)



W dalekiej, niszowej krainie Kanistra po występach Królików nastąpiła epoka radców prawnych :)

Niestety, praktyk sądowych nie potrafił nijak odpowiedzieć na liczne praktyczne pytania zgromadzonej publiczności. Trzymał jednak twarz i próbował co rusz skręcać w rejony teoretyczne przedstawiając jak ogólnie „to” działa.

I tak, na przykład, @Ferred nie dowiedziała się kto i na jakiej zasadzie w konkretnej powołał biegłych do ustalenia stanu zdrowia.

@OSZ wskazywała na łatwość prowadzenia sprawy przy zebranych dowodach oraz na „bliźniaków syjamskich” i niemożność ich rozdzielenia.

@mariola próbowała dowiedzieć się co będzie jeśli pójdzie do lekarza, zrobi smutną minkę i każe napisać, że to przez lekturę „kołczingu” level Praga Północ :)

I w końcu biedny Kanister, który próbował się dowiedzieć, jakie to zarzuty mogą mu być postawione, skoro od roku czeka na zwyczajną rozmowę w sprawie i doczekać się nie może!

Praktyk sal sądowych „Radca prawny” każdą sprawę usiłował kierować w stronę przepisów i teorii, życząc @marioli powodzenia w dochodzeniu swoich praw, a pytania @OSZ i @Ferred zρέcznie pomijając. Nikt nie dowiedział się o procedurze wyłaniania biegłych (to nie to samo co znajomi Pani Elwiry) oraz na jakiej podstawie „kołcz” uznał, że jego pogarszający się stan zdrowia jest wynikiem wpływu Kanistra, a nie mieszania leków z alkoholem, długotrwałego przesiadywania przed komputerem lub całonocnego grania w WoT :)

Biedna @OSZ próżno oczekiwała rozwiania swoich wątpliwości.

A Kanister przeczytał, że widocznie materiał dowodowy jest zbyt ZBYT UBOGI!!! :)

Przez dłuższą chwilę Kanister zastanawiał się, co miałby robić, że materiał nie był zbyt ubogi? Niestety, nie wymyślił, a jedynie ucieszył się, bo przecież „Radca prawny” potwierdził, że nie ma co czekać na jakiegokolwiek wezwanie i może jechać na wakacje :)

Na koniec okazało się, że „Radca prawny” pisze z proxy, ponieważ nie ma ochoty brać udziału w sprawie. Nie wiedziałem, że ktoś chciał go wmieszać w sprawę? :)

Aż przyszedł @Odlotowy i pozamiatał znawcę :)

Ciekawie jest na tej stronie. Chce się porozmawiać o samoocenie, rozwodach, a tu jak nie Króliki to znawcy prawa, którzy nie potrafią rozstrzygnąć w miarę prostych zagadnień praktycznych :)

23 lipca 2018

Wiadomo o jaką nagrodę chodzi. Che, che!



Czy szacunek ludziom okazuje się przez ich molestowanie?

Bo molestowanie seksualne jest przejawem dyskryminacji ze względu na płeć. Na molestowanie seksualne może składać się nie tylko niepożądany kontakt fizyczny, niechciany dotyk, „obmacywanie”, ale również dręczenie wypowiedziami, stwierdzeniami, bądź niestosownymi uwagami o charakterze seksualnym lub odnoszącymi się do płci.

Molestowanie seksualne mogą stanowić zachowania takie jak:

- natarczywe spojrzenia,
- „żarty” o podtekście erotycznym,
- komentarze na temat wyglądu i ubioru,
- dwuznaczne gesty,
- propozycje seksualne,

- erotyczne aluzje,
- odnoszące się do płci komentarze na temat uzdolnień lub ich braku,
- wywieszanie we wspólnych miejscach pracy (pokojach biurowych, halach produkcyjnych) zdjęć czy też plakatów przedstawiających akty kobiece lub męskie.

Jeśli dane czynności odbywają się za przyzwoleniem drugiej strony to sprawy nie ma. Jeśli jednak upokarzają, obrażają lub naruszają godność to już tak wesoło może nie być :)

Najbardziej mnie dziwi, że różnego rodzaju „kołcze” z jednej strony mówią o szacunku do ludzi, jednocześnie tych ludzi obrażając.

To zagadka, że taki jeszcze nie dostał po pysku za sugerowanie zdrad, teorie o gadzim mózgu, który tylko U JEDNEJ PŁCI ma DETERMINOWAĆ zachowania seksualne lub wyjątkowo obleśne uśmieszki. Jedyne co to mu kanał uwalili :)

A może przez takie uwagi niedługo uwalą kolejne?

Ale nie, cofam! To nie jest żadna zagadka!

Jak taki „kołcz” siedzi cały czas pod spódnicą jednej z promila kobiet, która nie ma „gadziego mózgu” (drugą jest Matka, oczywiście) i boi się wyściubić nosa to trudno o to, by dostawał po pysku :)

26 lipca 2018

„Kołcz” i pieniactwo sądowe



Rok temu zostałem poinformowany o tym, że jakiś „kołcz” zgłosił do prokuratury to, co pisałem na portalu wykop. Każdy to może zrobić :)

Z tym, że ja do dzisiaj nie dowiedziałem się o jakie moje wpisy chodziło, nie dostałem wezwania na żadne przesłuchanie wstępne, nikt mnie nie niepokoił etc. etc.

Przez pierwsze tygodnie czekałem, nic. Przez kolejne tygodnie byłem zdziwiony, że nic. Potem już były miesiące, gdzie zacząłem być rozbawiony, szczególnie, gdy zaczęto ode mnie wymagać podawania adresu lub szukano go przez profil na Onecie :)

Cały ten czas czytałem, że ja (a może to Blogger? :)) dostanę trzy do piętnastu lat! Że mnie zniszczy, że oddziały antyterrorystyczne już w drodze, że z pracy wylecę, że pod mostem skończę, że odszkodowania będą musiał płacić. Aż w końcu okazało się, że nikt nie ma mojego adresu :)

Niestety, nazwiska, adresu, miejsca pracy nigdy nie podam, bo już widzę te donosy i straszenie rodziny przez „miłującego pokój i spokój” „kołcza” :)

Skoro sprawy się „toczą” to z mojego punktu widzenia mogą się toczyć. Mogę odpowiadać tylko za swoje słowa i czyny, a tu nie mam sobie wiele do

zarzucenia. Proszę, by mnie wezwano, zapytano, a wtedy porozmawiamy o sprawie.

Za to na miejscu „kołcza” raczej obawiałbym się tego, co mogę powiedzieć i pokazać wezwany. Te nagonki, to obrażanie wszystkich, te rajdy po youtuberach ze środkowym palcem w roli głównej!

I ja tu nie piszę o Bloggerze, który tych materiałów zebrałby sto razy więcej, a o tym, co „kołcz wyprawiał w stosunku do wszystkich! A może Blogger tylko czeka na odpowiedni moment i zaatakuję? Chyba już było bardzo blisko po sprawie z Panią Janiak :)

I adres „kołcza” jest znany :)

Mam nadzieję, że ostatni raz piszę tu w tej sprawie!

Wszystko, co mam do powiedzenia w tej sprawie napisałem [tutaj](#) w wątkach pobocznych!

Dla ciekawych skąd to wszystko wynika polecam artykuł, bo w związku z tym (ponieważ ta strona ma mieć też walory edukacyjne) warto przeczytać co na ten temat piszą specjaliści :)

Obłęd piniaczy to zaburzenie psychiczne, które powoduje, że osoba chora przypuszcza różne rodzaje ataków, głównie na sądy i urzędy publiczne. Ataki są efektem niesprawiedliwości, jakiej w subiektywnym rozumowaniu i pod wpływem choroby doznaje człowiek. Na skutek (zwykle fałszywego) przeświadczenia o złośliwości i wrogości danego urzędu, postępowaniem człowieka zaczyna rządzić obsesja, chęć zemsty i obłęd.

Obłęd piniaczy (piniactwo) to skierowane przeciwko instytucjom publicznym działania i zachowania człowieka, który ma poczucie niesprawiedliwego traktowania. Subiektywne odczucia sprawiają, że taka osoba (zwana też kwerulantem sądowym) jest zdeterminowana do udowadniania swoich racji, w które głęboko wierzy. Piniacz przyjmuje postawę roszczeniową, dążąc do wymuszenia na swoim „przeciwniku” ustępstwa. W zależności od rodzaju piniactwa, możemy mówić albo o ciężkiej psychozie wynikającej z urojeń, albo o zwykłym warcholstwie, mającym źródło w specyfice ludzkiej osobowości.

Piniactwo – objawy

Nie można wrzucać wszystkich piniaczy do jednego worka. Obłęd piniaczy bowiem to dość ogólne sformułowanie, niepozwalające precyzyjnie określić wszystkich występujących objawów. Są one uzależnione od rodzaju piniactwa i jego nasilenia. Wyróżniamy trzy podstawowe typy obłędu piniaczego: psychozę prawdziwą, reakcję urojeniową, warcholstwo.

- **Psychoza prawdziwa**

Jest typowym zaburzeniem psychicznym wymagającym leczenia. Podstawowym objawem psychozy są urojenia, czyli fałszywe przekonania, odporne na racjonalną perswazję. Człowiek jest przekonany, że rzeczywistość jest taka, jaką ją sobie wyobraża. Mimo nielogicznej interpretacji, chorego trudno jest wyprowadzić z błędnego myślenia. Jest odporny na przekonywanie. Wierzy w rzeczy, które potrafią stać w opozycji do logiki czy życiowego doświadczenia. Człowiek w tym przypadku jest w stanie uroić sobie wiele rzeczy np. zdradę czy prześladowanie. Bezwzględnie domaga się więc ukarania wskazanych przez niego osób, nawet jeśli instytucje państwowe nie znajdują dowodów na ich winę. W ostateczności taki człowiek w swojej paranoi może atakować również sądy czy urzędy, które nie stanęły po jego stronie. Ciekawym zjawiskiem ściśle związanym z tym rodzajem pniactwa jest obłąd udzielony. To forma pniactwa, jaka udziela się osobom trzecim, które miały kontakt z pniaczem i pozostają pod jego wpływem.

- **Reakcja urojeniowa**

W tym przypadku najważniejsza jest przyczyna pniactwa. Reakcja urojeniowa powstaje na skutek niepowodzenia, jakie odczuł człowiek. Najczęściej te niepowodzenia to odmowa urzędu (sądu) np. odmowa przyznania renty, niekorzystny wyrok sądu, nieprzyjęcie do szkoły. Osoba doświadczająca reakcji urojeniowej, jest przekonana, że niekorzystne rozstrzygnięcie urzędu to wina złośliwości urzędników i chęć zaszkodzenia jej. Człowiek nie potrafi spojrzeć na problem obiektywnie, odrzuca interpretację urzędów, co kończy się np. odwoływaniem w nieskończoność do instytucji stojących wyżej. Taki człowiek jest zdolny do wielu działań np. pomówień, obrażania, nękania, wysuwania poważnych zarzutów.

- **Warcholstwo**

To najłagodniejsza wersja obłądu pniaczego. Wynika z bardzo egoistycznego podejścia do życia. Człowiek uważa się za najmądrzejszego, nie uznaje racji innych, nie toleruje innych opinii, a w swoim postępowaniu jest bardzo roszczeniowy. Jego interpretacja rzeczywistości jest subiektywna, najważniejsza. To do niej powinno się dostosować prawo. Przejawem warcholstwa jest m.in. pisanie donosów, odwołań, zażaleń – byle tylko utrudnić życie innym.

Cechą wspólną wszystkich rodzajów pniactwa jest chęć dokuczenia innym. Kwerulant sądowy może mieć nawet świadomość, że jego zarzuty czy donosy są bezpodstawne, a jego ofiara jest niewinna, ale stosując wobec niej różne narzędzia prześladowcze, ma satysfakcję z tego, że utrudnia komuś życie i skazuje go na stres. Pniacze lubią odwoływać się od zasądzonych wyroków i decyzji. Wykorzystując swoje prawo do odwołań, robią to latami,

przedłużając proces postępowania maksymalnie długo. Nawet jeśli nie przynosi to oczekiwanego dla pniacza skutku, daje mu satysfakcję, że utrudniając komuś pracę lub paraliżując funkcjonowanie niektórych urzędów, dokonał swoistej zemsty.

Pieniactwo – skąd się bierze?

Pieniactwo wynika ze specyficznej osobowości i cech, które sprzyjają popadaniu w obłąd pniaczy. To również cecha niektórych kultur i zakorzenionych przyzwyczajęń, na które istnieje przyzwolenie społeczne. Tak jest między innymi u nas w Polsce, gdzie pniaczy jest dużo, a samo pniactwo określane jest jako nasza cecha narodowa. W innych krajach, np. w Niemczech jest to zjawisko marginalne. Niemniej różne rodzaje pniactwa znane są urzędnikom na całym świecie.

Na pniactwo wpływ ma również życie osobiste. Zwykle obłąd pniaczy to domena osób, które są niespełnione emocjonalnie w życiu. Ponieważ nie mają rodziny, nie są kochane i same nie kochają, zapełniają swoją uczuciową lukę emocjami, które daje im pniactwo.

Pniactwo nadaje sens ich życiu, mają poczucie misji do wypełnienia i czują się potrzebni. Kwerulanci sądowi to zwykle osoby, które mają duże ambicje, by zaistnieć w świadomości innych ludzi, wyróżnić się z tłumu. Uważają się za głosicieli prawdy i w jej imię walczą z systemem sprawiedliwości. Mają przy tym dużo energii i samozaparcia, które pozwalają im szeroko działać w tej kwestii, nie zrażając się niepowodzeniami.

Trudno nie przyznać racji, że pniacze to ludzie z zaburzeniem psychicznym, bo kierują się w swoim postępowaniu obsesją. Są przy tym zaślepieni i w niektórych sytuacjach stanowią poważne zagrożenie dla otoczenia. Przykładem mogą być przypadki, gdy osoby, którym nie chciano np. przyznać zasiłku, dopuszczały się morderstw (przykładem jest głośna jakiś czas temu sprawa podpalenia urzędniczek przez człowieka niezadowolonego z decyzji urzędu).

Pieniactwo – jak leczyć?

Typowo chorobowe podłoże ma psychoza prawdziwa i reakcja urojeniowa. W tych przypadkach mamy do czynienia z chorobliwym obłądem, któremu może zaradzić specjalistyczna psychoterapia. Problemem jednak jest nieufność chorych, którzy uważają, że chorobę próbuje się im wmówić. Nie są świadomi zaburzeń i nie chcą się leczyć, a bez ich zgody i późniejszej współpracy z terapeutą, nie osiągnie się efektu wyleczenia. Brak zaufania do lekarzy wynika zresztą z ogólnej nieufności do wszelkich instytucji. Paranoiczna myśl, że wszyscy są przeciwko, sprawia, że pniacze psychiatrów omijają z daleka. Szansą na wyleczenie jest leczenie

przymusowe, ale to możliwe jest tylko wtedy, gdy dana osoba jest ubezwłasnowolniona i nie musi się już osobiście zgadzać na terapię lub wyrządziła szkodę społeczną i sąd zalecił przymusowe leczenie w odpowiednim ośrodku.

Samodzielnie trudno się wyleczyć z obłądu. Łatwiej jest na pewno tym osobom, które reprezentują trzeci typ pniactwa – warcholstwo. To osoby, które mają w sobie jeszcze pokłady obiektywizmu i przy użyciu dobrej perswazji, można uzmysłowić im ich problem. Ponieważ pniactwo godzi w urzędy i urzędników oraz potrafi paraliżować ich pracę, system prawny też próbuje przeciwdziałać pniactwu, nakładając na pniaczy nich kary, za np. niesłuszne oskarżenia czy fałszywe zawiadomienia o przestępstwie.

(Źródło: http://www.poradnikzdrowie.pl/psychologia/choroby-psychiczne/obled-pniaczy-pniactwo-przyczyny-objawy-leczenie_44421.html)

30 lipca 2018

A taki „kołcz” urlopu nie ma :(



Charakterystyczną cechą „kołczingu” level Praga Północ jest brak urlopu, wakacji, wyjazdów poza miejsce swojego zamieszkania.

Nie przeszkadza to wcale „kołczowi” wyszydzać w typowy, januszowy sposób każdej formy odpoczynku, urlopu lub wyjazdów innych. Stąd często pojawia się w jego szyderczych słowach Słowacja (notabene piękny kraj!) lub Góry Harz (pewnie też piękny krajobraz :)).

Sam „kołcz” nigdy tam nie był i nie będzie, ale że te kierunki to jedne z wielu celów urojonych „hejterów” to wyszydzać trzeba! Zresztą kierunek się nie liczy. Podobnie jak w przypadku samochodu liczy się kto, a nie co i gdzie i to, by zarechotać bez zrozumiałego powodu :)

Argumenty, że coś jest piękne, egzotyczne, wyjątkowe, albo że kogoś było po prostu stać na wyjazd w Alpy lub na Bałkany do „kołcza” nie docierają!

Cała ta szydercza otoczka spowodowana jest tym, że „kołcz” nie wyjeżdża nigdzie! Nie jest to bynajmniej spowodowane tym, że „nie ma pieniędzy”, ale innymi czynnikami, o których mały przegląd się tu pokuszę :)

1. Przecież ma RAJ!

Znam dobrze jednego „kołcza”, który od wielu lat się wyłącznie gości. Gości się w domu z dużym ogrodem, z lasem w pobliżu. No to sobie taki „kołcz” myśli, że po co jechać gdzieś i „piniądze” tracić, skoro tak samo mogą sobie pospać w domu.

Niestety, świadczy to przede wszystkim o ubóstwie wewnętrznym i braku aspiracji oraz zainteresowań. Skoro „kołcz” nie zna się na historii to po co mu zwiedzać muzea lub dowiadywać się o historycznych miejscach?

Jeśli nie lubił nigdy wpełzania w dzikiej lub dzikiej przyrody rozpieszczony jako dziecko, to po co mu bieszczadzkie szlaki? Marzeniem dla takiego może być najwyżej park zabaw w Zatorze, bo tam blisko waty cukrowej :)

2. Jest chory!

Co by się nie działo to ten „kołcz” w pewnym momencie swój bezruch i wyraźną niechęć do wakacji poza „RAJEM” zawsze tłumaczy tajemniczą chorobą. Niby to IBS, ale „kołcz” się na IBS nie leczy i nie stosuje ogólnodostępnych diet. Niby to IBS, ale ten nie przeszkadzał nigdy w przejażdżkach skuterką po okolicy.

Inna sprawa, że każdy z nas zna przynajmniej jedną osobę, która nieporównanie bardziej chora na wakacje jeździ. Ja znam nawet osoby na wózkach, dla których wyjazd nad morze, jeziora czy w góry to obowiązkowy punkt corocznych planów. No ale tu wrócić można do punktu 1., bo po co jechać, jeśli ma się gdzie spać i można to wytłumaczyć tajemniczą chorobą?

3. „Piniędzy” żal

Wakacje kosztują, a nikt ich nie będzie zazdrościł tak jak pokazywanego złotego zegarka (ze zbitą szybką), nowego roweru z podmienionym siodełkiem lub kolejnych obiektywnie niepotrzebnych zabawek.

Na wakacjach trzeba mieć gdzie spać, trzeba sobie obiad kupić, zadbać o kolację. I to wszystko SAMEMU :)

Nie ma Gospodyni, co to pod nos podstawi. I za to trzeba PŁACIĆ! A „kołcz” tak naprawdę biedny i żal mu. Lepiej nowy pakiecik książek z Biedronki kupić niż zapłacić za swoje wakacje, a poza tym patrz punkt 1. :)

To dlatego „kołcz” zebrze o przyjmowanie go nad morzem, mając oczywiście wymagania! Jak ktoś spełni je to może dostąpi zaszczytu jego goszczenia i podstawiania mu pod nos, o ile „kołcz” nie przypomni sobie, że akurat ma „atak”, patrz punkt 2.

4. Uzależnienie

Czy ktoś z czytających te słowa jest już uzależniony od sieci? Pewnie w jakimś stopniu każdy z nas :)

No to proszę sobie teraz wyobrazić osobę, która od wielu lat spędza czas tak samo. Budzi się i od razu zagląda do komputera, by być przy nim przez

kilkanaście godzin dziennie. Czasem wyskoczy na rowerze do Biedronki (jadąc po chodniku! :)), czasem pojedzie gdzieś motorkiem lub ma polecenie skoszenia trawy lub zimną napalenia w piecu. I tak do późnej nocy, bo kładzie się spać (jak miliarder!) około trzeciej :)

No przecież informacje z plotka, Faktu, głównej Onetu lub wykopu są bardziej fascynujące niż nudne wybrzeże Adriatyku lub Riwiera Francuska! No przecież wciąż trzeba mieć podgląd co się dzieje i dlaczego (o tym w punkcie kolejnym :). Nie można nie wiedzieć, odciąć się, skoro tyle prawdziwych (czytaj: fake'owych) informacji wokół!

5. „Hejtujom”!

Jeśli szukać jakiejś choroby u „kołcza” level Praga Północ to są nią urojenia oraz fobie :)

Chyba tym najbliższym prawdy czynnikiem, powodującym, że nigdzie nie wyjeżdża i boi się tego jest strach przed tym co będzie jak nie będzie miał iluzorycznej kontroli!

Można sobie pokrzytkować Dominika lub Mateusza, ale oni nie dają trzech „audycji” dziennie, nie siedzą murem przed komputerem i nie reagują na każdą zaczepkę lub negatywną opinię.

„Kołcz” się boi, bo nie jest pewny tego co mówi, a też często mówi nieprzemyślane głupoty. Boi się, bo nie przyjmuje do wiadomości, że ci „hejterzy” są TYLKO W JEGO GŁOWIE! Nawet tutaj my się tylko śmiejemy! Nikt do niego nie chce jeździć, nikt nie chce się na poważnie bić, nikt mu nie chce robić krzywdy, bo tę SAM SOBIE ROBI NAJLEPIEJ!

Co z tego, skoro „kołcz” BOI SIĘ, że jeśli nie będzie na posterunku to od razu napadną na niego i jego strony, zniszczą, napiszą kłamstwa etc. etc. On MUSI BYĆ stale w gotowości, bo „jego wrogowie” walczą z nim 24h/dobę! Myślenie w ten sposób to CHOROBA! Ja już nie mówię, że „kołcz” wielu z nich sam sobie stworzył lub ZMOTYWOWAŁ do nieco aktywniejszego działania! :)

Wyjazd na urlop? Wakacje? Przecież ONI tylko na to „czekajOM”, „zaatakujOM”, „zniszcZOM”!

Prawda jest jednak taka, że gdyby naprawdę ktoś się nim na serio przejmował to od dawna siedziałby sam w kawalerce w Warszawie przegoniony na cztery wiatry przez Panią Elwirę, której ROBI WSTYD!

Inna prawda to taka, że człowiek prawdziwy i uczciwy nie musi się niczego bać :)

A jak się jest krętaczem, który chce walczyć o prawa mężczyzn siedząc na utrzymaniu emerytki w Leżajsku to strach rośnie :)

Rośnie tym bardziej, kiedy nie potrafi się przyznać do błędu w interpretacji prostego zdania z książki. Kiedy jest się piniaczem sądowym, który co

poniedziałek biega do prokuratury (a gdzie ten IBS?). Kiedy brnie się w kłamstwach i oszczerstwach, których nie potrafi się wyjaśnić. Kiedy w co drugim zdaniu przeczy się samemu sobie.

Wtedy ten strach rośnie!

I wtedy każda perspektywa wyjazdu to koszmar, bo ktoś może te kręctwa wyciągnąć i nie będzie go można skasować, zbanować lub inaczej zamknąć ust :)

Lepiej siedzieć w domu, liczyć na wyjazd na prośzone kilka dni do Drohiczyzna lub nad morze (ZA DARMO jak na "miliardera" przystało!).

I tak to wygląda według mnie

A teraz proszę przyjąć do wiadomości, że za dwa dni zaczynam swój dłuższy urlop :)

Te dwa dni poświęcę na to, by w każdy czwartek i poniedziałek sierpnia odbiorcy tej strony dostali przerywnik w postaci obrazka i kilku zdań. Wszystko pójdzie na automacie!

Zamierzam porządnie odpocząć zarówno na wyjeździe jak i po nim, więc proszę nie szukać moich komentarzy pod tekstami :)

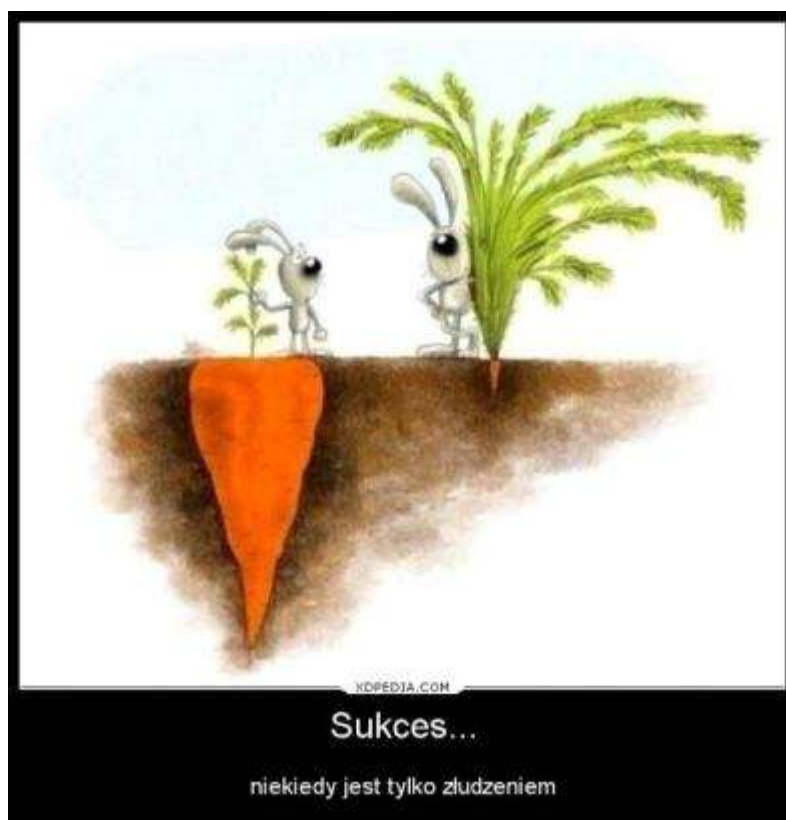
Oczywiście, będę czasami zaglądał do telefonu, by „kołczowe” trolle się nie rozsiały zbyt wygodnie, ale przez cały sierpień aż do 3 września proszę nie liczyć na moją aktywność w tematach. Można na mnie liczyć najwyżej do jutra wieczór, a potem już „la dolce vita” :)

Zresztą, życzę wszystkim miłego odpoczynku tam, gdzie jedziecie, z dala od „kołcza” i jego biadolenia.

A od września kręcimy nowe odcinki serialu! No chyba, że główna postać ładnie przeprosi wszystkich realnych i urojonych „Sławków” za kłamstwa i swoje oszczerstwa, ale na to bym nie liczył :)

2 sierpnia 2018

Zaklinanie rzeczywistości w wersji hard :)



Są osobniki, które wyspecjalizowały się w zaklinaniu rzeczywistości, a dotyczy to także „kołczingu level Praga Północ” :)

„Kołcz” taki przez wszystkie przypadki potrafi odmienić słowo „sukces”, zdanie „jestem zwycięzcą” oraz wskazywać rzeczy, które mu się rzekomo udały.

Po co to robi? Robi to po to, by usłyszeć pochwały i wyrazy uznania. Zaspokaja własną próżność tak naprawdę w pogardzie mając stan faktyczny. Usprawiedliwia jednocześnie własne lenistwo, bo skoro jest tak świetnie to po co bardziej się starać? Skoro wszystko tak wspaniale wychodzi to nie ma potrzeby analizować.

Co niepokojące to ten entuzjazm i odtrąbienie sukcesów na różnych polach przeplatane jest zdaniem świadczącymi o czymś zupełnie innym. Niestety ma się wyraźne odczucie są to książkowe objawy choroby dwubiegunowej!

Zaklinanie rzeczywistości polega w skrócie na przedstawianiu własnych działań jako sukcesu, sukcesu i tylko sukcesu. Taki „kołcz” chwali się wspaniałą szatą graficzną nowej gazety (sic!), trzema setkami odbiorców forum, rosnącą „popularnością” po kolejnych dramach. Problem polega jednak na tym, że wciąż ma się odczucie deja vu :)

Wciąż jakby te same zdania się czytało, rok, dwa lata temu, trzy lata temu. Wtedy już miało być wspaniale i samowystarczalnie, a po trzech latach też ma być wspaniale i samowystarczalnie. MA BYĆ!

Tym bardziej to nudne, że wystarczy pobieżne zerknięcie na statystyki, jakiegokolwiek liczby, czy prozaiczny ruch na wskazywanych jako sukces stronach i widać na przykładzie „kołcza”, że:

- EE, KS, SR już dawno umarli! Nie ma żadnego powiązania tego, co było z tym co jest.

- Ruch na fb jest żaden!

- RS2 staje się kanałem dla trolli, których jedyne zdanie to „Guru jest w formie!”. Sam „kołcz” udziela się rzadko, co nie przeszkadza mu kasować co bystrzejszych wskazujących na niezdrowe zainteresowania innymi ludźmi. Liczba subsów jest minimalna, a liczba wyświetleń żenująca!

- MK powoli staje się kanałem memowym, skąd bardziej znani youtuberzy mogą garściami brać pomysły na swoje filmy (:)) Liczba subsów jest minimalna, a liczba wyświetleń żenująca!

- Na forum królują tematy interesujące pryszczatych wyrostków („co mam zrobić z ex?”, „a w Pułtusku to Pani Pana zdradziła, o!”), „A inni to głupi, a my najmądrzejsi!”

- SW to obiektywnie klęska Komentarzy prawie nic, nawet plusików i minusików ludzie nie dają, a materiały zamieszczane są wciąż przez te same osoby :)

- SN to strona blogowa, gdzie efekt nowości szybko się wyczerpie, ale i teraz zainteresowania też nie widać :)

Ale sukces jest, prawda?

Nie, nie ma sukcesu. Ogromne pieniądze już wydane, a zainteresowanie mizerne, wizerunek własny zniszczony przez pieniąctwo, a ludziom przestaje się chcieć.

I pozostaje jedynie zaklinać rzeczywistość, że jest świetnie :)

A świetnie to by było, gdyby taki MK mógł sobie spokojnie pojechać do własnego mieszkania w Warszawie, utrzymywać się w nim, a nie być w

całości zależny od tego, co powie i zrobi Pani Elwira. Na razie jest biedakiem ze złotym zegarkiem (ze zbitą szybką), walczącym o prawa facetem, który nie potrafi zapamiętać nazwy „dzielny Tata”, a dla youtuberów pajacem na tle flagi państwowej!

To, obiektywnie patrząc, nie jest sukces :)

6 sierpnia 2018

HejtujOM! :)



Jeszcze kilka lat temu sądziłem, że słowo „hejt” oznacza nieusprawiedliwioną krytykę, czepianie się głupot i ośmieszanie kogoś absurdalnymi zarzutami :)

Po przygodzie z „kołczem” level Praga Północ to określenie zyskało jednak nowe znaczenia, bowiem według „kołcza” „hejter” to ktoś kto w miarę uważnie czytał jego wpisy lub słuchał jego „audycji” :)

W ten sposób łatwo dorobić się takiej łątki, tym bardziej, że MK rozdziela je bez opamiętania wszystkim, którzy:

1. Mają inne zdanie na konkretne, potrafią je udowodnić i potrafią się go trzymać :)

Przykładów tu jest niezliczona ilość! „Hejterem” staje się ten, który w łatwy sposób udowodni, że wiedza „kołcza” to kilka wyrwanych z kontekstu zdań, pozlepianych niezdarnie z populistycznymi wizjami. Czy to wiedza o „gadzim mózgu”, psychologii, polityce czy biznesie :)

2. Pamiętaj, że MK przedstawiał nie tak dawno zupełnie inne zdania na ten sam temat oraz nie potrafi logicznie tego wytłumaczyć

Niestety dla „kołcza” czasami w populistycznym widzie zaczyna on sam przeczyć sobie :)

W jednym zdaniu mówi o reklamie, która „steruje głupim konsumentem”, a w kolejnym utrzymuje jak ważne są symbole pozycji (marynarka, zegarek, iphone, drogi rower), czyli powtarza coś, co kreuje reklama :)

Każdy kto zwróci uwagę na tę niespójność jest „hejterem”!

3. Mają dość opowieści o jakiejś historii sprzed kilkunastu lat, która kupy się nie trzyma!

Nie każdy wie, że prawdziwą obsesją „kołcza” są inni ludzie i zazdrość o to, co mają. Przez czterdzieści lat swojego życia jego majątek jest mizerny. I to mimo nieposiadania dzieci i żony i siedzenia na utrzymaniu starszej Pani w Leżajsku.

Doskonale wie, że niewiele ma, a świadomość tego powoduje ataki! On MUSI, bo w ten sposób leczy swoje kompleksy!

No tak! Z tym, że nie każdy o tym wie. Kto nie wie i przeszkadza mu powrót tematyczny do jakiegoś Blogera sprzed kilkunastu lat, pieniactwo, brednie o prokuraturze to lepiej, by trzymał to dla siebie i odszedł po cichu. Każde zwrócenie uwagi odbierane jest jak atak na MK. Stąd łatwo stać się „hejterem”!

4. Pytają!

Co różni mitomana od człowieka uczciwego to nerwowa reakcja na pytania :)

Mitoman mimo wszystko ma świadomość, że kłamie. Owszem, wymyśla niestworzone rzeczy, ale czyni to tylko dla uspokojenia własnego zwichrowanego sumienia. Przyzwyczajają się on do własnych kłamstw i oszczerstw. Szukając w nich nieistniejącego sensu sam zaczyna w nie wierzyć.

Każde pytanie to przypomnienie, że to jednak tylko kłamstwa. Pytanie to wybicie „kołcza” ze stanu równowagi :)

„Proszę mi wskazać gdzie jest ten hejt Blogera, bo nie potrafię nic znaleźć?”

„Czy to prawda, że od blisko dziesięciu lat mieszkasz na utrzymaniu KOBIECY?”

„Mówiłeś coś o jednostronicowej pracy naukowej. Wskaż mi, proszę, źródło, bo chcę to sprawdzić.”

„Red Bull i Rysiek to dwie różne osoby. Dlaczego wyrzuciłeś Red Bulla pod fałszywym zarzutem bycia multikontem Ryśka i nigdy tego nie sprostowałeś?”

„Dlaczego nic nie piszesz o dochodzeniach „hejterów”, które już dawno powinny być zakończone albo umorzone? Jak to się stało, że Kanistra jeszcze nikt nie przesłuchał!”

„Dlaczego uważasz, że Wuosy to Adrian z Wrocławia, skoro wszystko temu przeczy?”

„Skoro Ferred i inni to multikonto Kanistra to dlaczego wciąż jest na wykopie?” :)

I tak można w nieskończoność zadawać pytania, które dla stabilnego psychicznie człowieka są kwestią kilkudzaniowej odpowiedzi, a dla mitomana stanowią zagrożenie jego egzystencji :)

Dlatego każdy, kto je zadaje staje się „hejterem”

„Kołcz” sam sobie tworzy „hejterów”, by potem płakać, że ich posiada :)

Prawda jest o dużo bardziej banalna, bo zakłada jedynie reakcję na akcję, którą są kłamstwa i oszczerstwa rzucające bezładnie w przestrzeń przez „kołcza”!

Szyderczy Hałas nigdy by nie stworzył żadnego filmiku, gdyby przewrażliwiony pajac nie postraszył pozwem. Z tego samego powodu Awięc nie rozjechałby MK, a Spysiński nie zrobił jajecznicę z „kołcza” :)

Gdyby Red Bull nie został brzydko wyrzucony z forum nie chciałoby mu się pisać na wykopie. To samo z Ryśkiem, Vincentem, szeregiem zbanowanych za polajkowanie posta!

Odlotowy byłby pewnie do dzisiaj aktywnym użytkownikiem forum chwalebnie szerzącym jego imię, gdyby nie „kołcz”, który postanowił pokazać mu miejsce w szeregu, na co Odlotowy nie miał ochoty!

No i w końcu Kanister nie tworzyłby tej strony, gdyby któregoś pięknego dnia „kołcz” nie postanowił obarczyć go całym ciężarem własnych kompleksów!

A wystarczyło grzecznie przeprosić za pomyłkę i zająć się wyłącznie nawijaniem o tarocie i krokodylach buddialnych. Wystarczyło skończyć raz na zawsze i nigdy nie wracać, a temat sam by umarł. Tylko wtedy nie byłoby powodu do płaczu i wzbudzania litości i współczucia!

No ale o czym ja piszę. Przecież nawijanie o „hejterach”, tworzenie ich, obrażanie ludzi, a potem ich wyzywanie to forma dresiarzkiej „autoterapii” MK, a na to niewiele się poradzi (może psychiatra?)

8 sierpnia 2018

Źródła „wiedzy” :)



Kiedy chce się uchodzić za „kołcza” to trzeba się podierać odpowiednimi źródłami. Jednak w przypadku kołczingu level Praga Północ za źródła wystarczą:

1. Własne doświadczenia przedstawiane jako sport wyczynowy

Jeśli ktoś zwiedził świat swobodnie może opowiadać o zwyczajach panujących na innych kontynentach :)

Ktoś przeżył rozwód? Ktoś wychował dziecko? Ktoś przejechał na rowerze pół Polski? Ktoś sam zrobił sobie samochód? Ktoś kupił dom? To są doświadczenia :)

Doświadczeniem nie jest zasłyszana od internetowego odbiorcy historia jego rozvodu. Dlaczego? Ponieważ w tej opowieści opowiadający zapewne pominie fakty mogące go przedstawiać w trochę gorszym świetle!

Doświadczeniem nie są też urojenia, widzimisię. Ktoś powołujący się, na przykład, na kilkanaście lat rzekomego hejtu, a nie potrafiący go wskazać (lub upierający się, że wszystkie negatywne komentarze na temat jego działalności pochodzą od jednego człowieka) powinien raczej udać się do lekarza niż pisać i mówić o tym publicznie.

Innymi słowy, kto nic nie przeżył nie powinien powoływać się na własne doświadczenie, bo jest ono żadne :)

2. Statystyki i amerykańscy naukowcy

Każdą statystyką da się przedstawić tak, by udowadniała konkretną tezę :)

„Kołcze” level Praga Północ stosują tę metodę bardzo często, wspierając się nimi jako czymś obiektywnym, ale wyciągając z niej tylko to, co pasuje. Dobrym przykładem są tu statystyki rozwodów, czyli to, że podobno 40% nie dociera ze swoją pierwszą żoną do starości :)

Smutne to, ale zamiast dodawać do tej informacji kolejne (żona wnosi o rozwód, kobiety częściej zdradzają, kobiety chcą przejąć majątek) warto zatrzymać się nad powodami i tym, że dzisiaj o dużo łatwiej rozejść się niż kiedyś. Poza tym mam odczucie, że w razie pojawienia się problemów nie każdy walczy wybierając najlepsze rozwiązanie. Sam tu nie jestem wyjątkiem :)

Dorobek amerykańskich uczonych występuje najczęściej w postaci wykresów.

Oczywiście nikt ich nie zna, a ich badania w całości są albo niedostępne albo mówią o czymś zupełnie innym! Podobnie jak w przypadku statystyk służą one tylko potwierdzeniu wybranych tez :D

3. Internet, pudelek, kozaczek, onet, wp, fora i inne fake newsy

To zdecydowanie ulubione źródło „wiedzy” każdego „kołcza” level Praga Północ! I tu możemy podzielić źródła na te dotyczące celebrytów i aktorów oraz te dotyczące zwykłych ludzi (w tym patologii!)

Jeśli chodzi o celebrytów to „wiedza” oparta jest o tym co zrobiła żona Piotra Żyły, kto kogo z kim zdradził, albo historie sprzed kilkudziesięciu lat, które mają potwierdzać „mechanizmy”, jakieś mechanizmy zgodne z innym bełkotem! :)

Nie szczędzi się tutaj nikogo, nawet zmarłych. Taka Agnieszka Kotulanka jest przecież świetnym obiektem do obgadywania. Nie zdziwię się, jeśli Oldze Sipowicz też się oberwie :)

Nie ma świętości, liczy się tylko zasięg i udowadnianie własnych racji! Indywidualne życie i trudne wybory „kołcza” nie obchodzą. No przecież sam będąc od niemal dziesięciu lat na utrzymaniu zastępczej mamusi sam nie musiał podejmować żadnych wyborów, nawet kupując spodnie :)

Życie „zwykłych” ludzi jest jeszcze bardziej „miarodajne”, bo jak przejść obojętnie obok tysięcy komentarzy „rozwścieczonych” kobiet komentujących zdradę faceta? Według „kołcza” one są wściekłe, bo same by tak chciały, a nie mają z kim, bo wciąż nie trafiły na badboya, których według amerykańskich naukowców jest jedynie 5% :)

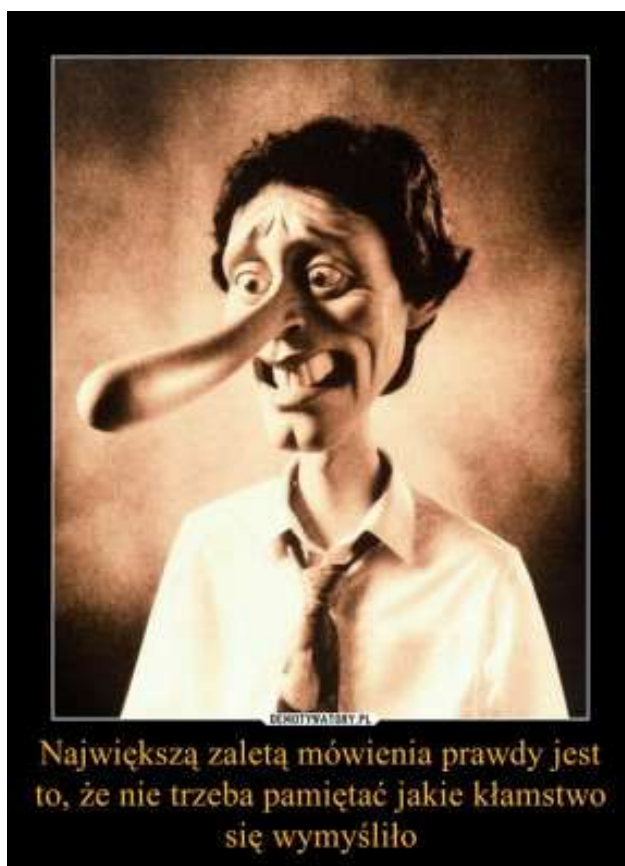
Próżno w tym miejscu przekonywać, że są rzeczy wywołujące emocjonalne reakcje, których „kołcz” nigdy nie zrozumie, ponieważ nigdy nie był w stałym związku (patrz punkt 1.)

Jest jednak w tych źródłach „wiedzy” „kołcza” pewna luka! Otóż pomija on tak wspaniałe źródła jak seriale paradokumentalne! No przecież to w nich spotkać można żonę, która spotkała się z dawnym kochankiem, potem zaszła w ciążę, a mąż nie zdecydował się wykonywać testów DNA! Takie „Trudne sprawy” to kopalnia „wiedzy” o prawdziwym życiu! W końcu wszędzie można znaleźć faceta, który zaczął występować w klubie nocnym, by jego niewierna żona mogła pojechać do Grecji na wycieczkę, sama! „Szpital” to nieprzebrane tematy o „mechanizmach psychologii kobiet”! „Szkola” to DOKUMENT mówiący o współczesnych dziewczynach uczących się materializmu od swoich matek! „Ukryta prawda” to idealny program dla tych, którzy chcą poznać mroczne sekrety kobiet! „Pielęgniarki” to jakże prawdziwe opowieści o kobietach marzących na szpitalnych łóżkach o badboyach i facetach z symetryczną twarzą!

Czekam, aż „kołcz” zacznie korzystać oprócz pudelka, fakt.pl i informacji z rubryki „Życiowe problemy”, z tych niezliczonych przykładów tego jakie naprawdę jest życie. On go nie ma, a o czymś musi codziennie mówić :)

13 sierpnia 2018

„Kłamstwa” Kanistra, które nie mogą
doczekać się wyjaśnienia :)



W filozofii „kołcza” level Praga Północ wciąż powtarza się „argument”, że jego „hejterzy” posługują się kłamstwami na jego temat.

Od kilku lat, od kiedy zaczęła się moja wykopowa przygoda z MK usiłuję się dowiedzieć co to są za kłamstwa? Bo „kołcz” szerokim gestem rzuca oskarżenia o kłamstwa, ale nigdy tych „kłamstw” nie dementuje :)

Pytanie to jest o tyle ważne, że ja wciąż bazuję na jego własnych słowach i obrazkach, które pokazuje, więc nie rozumiem!

Poniżej ustaliłem sobie zestaw takich rzeczy, które powtarzam w moich wypowiedziach, co to mają być kłamstwami, a od miesiący nie mogą się doczekać jasnego wyjaśnienia:

Czy „kołcz” mieszka teraz w Leżajsku, korzystając z gościny starszej kobiety?

Owszem, mieszka! Sam to napisał opisując ze szczegółami historię „rodziny Addamsów” (skądinąd bardzo pouczająca lektura :))

Czy siedzi już w tym Leżajsku blisko dziesięć lat, korzystając z dorobku KOBIECY, pokazując jej zwierzęta, ogród, piec, mieszkanie? Czy jego rodzice w tym samym czasie nie są w Warszawie, gdzie jego Matka zajmuje się poruszającym się na wózku Ojcem?

Owszem!

Czy jego odbiorcy są poinformowani o tym, że BOI SIĘ i NIE CHCE żyć samodzielnie u siebie i jest niemal CAŁKOWICIE UZALEŻNIONY od starszej Pani, u której mieszka?

Nie, bo „kołcz” pomija ten FAKT, więc jednocześnie niby „walcząc” o „prawa mężczyzn” zdany jest na łaskę kobiety i bez niej zginąłby po kilku miesiącach :)

To HIPOKRYZJA! Czy wskazywanie jej jest kłamstwem? Proszę mi to udowodnić! :)

Czy Pani Elwira to ktoś nierzeczywisty, a MK mieszka w jakiejś Nibylandii, a ja szukałem gdzie nazwiska i adresu Pani Elwiry? Nie, ta Pani istnieje, a ja przez wiele miesięcy żyłem w nieświadomości co do jej adresu zamieszkania i to niewiele mnie to obchodziło. Aż ktoś zwrócił uwagę, że MK SAM podał to imię i nazwisko w swoim „dziele”. Każdy ma prawo kliknąć potem w wyszukiwarkę, gdzie znajdzie nie tylko jej zdjęcia,

ale i adres. Zatem „KOŁCZ” SAM TO PODAŁ, JAK NA TACY!

Czy to prawda?

Czy MK w gościnie płaci za wodę, prąd, opał, gotuje sam sobie obiady, dokłada się do własnego jedzenia?

Nie sędzę Nigdy nie mówił na jakich zasadach i ile płaci za tzw. media, a za to kilka razy pokazywał nawet swoje zakupy z Biedronki. Nigdy nie było tam choćby podstawowych produktów obiadowych. Na tej podstawie można wysnuć bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że jest UTRZYMYWANY przez w miarę zamożną starszą kobietę, która go też żywi!

Gdzie jest w tym kłamstwo?

Czy „kołcz” kiedykolwiek przedstawił komuś DOWODY na ten kilkunastoletni „hejt”? Nie! Są tylko jego słowa o hejtowaniu 24h na dobę, tysiącach komentarzy, obraźliwych epitetach! Ale ja szukałem i NIE MA NIC! Żaden z linków, której kiedyś wkleił nie działa! Kiedy już coś on sam znajdzie to okazuje się, że treści nijak nie można podpiąć pod to, co wygaduje! Byle filmik na yt gromadzi więcej brudu! Jego wywody w tym temacie brzmią jak majaczenie ogarniętego manią prześladowczą chorego człowieka (chcą mnie zabić, grożą!). Rozglądam się gdzie to jest i okazuje się, że to sam „kołcz” ma problemy z realną oceną sytuacji i sam sobie to zagrożenie tworzy! O nienawiści do ludzi nawet nie wspominam :)

Jeszcze ciekawiej się robi, gdy miarę przykładaną przez MK przyłożyć jemu samemu!!!!

Nagle okazuje się, że nie tylko nie kasuje HEJTU, ale inicjuje nagonki na ludzi posługując się powtarzaniem po tysiąc razy urojeniami (Rysiek, Vincent, RedBull, ci, którzy chcą usunąć konto z BS, ci, którzy lajkują post etc. etc.)! Okazuje się, że to MK jest HEJTEREM, piszącym o samochodzie, farbowanych włosach, rzekomo zdradzającej żonie, partyjniackiej rodzinie! To on stoi za obecnie schowanym wątkiem „kikutem” na temat urojonego wroga, w którym w panice skasował 800 szkalujących komentarzy po interwencji zainteresowanego!

„Kołcz” też sam straszy, robi nagonki i feruje wyroki, plując jadem na lewo i prawo oraz udając niewiniątka!

Czy takie coś miało miejsce czy nie?

Czy MK leczy się na IBS? Bo z tego, co wynika nie leczy się wcale, a tylko kupuje coraz to nowe specyfiki, przepisywane przez znajomych znajomej (SAM TO PISAŁ I POKAZYWAŁ!). W tym kontekście obrazki z jazdy na

motorze i śmieciowe jedzenie wyglądają nieco dwuznacznie!

Gdzie w tym jest kłamstwo?

Czy MK miał w czerwcu założoną działalność gospodarczą i płacił UCZCIWIE podatki? Nie miał! I sam pisał, że płaci podatek od darowizn,

czyli bez składek na ubezpieczenia społeczne obchodząc przepisy

Pisał czy nie?

Czy jakkolwiek pozycja napisana przez „kołcza” posiada przypisy odsyłające do literatury przedmiotu, albo doczekała się recenzji kogoś zajmującego się tematyką psychologii lub nauk pokrewnych? Nic mi o tym

nie wiadomo! W związku z tym wszystko, co napisał NOŻE BYĆ uznane za subiektywny, nierzetelny opis luźno powiązanych rzeczy, które do niczego nie prowadzą z wyjątkiem tezy, że „KOBIECY NISZCZA”. Jeśli jakiś z profesorów uzna choć jeden rozdział „kołcza” za autorski, niesplagiatowany, wnoszący coś do wiedzy na temat i choćby dobry, to chętnie przeproszę za moją zdecydowanie negatywną ocenę :)

Istnieją takie wiarygodne recenzje czy nie?

Czy strony SW i SN odniosły niebywały sukces, a kanał MK z flagą w tle ma już miliony wyświetleń? Nie, bynajmniej! Mimo kilkunastu lat CODZIENNEGO ślęczenia bez wakacji doczekał się „kołcz” wyłącznie opinii piniacza i pajaca :)

Jedynym, co jakoś się kręci jest forum, ale i na nim „kołcz” jest często pomijany!

Proszę mi udowodnić, że kłamię pisząc o tym!

Uważna obserwacja, czytanie lub słuchanie, a potem weryfikowanie zdań jest domeną ludzi inteligentnych, którzy nie dają sobie wciskać KITU w postaci wielokrotnie powtarzanych bredni :)

A nazywanie takich ludzi „hejterami” świadczy jedynie, że to krytykowany ma poważne kompleksy i wyraźny problem z zatuszowaniem swoich licznych błędów.

A teraz Wy!

Zadawajcie pytania o rzeczy prawdziwe, które odkryliście, a które (według „kołcza”) mają być kłamstwem! Zobaczycie, że nie odpowie na żadną z licznych wątpliwości, ale wciąż będzie powtarzał, jak to kłamięcie na jego temat.

Tak to działa :)

16 sierpnia 2018

Nie mamy szans :)



Z przykrością informuję, że w walce z „kołczingiem” level Praga Północ nie mamy szans!

Przecież ta „walka” wymaga czasu, ofiar, poświęcenia, a nam się chce jeździć na wakacje! No jak to? :)

Czy raczej nie powinniśmy wszyscy, jak „kołcz” od rana do późnej nocy siedzieć przed komputerem, wyszukiwać informacji o gadzim mózgu, szukać statystyk rozwodów (by móc wysnuć wniosek, że kobiety niszczą), perorować o Niemcach, Żydach, polityce, czepiać się celebrytów i osób publicznych, zaczepiać youtuberów, których zasięgi się dla „kołcza” nieosiągalne?

Taki „kołcz” nagrywa dwa razy dziennie, w pocie, znoju, upale! Zrywa te kwiatki, zakłada marynarki, zmienia koszule, poświęca się nie zakładając spodni! Porusza w swoich wypowiedziach bardzo istotne rzeczy, jak samochody jakichś blogerów, akcje z konfidentem Ryśkiem, mówi o zagrożeniu dla męskiego rodzaju! Wprawdzie nie umie zapamiętać nazwy „dzielny tata”, ale za to sprawnie porusza się społecznościach patostreamerów widząc w nich jakieś mechanizmy dotyczących ponoć wszystkich :)

A my co?

Zamiast od rana do nocy siedzieć to wolimy wygrzewać się w południowoeuropejskim słońcu, moczyć nogi w strumykach, wspinać się po górach, spędzać czas ze znajomymi, jeździć na rolkach, na rowerze, chodzić do kina, zwiedzać, oglądać fajny mecz, spotykać się ze znajomymi etc. etc.

No tak nie można!

Nie jestem bez winy. Nie słucham „nauk” kołcza” przewidując po tytule o czym będzie mówił. Nie czytam stajennych, bo szkoda mi czasu na wszystkie te głupoty. Czasem zajrzę na jedną czy drugą stronę. I **ŹLE ROBIĘ**, bo w ten sposób żyję w matriksie! :)

Czy nie powinniśmy jak bracia stajenni od rana do nocy rozwiązywać skomplikowanych ludzkich spraw? Albo jak milionerzy sprawdzać przecinki?

Przecież to jest dopiero życie poza matriksem! Siedzieć i głądzić! Szukać statystyk i narzekać na kobiety, religię, Kościół, polityków, reklamy, białorycerzy! I gadać jak przekupy na targu, jak w maglu!

A my tu? Czasem coś się rozwinie, ale każdy wraca do swoich dzieci, partnerów, żon, mężów, jedzie na wakacje, idzie na imprezę. I to wszystko zamiast **WALCZYĆ** o życie poza matriksem, które oznacza... no właśnie wciąż nie potrafię odpowiedzieć na pytanie co ono oznacza, bo siedząc przy komputerze od rana do nocy nikt o tym nie pisze! :)

Bierzmy z nich wszystkich przykład. Wszak to bracia i „kołcz” pokazują nam na czym polega „prawdziwe życie”

20 sierpnia 2018

O tym jak powstaje „wiedza” :)



W życiu „kołcza” level Praga Północ ważna jest „wiedza”. „Wiedzę” tę obudowuje on własną teorią, a ta z kolei powstaje na podstawie przykładów „z życia”.

Poniżej chciałbym zaprezentować jak powstaje ten niekończący się „kołczowy” ciąg zdań, które mają prowadzić do „wiedzy” :)

Oczywiście, z góry wiem, że samego „kołcza” nie przebiję

„Szanowni Państwo!

W zalewie piosenek białorycerskich zdarzają się też takie, które chcą walczyć z społecznym matriksem. Niestety, atakowani wszędzie prawdziwi faceci muszą swoje prawdziwe przesłania zamykać wśród słów jak od białego rycerza.

A sprawa jest bardzo poważna! Przecież mamy do czynienia z ciągłą walką, o to, by nie cierpieć jak nam to wmawia Kościół Katolicki.

Na szczęście treści prawdziwe omijają feministyczną cenzurę i przedostają się do mas. I tak było z piosenką „Baśka” zespołu „Wilki” :)

Obok tego, że Ania miała styl, a Baśka biust (he he!) jest tam bowiem tekst **„Ela całowała cudnie, nawet tuż po swoim ślubie”!**

No tak!

I w tym zdaniu widać prawdziwą naturę kobiet i mechanizmy nimi rządzące! Wyszła za męża, ale miała badboya Gawlińskiego, z którym się całowała! A pewnie nie tylko całowała. A potem wmówiła swojemu misiowi, że to było jego dziecko, by je wychował! I przekonała go, że nie warto robić testów DNA. Bo każda kobieta szuka badboya! Bo każda kobieta zdradzi tak jak Ela, która zdradzała mimo ślubu! Dlatego tak ważne są testy DNA robione na koszt państwa!

Dalej jest jeszcze lepiej, bo okazuje, że ze „z Kaśką można było konie kraść. Widać tu, że kobiety nie powstrzymają się nawet przed kradzieżą. Myślą tylko o tym, żeby faceta okraść z jego majątku i wysłać pod most! Takie są kobiety! I taka jest niewygodna prawda ukrywana przez społeczeństwo :)

Dalej!

„Magda – zło” to to, o czym stale mówię! Bo wszystkie kobiety to zło! I one nie chcą, żeby to wyszło, ale ja Wam powiem i będę walczył w Waszym imieniu. I kupujcie moją ostatnią książkę, żebym miał za co, bo przecież nowe rzeczy kosztują. I wciąż szukam kogoś, kto by mi zrobił okładkę do nagrania motywacyjnego. Ale pamiętajcie, że nic nie można za darmo robić, tylko mniej, bo jestem chory, prześladowany, chcą mnie zabić i walczę.

A taki Gawliński to potem śpiewa, że **„Jolka mnie zagłaskałaby na śmierć”**. Bo wszystkie kobiety chcą głaskać, ale tak naprawdę to tylko po to, by uspić czujność i zdradzić z badboyem! Ja nie umiem być badboyem, bo inaczej to już dawno bym zrobił porządek.

„A Agnieszka zdradzała mnie” – to pokazuje jak okrutne mogą być kobiety. Bo zdradzają, a potem o nich piosenki się śpiewa.

„Karolina – w Hollywood”, bo każda kobieta chce pieniędzy. Pewnie poderwała Amerykanina, który teraz ją podwozi, a ona w zamian mu płaci seksem.

„Z Aśką nigdy nie było tak samo”, bo każda kobieta chce perwersji i dlatego wszystkie chodzą na Greya!

„Ewelina zimna jak lód”. Po tym zdaniu widać jak okrutne mogą być kobiety. Dlatego nie można utrzymywać z nimi żadnych kontaktów, a za pomoc należy żądać „pieniędzy”, lub tego, do czego kobiety zostały stworzone (he he!) :)

„**Więc na noc umówilem się z Alą.**”, która tylko czekała na badboya z symetryczną twarzą jak twarz Gawlińskiego.

„**Małgorzata – jeden grzech, aż onieśmielała mnie**”. No tak, bo wszystkie kobiety to myślą tylko o tym, by mieć dziecko i dlatego skore są do grzechu!

Zdania, że Monika była ok., albo białorycerstwo z tym okrętami to tylko przykrywka dla prawdziwych intencji Pana Gawlińskiego. On to opisując swoje przeżycia pokazał jakie naprawdę są wszystkie kobiety. Każda zdradza, każda wykorzystuje i chce tylko naszego dobytku, evandy, motorków, roweru, zegarka ze zbitą szybką i sławy wielkiego pisarza. Dlatego nie można im ulegać, bo każda kiedyś zdradzi jak wszystkie zdradziły Pana Gawlińskiego :)

I to by było na tyle, bo gorąco na tym poddaszu. Należy mi się salon, bo tu jest tak gorąco, że chyba będę nagrywał w samych majtkach (hehe)! :D

23 sierpnia 2018

Kręcimy film katastroficzny (wspomnienie z wykopu) :)



Scena pierwsza. Zaczynamy od sceny ciąży, kiedy matka beszta najbardziej jak umie swojego męża, a dziecko podświadomie to notuje i już wie jaki będzie mieć cel w życiu. Tym celem będzie duchowy rozwój i nauczanie, że WSZYSTKIE kobiety są takie same.

Scena druga. Pojawia się wróg! Jest bogaty, wykształcony, ma pełną rodzinę. Teraz dziecko już notuje w podświadomości, że taki ktoś MUSI źle skończyć, a jego bogactwo jest fikcją i tacy kończą pod mostem. Rodzic tłumaczy mu tę prawdę życiową wskazując palcem na wykształciucha. Mówi mu też, że najlepszą życiową drogą jest zahaczenie się u jakiejś gospodyni po skłóceniu jej z jej własną rodziną :)

Scena trzecia. Ksiądz pochyla się nad biednym, przestraszonym siedmiolatkiem. Mówi mu, żeby klęczał przez godzinę i modlił się do zwłok na krzyżu. W wersji nieocenzurowanej coś jeszcze się dogra :)

Scena czwarta. Nastolatek ogląda telewizję, w której piękna pani mówi, że interesują ją tylko faceci z kasą wyglądający jak z magazynu. Od tej pory nastolatek już WIE, że tak myślą wszystkie kobiety!

Scena piąta. Dziewczyny w szkole średniej śmieją się z bohatera. Od tej pory w jego umyśle będzie już tylko ZEMSTA na nich wszystkich. W marzeniach bierze je od tyłu, a potem zamyka w rezerwacie, bo nie są godne rozmowy z nim!

Scena szósta. Młody człowiek stał się „kołczem” level Praga Północ. Pisze pisze książkę. Ma się ona stać bestsellerem. Wokół niego porozrzucają inne pozycje, z których weźmie jedno, drugie, trzecie. Sam wije się w bólach, bo nawet pozdrowień nie ma własnych, a wymyślona idea boggingu kojarzy się bardziej z sławojką niż z psychologią.

(uwagi po latach)

Scena siódma. Książka nie stała się bestsellerem. Nikt o niej nie mówi, nie dyskutuje, a na forach czytelniczych jest wyśmiewana jako przykład potwierdzenia, że pisać każdy może. Człowiek stworzył już pięćset stron internetowych, z których każda padała, a jego nazwisko po latach zaczęło kojarzyć się z obciachem :)

W dodatku utrzymująca go Pani wysłała go na poddasze, gdzie od tej pory pocąc się i sapiąc tworzył kolejne nagrania wsadzając w wazon flagę państwową i zmieniając koszule. Siodełko w rowerze nie przestało skrzypieć, szybka w złotym zegarku się zbiła, a żaden prokurator nie chciał nikogo wsadzić na dożywocie, a nawet przesłuchać! :)

Bohater pociesza się tym, że Kopernika też wyśmiewano (sic!).

Scena ósma. Film kończy się pakowaniem wszystkiego do samochodu i tym, jak bohater staje znów w drzwiach swojej kawalerki, nie mając nic prócz pięciu gazów pieprzowych, szesnastu latarek, trzydziestu noży, góry książek z Biedronki i stosu podobnych dupereli.

Uwagi operatorki Ferred

Wszelkie pomoce „naukowe”, filmy instruktażowe, artykuły dotyczące specyficznych preferencji głównego bohatera, do wglądu na jego autorskich stronach i forach internetowych. Ponad to, możliwe bezpośrednio konsultacje, celem „zglobienia” szczegółowych wymagań aktora :)

Pozostałym pracownikom „analnej katastrofy” sugeruje się:

– w rubryce „wykształcenie” wpisać podstawowe, aby nie wywierać niepotrzebnej presji na aktora(okresowe zaburzenia w kontakcie werbalnym

:)

– u aktorek mile widziane okrągłe biodra, obwód kl. piersiowej ponad 100 cm, żadnych doktoranek oraz widocznych oznak przynależności do Mensa International (w kwalifikacjach wystarczy wpisać: żona czyjegoś męża, najlepiej ubezwłasnowolniona, pozostająca na utrzymaniu) :)

– w projekcie scenografii uwzględnić silny związek kościoła z przemocą, wpływ na kształtowanie się osobowości aktora

– przy wyborze aktorów wziąć pod uwagę specjalistów od marketingu, z powodu przejawianego, emocjonalnego zaangażowania głównego odtwórcy roli, do osób z podanym wykształceniem

– w garderobie umieścić kilka luster, wizerunki oświeconych, ptasie mleczko, gin z biedronki, worek bokserski

– garderobiane, makijażystki, sprzątaczkę – jw.

– łożę po szczegółowej weryfikacji (łomy, biała broń itd) ograniczyć do prostych, niewymagających ról statystów

– uwzględnić na planie obecność egzorcysty

Film już niebawem w realizacji. Szykuje się hit!

27 sierpnia 2018

Gadzi mózg i symetryczna twarz! :)



Z przykrością stwierdzam, że też miałem gadzi mózg i prymitywnie oceniałem po wyglądzie :)

W podstawówce i szkole średniej! :)

Od szkoły podstawowej podobały mi się wyłącznie ładne, zadbane koleżanki. NZ przykrością przyjmowałem fakt, że wołały (o dziwo!) symetrycznych chłopców. Ja też byłem symetryczny, ale widocznie mniej, bo te najładniejsze wołały Wojtka.

Jak się potem okazało Wojtek się rozpił, zrobił mu się brzuch, a za żonę wziął dziewczynę, która nie była ani ładna, ani miła :)

Wróćmy do mnie. Z zazdrością patrzyłem na Wojtka i złorzeczyłem, że Asia i Małgosia widziały w nim więcej symetrii. Dopiero po kilkudziesięciu latach dowiedziałem się, że one miały gadzie mózgi! Tak jak ja, bo też nie zwracałem uwagi na całkiem przyjemną Marzenę.

No i dowiedziałem się, że wszystkie są takie, bo nie potrafią panować nad popędem. Jak zobaczą kogoś z symetryczną twarzą to zrobią wszystko, żeby z nim pójść do łóżka. Ale z Wojtkiem nie chodziły. Widocznie miał mniej symetryczną twarz niż jeszcze inni, z którymi chodziły. I żałuję, że ominęło mnie to rozpasanie seksualne, a kobiety na studiach wcale nie były takie otwarte, jakby wynikało z ich gadziego mózgu. I to nie chodzi o mnie, ale o innych, którzy mieli symetryczną twarz i ogólne powodzenie. Dziwne, ale nawet to powodzenie nie oznaczało, że „każda” i „wszystkie”!

A co do mojego gadziego mózgu to ja też wolałbym mieć miss szkoły. Ale ją chcieli wszyscy! Za młodu wzdychałem do telewizyjnych modelek i w myślach robiłem to, o czym śpiewał Kazik :)

To raczej normalne! Później okazuje się, że te najładniejsze bywają zolzami, a te średnie wyrastają na piękne ciałem i duszą!

I nie ma żadnych „mechanizmów”, a są tylko szczeniackie pseudopsychologiczne rozmowy o niczym!

No, ale co zrobić jeśli wielu zatrzymało się na czasach dojrzewania! :)

Ale mój gadzi mózg to nic w porównaniu z gadzim mózgiem kobiet, bo one jak zobaczą to muszą z nim iść do łóżka! Mężatka czy nie, a musi! A potem wrabia w dziecko samca beta, bo ich jest 95%, a tych prawdziwych tylko 5%. I nic się z tym nie robi. Nie możesz takiej wierzyć, bo ona musi z samcem alfa, a najlepiej, żeby był jeszcze badboyem! Taki, żeby ją jeszcze bił to marzenie każdej kobiety! Tak przeczytałem w internecie, a w internecie prawdę piszą i „kołcze” dzielą się wiedzą :)

Po latach tak sobie myślę, że też bym chciał mieć partnerkę młodą, bogatą, przepiękną i wierną. Dlatego trochę śmieszają mnie dyskusje o tym jakie to są te mechanizmy psychologiczne dotyczące w domyśle akurat wyłącznie kobiet. A przecież to ludzie są różni! Czy można się dziwić komuś, że chce mieć bezproblemowe życie w zamian za utratę godności?

Dlatego nie dziwię się „kołczom” :)

Nie wiem tylko, czy mógłbym w pewnym momencie odrzucić męski honor, godność, ambicję i zamieszkać tam, gdzie kobieta płaciła za mnie wszystkie rachunki. I żeby nie musiał do pracy chodzić i mógł do późnej nocy grać na komputerze i pisać o gadzim mózgu kobiet, przenosząc swoje kompleksy na wszystkich innych :)

Ale takie cuda to tylko w Leżajsku!

3 września 2018

Szkodliwość uzależnienia od wazeliny na przykładzie :)



Jestem :)

Niestety, przez kilka tygodni odpoczynku od „kołcza” i wygrzewania kości znowu nie doczekałem się zaproszenia na żadną rozmowę w jego sprawie. Straciłem już nadzieję :(

Nie doczekałem się także żadnych przeprosin, logicznego wytłumaczenia oszczerstw i pomówień, odejścia od tematów „chcących go zabić hejterów”, Blogera, Kanistra, młodych youtuberów etc. etc.

Za to, z tego, co przeglądałem, obsesja poszła jeszcze dalej pączkując oskarżeniami o współpracę z obcymi agenturami i kosmitami.

Dlatego uznaję, że warunki zaprzestania mojej charytatywnej działalności nie zostały spełnione i kontynuujemy naszą zabawę :)

Dzisiaj chciałbym kilka słów o tej zmianie na kanale MK

Z moich obserwacji wynika, że powodem ciągłych zmian i kolejnych strat „kołcza” są także wazeliniarze!

Trzy miesiące temu „kołcz” postanowił przemawiać do ludu :)

Kupił sobie marynarki za grube „piniondze”, zaczął nagrywać na poddaszu.

Kiedy my tutaj zarykiwaliśmy się z tego obrazka jak z PRL-owskiego koncertu życzeń jego odbiorcy przeganiali się w pochwałach jego nowego image!

Cytuję:

„Pierwszy youtuber, który potrafi nagrywać z klasą a tym samym wyraża szacunek do widzów. Super”

„Marek na prezydenta”

„Świetna prezencja Maruś. Materiał oczywiście broni się sam. Widać, że się rozwijasz. Bardzo się cieszę i gratuluje !!!”

Głosy krytyki były dławione, a sam MK na nie nie odpowiadał „rozwijając się”. Kiedy pokazała się flaga zaczęły się kolejne pochwały!

„Hej Maruś, Fajny materiał i flaga też wydaje mi się dobrym pomysłem. Pozdrawiam ;)”

„Naprawdę fajnie prezentujesz się na tych nagraniach. To wygląda normalnie jak orędzie prezydenta :)”

„Bardzo fajna sceneria, kolejna świetna marynarka – od razu widać że mówi do nas poważny człowiek super audycja – dzięki Marku! Pozdrawiam”

Jednocześnie sam autor robił wszystko, by sam przed sobą usprawiedliwiać wybór tej sztywniej formuły, wyuczonej z książki o mowie ciała (prezentowanej kilka tygodni wcześniej :). Było o wizerunku, o drogim zegarku, było o tym jak się odbiera ludzi ubranych w garnitur, o patriotyzmie, którego symbolem miała być flaga. Wszystko miało mieć swój sens! Nie miało, a odbiorcy dalej: „Świetne!”, „Wspaniale!”, „Super!”

A że „kołcz” uwielbia wazelinę to brnął w ten obciachowy obrazek!

Kiedy były upały to zaczął bredzić o klimatyzacji i o nagrywaniu w samych majtkach KOMPROMITUJĄC SIĘ na całej linii. Ja sam ogromnie się dziwiłem, że „kołcz” nie zacznie nagrywać w ogrodzie Pani Elwiry. NIE WPADŁ NA TO PRZEZ NAJMNIJ TRZY MIESIĄCE :)

Chyba nawet komentarze ze stron młodych youtuberów nie złamały tego idiotycznego przekonania, że spocony, sapiący, bekający czterdziestolatek z nadwagą, wykonujący wciąż te same sztuczne ruchy jest kimś szanowanym :)

„Kołcz” brnął w obciach tak jak brnie w te wszystkie kłamstwa i dramy, których latami nie potrafi wytłumaczyć. Krytykujących z dobrej woli nazywał „hejterami”, a wazelinę lubi jak mało kto!

Jak jest teraz z kanałem MK? No lepiej, bo gorzej być chyba nie mogło! :)

Co z tego jednak, gdy wielu po kilkunastu podobnych przekazach z sapiącym i bekającym „politykiem” odpuściło sobie obrazy pełne sztuczności i niezrozumiałej scenografii? Co się zobaczyło to się nie „odzobaczy”! :(

Proszę mi wybaczyć, ale MK nie jest szczytem ani elegancji, ani proporcji, ani urody. Gdyby znał siebie i miał do siebie zdrowy dystans to wiedziałby, że wczytywanie się w pochwały do niczego nie prowadzi.

Patrzeć na sztuczne ruchy, spiętą, spoconą, czerwoną twarz nie jest tym co się lubi bez względu na treści (też nielogiczne!). Flaga z grubym trzonkiem w wazonie i podwiędłe kwiatki to też wizerunkowa katastrofa!

I przez trzy miesiące nikt z „przyjaciół” mu tego nie wyjaśnił, nie powiedział i nie doradził.

Nie chciałbym mieć takich przyjaciół!

Trzy miesiące minęły. „Kołcz” zmienił scenerię, ale dla odbiorców youtuberów już na zawsze pozostanie tym co to z flagą występuje! OBCIACH I SAMOZAORANIE, o którym na tej stronie pisaliśmy od samego początku! Nasze komentarze były jednak „hejtem” :)

Ale skoro było tak wspaniale, świetnie i niesamowicie dobre wizerunkowo to dlaczego „kołcz” z tego zrezygnował?

Nie pierwszy to raz i nie ostatni kiedy „kołcz” traci kolejne miesiące na dyskusje z samym sobą o tym jak ma się prezentować. Z samym sobą, bo wazeliniarzom i tak się będzie „podozać”, choćby zaczął być patostreamerem :)

Ponieważ sam nie ma gustu i stylu to oddaje się w ręce innych, którzy wmawiają mu w czym będzie „najlepiej”. Kupują lub doradzają mu kupno spodni, spinek do mankietów (sic!), marynarek, koszul, zegarka. I on w tym ma się prezentować!

Nadzwyczaj często treści są wtedy niespójne z obrazem, zawodzi język ciała, widać stres i kompleksy osoby, która tak naprawdę nie chce się pokazywać! Bo nie można piwka wypić na rozluźnienie, bo „hejterzy” coś wyśmieją, bo nie jest się szanowanym jeśli nie pokaże się zegarka i marynarek. Tak działają kompleksy, z których „kołcz” nie może się wyleczyć i wazelina, od której jest uzależniony! :)

„Kołcz” sam nie wie kim ma być, bo jego głównym celem jest tylko kasa!

Chciał gierki pokazywać, umarło!

Chciał być uznany jako „kulturalny”. Pokazywał się na tle reprodukcji obrazów. Okazało się, że to reprodukcje obrazów Tamary Łempickiej (rozwiązłej i biseseksualnej, czyli feministki :))! I pomysł poległ!

Chciał być „elegantki”. Kupił za grube pieniądze koszule i marynarki. Teraz pomysł w agonii!

Pokazywał się jako „patriota”, który nie wstydzi się flagi państwowej. Zdechło wyśmiane!

Dzisiaj jest ogród i kanapa oraz swobodniejszy strój. Jest lepiej, ale to z kolei już nie pasuje do przekazywanych treści!

Zapewne po jakimś czasie „kołcz” znowu wymyśli coś, co u zwyczajnego odbiorcy spowoduje opadnięcie rąk, a u lizusów kolejne zachwyty. Znowu okaże się, że tak trzeba! Wazeliniarze potwierdzą, że to jest to, a po kilku tygodniach pomysł zniknie z powierzchni jako kolejny niewypał :(

Czy nie to samo dzieje się z szumnie zapowiadanyimi stronami i portalami?

6 września 2018

List, w którym ktoś tu zazdrości :)



Piszę do Ciebie, bo zachwyca mnie Twoje życie i bogactwo i go zazdroszczę!

Na filmach widzę na przykład piękną kostkę brukową w Twoim ogrodzie i zastanawiam się ile kosztowała? Wiem, że jako nie nieudacznik pewnie sam na nią zarobiłeś ciężką pracą, pisaniem książek i poradami „kołczingowymi”. Jako prawdziwy człowiek sukcesu mógłbyś się pochwalić czasami ile wydałeś pieniędzy na swoje otoczenie, kostkę, ogrodzenie w domu, w którym mieszkasz. Bo ja też bym tak chciał. No i przecież sam mówiłeś, że jesteś bardzo bogaty i zarabiasz trzy, cztery razy więcej niż przeciętni.

Widziałem Twoje Audi! To Twoje Audi, prawda? No przecież cudzym byś się nie chwalił! Pięknie wyglądało! :)

Pewnie zarywasz na nie mnóstwo lasek i wozisz je do swojego domu na Podkarpaciu, żeby pokazywać Fionię i Brajanka, a potem brać je na kanapie. A ile kosztuje taka kanapa, bo też tak bym chciał kupić :)

No od czegoś trzeba zacząć, prawda?

Bardzo Ci zazdroszczę takiego życia, kiedy Cię na wszystko stać. I dom masz, i ogród z kwiatami. Zatrudniasz jakiegoś ogrodnika, czy sam pielęgnujesz kwiaty? Znasz się na tym i to też cenię.

Zazdroszczę Ci też tych marynarek, bo ja nie mam tylu marynarek. I nie przejmuj się tym, że gorąco było i musiałeś w majtkach nagrywać.

No i jesteś sławnym pisarzem. Wprawdzie kiedyś pytałem o Ciebie w bibliotece i mnie wyśmiali, ale to kobiety i nienawistnicy, których pełno. Pewnie schowały, bo Ci też zazdroszczą :)

Bo hejterzy piszą, że to wszystko to jakiejś starszej kobiety, ale pamiętam, jak mówiłeś, że żadnej na to nie byłoby stać, bo kobieta to tylko czyha na majątek mężczyzny, więc prędzej to jakaś Ciebie by chciała wykorzystać. No przecież nie siedziałbyś dziesięciu lat u jakiejś starszej Pani, prawda? Ty jesteś przecież samcem alfa, który co miesiąc przelatuje tabuny kobiety, od siedemnastek do trzydziestek. Starszych nie, bo wiesz :)

Bardzo Ci tego zazdroszczę, bo ja od lat to tylko ze swoją partnerką. Wprawdzie robimy to bardzo często, ale co to znaczy przy Twoim powodzeniu na Podkarpaciu :)

Cenię to, że poświęcasz się dla wszystkich i tyle nagrywasz kosztem wakacji i wyjazdów, na które Cię na pewno stać i gdybyś tylko chciał to byś pojechał, ale nie chcesz, bo musisz walczyć! Tak jak maturę. Gdybyś chciał to byś zrobił, a Ty nie chciałeś i to cenię. Po co studiować jeśli można mieć dwa tysiące wyświetleń na yt i ogromne pieniądze na ogród, kostkę, ogrodzenie, dom, piec, psa, kota, Audi, a w garażu dla niepoznaki trzymać jeszcze jakieś motorki, rowerki i starego chevroleta!

To tyle na razie, walcz dalej! Ja Ci wierzę, a hejterom nie!

Kanister

10 września 2018

Kto, ile razy :)



To będzie nudny tekst

Jedną z kwestii często poruszanych na tej stronie jest faktyczna liczba forumowiczów na forum z błędem :)

Całkiem niespodziewanie z pomocą przyszedł jeden z moich odbiorców, który pod koniec sierpnia przysłał mi plik excela ze statystyką wejść zalogowanych użytkowników. W mailu napisał, że skorzystał z okresu ogórkowego u siebie w pracy i przez jeden tydzień w sierpniu co jakiś czas zaglądał na forum i notował zalogowanych użytkowników :)

Na pierwszy rzut oka powstał z tego wiarygodny obraz tego kto i jak często faktycznie loguje się na forum. Spróbuję się zmierzyć z tymi informacjami, a plik jest do ściągnięcia pod linkiem: <https://kannister.files.wordpress.com/2018/09/bs-stat-13-081.xlsx> (plik jest bezpieczny, sprawdzony)!

Widać tam nicki, daty, a zalogowanie danego dnia jest oznaczone „x”. Na czerwono osoby nowo zarejestrowane, na żółto bany. Po prawej strony suma obecności danych osób w ciągu tygodnia, a na dole ile osób było zalogowanych w ciągu danego dnia.

Na początku pochwałę

Liczba faktyczna zalogowanych osób jest niezła. Forum przyciągnęło w ciągu tygodnia blisko 500 osób, które się zalogowały. Osób nie logujących się nie można liczyć, bo nieznany jest algorytm ich zliczania :)

Czy 500 osób to dużo? Tak, obiektywnie mówiąc jest to stosunkowo dużo. Jest to niestety bodaj jedyny plus na korzyść forum, bo już dokładniejsze wejście w dane pokazuje, że kolejne kryteria weryfikują tę liczbę!

I tak, dziennie loguje się około 250 różnych osób. Mniej niż 200 osób loguje się względnie stale, niemal codziennie lub codziennie (jest to suma zaznaczeń dla tych, którzy w ciągu tego tygodnia logowali się w ciągu 5 i więcej dni). Reszta to typowe meteory lub osoby nowe. 113 osób zalogowało się w ciągu tygodnia tylko raz :)

Co ciekawe, kiedy porównywałem te dane z dzisiejszymi okazało się, że większości nowo zarejestrowanych w tamtym tygodniu sierpnia już nie ma, a w logowanych powtarzają się te same nicki!

A już z moich pobieżnych wyliczeń, dotyczących aktywnego uczestnictwa w forum to jak się to ma do tych, którzy komentują? NIJAK! Tu znowu aktywnych jest jeszcze mniej, bo około setki, a często komentuje dużo mniej osób. Reszta tylko czyta, nie angażując się wcale w nic!

Dużo można mówić i krytykować metodologię tej obserwacji, ale daje ona informację o tym, jakie jest faktyczne zainteresowanie i aktywność forumowiczów. Nawet jeśli przyjąć, że błąd badania wynosi aż 10% to podnosi on liczbę logujących się w ciągu całego tygodnia jedynie o niecałe 50 osób, ale też błąd taki jest mało prawdopodobny

A po co w ogóle bawić się w takie wyliczenia i układanki?

Pierwszy. Bracia stajenni bardzo lubią podawać statystyki. No to dzięki sezonowi ogórkowemu mamy też statystykę na ich temat :)

Podziękować należy komuś, że moje dawne apele o jej stworzenie na kogoś podziałały. Chętnie zobaczę kontrinformacje, które zweryfikują ten plik!

Drugi, ważniejszy. „Kończ” często powtarza informacje o forum, które ma 5300 użytkowników. Jedno badanie, oparte na ogólnodostępnych informacjach i okazuje się, że dziennie na forum loguje się 5% tej liczby (!!!!)! W ciągu TYGODNIA (w większości impulsywnie, jednorazowo, bez zaangażowania) loguje się niecałe 10% (!!!!) tej liczby! Odzywa się 2% (!!!!) tej liczby! Ponad 90% tych, którzy kiedykolwiek zalogowali się na forum JUŻ faktycznie NIE MA, dla nich forum NIE ISTNIEJE!!!!

I takie są FAKTY!

Na koniec ciekawostka. Zjawisko odpływu od forum dotyczy to nie tylko zwykłych użytkowników, ale też moderatorów.

Na przykład wchodzę w profil Starszego Moderatora @Drizzt i okazuje się, że od ponad miesiąca się nie logował. Czyżby rzucił TAKĄ fuchę bez słowa?

A bardzo aktywny w sierpniu @tytuschrypus? Jeszcze 22 sierpnia wygrana w rankingu „reputacji”, aktywny jak mało kto, a potem zniknął bez pożegnania. Może się znudził, może na wakacje pojechał, a może został po cichu zbanowany i podejrzany o bycie kretem!?! :)

Ponieważ ten tydzień poświęcam na liczby to za kilka dni przyjrę się dokładniej liczbom dotyczącym innych form działalności „kołcza” i jego miejscu w tym wszystkim

13 września 2018

Zabawy w liczby ciąg dalszy :)



Tak często jak „kołcz” powtarza, że czytają go tysiące tak mam ochotę zweryfikować jego słowa na podstawie ogólnodostępnych informacji :)

Poprzednio pomógł mi kolega, teraz sam przyjrzałem się temu, co dzieje się z tą „popularnością” MK w internecie w dwunastym (?) roku jego działalności. Liczby nie są zbyt okazałe :(

Pieniądze!

Co do frekwencji na forum wypowiedziałem się poprzednio. Teraz kilka zdań o pieniądzach. Otóż dzisiaj mamy 13 września. Zerknięcie na dotacje i w tym miesiącu datek wpłaciła JEDNA OSOBA (na domiar złego KOBIEȚA!). Całe 30 złotych!

Poprzednio zdarzali się frajerzy, którzy nawet wpłacali nawet 1000 złotych (czyżby za 45 minut rozmowy na skype?), ale źródółko wyraźnie wysycha :(

Patronite! Głośno było w kwietniu! Miał z tego być finansowany SW! No to zaglądam! Miesięcznie całe 200 złotych, zebrano 2130 złotych w ciągu pół roku. W ciągu pół roku zebrana miesięczna minimalna krajowa i jeszcze minus podatek :(

Czasem ktoś jeszcze kupi książkę, co „kołcz” wykorzystuje w filmach, ale tu widok sygnetu zakładanego na gumową rękawiczkę skutecznie informuje z kim się ma do czynienia

Oczywiście, nie znamy i nie poznamy nigdy pełnych finansów i zysków z bycia „kołczem” level Praga Północ, ale przytoczone liczby wskazują na mizериę :(

Z tego trzeba opłacić serwery na kilkanaście uruchomionych, już umarłych stron oraz aktualizacje :)

Nie zazdroszczę! Na szczęście jest Pani Elwira!

Kanał youtube

Kiedy kafeteria zabierała się za mizogina miał on 12 tysięcy subskrybentów, 6 milionów wyświetleń. Na jeden dzień przypadało circa 10 tysięcy wyświetleń profilu i jego zawartości. Nie bardzo wiem dlaczego, ale wraz z przenosinami na vimeo i reaktywacją liczba ta drastycznie spadła. Pełne dane są tutaj:

https://socialblade.com/youtube/channel/UCXFMNLPNV84usXgF2LYBi_w

Co z nich wynika? Wynika, że tendencja wzrostowa się utrzymuje na wciąż tym samym poziomie :(

Można mieć odczucie, że krzywa rośnie i odbiorców gwałtownie w skali miesiąca przybywa, ale wystarczy spojrzeć na statystyki filmów i audycji, by zauważyć co innego.

Wziąłem po uwagę wszystko, co „kołcz” wrzucił we wrześniu! 18 filmów i „audycji”!

Okazuje się, że ŻADEN z tematów nie przekroczył nawet pięciu tysięcy wyświetleń! Jeszcze raz! To nie są wyświetlenia unikalnych użytkowników, ale wszystkie kliknięcia w stronie!

Średnia wyświetleń każdego tematu to ledwie 2,5 tysiąca! A zdarzają się audycje, które nie przebiły nawet tych miernych dwóch tysięcy! Są to te, w których „kołcz” pokazuje jak autografy składa (750 i 1100!) i pokazuje rowerek (ledwie 1200!). Jak widać parcie na szkło jakoś nie wychodzi naszemu bohaterowi i mało kogo interesuje :)

Mimo tak miernej frekwencji liczba polubień waha się od 62 do 252. Tu przypominam, że aż pięćset osób logowało się na forum! Czyli nawet przy najbardziej popularnym temacie polubiła ten temat ledwie połowa (oczywiście tak nie było, bo polubić go mogło około stu przypadkowych ludzi, którym się spodobał) :)

„Kończ” twierdzi, że Blogger zakłada setki kont i wstawia mu unlikes.

To urojone twierdzenie w kontekście widocznych liczb, bo maksymalna liczba łapek w dół we wrześniu to ledwie 22, a średnio jest około DZIESIĘCIU! No to gdzie te leczone w setkach multikonta? :)

O liczbie wyświetleń decydują rozmowy i komentarze. We wrześniu maksymalnie było 124 komentarze pod jednym z filmów, a setkę przekroczone ledwie trzy razy na osiemnaście filmów i audycji. Przeważnie dała dyskusja kończyła się na około 30 komentarzach (oczywiście dyskusja to szumny termin dla tego, co widziałem :)

Czyli niby rośnie według socialbade, ale tak naprawdę jest stagnacja, bo co z tego, że w ciągu ostatniego miesiąca PRZYBYŁY na yt 423 osoby, skoro tego nie widać? Wygląda to tak, jakby jedna lub kilka osób miały zadanie dziennie stworzyć w sumie około dziesięciu nowych kont :)

SW!

SW miało podkopać wykop

Kilka miesięcy usilnej reklamy, namawiania i jak to wygląda? Wygląda to ŻAŁOŚNIE! Tu nawet nie ma co liczb przedstawiać, ale wczoraj wstawiło nowe tematy bodaj TRZYNAŚCIE OSÓB! Tematów było około trzydziestu :(

Żaden z nich nie doczekał się nawet dziesięciu reakcji! Wymiana zdań kończyła się na PIĘCIU komentarzach!

Coś dodawać?

Facebook

Szukałem tej popularności na fb SR. Te same tematy wrześniowe, co na yt. Największa liczba polubień to niecałe czterdzieści, komentarze pojedyncze, udostępnienia można policzyć na palcach jednej ręki.

Jakieś pytania?

Innych form działalności nie ma co w ogóle liczyć. Na SR już dawno panuje cisza, to samo na EE, na salon24 pustki :(

A teraz te wszystkie liczby proszę porównać z tymi młodymi youtuberami i ich kanałami, fanpage etc. etc. :(

Można zaklinać rzeczywistość. Można mówić o armii. Można wskazywać na siłę w walce. Można wskazywać Dom Samca jako cel.

Tylko gdzie to wszystko jest? Bo z liczb wynika, że popularność „kołcza” i jego idee tak naprawdę prawie NIKOGO NIE OBCHODZĄ!

Pięć tysięcy rejestracji na darmowym forum, pięćset zalogowanych w ciągu tygodnia, maksymalnie dwieście pięćdziesiąt plusików na yt, maksymalnie czterdzieści polubień treści na fb, dwadzieścia osób udzielających się na SW, bliskie zero reakcje na innych stronach :)

DWANAŚCIE LAT „PRACY” DZIEŃ W DZIEŃ!?! I takie są jej efekty!

Przyczyny dośpiewajcie sobie sami :)

Ja „kołczowi” proponuję w dalszym ciągu mówić uparcie o marce samochodu, „hejterach”, grozić sądami, narzekać, wyciągać chorobę, która w Leżajsku cudownie zanika i żebrać na walkę z systemem. Zawsze się znajdzie kilkunastu frajerów na słuchanie tego, wpłacanie daniny na te same idee od lat i wspomaganie jego „walki”

17 września 2018

Ucieczka do przodu :)



Ucieczka to według Słownika Języka Polskiego nagłe przyspieszenie, pozwalające na uzyskanie znacznej przewagi nad przeciwnikiem.

W naszym uniwersum stało się ono dosyć popularne po tym, bo „kołcz” ogłosił ją po chyba kłęsce z youtuberami. Tylko, że w jego przypadku „ucieczka do przodu” nabiera karykaturalnych kształtów :)

Teoretycznie to taka ucieczka oznaczałaby zaczęcie innego tematu lub cyklu tematów oraz definitywne zamknięcie lub brak powrotu do pozycji przegranej. A jak to jest w przypadku „kołcza”?

Kobiety!

Paradoksalnie uważam, że kobiety pełnią w życiu MK rolę ogromną. Na początku była nadwrażliwa Matka, teraz jest matkująca mu Pani Elwira, a lata temu była chyba jedyna kobieta w rzeczywistym życiu i te podrywane na portalach randkowych. O ile Matka i „przyjaciółka” według „kołcza”

zapewne nie są kobietami, to kobietom z przeszłości poświęca bardzo dużo czasu.

Niemal każdy miał w przeszłości nieudaną, nieszczęśliwą miłość, niezbyt dobry związek lub niezbyt przyjemne przejścia z drugą płcią. Ale szło się do przodu, zrywało się, nawet cierpiało :)

W przypadku „kołcza” zatrzymał się on na pewnym wycinku życia i trwa w nim. Tu nie ma pójścia do przodu, nie mówiąc o ucieczce, nie ma żadnego rozwoju, a wspomnienia wyraźnie determinują terażniejszość. Apogeum tego są te krótkie wizyty w Warszawie, gdzie „kołcz” chciałby powrócić do czasów bezpłatnego seksu po przymusowym poście na Podkarpaciu. Tylko żadna do niego nie chce przyjść.

A powód jest banalnie prosty! Kiedy ma się trzydzieści lat to w naturalny sposób jest się atrakcyjniejszym niż dziesięć lat później. Dodając do tego warunki jak z taniego hotelu oraz widoczną nadwagę, której nic nie maskuje mamy rozwiązanie zagadki. Bo „kołcz” sądził, że to tak przez całe życie będzie, a tu wystarczyło kilka lat i jest na przymusowym celibacie :)

Dokładnie tak samo jest z tą jego „dziewczyną”, która według jego własnych słów zbyt mądra nie była. Nie przeszkadza mu to jednak sprawdzać i krytykować jej profil na fb lub wspominać jak to było w czasie tego „związku” (tak naprawdę to ja nie wiem, czy to był w ogóle związek, czy MK jak zwykle konfabuluje :)

Fakt jest taki, że znowu „kołcz” się zatrzymał i mimo deklaracji ani nie ucieka do przodu, ani nawet nie pełnie. To, że żyje „bez kobiet” (bo Pani Elwira kobietą widocznie nie jest) jest spowodowane wyłącznie tym, że żadna dzisiaj nie chce czterdziestoletniego byczka z brzuszkiem, który mimo bycia „znanym” pisarzem niczego się nie dorobił.

„Hejterzy”!

Dlaczego MK tak kurczowo trzyma się teorii o „stokingu”? To dopiero jest zagadka??? To znaczy dla wielu to zagadką nie jest, bo wersja o pokrzywdzonym, walczącym, prześladowanym jest bardzo wygodna dla próżniaka, któremu nie chce się pracować :)

Kiedyś na tej stronie wyliczyliśmy kilkanaście osób, którzy okazali się „hejterami”, „wrogami”, uprawiali „stoking”! Tylko dlaczego MK nie ucieka do przodu i w tym temacie? I znowu, niemal każdy ma w życiu osoby, które się z nim nie zgadzały. No i co z tego, skoro każdy z nas idzie do przodu i z czasem zapomina?

„Kołcz” nie zapomina! „Kołcz” nie toleruje odmiennego zdania! Czy komuś z czytających te słowa chciałoby się wracać lub linkować teksty

sprzed DZIESIĘCIU LAT? A przecież każdy to może robić? Tyle „kwiatków” jest w wypowiedziach „kołcza” z lat ubiegłych, że tylko brać! Tylko czy aby nie szkoda czasu? „Kołczowi” nie szkoda, ale takie zachowania dobre są dla histeryków, którzy nie mogą ścierpieć, że ich skrytykowano i ciągną nudnawy serial swoim kosztem (bo PRZEZ TO tracą odbiorców) :)

Ostatnio jeden taki wielbiciel dał tekst z czerwca na wp mający niby czegoś dowodzić. Dowodził jedynie tyle, że liczba wspierających „kołcza” jest wielokrotnie mniejsza od wciąż podawanej, a tych chcących go bronić policzyć można na palcach jednej ręki :)

Samo to, że ktoś wyciągnął jakieś zapiski z czerwca nie jest przypadkowe. Każdy zapomina idąc do przodu, ale nie „kołcz”, który potrafi latami wracać do czegoś, co dla nikogo nie ma już znaczenia!! I gdzie tu jest ta ucieczka do przodu, zdobywanie nowych doświadczeń, rozwój?

W ciągłym nudnym pieprzeniu o marce samochodu? Ciekawe ilu ludzi już odeszło z tego powodu i przestało słuchać?

Młodzi youtuberzy!

Każdy z nas w pewnej chwili zorientował się, że w pewnym temacie odleciał! Może to stało się kiedy zbyt jednostronnie podszedł do informacji lub coś nadinterpretował. Zdarza się :)

Wtedy ucieczka do przodu oznacza nowy temat, zgaszenie tematu starego, unikanie powrotu. Ale nie w przypadku „kołcza” level Praga Północ! On nie może się przyznać do błędu, porażki, nadinterpretacji, braku elementarnej logiki, choćby słowo w słowo mu to wygarnięto i udowodniono! :)

A zatem najpierw są szumne zapowiedzi merytorycznej odpowiedzi! Potem wspólne szukanie materiałów naukowców (nie tych „amerykańskich” :))! Kiedy okazuje się, że wszystkie materiały wskazują na rację oponenta to „kołcz” znajduje wycięty z kontekstu fragment i przedstawia go W SWOJEJ TWIERDZY jako „argument”! Kiedy okazuje się, że nikogo nie przekonał zaczyna się jazda po ekspertach (na przykład po studentce I roku psychologii, dziewczynie oponenta). W końcu „ucieczka do przodu” level Praga Północ to czepianie się zdjęcia jego nagiego torsu! :)

Zamiast wyciszenia tematu są jazdy po prywatnym życiu, pozywanie do sądu (sic!) obgadywanie partnerek, ocena sylwetki (której „misiaczek” powinien raczej zazdrościć :)

Miał się „kołcz” rozwijać. Miał uciekać do przodu. Miał tworzyć nowe.

To jak to się dzieje, że ilekroć czyta się streszczenia @OSZ to pojawiają się te same tematy? Jak to jest, że na pięćdziesiąt minut nagrania dopiero końcowe pięć minut jest WZGLĘDNIE na temat (pobieżnie, byle jak), a

reszta to: Skoda, Sławek i jego DOMNIEMANE życie, „hejterzy”, Dominik i jego nagi tors, marzenia o Tajlandii lub Domu Samca, reklama SW (bo „hejterzy się śmieją”), pełne żalu opowieści o Kefirze, reklamy na yt, „gadzi mózg” (bo trzeba powtórzyć, żeby się utrwaliło, że to „kołcz” ma rację, a nie jakiś Starowicz), odszkodowania, sądy, wybredne dziewczyny na Podkarpaciu i „badboye”?

Gdzie ta ucieczka do przodu, skoro większość tematów to odgrzewane, nawet KILKULETNIIE kotlety, już dawno niestrawne :)

Oczywiście, wiem jakby „kołcz” mógłby to zmienić, ale w końcu on sam uczy, że za darmo nie można pomagać :)

20 września 2018

Święta krowa :)



Bardzo często mam odczucie, że „kołcz” level Praga Północ chce być traktowany przez społeczność internetową jak taka święta krowa, której niczym nie można dotknąć, a trzeba wielbić bez względu na wszystko :)

W dodatku on sam zachowuje się jak rozpuszczony jedynak wychowywany w przeświadczeniu, że wszystko mu się należy, a tych, którzy nie chcą się bawić w czczenie jego świętości należy ukarać z pełną surowością! W psychologii jest nawet termin: syndrom jedynaka, ale tu trwają wciąż dyskusje nad jego objawami i przyczynami oraz tym na ile zderzają się one z stereotypami.

Całe nieszczęście „kołcza” polega na tym, że **internet to nie jego piaskownica**, nigdzie nie ma troskliwej mamy, nigdzie nie ma ojca i sam sobie musi radzić. A radzi sobie w ten sposób, że usiłuje przekonać innych, że jest w tej internetowej piaskownicy kimś wyjątkowym, komu należy się korona i władza. Są idioci, którzy dają się na to łapać :)

To odczucie na temat nie jest takie absurdalne, bo przykłady je potwierdzają :)

Pod koniec czerwca i w lipcu kilku ZWIĄZANYCH ZE SOBĄ youtuberów nagrało względnie jednolite w przekazie materiały, w których rzeczowo i konkretnie ZAORALI „kołcza”! :)

To nie był żaden hejt. Przejechali po nim równo biorąc ostrzał jego własne słowa, odgłosy, jego własną mimiką i gestykulację! Każdy publikujący materiały w sieci powinien się liczyć z tym, że ktoś to oceni! ALE TO BYŁ

NOKAUT!!!!

Trudno było też udawać, że to była reklama

Normalny youtuber bierze krytykę na klatę i robi swoje! Czasami kręci dementi. Cały shitstorm trwa kilka dni! A co zrobił „kołcz”. W jednym z kolejnych filmów zapowiedział POZWY DO SĄDU, czym spowodował kolejną falę filmików i kolejną antyreklamę! W tej fali były zarówno przeprosiny (jeśli coś uraziło, czyli tak naprawdę żadne), zapowiedzi kolejnych materiałów oraz jeszcze większe rozwałkowanie „kołcza”! Obciach to najłagodniejsze ze słów!

Czas płynął!

Jeden, drugi, trzeci youtuber zapomnieli o „kołczu” i swoich deklaracjach. Po co użerać się z synonimem obciachu?

Ale „kołcz” nie zapomniał! Przecież on pomimo rzeczywistości uważa, że internet to JEGO piaskownica i nikt nie może go krytykować! On ma tu władzę! I nie odpuści!

Jak w syndromie jedynaka musi udowodnić (sic!), że to on ma rację! Tylko dlaczego do dzisiaj nie udowodnił?

Główną cechą „kołcza” jest uogólnianie zdarzeń przypadkowych i dopisywanie do nich absurdalnych historii. Wciąż nie chce przyjąć do wiadomości, że to on jest *spirythus movens* całego zamieszania wokół siebie i to jego działania wpływają na kolejne zdarzenia!

Gdyby nie upór rozpieszczonego jedynaka to strona Kanistra nigdy by nie powstała! To „kołcz” postanowił CODZIENNIE opluwać ludzi, którzy mają inne zdanie od niego! A ja tego nie lubię! No i strzelił sobie „kołcz” serię w kolano, bo o ile wykop można było atakować donosami (A NIKT TEGO NIE CZYTAŁ!) to tu rozrosło się DWUSTU OSÓB DZIENNIE zagląających na tę stronę!

Jak na monotematyczną stronę to niezła liczba!

Gdyby nie banowanie za inne zdanie lub polubienie posta też kilku by tu nie przydreptało!

Gdyby nie gadanie w kółko o Kanistrze to nikt by tu nie docierał!

To wszystko to KONSEKWENCJE syndromu jedynaka! :)

Przeprzić za zamieszanie, zapomnieć, nie wspominać i rozmyłoby się w mroku internetu.

Ale wróćmy do youtuberów!

„Kołcz” odpuścił Spysińskiemu (za „przeprósiny”), na chwilę Karelowi (bo ten zajął się swoimi zawodowymi sprawami), ale już Dominik stał się kolejną drzazgą w d!@#\$:)

Miał „kołcz” udowadniać teorię o „gadzim mózgu”!

Zamiast tego zaczął (oczywiście u siebie) krytykować dziewczynę Dominika! Że młoda, że nie zna życia, że na pierwszym roku psychologii etc. etc.

Potem przyszła kolej na kolejne wątki na forum! NIEMCY PŁACĄ YOUTUBEROM, grzmiał „kołcz”! Dominik z nagim torsem! W audycjach Dominik pojawiał się coraz częściej, by krytykować wszystko, co z nim związane! Bełkot, bełkot, bełkot rozpieszczonego jedynaka, który nie potrafi zareagować na krytykę w sposób merytoryczny ani odpuścić!

Do tego doszła zazdrość! Bo Dominik ma 40 milionów wyświetleń i STO TYSIĘCY subskrybentów! I nie nagrywa codziennie. A do telewizji to jego zapraszają, a nie „kołcza”, który przecież pisał i mówił o Magicalu dużo więcej niż Dominik! :)

Oczywiście wszystko to dzieje się za murami twierdzy, gdzie dozwolone jest jedynie kadzenie „władcy” tej mikropiaskownicy. Kto ma inne zdanie niech siedzi cicho albo BAN :)

Ale te tematy o Sohayo, płacących Niemcach i pogarda względem dużo lepszego Dominika według „kołcza” nie jest hejt!

Hejtem według niego jest zacytowanie i skomentowanie własnych słów MK, pokazanie jego jednoznacznego języka, mimiki i gestu środkowym palcem! :)

Bo „kołcz” to taka „ŚWIĘTA KROWA”, której nie można nijak oceniać, nawet jeśli on sam ocenia innych, kłamie na ich temat lub rzuca oszczerstwa :)

Okazuje się, że jednak nie do końca

24 września 2018

10% które zmienia wszystko :)



Niedawno napisałem, że „kołczing” level Praga Północ polega na tym, że mówi się coś co w 90% jest prawdą, ale omija te najistotniejsze 10%.

To taka zabawa w prawdę, bo tak w rzeczywistości te 10% zmieniają całkowicie rozumienie i interpretacje.

Jak na prawdziwego mizogina przystało „kołcz” musi udowodnić, że:

- wszystkie kobiety są takie same,
- wszystkie kobiety są złe (vide punkt wyżej),
- wszystkie kobiety posługują się tzw. „gadzim mózgiem”, wyłączającym myślenie,
- wszystkie kobiety zdradzają (vide punkt wyżej),

Jak przystało na prawdziwego laika, który przez długie lata swojego życia nie spotyka się z żadnymi kobietami, a wiedzę o życiu czerpie z plotka i „Faktu”, „kołcz” swoje tezy chce podpierać badaniami. Raz to są amerykańscy naukowcy, raz szkoccy, innym razem jakaś książka i szybko skończony cytat. Jakież mądry jest „kołcz” i jak dużo wie!

Aby zweryfikować moją tezę o dziesięciu procentach wziąłem pod lupę ostatnie rewelacje, które „kołcz” nazwał „Kobiety uwielbiają odbijać zajętych mężczyzn”. Zatriumfował „kołcz”, bo są „badania”!

<https://kobieta.onet.pl/zdrowie/kobiety-wola-zonatyh-dlaczego-obraczka-na-palcu-jest-tak-pociagajaca/czypysb3>

Czyli tak:

Badania? Są!

Kobiety w tytule? Są!

Według badań 90% woli zajętych? Jest!

Singli woli tylko 59% Jest!

Kobiety są zaborcze, ponieważ biorą się za żonatyh? Jest!

Kobiety w swoich ocenach kierują się zdaniem innych kobiet. Mają skłonność do naśladowania preferencji innych kobiet? Jest (gadzi mózg :))!

Obrączka działa na wiele kobiet jak magnes? Jest!

Żonaci postrzegani są jako wierni i odpowiedzialni. Uważa się ich za lepszy materiał na partnera lub ojca, niż singli? Jest!

Wszystko prawda! Co za szczęście na poddaszu domu przy ulicy wieszczą w Leżajsku! Potwierdziło się to, co pisze, mówi, pokazuje „kołcz”! Szczęście rozplywa się na SW, potem na audycję, a wszystko prawda potwierdzona przez szkockich naukowców z Uniwersytetu St. Andrews!

I to jest to 90% prawdy zamieniające się w 100%, bo prawdy podanej w sposób charakterystyczny dla „kołcza”, z nawiązaniem do głupich krytyków, „hejterów”, niepochlebnych komentarzy etc. etc.

Przekaz brzmi „a widzicie, miałem rację!” Z tego pączkuje teoria! Rodzą się dopowiadane informacje, nadinterpretacje, półprawdy, uogólnienia, niewinne kłamstewka. Wszystko to z tych 90% prawdy!

No właśnie, a co zawiera dziesięć procent informacji najistotniejszych, których „kołcz”, albo naprawdę nie zauważa, nie rozumie, albo nie chce zauważać, wypierając ze swojej świadomości ich istnienie?

Uważny odbiorca tego mini artykułiku zwróci uwagę na to, że jest on krótki, zwięzły, pisany na potrzeby subportalu kobieta na onecie. To typowe dla plotkarskich tematów, nad którymi rozwodzą się potem znawcy pokroju braci. Rzecz w tym, że przy takich informacjach anonimowy autor nie musi się starać o rzetelność. Chodzi o shitstorm! :)

Artykuł jest z lutego!

Uniwersytet w Szkocji przekazał wyniki badań z 2009 roku!

Badania były prowadzone w OKLAHOMIE?????

Dlaczego pytano Amerykanki?

Nie wiemy ile kobiet uczestniczyło w badaniu!

Nie wiemy jaki był wiek badanych!

Nie wiemy jakie były ich doświadczenia z innymi partnerami!

Pytano tylko singielki! Dlaczego?

Czy 59%, czy 90% to zawsze jest większość tych, którzy widzą atrakcyjnych mężczyzn!

Nie ma tam słowa o tym, że badane kobiety UWIELBIAJĄ odbijać żonatych!

Nie mamy pytań o pójście do łóżka, zdradę, wejście w związek mężczyzny jako kochanka, ale atrakcyjność!

Nie ma tam żadnych informacji, które określają „badaną” atrakcyjność! Tym może być bliskość, misiowatość, bycie dobrym i wiele, wiele innych czynników!

I TO JEST TYCH 10%, KTÓRE CAŁKOWICIE ZMIENIA INTERPRETACJĘ TEJ INFORMACJI i WNIOSKI :)

Bo tak naprawdę, gdyby się zastanowić to cały ten artykułik opisuje rzecz OCZYWISTĄ!

Samotna kobieta myśląc o atrakcyjności mężczyzn przeważnie będzie większą przypisywała temu zajętemu! Tych wiecznych singli już zna i wie, że w większej części nie nadają się na partnerów na dłużej :)

Żonaty mężczyzna, najczęściej zadbany, widziany codziennie jako mąż i ojciec naturalnie jest bardziej atrakcyjny niż singiel w pokoju zaśmieconym kawałkami pizzy i puszkami piwa :)

Naprawdę wynik jest OCZYWISTY! I nie trzeba się podpierać „badaniami”, a których mamy jedynie dwie liczby!

Wynik ten NIE OZNACZA TEŻ WCALE SEKSU z żonatymi! NIE OZNACZA ODBIJANIA GO, bo przecież singielka nie chce związku! Mówi tylko o subiektywnym odczuciu atrakcyjności!

Będzie prywatnie! Pracuję w środowisku osób o średniej moralności i nieraz przed imprezami integracyjnymi widziałem jak panowie szukają sposobów na ściągnięcie obrączki! :)

Bo wolna, atrakcyjna dziewczyna na takiej imprezie wiedząc, że facet jest żonaty i chce się tylko zabawić CZĘŚCIEJ ODMAWIA! Nie chce być tą, z którą facet zdradził żonę! Oczywiście, zdarzają się i inne, ale fakt jest taki, że jak już chce się zdradzać to obrączkę lepiej ściągnąć. I to nie jest moja opinia, a „praktyków” :)

Ale u „kołcza” już poszło! Nie ma tych 10%! Już wszystko zostało wyjaśnione na 90% „prawdy”, a kolejne kłamstwa i teorie wypierają pozostałą jedną dziesiątą.

Już będzie to jako „wiedza tajemna dostępna nielicznym” (tym, którzy kupili sygnet za 1200 złotych!). I teraz będzie to powtarzane, powielane, przekazywane. „Uczeni z Uniwersytetu zbadali, że kobiety UWIELBIAJĄ odbijać żonaty! WSZYSTKIE KOBIETY”!

Pomija się informacje pogłębione stawiając na przekaz, który ma wywołać żywą reakcję emocjonalną i DAĆ FAŁSZYWE WNIOSKI.

Z 90% prawdy i pozostałych 10% najistotniejszych informacji zamienionych w bełkot (bo zatajonych, niebyłych, źle zinterpretowanych, ubarwionych własnymi „doświadczeniami”) tworzy się pseudopsychologia, tak powstają „kołcze” level Praga Północ, tak tworzy się „wiedza” i prawda o „mechanizmach”. **Byle jaka, pobieżna, skrótowa, ale udająca tą poważną :)**

27 września 2018

Permanentna inwigilacja :)



Jedną z „umiejętności”, którą można zaobserwować u „kołcza” level Praga Północ jest umiejętność zamieniania wszystko, czego się dotknie w karykaturę :)

Jest forum! Pieniądzy poszło w niego moc! Kręci się siłą kilkudziesięciu aktywnych osób i pół tysiącem logujących się nieaktywnych. Coś się dzieje, ktoś tam wchodzi, o coś się pyta, jest jakaś wymiana zdań.

Było lepiej merytorycznie, ale „kołcz” nie lubi konkurencji, więc co lepszych powyrzucał lub obrzydził im uczestnictwo tematami o pierdzeniu w Biedronce, rzekomych „hejterach”, krokodylach, patostreamerach.

Było lepiej jeśli chodzi o wymianę zdań, to „kołcz” wymyślił, że będzie dawał punkciki karne za przecinki i brak polskich liter.

Teraz to taka zbieranina nie wiadomo kogo, gdzie niektórzy od rana do nocy siedzą i udają, że żyją lepiej od pozostałych :)

Tematy o patostreamerach się skończyły, zaczęły się niekończące się pytania o związki użytkowników. Ludzie wchodzili, pytali, a potem odchodzili. Bardzo to zdenerwowało „kołcza”, więc postanowił zadziałać i napisał:

„Na forach sportowych jest taka zasada – przychodzisz, to wypełniasz wszystkie dane, nie pamiętam już wszystkich ale na pewno waga, wzrost, wymiary, dieta, osiągi sportowe. To pozwala od razu stałym bywalcom takich miejsc ocenić pytającego o coś związanego ze sportami, i wszystko staje się mniej więcej jasne.

Chciałbym zrobić tak, żeby każdy kto przychodzi do nas z prośbą o poradę, wypełniał taki kwestionariusz – i wtedy nie tracimy czasu na pytania do pytającego.

Zaproponuję pytania, wy dodajcie swoje i coś z tego wyciągniemy tak, żeby było elegancko.

- 1. Wiek (mogą być widelki)*
- 2. Waga/wzrost/wymiary (dla określenia atrakcyjności)*
- 3. Zarobki (niech będą jakieś widelki, ale jakie?)*
- 4. Wykształcenie (wyższe, średni itd., bez podawania szczegółów)*
- 5. Miejsce zamieszkania (bez nazw żadnych, tylko ilość mieszkańców – widelki)*
- 6. Ile trwał związek*
- 7. Coś o kobiecie (tu dużo informacji trzeba skombinować)*

Byłoby dobrze podpytać o sprawność seksualną, styl ubierania – ale jak to ubrać w słowa?

Czekam na wasze propozycje. Po wypełnieniu takiego formularza, od razu bierzemy gościa konkretnie do analizy i wiemy o co chodzi.”

BRAWO!

„Bierzemy gościa konkretnie do analizy i wiemy o co chodzi”

Jakiej analizy? Zagląдания mu w portfel? Wypominania wagi? Spowiedzi na temat jego dziewczyny? Numer IP już jest! Mail! Być może nazwisko! Teraz wyciągamy kolejne dane!

Są różne sposoby uzyskiwania przewagi w dyskusji (nawet tej iluzorycznej). Jedną z nich jest wiedza o tym, z którym się rozmawia! Widać to chociażby na rozmowach kwalifikacyjnych :)

Tu mamy sytuację, kiedy „Pan Właściciel” w każdej chwili może wyciągnąć na wierzch a to markę samochodu, a to opróżnioną lodówkę, a to stan posiadania, a to informacje na temat byleż dziewczyny.

To nie chodzi wcale o pomoc! To chodzi o chorobliwą skłonność do zbierania na ludzi HAKÓW! Nie udało się z wymogiem przywitania się to trzeba inaczej! Przypomnę jeszcze jeden cytat z „kołcza”:

„Jeśli ktoś z was wie coś o Sławku, proszę o informacje, dla ciekawości. Chciałbym wiedzieć jakie życie prywatne ma człowiek, który robi takie rzeczy. Chcę wiedzieć czy to co pisze o własnym szczęściu i wielkim

życiowym sukcesie jest prawdą. Wierzę i czuję że nie, ale wolalbym wiedzieć. A może ktoś jest ofiarą Sławka? Proszę o kontakt.”

A potem pojawiły się informacje o farbowanych włosach, zdradzającej żonie, partyjniackiej rodzinie, samochodzie na gaz Nieprawdziwe! Nie przeszkodziło to „kołczowi” je powtarzać w kółko i w kółko!

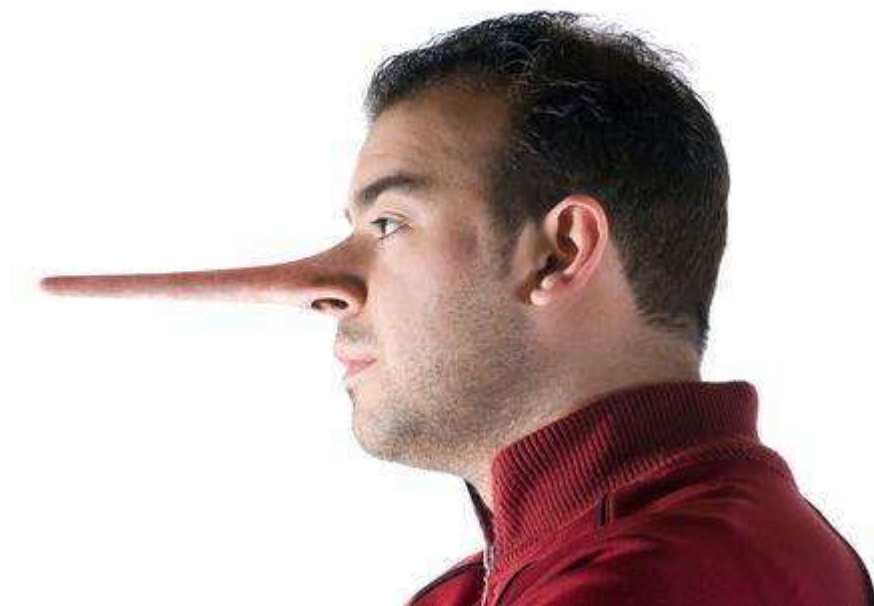
Chodzi bowiem o to, by dany użytkownik bał się powiedzieć coś złego o „kołczu”, forum lub chociażby skrytykować temat! To wtedy wyciągnie się informacje a to z kwestionariusza, a to z rozmów. Zawsze można też napisać lekko szantażując „Zarabiasz ponad 5000, a ja daję WIEDZĘ za darmo”. UBECKIE metody!

I wszystko jasne

Na szczęście temat ten doczekał się ledwie kilkunastu odpowiedzi. Nie oznacza to jednak, że umarł. „Kołcz” stworzy pewnie taki kwestionariusz, zapłaci informatykowi! **Potrzeba szukania HAKÓW na ludzi jest u niego silniejsza!**

1 października 2018

Kłamca, kłamca :)



Nieładnie tak kłamać

Czy ktoś wierzy, że „kołcz” tu nie zagląda, nie czyta, nie odnosi się do treści tutaj znajdujących w swoich „audycjach”? Ręka do góry.

Nie ma chętnych? A to niespodzianka :)

Bo tydzień temu zażądałem od „kołcza” informacji o tej sprawie, która się toczy, sygnatur, terminów. Pytanie wzięło się z ciągłego powtarzania, programowanie swoich odbiorców na to, że kiedyś mnie (a może Blogera?) ukarzą, a on, „kołcz”, dostanie odszkodowanie (a może oczkodowanie? :)).

Ale niczego takiego nie będzie. Nie będzie, ponieważ czytający codziennie z wypiekami na twarzy treści tutaj zamieszczane kłamię :)

Szczegóły podał @Odlotowy tutaj:

<https://wordpress.com/comment/kannister.wordpress.com/13082>

Ja dorzucę kilka zdań

:)

Ponieważ nie dostałem żadnej odpowiedzi od „kołcza” na temat rzekomo toczących się spraw przeciwko Kanistrowi to sam sobie odpowiem :)

Co to za „przestępstwo” popełniam?

Stalking to nękanie. Ale ja nikogo nie nękam! Może Blogger nęka, chociaż nie widzę. Zresztą chyba pisał kilka razy pisał, żeby mu dać spokój!

Nękanie to uporczywe dzwonięcie, pisanie niepochlebnych komentarzy z wielu nicków, śledzenie, jeżdżenie za nękanym, wysyłanie nieprzyjemnych maili etc. etc.

Nic takiego nie miało miejsca.

Ponieważ nie miało miejsca żaden sąd i żadna prokuratura nie mogą tego potwierdzić. Nie by ło mnie na kafeterii, kiedy „kołczowi” likwidowano kanał. Nie ma mnie wśród wpisów pod filmami „kołcza”, Dominika, Mateusza, Karela! Nigdy nie miałem konta na żadnej ze stron „kołcza”!

Jeśli nawet ktoś to robi to o mnie chodzi, więc nie mam zamiaru za to kiedykolwiek odpowiadać, a wszystko co pisze lub mówi „kołcz” na ten temat jest kłamstwem!

Może chodzi o zniesławienie? Ale o tym później :)

O co chodzi?

Mimo upływu miesięcy wciąż nie wiem o jakie wpisy chodzi? Dlaczego wykop ich nie skasował? Dlaczego ja nie mogę się do nich odnieść tutaj, wyjaśnić, wytłumaczyć co miałem na myśli? Ano dlatego, że są one tylko straszakiem! :)

Teatryk urządzony przez Panią Prokurator kilkanaście miesięcy temu był nieskuteczny! Były w tym teatryku słowa o prześladowaniu, multikontach, stanie zdrowia (*„Trzeba się uśmiechnąć do lekarza (albo skłamać wiarygodnie) i wypisze”*, prawda? :))

W zetknięciu z faktami i stwierdzeniem, że jest więcej osób całe „oskarżenie” się wali! A przecież to stwierdzono, o ile ktoś w ogóle to sprawdzał!

Co z terminami?

Pisałem dwa miesiące temu, napiszę i teraz.

Przecież sprawy nie mogą się ciągnąć w nieskończoność i ktoś mnie musi przesłuchać! A tu nic!

Wyjaśniłem już, że stalkerem nie jestem (może Blogger jest, ale tego też nikt nie udowodnił), a informacji o postępach „śledztwa” nie dostałem! Może chodzi o zniesławienie?

Ale jakie? Z wykopu? Na wykopie nie ma mnie od CZTERNASTU MIESIĘCY! Fakt zaistnienia i stwierdzenia spornych wpisów jest początkiem procedury, która ma trwać rok! Po roku może być przedłużona maksymalnie o trzy miesiące! Czyli został miesiąc, o ile zaistniały uzasadnione powody. Mam rację, Panie „prawniku”?

A tu nic!

Za trzy miesiące minie rok od zaistnienia tej strony! I znowu nic! „Przestępstwo” polegające na stworzeniu strony <<„Kołczing” level Praga Północ”>> się przedawni :)

Może niech ten tekst będzie kolejnym impulsem dla „kołcza”, by przedstawił dowody tego, że jednak coś się toczy! Co jest jej przedmiotem? Co zrobiono i co zamierza się robić i w jakich terminach? Oczywiście sygnatura również, by każdy mógł sprawdzić :)

Bo na razie tylko mówi! Bredzi! Bełkocze! A cały ten tematyczny bełkot, wraz ze wszystkimi kłamstwami, niepotwierdzonymi przez nikogo jest podstawą do tego, by TO JEMU DOBRAĆ SIĘ DO D!@#\$% :)

I albo go skończy, albo w nerwach na sądy, prokuraturę, która nie chce słuchać PIENIACZA i jego wymysłów przekroczy wreszcie tę cienką linię i sam stanie przed sądem za KONKRETNE ZDANIA wypowiedziane nawet w ciągu ostatniego tygodnia! :)

I nikogo nie będzie obchodzić rzewna historia pokrzywdzonego utrzymania, ale dlaczego KŁAMIE!!! I „oczkodowanie” za te brednie też będzie

4 października 2018

Jak szklanka wody na starość wypełniła się g!@#&



Kto pamięta ten tytuł?

Ja nie myślałem wtedy, że „kołcz” mówi o sobie i swoich stosunkach rodzinnych. Sądziłem, że chodzi o kogoś innego. No przecież ktoś taki dba o swoich rodziców, kupuje im sprzęt komputerowy, odwiedzi wpadając na obiad etc. etc.

Tymczasem 2 października, ledwie dwa dni temu @OSZ informuje, że: „w nowej audycji o tym że mama już 70 letnia, a tata na wózku i jak by nie daj... mamie coś się stało kto sie tym tatą zajmie skoro MK stwierdził, że też jest inwalidą..

On nie wie co zrobi. To będzie koniec jego życia...

No chyba tylko mu sznur zostanie i się obwiesić... Bo co? Bo by musiał wrócić do W i mieszkać z ojcem?

(...)"

Niestety starość czeka każdego i każdy w końcu będzie się musiał zmierzyć nie ze sposobami podrywania, ale z własną słabością :(

Dla wielu ludzi dziecko jest osobą, na którą można liczyć. Mają nadzieję, że kiedy dopadnie ich starość syn pomoże, zajmie się, pozalutwia proste sprawy.

Nie w przypadku „kołcza”! Dla niego opieka nad własnymi rodzicami to „koniec życia”! I sam to powiedział!

Trudno mi się do tego odnieść, bo i ile przekonałem się, że „kołcz” to osoba pozbawiona poczucia odpowiedzialności za innych i siebie, to taka retoryka jest niezrozumiała.

I wtedy pozostaje świadomość, że kiedy 13 sierpnia 2015 roku „kołcz” w tekście „Single i bezdzietni” napisał:

„W tej batalii o własne ego i samopoczucie, nie ma litości i nie bierze się jeńców; walka jest brutalna i krwawa.”

To pisał o sobie i swoich rodzicach!

To on sam niezdolny jest do poświęceń. To on ucieka od odpowiedzialności. To on szuka wymówek, by tylko nie zakłócano jego wygodnego życia na cudzy koszt.

I wcale nie jest inwalidą! Jakoś samochodem jeździ, uśmiecha się, jest zadowolony. Na nagraniach też nie widać. I soczek pije, bo chyba wciąż mu

się odbija (proszę o aktualizację)

Tylko kiedy trzeba pomyśleć o niedalekiej w końcu przyszłości to nagle choruje, narzeka, biadoli! Co to będzie, kiedy rodzicom się coś stanie?

Mam koleżankę w pracy, która dzieli swój czas pomiędzy dwójkę swoich rodziców. Mama po udarze, Ojciec w domu opieki z chorobą Alzheimera. Jeździ codziennie po pracy do obydwu! Poza tym ma dwójkę niedoroslých dzieci, którymi opiekuje się de facto jej mąż. I musi sobie radzić. A tu czterdziestoletni samotny byczek jęczy co to będzie, gdy trzeba będzie się zająć rodzicami! Sam, z samochodem, z własnym mieszkaniem, „znany pisarz”, „nieźle zarabiający” (jego własne słowa!)

WSTYD!

Mam dla „kołcza” jeszcze jedną złą wiadomość. Pani Elwira jest podobno po trzech zawałach i też może się zdarzyć, że trzeba się nią będzie za jakiś

niedługi czas zająć. Życzę jej zdrowia, ale to niebezpieczny wiek po niebezpiecznych przejściach.

Czy wtedy będzie mogła liczyć na „kołcza” i nie zwieje on w obliczu odpowiedzialności? Czy odpłaci jej opieką za tych dziesięć lat podstawiania pod nos kureczaczków i opłacania rachunków? NIE SĄDZĘ!

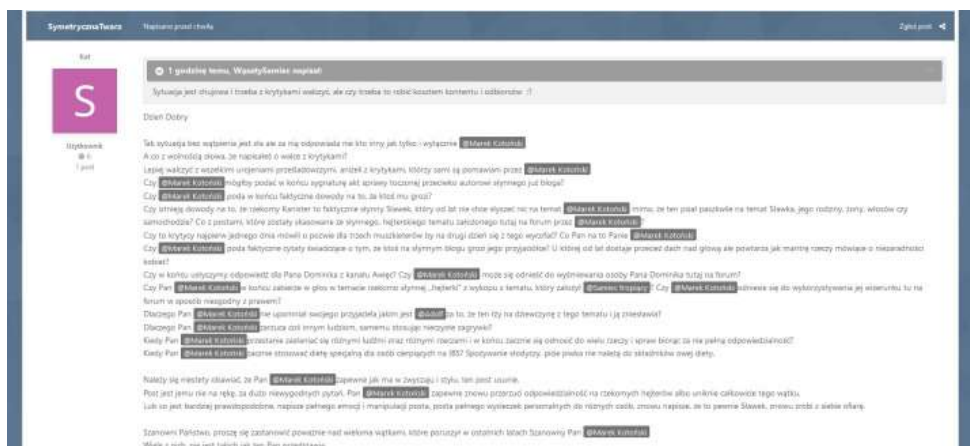
Zarówno rodzice jak i „przyjaciółka” są idealni, jeśli chodzi o zasłanianie się nimi i ich stanem zdrowia w sądach i prokuraturach. Na opiekę przez rozpieszczonego jedynaka bym nie liczył!

W końcu „W tej batalii o własne ego i samopoczucie, nie ma litości i nie bierze się jeńców; walka jest brutalna i krwawa.”

Pozostaje wierzyć, że kiedy „kołcz” będzie miał sześćdziesiąt lat to też mu ktoś tak powie!!!

8 października 2018

„Kołczu”, tak trzymaj!



„Opowiem Wam kawał:

Przychodzi baba do lekarza, a lekarz też baba!

Hahahaha!!! Jakie śmieszne, co? No śmiećcie się!

@OSZ, dlaczego się nie śmiejesz? Że stare?

@mariola! Suchar? Że znasz i wcale to Cię nie śmieszy?

@zbanowany na bs, czemu nie pochwaliłeś mojego poczucia humoru? Że mówiłem ten kawał setki razy?

Wam się chyba trochę poprzewracało! Ja ten kawał opowiadam często, bo porusza on ważne kwestie dostępu do zawodów. Kiedyś też byłem u lekarza, a tam baba mnie chce badać! A tak nie można, żeby kobiety nas wypierały z takich stanowisk! Ja walczę z feminizmem! Poza tym ile zajęło Wam czytanie tego kawału? Kilka sekund!

Czego nie rozumiecie? Że trzeba to mówić, żeby powstrzymać wszystkie baby chcące być lekarzami? Ja tu Wam daję za darmo stronę, byście mogli pisać co chcecie, a Wy do mnie z takim hejtem? Ban, Ban, Ban!!! Macie 24 godziny za przeproszenie mnie! W innym wypadku BAN! I szukajcie sobie innej strony!”

Czy coś Wam wszystkim przypomina ta sytuacja? :)

Kołcz” jest bardzo przewidywalny. Jeśli coś mu nie wyjdzie zawsze musi to odreagować. Spodziewał się więcej po wyprawie życia, a nie

wyszło! Wydał mnóstwo kasy, pokazując jakim naprawdę jest beta (omega raczej!) i nic. A skoro nic to trzeba odreagować! Najczęściej odreagowuje mówiąc kłamstwa o Blogerze :)

W dodatku mu co trochę coś nie wychodzi i odreagowuje ciągle i ciągle nie patrząc na to, że się powtarza, że przynudza, że wcale nie jest zabawny dla jego odbiorców oczekujących od stron „kołcza” czegoś wartościowego, a nie pieprzenia o marce samochodu :)

Szczerze rozbawiły mnie jego wpisy o „hejterach”!

NiszOM! OpluwajOM! On broni bliskich!

A „kołcz” jest oczywiście kryształowy, on walczy, więc jemu ZAZDROSZCZA!

ON MUSI WALCZYĆ O SWOJE! Tylko dlaczego walczy kłamstwami i pomówieniami? Dlaczego kłamie? Dlaczego się czepia marki samochodu (pewnie już dawno sprzedanego)?

Zwykle wysyłam do pierwszego tekstu na stronie Kanistra. Są tam wytłumaczone powody zaistnienia tej strony! Są też warunki :)

„Kołcz” może zmądrzeć i przestać obrażać LUDZI! Wtedy ja nie będę miał o czym pisać, ludzie tu siedzący stracą nim zainteresowanie etc. etc.

W naszym życiu jest wiele ponad czterdziestoletniego utrzymanka Pani Elwiry z Leżajska!

A akcja rodzi reakcję

Gdyby „kołcz” przestał kłamać i manipulować informacjami już w czasach wykopu, to nie powstałby blog. Potem nie dołączałyby się tak licznie zgromadzeni tu ludzie. Wywaleni, zniesmaczeni postawą i zachowaniem „kołcza”, obrażeni przez niego, ci, którzy przejrzeni na oczy etc. etc..

Nikt by w niego nie „napier!@#\$\$% codziennie”, gdyby CODZIENNIE nie opluwał LUDZI, nie włożył im do życia z buciorami, nie obrażał ich, nie kwestionował ich pracy, dorobku, pochodzenia, wykształcenia, nie pozwalał sobie na łamanie prawa poprzez dawanie na forum zdjęć (Blogger, Ruda, przez chwilę OSZ)! A akcja rodzi reakcję :)

Nie zauważyłem, by jakiś uduchowiony człowiek to robił. „Kołcz” robi to NAGMINNIE! A potem płacz, bo nie klaszczą w ręce po usłyszeniu po raz setny tego samego suchara.

Przestaje nawet mieć znaczenie kto prowadzi tę stronę, bo czuję się często niepotrzebny. Kiedy zaczynałem to było kilka osób. Kiedy chciałem ograniczyć pisanie o „kołczingu level Praga Północ” to okazało się, że jest kilkanaście osób na tyle aktywnych, że musiałem pisać więcej dla przejrzystości tematów.

Ja mogę miesiąc się nie odzywać (sierpień), a strona idzie!

Niezależnie ode mnie kafeteria wywaliła RS z yt! Niezależnie ode mnie powstało kilka innych stron! Niezależnie ode mnie powstały kanały parodiujące „kołcza”! Powstał też kanał dający jego „dzieła” za darmo (nie popieram tego)!

Ale jakby nie patrzeć to wszystko to jest zasługą „KOŁCZA”! To on tak zapętlął się w swoje historie o „hejcie”, że dla wielu przestał być wiarygodny, sypał kłamstwami, nie potrafił wytłumaczyć oczywistych wątpliwości :)

Tak bardzo chciał, by jego odbiorcy zniszczyli mnie, Blogera, OSZ, Ferred, Rudą, Mariolę, Odlotowego i wielu, wielu innych, że zaczął przesadzać. Nie wahał się, by do tego wykorzystać Panią Janiak, Adolfa, swoich wiernych odbiorców :)

On „walczy” powołując się na swoich bliskich, których dane osobowe oraz informacje z ich życia SAM UPUBLICZNIŁ! Broni Pani Elwiry? A przed kim? Nikt się do Leżajska nigdy nie wybierał! Skąd teraz ten krzyk? Skąd te kłamstwa?

O czym pisałem tydzień temu? O „sprawie, która się toczy”.

Czy gdy wie się, że sprawa się jednak nie toczy nie powinno się zgasić temat? Jeśli się toczy i mówi się prawdę to się dotoczy. A jakoś nie może się dotoczyć. Nikt nie złapał się za głowę, nikt nie przyznał „kołczowi” racji! Przecież gdyby dochodziło do jakiegoś przestępstwa to już dawno byłbym ja, albo Blogger, po przesłuchaniu!! A tu NIC! OD MIESIĘCY NIC!!!

Czyli żadnego przestępstwa nie stwierdzono. „Oczkodowań” nie będzie”, a frustracja „kołcza” rośnie w tempie geometrycznym! :)

Człowiek stabilny emocjonalnie uznałby w takim przypadku, że nie miał racji i gasiłby sukcesywnie temat. Gasiłby, bo podsycając prowokuje pytania o to postępowanie, a być może postępowanie PRZECIWKO SOBIE!

Ale nie „kołcz! „Kołcz” czuje się pokrzywdzony przez wymiar sprawiedliwości! To ON ma rację, a nie fakty, przepisy prawa, dowody, sędziowie, prokuratorzy!

Trzeba się też zemścić na Blogerze! Trzeba go ośmieszyć! Czymkolwiek! Natychmiast! I trzeba, by WSZYSCY tak samo się „śmieli” :)

I wtedy „kołcz” przekracza tę linię wyznaczającą cierpliwość swoich odbiorców. Tych mądrzejszych, bo takich też nie brakuje. Oni nie chcą wysłuchiwać kolejnych sucharów na temat „hejterów”, bo mają tego DOŚĆ! Bo widzą, że każdy temat musi zahaczyć o markę samochodu! I że to wcale nie jest zabawne!

A wtedy „kołcz” ich banuje pod byle pretekstem dając upust swojej frustracji i bezsilności, ubrawszy to w słowa o „hejcie” i zarzucając bzdury!

Cóż! Gdyby Panowie zbanowani w sobotę uważnie czytali to, co piszemy na tej stronie zapewne by wiedzieli, że MK MUSI mówić o „hejterach”! MUSI ślać nagonki! MUSI otaczać się tylko takimi, którzy zgodzą się dla niego być największą świnią!

Upredzaliśmy :))

„Kołczu”, a Ty mów dalej o marce samochodu, o Blogerze! Dla mnie może być co odcinek o „hejterach”! :))

Dawaj reklamę tej stronie, by inni przychodzili tu z ciekawości i dowiadywali się o Pani Elwirze, o Twoim utrzymaniu w Leżajsku, o „sprawach, które się dotoczyć nie mogą”. TO NIE SĄ KŁAMSTWA, A FAKTY! U Ciebie tego nie znajduję, a na odpowiedzi w wielu tematach nie ma co liczyć! :))

Rób też wszystko, by samego siebie osłabiać

Zanudzaj innych swoimi obsesjami, upieraj się przy nieprawdziwych informacjach, OŚMIESZAJ SIĘ do woli, powoduj, że wszyscy nieco mądrzejsi będą od Ciebie odchodzić nie potrafiąc zrozumieć tego samookaleczenia się :))

To nie przeze tę stronę, nie przeze mnie, Odlotowego, Blogera lub Włosimierza forum zamienia się w kółko adoracji wzajemnej, sprzedaż kolejnych sklejonych pdfów spada, a inne strony starszą pustką. To przez Ciebie i Twoją zawiść. To przez niemożność zrozumienia prostych ludzkich mechanizmów, upór skończonego idioty i Te ciągle kłamstwa, które nie pozwalają Ci być niezależnym od krytycznych uwag i powodują strach :))

Rób tak dalej, tak trzymaj! Warszawa coraz bliżej!

11 października 2018

Kategoria 18+. Jak się robi forum bez rysztockowego słownictwa :)



Na początku uprzedzam, że w tekście tym pojawiają się słowa powszechnie uznane za wulgarne. Wchodzi się na własną odpowiedzialność :)

Na początek wystąpienie „kołcza” usprawiedliwiające wyrzucenie tow. Harpagona za słowa „rzygać” i „pieprzenie o dupie Maryni”:)

„@Harpagon przykro mi, ale po dłuższym zastanowieniu postanowiłem że dostaniesz bana.

Jeśli nie jesteś z ekipy niszczącej forum, mam nadzieję że zrozumiesz i weźmiesz naukę na przyszłość.

Chodzi o Twój tekst do mnie, o tym że Ci się rzygać chce jak mówię o Sławku i inne, naprawdę obraźliwe epitety (np. pieprzenie o dupie maryni). Nie może być tak, że wszędzie poza moimi mediami (forum, youtube itd.) jestem bezwzględnie atakowany i łżony, i na swoim „terytorium” gdzie liczę na chociażby minimalną wdzięczność za to co zrobiłem dla ludzi, nowy użytkownik (jesteś tu miesiąc i jeden dzień w tej chwili) w taki sposób się do mnie zwraca.

Nie chcę by forum które kosztuje nie tylko pieniądze, olbrzymią ilość czasu ale i kosztów osobistych (donosy, skarbówka, sądy, prokuratura, nerwy, groźby śmierci itd.) było miejscem, gdzie ktoś przychodzi i po mnie jedzie. Dodam że nie chodzi o sam fakt mówienia o Sławku, tylko o FORMĘ powiedzenia tego. Minimum życzliwości to coś, czego oczekuję – a nie agresja i rynsztokowe słownictwo.

Mówienie o Sławku będzie kontynuowane, ponieważ ludzie MUSZĄ wiedzieć że opinie w sieci o mnie (negatywne), są autorstwa hejterów, a nie opiniami prawdziwymi – do sądu mnie nie pozwano ani razu, więc są to tylko oszczerstwa niszczące moją wieloletnią harówkę, bo pracę tego nazwać nie można.

Pozdrawiam.”

By pokazać MINIMUM ŻYCZLIWOŚCI, którego oczekuje „kołcz”, BRAK RYNSZTOKOWEGO SŁOWNICTWA ORAZ BRAK AGRESJI NA FORUM pozwoliłem sobie wynotować kilka przypadkowo napotkanych przykładów wspaniałej polszczyzny niektórych forumowiczów z górnej półki kultury słowa :)

tow. SławomirP

Niech wali emerytki, wtedy będzie normalny. Już widzę jak takie 70 letnie piździsko w swoim wieku bierze do ust.

tow. Pytonga

Chłodnik, zaproszenie na imprezę – uchlanie -> wyruchanie.

tow. Mgławica_Oriona

Tytuł „Dlaczego samice mają wiecznie skrzywione ryje?” (zmieniony po kilku godzinach i krytycznym komentarzu u Kanistra, ale w komentarzach już nie)

tow. Still

Dlaczego samice mają wiecznie skrzywione ryje? A dlaczego faceci mają skrzywiona huj??*

tow. Maarcin_005

Czyli w internetach wszyscy walą w chuja.

tow. wroński

Cześć red ty popaprańcu :) Powiedz mi proszę co takiego nazywasz „wulgarnym zachowaniem” ? Bo chyba nie pijesz do nazwania ryjem facjaty tej irlandzkiej dzierlatki, to by fatalnie świadczyło o twoim wzroku.

tow. zuckerfrei

Tytuł „*Jebana poczta polska*”

tow. hi.end

Tytuł „*A było to tak, bociana jebał szpak... A potem była zmiana ;)*”

tow. Jaro

Jebłem

Oczywiście jest tego więcej i znaleźć nietrudno!

Jak widać „kołcz” dosyć dowolnie uważa co jest rynsztokowym językiem, a co nim nie jest jedno zostawiając drugie kasując :)

Na koniec dodam też, że TO BLOGGER miał być pozwany do sądu, gdzie miały mu zostać udowodnione te rzekome kłamstwa i oszczerstwa oraz TO BLOGERA (ani mnie, Kanistra) do sądu nie wezwano ani razu! I to mimo trwających od miesięcy zapowiedzi „kołcza” i mówienia o „oczkodowaniach” :)

Ja też nie zamierzam „kołcza” pozywać, bo nie mam o co :)

Uważam go prywatnie za piniacza, osobę niestabilną psychicznie, pełną kompleksów i traum oraz wybitnie nieuzasadnionego poczucia wyższości, a co za tym idzie niebezpieczną dla otaczających ją ludzi. Sam też robi sobie krzywdę, a kopanie leżącego nie leży w kręgu moich zainteresowań :)

15 października 2018

„Kołcz”, mistrz samozaorania :)



Podstawą „kołczingu” level Praga Północ jest działanie w taki sposób, by tworzyć sobie maksymalną liczbę ludzi, którzy, łagodnie mówiąc, nie będą cenić za dokonania :)

Będą za to na tyle wkurzeni zachowaniem „kołcza” i promowanymi przez niego postawami, jego treściami, że trzasną nawet obrotowymi drzwiami i

poszukają szybko innych stron, gdzie można swobodnie rozmawiać. Pozostaje niesmak, świadomość straconego czasu i pieniędzy oraz niezrozumienie dla „kołcza” i ciągłego powrotu do tematów, które nikogo nie interesują, z wyjątkiem samego „kołcza”. Z drugiej strony jest i ulga, że nie będzie się więcej w tym teatrzyku występować :)

A „kołcz” nagania nowych. Nagania, bo starzy mu się wykruszają, sam ich banuje, zamyka usta, zapisuje w pamięci ich dane osobowe, by je ujawniać kiedy podniosą głowę, by go skrytykować!

Ale ci „nowi” to jacyś dziwni są

W powitaniach piszą na forum, że czytają, słuchają, książki kupili i akurat teraz postanowili dołączyć. Na yt odzywają się w tematach, w których nie powinni mieć wiedzy, jako nowi, albo jednym zdaniem. Zdziwiony czytelnik komentarzy wchodzi się w profil, a tam pusto. Wnioski?

Na ile wystarczy „kołczowi” sił na takie zabawy? Przecież wszyscy wiemy, że „kołcz” od lat spędza przy komputerze kilkanaście godzin dziennie. CODZIENNIE!

Niezaprzeczalnie jedną z takich zabaw jest robienie sobie wrogów. Już był jeden tekst na ten temat, ale teraz go wzbogacę o własne doświadczenia. Zaleci kombatantwem!

W styczniu założyłem te stronę. Założyłem ją, ponieważ i wykop i eioba codziennie były atakowane przez zgłoszenia „kołcza”. O ile z wykopu

wyleciałem przez własną głupotę () to z eioby już przez te właśnie zgłoszenia (i to z nieprawdziwym powodem wyrzucenia).

Ponieważ „kołcz” nieustannie pieprzył o „hejterach”, opluwał ludzi to postanowiłem założyć stronę, na której opiszę mechanizmy działania „kołcza” i będę je opisywał do momentu, aż ten się nie opanuje! Nie opanował się do dzisiaj, więc i ta strona trwa!

I szczerze, bałem się! Bałem się tego, że nagle ruszy na tę stronę PIĘĆ TYSIĘCY forumowiczów, którzy zmiażdżą mnie ARGUMENTAMI na korzyść „kołczingu” level Praga Północ! Bałem się trolli, hejterów, ale na nich miałem przygotowaną broń w postaci słów kluczowych ładujących ich do spamu! Tak to działa!

Bałem się też, że zostanę sam ze swoimi dywagacjami na temat „kołcza” i samemu mi się znudzi! Z ludzi, o których wiedziałem, że pójdą za mną była

tylko @Ferred

I ruszyło!

I po dziewięciu miesiącach jest strona, na której co tydzień jest kilkaset komentarzy, będących odpowiedzią na zachowanie i słowa „kołcza”! Wiele jest takich, które trochę przesadzają, ale w znakomitej większości są to wypowiedzi merytoryczne, ze sporą dawką emocji, a przede wszystkim z poczuciem humoru! Bo śmiech jest bardzo skuteczną bronią przeciwko mizoginizmowi „kołcza” utrzymywanemu przez Panią Elwirę :)

I przez dziewięć miesięcy nie zabrakło oczywiście i trolli, i hejterów, ale JUŻ ICH NIE MA i JA ICH JUŻ NIE PAMIĘTAM! I to, że ich nie pamiętam jest tu kluczowe!

Czy gdybym tutaj, na tej stronie zbierał dane osobowe ludzi krytykujących mnie, gdybym te dane ujawniał, dodając coś od siebie to miałbym tu spokój? NIE! A spokój MAM, bo ilekroć zaglądam na stronę to najczęściej widzę zera w spamie i koszu (oznacza to, że nie ma w komentarzach słów „zakazanych” oraz nie chcą się odezwać osoby raz zablokowane ze względu na zachowanie)! Rzadko coś cenzuruję, rzadko w czymś rozkazuję, nie ma żadnych zasad odnoszących się do pisowni :)

I kręci się samo! Nie stoi żaden specjalny żandarm przez kilkanaście godzin, żaden moderator, nikogo nie proszę o pomoc, bo sam ogarniam temat w trzy minuty! Nie boję się hejterów, wrogów, trolli, bo WYRZUCAM ICH ZE SWOJEJ PAMIĘCI!

NIE ISTNIEJĄ!

NIE PODNIECAM SIĘ tym, że lata temu jakiś gość napisał mi parę przykrych słów! Ja zapominam już po kilku dniach! Nie poświęcam kolejnych wypowiedzi tym nieprzyjemnym słowom! Nie tworzę z powodu kilku nieprzyjemnych słów elaboratów na temat jego życia prywatnego, nie oceniam czy potrzebuje logopedy, nie interesuje mnie jego marynarka, nie tracę swojego czasu i pięknej pogody na wyrzucanie jego „szpiegów”, nie karmię żadnej mojej obsesji :)

Efekty? Była tylko @Ferred, teraz jest najmniej kilkanaście osób udzielających się często! W zamyśle było PIĘĆ TYSIĘCY sprzeciwiających się ludzi rzucających argumentami obronnymi, a ci pojawiają się bardzo rzadko i na bardzo krótko, przywaleni także moim ARGUMENTAMI! **Nikt „kołcza” nie broni argumentami! NIKT!**

A przecież prowadzę tę stronę z wyraźnym warunkiem. I wyraźnie kilkanaście razy pisałem kiedy przestanę ją prowadzić!

Czy to nie tak powinno wyglądać?

A jak to wygląda u „kołcza”?

Powstało coś w rodzaju religii „hejterskiej” :)

W każdej „audycji” jest o Blogerze, marce samochodu, piszcącym zasilaczu etc. etc. Miały być sądy! Miały być wyroki! Gdzie one są? Dlaczego nikt nie zapyta co z tym wszystkim się dzieje i dlaczego „kołcz” nie da się wykazać prokuraturze, skoro tyle dowodów, tyle przestępstw. Dlaczego nie zamknie twarzy, jak powinien, skoro już niedługo wrogowie zostaną ujęci i skazani! Przecież działa przeciwko sobie! :)

Na forum **alter ego „kołcza”** umieszcza film Blogera nagrany z kolegą. A po co? Chyba tylko po to, żeby ludzie zobaczyli, że ten „wróg” to normalny człowiek z poczuciem humoru, ubrany w sportową koszulkę, bez piramidek i

„Szanowni Państwo” i żenujących seksistowsko-analnych żartów

Ten „wróg” wcale się nie ukrywa (przecież miał się ukrywać!), wcale nie mówi nic o „kołczu”, rozmawia o sporcie!

Po wejściu w jego bazę publikacji zobaczą około stu publikacji, w tym anglojęzycznych, w zagranicznych czasopismach, jak mniemam wszystkie recenzowane! Jak miał na to czas „hejtując” „kołcza” kilkanaście lat dzień w dzień, tysiące komentarzy, 24h/dobę (słowa „kołcza”)?

Kogoś jeszcze dziwi, że pieniacz sądowy nic nie zdziałał?

Coś nie wyszło? Hejt nie wyszedł?

Temat olany przez setki aktywnych na forum, którzy mają DOŚĆ pieprzenia na temat tego, że dziesięć lat temu ktoś skrzywdził „kołcza”! NIE PO TO TAM PRZYSZLI, by uczestniczyć w szytych grubymi nićmi aferkach i leczyć kompleksy bezmaturalnego „kołcza”! A jak nie wyszedł samemu trzeba namawiać moderatorów do aktywności i pisać komentarze z lewych kont!

Brawo „kołczu”, co za ŻENADA!!!!

Kolejne samo zaoranie widoczne w wyświetleniach kanału yt, kolejnych wyrzuceniach :)

Podsumowanie

Działam na tej stronie dziewięć miesięcy. Nie szczędzono mi przykrych słów i niesprawiedliwych ocen. Na tej podstawie mógłbym uzalać się nad sobą przez kolejne dziewięć miesięcy. Tylko ilu by tutaj zostało? :)

Ponieważ daję się ludziom wygadać, nie ustalam zasad pisowni, nie uzalam się na „hejtem”, który mnie spotyka, nie wymyślam chorób, nie żebrzę o wsparcie, nie zgłaszam spraw do prokuratury to w ciągu dziewięciu miesięcy tę stronę odwiedza się więcej razy niż wiele z audycji „kołcza” :)

„Kołcz” działa od kilkunastu lat, codziennie, dając czasem po trzy „audycje”, wkładając w swoje „biznesy” dziesiątki tysięcy złotych i kilkanaście godzin czasu dziennie! Ja piszę co trzy, cztery dni, często nie udzielając się! Nie włożyłem w ten „biznes” ani złotówki!

„Kołcz” może być wielotematyczny, a ta strona jest monotematyczna :)

Oczywiście, nie oznajmiam tu sukcesu, bynajmniej, bo nie o to tu chodzi. Chodzi tu o to, żeby pokazać jak styl prowadzenia swoich stron wpływa na ich odbiór i „wrogów”.

„Kołcz” nie tylko sam sobie stworzył wrogów, ale też dba o to, by sam sobie stwarzać przez nich kłopoty!

Ja nie mam wrogów na tej stronie, bo wyrzuciłem ich ze swojej pamięci i NIE POZWALAM, bym POPRZEZ OŚLI UPÓR, KOMPLEKSY I ZAWIŚĆ niszczył coś, co stworzyłem dla siebie i tych, którym też przeszkadza taki „kołczing” level Praga Północ!

Nie chcę być jak „kołcz” MISTRZEM... SAMOZAORANIA!

18 października 2018

„Kończ” szuka spokoju :)



III zasada dynamiki Newtona mówi, że każdej akcji towarzyszy reakcja równa co do wartości i kierunku, lecz przeciwnie zwrócona. Jak się okazuje dotyczy to też działalności w sieci :)

Jak donoszą źródła zbliżone do słuchających pełnych dwuznacznych sygnałów „kończ” poinformował wszystkich swoich odbiorców, że chce tylko, by „hejterzy” dali mu spokój!

Serio! **Wzruszyłem się tym wyznaniem!** Zaraz potem zdziwiłem!

Zdziwiłem się, bo ja też chciałbym, żeby „kończ” dał spokój wszystkim, którzy a to dziesięć lat temu mu napisali jedno zdanie prawdy, a to trzy lata temu wstawili się za opluwanym, a to sprowokowani rok temu stworzyli na jego temat prześmiewczy filmik lub kiedykolwiek mu weszli w drogę i nie zgodzili się z nim :)

I od razu pytania się pojawiły!

Co ja tu robię? Po co stworzyłem to miejsce? Jak długo chcę je prowadzić?

Odpowiedzi są znane, bo wiele razy na ten temat pisałem. Piszę tu tylko dlatego, bo „kołcz” nie może się opanować i wciąż opluwa i kłamie na temat ludzi. Wszystko co przy okazji wyszło na wierzch to pokłosie tego właśnie zachowania „kołcza”. Wyszły na wierzch sprawy związane z Panią Elwirą, podatkami, paragonami, kłamstwami, zaburzeniami psychicznymi, wymyśloną chorobą, tworzeniem nagonek na forum etc. etc. Gdyby „kołcz” zajął się tylko i wyłącznie swoimi szemranymi interesami i nagrywaniem „audycji” dla naiwniaków, chyba nikt by mu nie przeszkadzał, bo jest osobą nudną!

Co tu robi Włosimierz?

Odpowiada na żywe zainteresowanie „kołcza” jego osobą! Gdyby ten co chwila nie wspominał nieistniejącego piszczącego zasilacza to Włosimierz już dawno opuściłby to miejsce. Ale nie odpuszcza, bo „kołcz” nie potrafi przejść obojętnie nad tym, że ten stworzył postać świnki i w niewybredny sposób parodiował „kołcza” już wiele miesięcy temu. Chociaż, jak mniemam, ma co robić :)

Wet za wet!

Co tu robi Odlotowy?

O ile dobrze pamiętam czeka na odpowiedź i powody, dla których został wyrzucony z forum! Chodzi też o to, by „kołcz” sprostował przy okazji swoje własne kłamstwa na temat Odlotowego. Ten zapewne przestałby też tu przychodzić, gdyby nie „osoby związane z nim, a w żaden sposób nie związane z Forum BS i całą sprawą – zaczęły dostawać wiadomości o dość dziwnych treściach” :)

Kto to wysyłał i na czyją sugestię? Mam wierzyć, że „kołcz” o tym nie wiedział, tak jak nie wiedział o groźbach Pani Janiak w lutym? :)

I Odlotowy ma odpuścić włożenie buciorami w jego życie? Może by odpuścił, gdyby nie „kołcz” powtarzający brednie o „hejterach” zazdroszczących mu bogactwa i forum (sic!).

Co robi Zbanowany?

Chciałby, by „kołcz” przestał gadać o „hejterach”, a pisał, że „nie życzy mu źle i cieszyłby się gdyby się trochę ogarnął i wreszcie wyszedł na prostą”.

Niestety nie może tego napisać na forum, bo abstrahując od nicka „kołcz” nie słucha żadnych, nawet najlepszych rad! Słucha za to „milionera”

ładującego go co jakiś czas w kłopoty (także prawne), wazeliniarzy, trolli i puste konta na yt chwające wszystko, choćby było idiotyzmem (flaga, zegarek, „zasługujesz na to”, rower, prokuratura etc. etc.)

Co tu robi OSZ? Mariola? Ferred?

Jedna chce zaprzestania pisania i mówienia głupot na temat gadziego mózgu, druga na temat badboyów, a trzecia chce w końcu poznać patent na bogging i podstawy naukowe powstawania zmarszczek :)

To małe wymagania jak dla kogoś, kto chce kreować jakieś nowe kierunki czegoś, czego nie jestem w stanie jednoznacznie określić! Podejścia do życia? (ironia) :)

Pewnie jest tu też ten **Pawełek z Leeds**, który od ponad pół roku nie może się doczekać wezwania, a kiedy przyjechał do Leżajska to okazało się, że nikt z nim nie chce rozmawiać. Przez ten czas podawano jego imię, gdzieś na

pewno pojawiło się nazwisko, jakieś zdjęcia na bandyckiej stronie

A kto je podawał? „kołcz” i jego przydupasy!

A czego chcą pozostali? Może tego, by „kołcz” wreszcie przestał wyzywać, straszyć, udawać kogoś kim nie jest, rzucać oszczerstwa, kłamać na temat innych osób etc. etc. Niech się zajmie strzyżeniem baranów :)

I wystarczy! I wystarczy, żeby wszystko zgasło! Bo tu nie ma żadnych hejterów, a każdy ma swoje życie i nie ma specjalnej ochoty na kopanie się z koniem. Ludzie, którzy tu są robią to w imię OGÓLNOLUDZKICH ZASAD, by nie pluć na innych bez powodu, by nie sprzedawać głupot o gadzim mózgu, boggingu, badboyach, złych kobietach, mieszkając jednocześnie na utrzymaniu jednej z nich!

Ci ludzie pracują, robią studia, zajmują się rodziną, zajmują się swoimi partnerami, ŻYJĄ! Kiedy ta strona umrze wrócą do tego życia bez żalu!

Tak naprawdę to w nosie mają niedorajdę życiowego, który od dziesięciu lat trzyma się spódnicy Pani Elwiry w Leżajsku i tylko wzmianki o nich samych powodują, że w ogóle się na jego temat odzywają. Tak naprawdę to interesuje on ich w podobnym stopniu jak Ruda i jej powiązania z Geralem, pisanie u Jarka Kefira i wymiany zdań z Pogromcą.

Nie można tego powiedzieć o „kołczu”, który żyje, ale jakąś gó!@#%\$% przeszłością nie pojmując ile już stracił taką postawą! Wyznawców, sympatyków, pieniędzy!

A pieprzenie, że chce tylko spokoju to tylko pieprzenie? W kilkanaście minut później wyobraża sobie prymitywne bijatyki, w których rozkwasa

nosy urojonym „hejterom”! A kolejnego dnia znowu mówi jaką to krzywdę zrobiliby! I kolejne kłamstwa, oszczerstwa, pomówienia, idiotyczne żarty!

Chce spokoju? To niech pokaże, że naprawdę tego chce i niech zamknie twarz!

SPRAWDZAM OD DZISIAJ!

Oczekuję dwóch tygodni bez słowa mówionego i pisanego o Kanistrze, Blogerze, samochodzie, górach Harz, strumykach, Rudej, zasilaczu, „hejterach”!

Dwa tygodnie kasowania wszelkich komentarzy kogokolwiek na yt, forum, fb na te tematy! Jeśli przez dwa tygodnie wytrzyma to ja zacznę się powoli zbierać, bo uznam, że nie mam o czym pisać, a „kołcz” zmądrzał :)

Potem będzie okres przejściowy na wyleczenie się „kołcza” z tej choroby, a potem się pożegnamy, umawiając się tylko na wizyty kontrolne :)

Chociaż nie wierzę w to, bo prędzej „kołcz” wymyśli sto wymówek, że **MUSI! Ale spróbujmy!**

Jeśli nie wytrzyma to będzie oznaczało, że pieprzył głupoty, tylko po to, by sprawić wrażenie ofiary. Wcale nie chce tego spokoju, bo żebractwo najlepiej wychodzi, kiedy można się rozplakać jako ofiara, prawda?

Według mnie to on sam nie potrafiłby żyć bez ciągłego płaczu na swój temat! **Mam odczucie, że on jest uzależniony od tych urojeń!**

22 października 2018

Rycerz u bram Rzeszowa :)



„Kołcz” level Praga Północ bardzo często mówi, by nie być białym rycerzem, by nie uzależniać się od kobiet, by nie wydawać swojego „majątku” na kobiety. No to popatrzmy jak to robi „kołcz”! Jak zachowuje się w stosunku do kobiet i do czego jest zdolny! :)

Podstawą do moich słów jest opis wyprawy życia czterdziestolatka i cytaty z niezastąpionej @OSZ :)

„Wyprawa „Życia” 40 latka (...)

Oczywiście leki. Ale sam nie prowadził. Tyle dobrze..Bo stwierdził, że po leku lekko senny...

Poza tym, nie wiem czy to żart– ale zabrał nóż sprężynowy, kastet...????

-Panie ekspedientki sie rzucają na samotnego i nieśmiałego i OSACZAJA, bo jak był z koleżanką to nie osaczały."

Zaczyna się dobrze. Kobieta prowadzi samochód! Nie wiem jak to się ma do męskości tak promowanej, ale leki, rozumiem. Prawdziwy mężczyzna, bo wziął kastet i nóż! Do obrony siebie? Przed kim?

:)

„W Empiku wydał 2stowy na książki:))

Ubrań sobie nie kupił... Miał kiedyś książkę w Empiku, 10 tys kosztował go jej druk. A nie 7 tys? A 3 wydał na jakieś tam leczenie u znachora? A te 10 tys dała mu jakaś dobra dusza."

A co się dzisiaj dzieje z tą starą duszą? Jest na forum, udziela się na SW? To żart, przecież wszyscy wiedzą, że już nie pamięta nawet swojej „inwestycji”, albo chce zapomnieć :)

„Chodził po galerii. Kupił druga część książki. Musiał wrócić po pierwszą ,w Empiku gorąco..kolejka..spocony. Okropny drugi zespół handlowy... Potem trzeci..."

Jak mi jest gorąco to zakładam lżejsze ubranie, ale przecież „kołcz” musi schować gdzieś nóż i kastet :)

No i tu się zaczyna!

*„Kurtkę koleżance chciał w prezencie 169 zł.. puchową...czarną, **bo może by sam ponosił**, na promocji . Ale przyjaciółce podobała sie niebieska–259zł;))*

*MK zasłaniał by nie widziała ze są niebieskie. **Ale zdekoncentrowała go piękna dziewczyna i odsłonił ten stojak z niebieskimi i musiał wydać 100 zł więcej.***

Potem zafundował bułkę z indykiem i kawę.

30 zł i sobie mała kawkę..10 zł"

Halo! Do góry ręce, kto kiedyś kupił swojej koleżance kurtkę na spotkaniu???

Nie widzę! Jak to? Tu „kołcz” Wam prawi jak macie się niebiałorycersko zachowywać, a Wy co? Nikt nie kupił dziewczynie kurtki? No przecież „kołcz” kupił i to nie koniec!!! W dodatku zdekoncentrowała go ładna dziewczyna, jej wina! Gdyby nie to może by kupił za 169 :)

„Znowu chodzili, ale nic mu się nie podobało..wąsy sztuczne do audycji chciał kupić ale nie było. Znowu 30 zł za lody i herbatę dla przyjaciółki"

Czyli jeszcze nie minęło południe, a Rycerz z Warszawy, z siedzibą zamiejscową w Leżajsku na KOBIECĘ wydał już ponad dwie stowy. Tylko na KOBIECĘ

Przeskoczmy dalej do rozliczeń finansowych, bo tu kolejne paragony czekają!

„65 zł na przekąski 20 zł za Macka..lub innego fast fuda;)) MK nie ma ibs po tym... hod dogi na Orlenie...musztarda ... Dziewczynę trzeba napaść... 30 zł

Kino..żaretko.. 160 zł... Może jeszcze jakaś bluzeczka... może lody? Miśś..tusz do rzes...Msssss perfumki. Mis kupuje za 300, 400 perfumy ..Jeden wypad min 200 a max 1000a facet 1700..No...jak żyć, jak żyć...”
I powoli pękają trzy stówki, pięć stówek, tysiąc. JEDEN WYPAD do egzotycznego Rzeszowa!

Zaraz, zaraz, a któż jest tym misiem? Kto stawia, kto funduje, kto zaprasza? „KOŁCZUNIO”, a komu? KOBIECIE!

Ja już nie wiem czy to jakaś koleżanka z sieci, czy Pani Elwira (która podwiozła na miejsce spotkania jak troskliwy zamiennik mamusi), czy on wydał te pieniądze czy tylko tak pieprzy. Ale to nie ma wielkiego znaczenia □

Nie ma znaczenia, bo „kołcz” wielokrotnie powtarzał, że nie należy pozbywać się swojego „majątku” dla kobiety. Co sam robi?

Czy ktoś go prosił o kurtkę? A może to przedwczesny prezent świąteczny? Czy ktoś z pistoletem przystawionym do skroni zmusza go do kupowania komuś bułki z indykiem (ach, te cierpiące zwierzęta!)? Czy robi to pod przymusem, czy z własnej woli?

Z WŁASNEJ WOLI!

A po co? Czy na coś liczy (zakładając, że ta, której stawiał to nie Pani Elwira)? No ale gdzie to „coś” miałoby się zdarzyć, no przecież nie u Pani Elwiry! I nie skończyło się też wizytą w domu „koleżanki”, bo by się pochwalił.

Czyli, wydał „kołcz” masę kasy! Na kobietę! Zachowywał się jak pieprzony Rockefeller na pokaz, skrzętnie notując co kupił (co za nawyki miliardera?)!

Pani chce to, to się jej kupuje. Dlaczego? Bo tak trzeba? Nie! Bo „kołcz” tak chciał!

Jak to łatwo wskazywać drogę rycerzom na białych koniach nadskakującym swoim drugim połówkom! Jak to łatwo ich krytykować!

A tymczasem jeden wyjazd i ten, który tak się mądrył wydał lekką ręką NIE DOSTAJĄC NIC W ZAMIAN! :)

I jeszcze na kurtkę „musiał” wydać sto złotych więcej! „Musiał”, bo KOBIECIE PATrzyła i nie chciał wyjść na dziada, a chciał zagrać „milionera”!

Tak to na tym krótkim przykładzie okazuje się, że „kołcz” jest silny tylko w gębie, w sieci, w swojej twierdzy! W praktyce obskakuje KOBIECIE, kupuje

jej co ona zachce i liczy na „wiadomo co” lub boi się przeciwstawić jej zachciankom. TO SIĘ NAZYWA FRAJERSTWO!

I na koniec:

„Przyjaciółka jeździ agresywnie, gdyby nie leki to by MK robił awantury”

Tak, na pewno by robił awantury :)

To też jest białyrycerstwo, brak asertywności, brak własnego zdania, godzenie się na dyskomfort i zaciskanie zębów, żeby tylko się nie narazić. To wszystko domena „kołcza” :)

Ktoś kiedyś zastanawiał się skąd się biorą teorie „kołcza”. Biorą się z tego, że WŁASNE ZACHOWANIE W RZECZYWISTOŚCI traktuje on jako coś naturalnego i uniwersalnego. Tymczasem to on zachowuje się głupio!

Ponieważ sądzi, że kobiety lecą wyłącznie na kasę to w jego urojonym świecie trzeba STAWIAĆ, FUNDOWAĆ, ZAPRASZAĆ. A ponieważ jest goły jak święty turecki, to utożsamia każde wyjście z kobietą z wydaniem mnóstwa kasy! I tak powstała teoria o tym, że kobieta dużo kosztuje. Kwiatek i pizza na dwoje to stosunkowo marny wydatek, ale on SIĘ BOI, że „koleżanka” pomyśli o nim jak o biedaku! BOI SIĘ TEGO, że ona tak o nim pomyśli! O nim, „sławnym pisarzu” :)

Nie chce przyjąć do wiadomości, że wcale nie trzeba wydawać, a wydają tylko FRAJERZY tuszujący swoje niedostatki prezentami bez okazji i szastaniem kasą, której nie mają! W efekcie takiego frajerskiego zachowania każda kolejna propozycja spotkania to jeszcze większy stres, bo już nie można zejść niżej jeśli na pierwszym kupowało się drogie prezenty! Stres powoduje budowanie teorii, bo wszystko, co robi „kołcz” musi być wytłumaczone, choćby absurdami.

A życie toczy się obok!

25 października 2018

Mimikra level Praga Północ :)



Niektórzy ludzie są prawie jak
kameleony

Za wszelką ceną dopasowują się do otoczenia byleby tylko się komuś
przygodobać

www.demotywatory.pl

Mimikra, piękny termin wyczytany wczoraj, oznacza upodobnianie się i naśladowanie. O ile w przyrodzie bądź jako mimikra kulturowa jest to zachowanie obecne i w większości akceptowalne, to akurat w przypadku „kołczingu” level Praga Północ przybiera formy parodystyczne i kabaretowe. Kim jest „kołcz”? :)

Kołcz to czterdziestoletni facet mieszkający przez dziesięć lat swojego dorosłego życia na warszawskiej Pradze. Kolejne dziesięć spędził trzymając się kurczowo spódnicy Pani Elwiry w Leżajsku.

Nie ma matury, nigdy nie chciał nawet uzupełnić wykształcenia.

Jego praca to raczej epizody. Jakiś bank, jakiś kilkumiesięczny wyjazd na zmywak do Londynu. W praktyce nie umie wiele. Czas spędza w internecie zajmując się sprawdzaniem co tam na plotku, Fakcie oraz codziennie nagrywając swoje „audycje”. Niestety, mimo chwilowych sukcesów finansowych przez chyba dwanaście lat nie zdołał sobie wyrobić żadnej marki, a raczej spowodował, że marka ta kojarzy się z obciachem :)

Świadomość tego, że jest się właściwie niezauważalny w szerszym uniwersum spowodowała chęć zmiany :)

Kim chciałby być „kołcz”?

Odpowiadając na to pytanie należałoby odnieść się do środowiska, w którym żył „kołcz”. Mam odczucie, że wciąż był on przez innych poniewierany i bity. Stąd dzisiaj do galerii handlowej bierze ze sobą kastet. A kompleksy związane z niezdaniem matury spowodowały chęć bycia dla innych osobą wykształconą.

Niestety dla „kołcza” aby kogoś udawać należy mieć podstawy

Chciałby być postrzegany jako osoba odczytana i wykształcona. Nie wątpię wcale, że w pewnych środowiskach uchodzić może za kogoś takiego. Treści przekazywane przez niego pochodzą przecież w linii prostej z książek, które czyta w wolnym czasie (którego ma dużo). Od siebie dodaje jedynie nieprzystające do tych treści przykłady. Te z kolei oparte są (i tu zataczamy kółko) na tym, co przeczytał w sieci!

Dla osób, które nie czytają wcale treści te są mądre i oznaczają „wiedzę”.

Wystarczy jednak przejść poziom wyżej i zastanowić się nad tym, co mówi i pisze „kołcz”, by uzmysłwić sobie, że nie tylko nie ma racji, ale konfabuluje posługując się wyrwanymi z kontekstu zdaniami, cząstkowymi informacjami i niesprawdzonymi danymi :)

Stąd niemożność odpowiedzi Dominikowi na temat gadziego mózgu i uciekanie się do oceniania jego nagiego CHŁOPIĘCEGO torsu sprzed wielu lat :)

Stąd też utrzymywanie siebie samego w przeświadczeniu, że Blogger ma LPG w samochodzie, mimo, że sam to zdementował!

Stąd w końcu błędy w niemal każdym poruszonym temacie, od psychologii po teorię ewolucyjną, od historii po feminizm.

Bo wykształcenia nie da się załatać ezoterycznym bełkotem lub popularnonaukowymi opracowaniami! Bo to w szkole i na studiach uczymy

się weryfikowania informacji, analizowania jej i obiektywnego jej przedstawiania. „Kończ” chciałby przeskoczyć tę przepaść :)

Podobnie rzecz ma się z ubiorem.

Nie wystarczy wbić się (dobre słowo „wbić się” :)) w garnitur raz na nagranie, by uchodzić za znawcę. Znawcy wystarczy sportowa koszulka :)

Upodobnianie takie niewiele pomoże, skoro w zestawie słów ma się żenujące seksistowskie żarty, jakieś wtręty o marce samochodu, lub złośliwe uwagi. Każdy kto był na studiach niech sobie wyobrazi swojego wykładowcę, który tak prowadzi swój wywód. Który tak gestykuje, tak bazgrze na tablicy lub tak nie ma nic ciekawego do powiedzenia. Jest różnica, prawda?

Różnica ta to wynik wejścia w nie swoją skórę, chęć zostania NA SIŁĘ kimś innym. A to zawsze wychodzi, jak słoma z butów!

Nie wystarczy filizanka, skoro nie potrafi się z niej pić. Nie wystarczy tablica, skoro nie potrafi się na niej pisać.

Sztuczność przekazu bije po oczach, a niepewność „kończa” w sprawach najbardziej istotnych oraz brak reakcji na rzadko pojawiające się pytania pod „audycjami” świadczy o tym, że tak naprawdę to tylko nieudana kreacja i kameleon, a nie człowiek mający przekonanie co do własnych treści :)

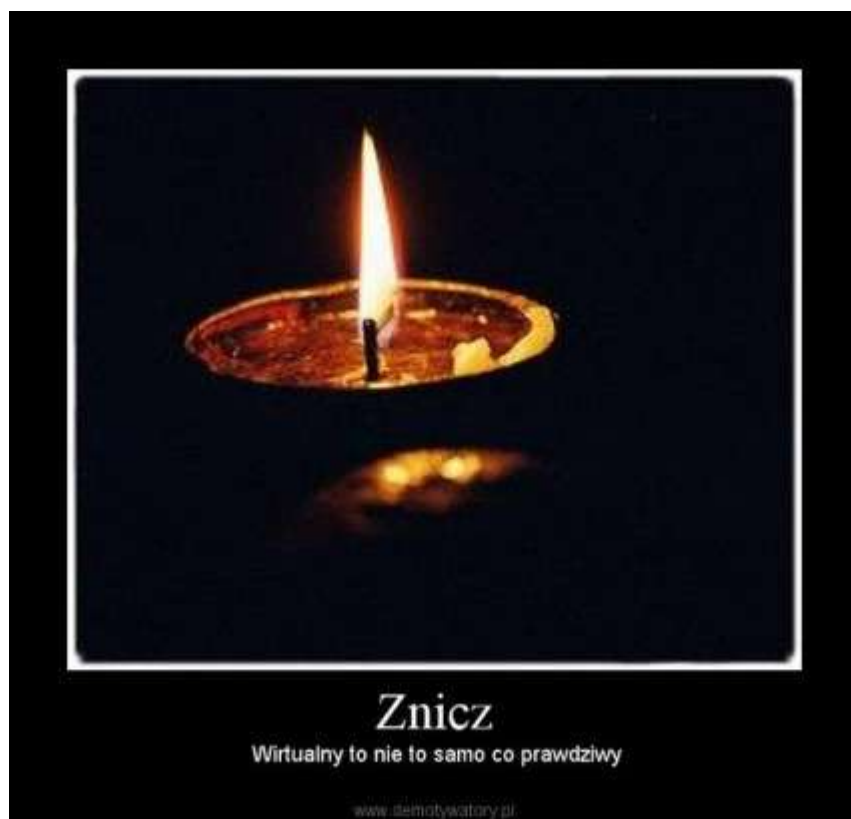
O ile w miarę pozytywnie można ocenić próby zmiany wizerunku „kończa”, to coraz częściej idą one w kierunku autoparodii, bo jeśli tworzy się jakiegoś czarnego kogoś, pod którego słowami osoba na ekranie się nie podpisuje, to jest to kabaret.

A nazywanie kabaretu „wiedzą” to nieporozumienie

A o efekcie kameleona w odniesieniu do treści „kończa” jeszcze napiszę. Zbieram materiały

29 października 2018

Księgi sukcesów i ludzie, którzy odeszli i nie wrócą :)



Ponieważ w czwartek z oczywistych przyczyn nie będzie nowego tekstu to już dzisiaj postanowiłem wspomnieć to i tych, których już praktycznie nie ma. To znaczy są i żyją, ale z jakichś przyczyn postanowili, że nie chcą mieć z „kołczem” nic wspólnego :)

W osobach pominę tych zbanowanych, wyrzuconych i fałszywie oskarżonych, by pokazać skalę pewnego ciekawego zjawiska :)

STRONY!!!

KS!

Tytułowa strona umarła w 2009 roku

Prezentowała chyba najbardziej prawdziwe oblicze „kołcza”, a uważni odbiorcy wybiorą z niej ciekawe fragmenty na temat jego realnego życia, a nie gościa, który zakłada marynarkę, sygnet, zegarek ze zbitą szybką i udaje tego, kim nie jest i nigdy nie będzie

Po tej lekturze widać jak bardzo „kołcz” stoi w miejscu :)

EE!

Powstała po KS strona miała kontynuować, a potem służyła jak strona „ezo” i „duchowa”. Na początku podobna do KS, ale później nudna i powtarzalna. Ale dzięki niej widać jak wykluczające potrafią być poglądy „kołcza”.

Praktycznie skończyła żywot we wrześniu tego roku, a ostatni wpis nie doczekał się żadnego odzewu :)

SR!

W założeniu strona miała być blogiem, ale chyba coś nie wyszło, bo (szczególnie pod koniec) częściej teksty zawierały po kilka akapitów. Powstała później, ale od czerwca nieaktywna, a ostatni wpis doczekał się DWÓCH (sic!) reakcji

Dokonuje swojego żywota powoli, acz konsekwentnie. Na jej podstawie można sprawdzić, że „kołcz” kręci się wokół identycznych tematów. No i raczej już niczego więcej nie napisze, bo stracił ochotę na pisanie, a poza tym łatwiej zacytować niż „audycje” kawałek tekstu

SN!

Pięć stów wydanych na schemat blogowy, zapewne kolejne pieniądze na inne rzeczy (nie wiem jakie, ja za swoje nie zapłaciłem ani grosza) i praktycznie zero reakcji. Ostatni wpis sprzed dziewięciu dni, poprzedni jeszcze z września. Pojedyncze komentarze, klęska ambitnego projektu, w którym dotknięcia „kołcza” nie widać :)

MODERATORZY i stali forumowicze!!!

Tow. Brzytwa

Oddany prawie po kres! W maju 2017 roku postanowił więcej nie dawać swojej twarzy forum. Praca za 12 groszy za godzinę chyba przestała mu odpowiadać. Wcześniej zapewne uczestniczył w tworzeniu multikont na wykopie i w kulcie pewnego samochodu na gaz. Przykład lizusa, który skończył z niczym :)

Tow. Drizzt

Nie wiadomo co się stało, ale „umarł” nam tow. Drizzt i porzucił chyba na zawsze moderowanie „drugiego forum w Polsce” w lipcu tego roku. Powody nieznane. Może zobaczył, że wieczne narzekanie służy wyłącznie wyciąganiu kasy? :)

Tow. Długowłosa

Odpowiedzialny na pewno za kwestie pozycjonowania stron, ale każde pozycjonowanie przegra, jeśli za przeciwnika ma obsesję i manię prześladowczą :)

W maju tego roku rozwiązał umowę, nie chcąc (jak mówią niektórzy) się pogodzić z imperatywem obecności osób i samochodów urojonych przez „kołcza”.

Tow. Subiektywny

Ważny obiekt pierwszych lat forum. Zniknął serwując wszystkim nieco naiwną historyjkę o uzależnieniu swojej obecności na forum od poderwania dwudziestolatki. Jak widać zapewne mu się to nie udało :)

Tow. kalabelfast,

Całkiem ładna blondynka, która nie uszła mojej uwadze, bo często udzielała się na fb, tworząc mit o tych „Paniach” co są zachwycone „kołczem”. Na forum wytrzymała półtora miesiąca, pisząc kilka tekstów na „blogu”. Przestała się zachwycać na forum na początku października. Od prawie trzech tygodni nie załajkowała już niczego. Może widok „kołcza” przy tablicy ją tak przystopował :)

W kolejce wciąż czeka tow. Mosze Kortuxy, który coraz mniej się udziela, a jego sztandarowy pomysł, czyli patostreamerzy jakoś nie doczekał się sukcesu :)

Na razie zagląda rzadko, odzywa się jeszcze mniej!

SPONSORZY!!!

Tow. Pblo rzucił na tacę 1200 złotych i od czerwca się nie pokazuje. Ciekawe co sądzi o zainwestowaniu swoich pieniędzy w nowe strony (vide część pierwsza)?

Tow. Klapaucjusz wytrzymał na forum niecałe dwa lata, do września tego roku. 1000 złotych, które podarował to jedna piąta roweru dla „kołcza”. Ale szalę znudzenia i zażenowania przechyliła pewnie flaga na kiju od szczotki!

Tow. Mario1977 wytrzymał ledwie pół roku, rzucając sześć stówek. Nie doczekał kupna zegarka, któremu potem zbiła się szybka. Na pewno by się ucieszył na co poszły jego pieniądze :)

Tow. Etheral to znowu wrześniey uciekinier, który wspomógł „kołcza” pięcioma stówkami. I zniknął. Cześć jego formowej pamięci.

Towarzysze Matt, Arrinea, SledgeHammer, aktywny kiedyś RedAnthony i Newman nie doczekali ery występów i kulfonów przy tablicy. Na pewno byliby dumni z tego, że ich pieniądze zostały tak wspaniale ulokowane, w kastet, gaz pieprzowy, grę komputerową, w którą „kołcz” nie umie grać (i nie ma sprzętu) i kilka innych zabawek, jakże istotnych dla „sprawy” :)

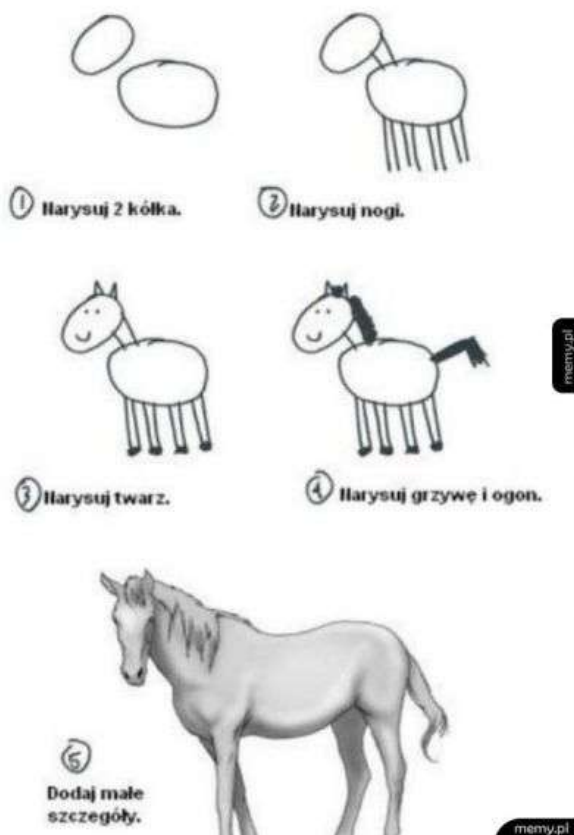
W ten tydzień, pełen wspomnień o tych, co odeszli wspomnijmy o tych stronach i tych ludziach, którzy dawali twarz, czas, umiejętności i pieniądze, a potem musieli patrzeć jak „kołcz” ma ich za nic. Bo o marce samochodu musi być, bo zabawki trzeba sobie pokupować, bo na kolejne strony trzeba wydawać coraz więcej i więcej.

A żeby wydawać trzeba dostawać. Tylko, że ja jakoś nie widzę zmienników dla tych wszystkich osób, którzy myśleli, że uczestniczą w czymś więcej niż pomaganiu w wygodnym życiu. Bo od wygodnego życia miała być Pani Elwira

5 listopada 2018

„Poradniki” i „nagrania motywacyjne”
warte swoje ceny :)

Jak narysować konia?



Brawa dla @Obserwatora amatora, ale od początku!

Dni temu kilka „kołcz” postanowił czepić się tych, co to testują/reklamują w sieci różne specyfiki i analizatory wmawiając, że to działa. Była też

kwestia wyraźnego przebicia cenowego w porównaniu z oryginalną chińszczyzną i reklamowania produktów przez konkretnego youtubera :)

Oburzenie wielkie było pośród gawiedzi na yt, że wmawia się im głupoty i jak naiwni są ci, którzy dają się na to nabierać. Nie mam zamiaru bronić cwaniaczków, którzy zarabiają na głupocie ludzkiej (prawda „kołczu”?), ale kilka charakterystycznych rzeczy zwróciło moją uwagę :)

Całkiem przypadkowo był to kolejna osoba w bezpośredni sposób zaczepiona przez „kołcza”, która na yt ma dwa razy większe zasięgi od kołcza. Nagrywa raz na tydzień! :)

To kolejna zaczepiona osoba, która ma więcej do powiedzenia od „kołcza” i większy odbiór. Ja nie patrzę na treści, a chodzi mi o mechanizm. Ktoś ma więcej łapek w górę, więc się go zaczepia licząc na to, że @shitstorm wpłynie na liczbę subskrypcji etc. etc.

Był w zamierzonych czasach jakiś Blogger, a od czasu, kiedy ja go obserwuję „kołcz” czepiał się już Ani Szlęzak, Popko, Dominika, Spysińskiego, Karela, twórców „Blok Ekipa”, patusów. Jeśli o kimś zapomniałem to proszę o przypomnienie, dużo tego było!

Tu zaczepiona osoba zajmuje się podobnymi kwestiami z kategorii ezo do „kołcza”. Różnica jest jednak znacząca, bo „kołcz” nie jeździ na zlot Czakram Wawelski i zlot Wolnych Ludzi, a rzeczy, o których mówi się w świecie uzdrawiaczy i ezoteryków zna tylko z książek i internetu. I to zna słabo, bo kręci się wciąż tych samych tematów, podczas, gdy u innych pojawiają się wciąż nowe rzeczy!

Materiał jest sprzed pół roku! Oznacza to, że „kołcz” wcale nie śledzi żadnych nowości i nie odwiedza innych, o ile oni nie odwiedzą jego! Kiedy odwiedzą to przegląda ich materiały, by trafić na coś CZEGO SIĘ MOŻNA PRZYCZEPIĆ! Tak było z Dominikiem, Popko, a teraz z Eterem.

Pamiętajmy, że „kołcz” praktycznie nigdzie nie wychodzi, a cały wolny czas spędza przed komputerem ;)

Po lekturze komentarzy mam poważne obawy, że większość z komentujących w ogóle nie słuchała „kołcza”. To nie zarzut, ja też go nie słucham :)

I tu rodzą się dwa podstawowe pytania

Czy zaczepianie innych, lepszych to jakaś długofalowa strategia? Bo na razie to jej efekty są mizerne, a po akcji z trzema muszkieterami (pozwy :))

to „kołcz” zyskał opinię pieniacza, który sam arbitralnie uznaje czy kobieta ma depresję czy udaje, a za pomoc chce „wiadomo czego”!

Jaką przydatność praktyczną mają „poradniki” w pdf i „nagrania motywujące nagrywane”, pisane i sprzedawane za naprawdę grube pieniądze przez „kołcza”?

Czy ktoś sprawdził ich przydatność? „Poradnik rozwodnika” na przykład. Co w nim jest, co warte byłoby 222 złotych? Przecież MK nigdy nie był w związku, nigdy się nie rozwodził, a jedyne szczegóły zna z żalonych opowiadań rozwodników, którzy musieli wylać swój żal na ex (pomijając zapewne szczegóły, które ich samych by stawiały w złym świetle)! Czy to jest ta „wiedza”, za którą „kołcz” życzy sobie 222 złote w pdf i 317 złotych w wersji drukowanej?!

Może to, że trzeba wszystko nagrywać? Świetna rada, w prostej linii prowadząca do wielomiesięcznych batalii i wyciągania brudów, które nabijają kieszeń prawnikom! Zszargane nerwy i zwiększanie liczby osób, które cię autentycznie zaczynają nienawidzić za kilka tysięcy, które się zyskuje, a i to nie zawsze! No ale kiedy mieszka się na poddaszu u Pani Elwiry to nie trzeba się tym martwić, prawda?

A może, by podpisywać intercyzę? A to akurat bardzo dobry pomysł, szczególnie, gdy za męża bierze się uzależnionego od hazardu! Popieram, ale by to wiedzieć nie potrzebuję wydawać setek złotych!

A które z przepisów rozwodowych przedstawionych przez tow. Czerwonego są niedostępne w sieci ZA DARMO?

A co jest takiego w „Poradniku spadkowym”, co nie byłoby regulowane przez prawo lub powszechnie znane? Bo nigdzie nie mogę znaleźć informacji na ten temat :)

A jakie są efekty korzystania z nagrań motywujących? Czy ktoś trafił na jakąś obiektywną opinię na ich temat poza forum lub stronami „kołcza”? Stówka do wydania to stosunkowo dużo za kilkanaście minut pitolenia, które niewiele daje i można je zastąpić byle filmem na yt ZA DARMO :)

Święte oburzenie „Kołcza” Pierwszego Niepokalanego ujawnia się zawsze w stosunku do innych. Za to jego „produkty” „przekazują niedostępną wiedzę” i pozwalają „inwestować w przyszłość i ewentualne małżeństwo” (sic!)

Rozumiałbym kogoś, kto nie mieszka u starszej kobiety, na poddaszu w Leżajsku, jeżdżąc po okolicy kilkunastoletnią evandą, pracującego nad umysłem i ciałem, pewnego siebie, uczciwego czterdziestolatka! Tylko zamiast takiego kogoś wciąż widzę kogoś innego!

Widzę cwaniaczka, który za wszelką cenę chce zwrócić na siebie uwagę, czepiając się innych, obrażając ich, ale też nie potrafiąc ustosunkować się do konkretnych wypowiedzi i chowając się w swojej twierdzy.

Widzę okrągłutkiego na twarzy (i nie tylko Pana) w średnim wieku, który rzuca żenującymi żarcikami, udaje, czasami kłamie zgrywając się na kogoś kim nie jest i nigdy nie będzie. Spodnie mu się nie dopinają, a tłuszczuk rozpycha marynarkę.

Potrafi pieprzyć o urojonych „hejterach”, a tematowi poświęcać kilka minut na godzinne wystąpienia.

Jest zbitkiem kompleksów dresiarza, który nigdy nie był w związku.

Mówi, że należy chronić swój „majątek” przed kobietą (bo kobieta niszczy), jednocześnie kupując jej kurtkę za trzy stówy i wydając kolejne na jedzenie, kino lub perfumy!

Mówi o niezależności od kobiet, ale sam od DZIESIĘCIU LAT (a w tym roku od stycznia) siedzi na utrzymaniu Pani Elwiry w Leżajsku bojąc się panicznie powrotu do Warszawy, gdzie ma samodzielne mieszkanie i powinien chyba pomóc schorowanym rodzicom.

Czy na pewno coś stworzone przez kogoś takiego ma jakąś wartość? Czy na pewno jest to warte wydania kilku stów, skoro sam autor nie skorzystał ani z „poradnika spadkowego” (oszukany przez wujka), ani z „poradnika rozwodowego” (nie miał związku, nigdy nie był na rozprawie), a nawet z „nagrania motywacyjnego” (niekończący się od lat strzępek kompleksów, lęków i urojeń)?

Ja dziękuję, ja postoję

8 listopada 2018

Co to będzie, co to będzie? :)



Kilka tygodni temu przetoczyła się przez Internet dyskusja o dwóch adwokatach obrażających kobiety. Moje odczucie etyki dystansowało się od takich zachowań, więc nie o sobie będę pisał.

Jak łatwo się można było domyślić Panowie Adwokaci, tak głośni w swoich poglądach pod presją kary dyscyplinarnej za złamanie najbardziej oczywistych zasad etyki zawodowej odcięli się od treści przez siebie opisywanych. Przewidziała to niezrównana @Fered, które dwa tygodnie temu na wykopie napisała do fanatycznego @staszka:

„Za co przytoczeni przez Ciebie adwokaci będą mieć sprawę w sądzie dyscyplinarnym?”

Czy postawią na szali karierę prowadząc bloga mającego spędzić im do kancelarii klientów-szowinistów?

Pisząc, że kobiety są głupsze od mężczyzn, naruszają prawa etyki, popełniają przestępstwo czy wystawiają się na odstrzał i tracą zaufanie publiczne?"

Jak się okazało Panowie oczywiście nie postawili i woleli zawiesić (?) stronę niż bronić swoich poglądów :)

Nie tyle ruszyło to lawinę, ile sprowokowało niezbyt kumatych do przemyśleń na temat własnych tematów. Teorie spiskowe ruszyły w galop, a wszystko to to pewnie była akcja feministek (sic!), Sorosa, Gazety Wyborczej i TVN, które wyrzucają wszystkich myślących inaczej

Zabrakło w tym zdystansowanej reakcji

Bo co ci Panowie pisali? Że kobiety są mniej inteligentne i za to dostali po łapkach. Gdybym był kobietą to z własnym zasobem wiedzy, wykształcenia, doświadczenia też nie pozwolił(a)bym by para mizoginów mnie obrażała! Będąc mężczyzną, gdyby jakaś kobieta zaczęła tak jeździć po facetach to też bym protestował!

Dość o Panach adwokatach, zapłakanych i pokrzywdzonych przez los, a może tylko zbyt głupich, by pojąć, że nie można generalizować i obrażać żadnej z płci.

Ich casus stał się próbą wybicia również dla „kołcza”, bo ni z tego ni z owego zaczął rozprawiać, że jego forum też zamkną :))

Nie zamkną! Nie zamkną dlatego, że nie tylko brak tam różnorodnych tematów i ich ujęcia (jak mówił metaforycznie @Obserwator), ale przede wszystkim dlatego, że nikt tak naprawdę nie interesuje się ”kołczem”! Nie ulega wątpliwości, że coś tu piszemy, niektórzy mówią, niektórzy tworzą. Nie zmienia to jednak faktu, że tak naprawdę każdy z nas żyje swoim życiem!

Ja wiem, „kołcz” MARZY o tym, by wzbudzić takie kontrowersje jak Panowie adwokaci, żeby o nim pisano, żeby go brano w obronę, żeby cytowano. Żeby był w Wyborczej, na onecie, na wykopie!

NIC TAKIEGO SIĘ NIE DZIEJE i prędko się nie zdarzy!

Już „trzej muszkietierowie” zadbali o właściwy wizerunek „kołcza”. Podłożył się jak dziecko z tym „wiadomo co”!

Daleko mu do osoby wykształconej, posługującej się dużym zasobem słownictwa, oryginalnej. Nie ma doświadczenia, bo spowiedzi

skrzywdzonych przez ex nie są wiarygodne (pisałem o tym poprzednio). Nigdy w związku! Mieszkający u Pani Elwiry, na jej utrzymaniu! Żadnego życia prywatnego! Tylko internet i podniecanie się @Szrapnelem z wykopu i jego wpisami sprzed pół roku :)

I kolejne marzenia o „oczkodowaniach”

W efekcie PRAKTYCZNIE NIKT „KOŁCZA” NIE SŁUCHA! Jest nikiem ważnym! Nic specjalnego nie wymyślił! Wszystkie jego teorie to powtarzanie w kółko tych samych słów! Wszystko, co mówi już napisał. A i mówił kilkanaście razy, o ile nie więcej!

Jaki jest plan na kolejne lata? Powtarzanie tego samego? To całym sercem życzę powodzenia :)

Możemy tu mieć małe dwuosobowe uniwersum, podobne jak takie uniwersum jest na forum, ale to ledwie kropelka w oceanie Internetu :)

On jednak by chciał być męczennikiem! Wprawdzie nie potrafi zapamiętać dwóch słów („Dzielny Tata”), ale dla kasy chce być sławny! Może ktoś kupi wreszcie kubek z Kanistrem? :)

Bo na razie nędza zagląda! I Pani Elwira jakby bardziej nerwowa. I wygania do Warszawy, do rodziców. A co on w Warszawie będzie robił? Przecież nie będzie się zajmował rodzicami!

Po to jest singlem (sic!), żeby dać się karmić Pani Elwirze, a nie utrzymywać sam, na swoim!

To dlatego mówi o rzekomym „stokingu”, o 12 latach, których nikt nie potrafi wskazać, i mówi o tym wszystkim, co uważać można za urojenia. Mówi o groźbach, chociaż ja nie pamiętam, by ktoś groził! „Kołcz” też kilka razy groził! I co z tego? Nic!

Paradoks! Mam odczucie, że „kołcz” się cieszył, kiedy kafeteria uwalila mu kanał! KAFETERIA, a nie żaden Kanister, Bloger, Ferred lub OSZ!

Dlaczego? BO ON KOCHA UŻALAĆ SIĘ NAD SOBĄ! Miał argument, że przez chwilę jest kimś ważnym, podczas, gdy zwyczajnie parę kobiet poczuło się naturalnie URAŻONYCH jego treściami! I go uwalily! I pokazały mu, że można! A on, samiec omega został płaczący i od pół roku wypomina jak to było i że stracił 10 tysięcy (NA CO????)

Czy to znaczy, że należy „kołcowi” odpuścić i się nim nie zajmować? Nie! Bo on na to nie zwraca uwagi!

Jeśli by Kanister przestał nagle pisać to przez kolejne pół roku byłoby, że go „prokuratura dopadła” (a tu wciąż nic). Żadnego zastanowienia, refleksji, że każdy ma swoje życie. Życie MUSI SIĘ TOCZYĆ wokół „kołcza”!

A czy przestał pisać o Dominiku i jego dziewczynie (popatrzcie na zasięgi tej dziewczyny, które budzą w „kołczu” taką zazdrość!)? Nie przestał! A ile to czasu minęło od „pozwów”? Kilka miesięcy!

Czy byśmy nagle przestali pisać czy nie to on i tak będzie się napawał własnym urojonym „cierpieniem”. Bo to służy do zebrania :)

I taki jest „kołcz”.

Inaczej nie umie. Nie umie stworzyć czegoś naprawdę wartościowego, bez pieprzenia o przeszłości i zamykania się w twierdzy.

Bloger go poniżył KILKANĄSCIE LAT TEMU to pamięta to do dzisiaj! Żaden z linków wskazanych przez „kołcza” już nie działa, ale dla „kołcza” to jakby sprawa wydarzyła się tydzień temu!

Rysiek postanowił odpuścić to wciąż się go „wzywa”. NIKOMU „KOŁCZ” NIE ODPUSCI! Wszystko na wykopie pokasowane, Rysiek ma nową stronę, ale NIE!

„Kołcz” NIKOMU NIE ZAPOMNI! Będzie się użalał nad sobą! Bo mu Panią Elwirę denerwują. Bo śmiercią grożą. Bo mówią, że kłamie. Bo... etc. etc.

Jak baba! :)

12 listopada 2018

Megalomania level Praga Północ



Ostatnio „kolcz” zauważył, że Bloger nie nagrywa nowych filmów ze swoim Kolegą. Tęskni :)

Nie pomogę, ale pragnę zwrócić uwagę, że gospodarzem fanpage na fb jest Kolega, który wyraźnie ostatnio ograniczył aktywność. Wystarczy wejść na odpowiednią stronę i poczytać oraz nieco pomyśleć, by zobaczyć, że Panowie nie mają czasu na nagrywanie. Tak to jest z osobami PRACUJĄCYMI, że działalność polegająca na nagrywaniu filmów co tydzień schodzi na dalszy plan :)

Jednak nie dla „kołcza”, który przecież ma czas siedzieć całymi dniami przy komputerze, nigdzie nie jeżdżąc, nie wychodząc, de facto nie pracując. Ten tworzyć chce od razu teorie, że ktoś zawiesił działalność z jego powodu, nie mogąc wytrzymać krytyki, przestraszył się go etc. etc.

Bo według „kołcza” cały świat MUSI się kręcić wokół niego! Jak ktoś coś robi lub nie robi to MUSI to mieć związek z „kołczem”!

Kolega Blogera musi poukładać jakieś swoje sprawy, więc zawiesił nagrywanie z Blogerem filmów o sporcie na SWOIM kanale fb. NIE! Według „kołcza” to Bloger się przestraszył, że nie wymawia R (jakby komuś to naprawdę przeszkadzało :))

Dominik od dawna już odpuścił sobie temat „kołcza” uznając go za oszołoma, który nie wiadomo czego chce. NIE! Według „kołcza” Dominik go śledzi!

Karel od dawna zajmuje się częściej rzeczywistością. NIE! Według „kołcza” Niemcy mu płacą, żeby jeszcze coś stworzył!

Ania Szlęzak mówi przeciwko niemu, Popko czyta go potajemnie, Spysiński tylko czeka, żeby go skrytykować!

Każdy z nich może teraz robić swoje, ale w świecie „kołcza” wszystko co zrobią będzie związane z nim! Każde zdanie i każdy nowy film, audycja, tekst będzie o nim!

To się nazywa MEGALOMANIA!

Tak „kołcz” tłumaczy życie innych. Te miliony rzekomych multikont, śledzenie, panika po zobaczeniu dwóch własnych zdjęć, mówienie o groźeniu śmiercią (sic!) to wszystko elementy tej samej układanki, w której „kołcz” wmawia sobie i światu, że jest ważny i wokół niego kręci się życie wszystkich ludzi.

Tylko, że napisanie dwóch tekstów tygodniowo, nagranie kilkunastu minut na temat lub komentowanie bloga Kanistra nie oznacza jeszcze tego, że siedzi się przy komputerze jak on siedzi. Bo każdy ma własne życie, co już pisałem :)

Jednocześnie stało się coś, dzięki czemu zaczyna się mieć odczucie, że „kołcz” mówiąc o innych tak naprawdę mówi O SOBIE!

Każdy wpis na yt na temat Kanistra, Dominika, Blogera, marki samochodu dokonywany jest z pustego konta (czyżby multikonta?). Tow. Samiec tropiący ma nagle cudowne możliwości wysyłania prywatnych wiadomości, mimo, że nie przekroczył progu dającego mu tę możliwość (czyżby kłamstwo i manipulacja?)

I rzecz najważniejsza!

Tu „kołcz” „tęskni” za filmami z Blogerem (których zapewne nie słuchał), ale w tym samym czasie ZNIKA z przestrzeni internetowej kanał MK!!!!

Bloger nagrywał to z Kolegą rozrywkowo, „kołcz” miał na kanale MK zarabiać! :)

No przecież to tym kanałem miał zdobywać sławę!!!!

Ledwo „kołcz” wymyślił flagę i piramidkę to zaraz potem wystąpił z filiżanką i odstawionym paluchem. Kiedy już wydawało się, że to jest to (sic!) to postanowił występować z tablicą i z kulfonami, a w jakiś czas po tym udawać (bo to udawanie jest) krytyka jakichś książek :)

I... skończyło się

Pisząc dwa tygodnie temu o tym co umarło, nie wiedziałem, że kolejny w kolejce jest pomysł „profesora”. No przecież wazeliniarze prześcigali się w smarowaniu, tak pięknie było, tak wspaniale i cudownie, a tu już ponad dwa tygodnie przerwy :)

Ja nie powiem, bym się martwił, ale mój umysł psychologa szuka rozwiązań i nie znajduje :)

Co się stało? Czyżby zegarek rozbił się na dobre?

Czyżby Pani Elwira zabroniła stanowczo wykorzystywać jej dom (a także samochód na drugim kanale) do tej artystycznej, kabaretowej działalności? No jeśli jest ona po trzech zawałach i sąsiedzi dowiedzieli się o tym, co robi w jej domu „kołcz” mogła być niezbyt przyjemna rozmowa. W końcu w ich oczach nie od dzisiaj jest tworem przypadkowym, który z niewiadomych im przyczyn przyczepił się do starszej Pani.

Czyżby kupione za grube pieniądze marynarki pękły w szwach po kolejnych tygodniach obiecywania sobie diety? Podobnie ze spodniami, których pękatość trudno ukryć? A teraz wstyd się pokazać?

Czyżby odbiór treści nie był wystarczająco wazeliniarski? Oj, starajcie się trolle, naiwni i głusi na prawdziwe życie „kołcza”, bo i jemu znudzi się ładowanie w martwy kanał kolejnych dziesięciu tysięcy (sic!) i dbałość, by liczba subsów rosła :)

Dziwne, ale jakoś nikt z komentujących, na drugim kanale, na forum nie zauważył tej przerwy w życiorysie :)

Czyżby wstydził się swojego ubożego języka gestów, worów pod oczami, okrągłej, czerwonej twarzy i brzucha, który to wizerunek nijak się ma do troski o zdrowie, abstynencję i unikanie śmieciowego żarcia? Filmy z

samochodu, jasne tło i słońce rozmywają te mankamenty, ale kamera w domu jest bezlitosna!

Czyżby nie miał już nic do powiedzenia? No przecież z tego się utrzymuje i z tego chciałby wybudować Dom Samca, wydać czasopismo, stworzyć nowy portal etc. etc.! I co teraz?

Stało się! Trzy tygodnie ciszy, podczas, gdy nagrywało się dwa, trzy „audycje” dziennie jest dosyć dyskusyjne.

No i dobrze, bo nadawanie sobie tytułu „profesora” (sic!) przy braku matury, elementarnej kindersztuby, umiejętności poprawnego wysławiania się oraz chaosie też świadczyło o megalomanii

Oczywiście, przewiduję nieśmiało, że dzisiaj, najdalej jutro „kołcz” nagra nowy film z tablicą i kulfonami. W końcu nie czyta tej strony, jak nie czytał wykopu. Chyba, że definitywnie pogrzebał już ten pomysł (nie pierwszy raz) uznając, że lepiej pieprzyć przez godzinę o „hejterach” niż przekazywać coś, co przy dobrej woli słuchających może uchodzić za gram wiedzy.

15 listopada 2018

Wygińcie w spokoju :)



Apelujemy?

Ja dzisiaj z pewnym apelem do „kołcza” i tych, którzy mu uwierzyli.

Akurat nie chce mi się oceniać ich zdolności logicznego myślenia, chociaż jeśli ktoś wierzy, że „kołcz” pomoże mu nie umiając pomóc sobie to ocena sama się nasuwa.

Dzisiaj chciałbym zaapelować :)

Zaapelować o to, by „kołcz” i wszyscy ci, którzy mają podobne poglądy do niego **NIGDY NIE WCHODZILI W ZWIĄZKI!**

Kiedy, nawet pobieżnie, czyta się wypowiedzi ludzi na forum, na yt, na fb to pierwsze skojarzenia są druzgocące.

NIGDY nie wchodźcie w związki, nie dajcie się matriksom, Sławkom, Kanistrom, Ferredom, Mariolom, Oszom etc. etc.

To dzięki temu ktoś, gdzieś będzie szczęśliwszy, bardziej zadowolony z życia, mniej zestresowany Waszymi lękami, kompleksami, megalomanią i egoizmem. To dzięki temu tylko do niszowego forum ograniczycie Wasze wsteczne i średniowieczne poglądy. Tego forum, na którym odezwać się nie można mając inne zdanie niż „kołcz” lub jakiś anonimowy moderator od rana do nocy siedzący na straży przecinków.

Pozostańcie wierni sobie (sic!) i NIGDY nie angażujcie w swoje życie żadnej kobiety. I tak ma się odczuć, że zdecydowana większość z Was (z „kołczem” na czele) w pogoni za „mechanizmami” i matematycznymi wzorami, tak naprawdę nie ma pojęcia o życiu, o kobietach, o tym jak żyć wspólnie, jak radzić sobie z problemami. Czyli niestety by nie potrafiła żyć z nikim! To po co w ogóle wchodzić w związek. Po co komplikować życie innym?

Pocieszajcie się do woli tym, że na starość osiemnastoletnie dziewczęta będą Wam przynosić szklankę z whiskey :)

Jak to fajnie tak sobie gawędzić i tak sobie wyobrażać będąc golcem, który wszystkie swoje pieniądze wydaje na zabawki! Jak to fajnie być jak Dyzio Marzyciel! Jak to fajnie sądzić, że prostytutki zaspokoją wszystkie nasze potrzeby za stówę. Potrzebę miłości, bliskości, bezpieczeństwa, akceptacji etc. etc. :)

„Ale przecież „kołcz” tego nie potrzebuje i żyje samotnie szczęśliwy i niezagrożony!”, krzykniecie zaraz, jakby nie chcąc wciąż przyjąć do wiadomości, że MK od dziesięciu lat siedzi nie sam, a trzymając się w „RAJU” spółnicy gospodyni.

I rękami i nogami broni się przed wyjazdem do Warszawy, gdzie MUSI SIĘ SAM UTRZYMYWAĆ! Jak się to ma do tego, co pisze o szczęściu życia w samotności singla bez kobiety? Nigdy się nie dowiecie. Chcecie sprawdzić i zaryzykować bana? Proszę bardzo! Uprzedzałem :)

Ale jeśli chcecie wierzyć w to, co mówi „kołcz” to nie ma sprawy! Wszystko to pozwoli Wam toczyć życie jak on. Życie pozbawione kolorów, z twarzą w nieprawdziwych informacjach sprzed miesiąca. Różnica polega na tym, że niewielu z Was ma okazję poznania Pani Elwiry lub podobnej do niej sponsorki, wielbicielki tarota i ezoteryzmu :)

„Kołcz” ma to szczęście, że Pani Elwira nie czyta ani nie słucha jego twórców, bo dowiedziałyby się z nich, że jest spaczona, nienormalna, ponieważ swoje życie poświęciła pracy zawodowej, rozwojowi, kwiatom, a nie dzieciom. Bo wszystkie kobiety mają rodzić! Tylko z kim, skoro każdy „mądry” mężczyzna powinien unikać związku?

On chyba nie wie, że kobieta też może mieć inne priorytety. Tak jak inne priorytety ma wielu mężczyzn. Bez „wiedzy” oferowanej przez „kołcza” i z

lepszym uzasadnieniem własnych wyborów. Tak, o dziwo da się je uzasadnić bez panicznych twierdzeń o „gadzim mózgu” i kobietach wysyłających pod most! Nieprawdopodobne, prawda? I nie sądzę, by taka Pani Elwira w sieci wyzywała swoje rówieśniczki, babcie od najgorszych, głupich i naiwnych.

Ale Wy wyzywajcie, jak „kołcz” obniżajcie wartość Waszych rówieśników w swoich oczach, by uchodzić za mądrzejszych i tych, którzy lepiej wybrali. Koniecznie!

Trwajcie przy MK, chwalcie go, wpisujcie się na SW, twórzcie nowe konta na yt by dać suba. Wprawdzie „kołcz” Was nie rozwinie, bo sam siebie nie potrafi, ale za to idealnie stworzy pozory :)

To dopiero wspaniałe życie i wspaniała droga! Od rana do nocy przy komputerze, plotkując jak w maglu, strosząc piórka, poprawiając błędy i dając warny za przecinki, a wszystko to za darmo, dla idei „dobrego taty”.

I to marzenie wciąż obecne marzenie, że cały ten trud już po czterdziestce zostanie wynagrodzony jakąś młodą, atrakcyjną kobietą, która przecież... oskubie Was ze wszystkiego? :)

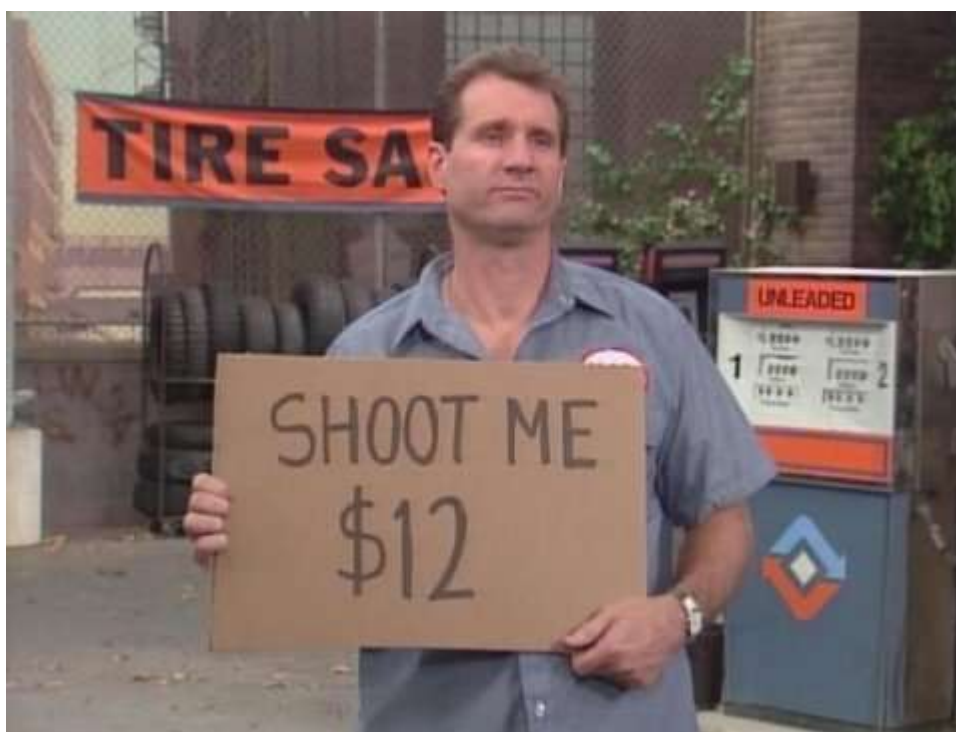
Wiercie w Dom Samca, który ma być KIEDYŚ stworzony (sic!) przez osobę pełną lęków i kompleksów. Czy na pewno otrzymalibyście do niego dostęp? Przecież możecie być opłacani przez Niemców lub jakiegoś Blogera ;)

Czujecie to?

Nie wchodźcie w związki, nie poznawajcie kobiet, nie miejcie dzieci.
PRZYNAJMNIJ NIKOGO NIE BĘDZIECIE KRZYWDZIĆ!
WYGIŃCIE ZATEM W SPOKOJU ;)

19 listopada 2018

„Kończ” chce być opiniotwórczy :)



Ile razy „kończ” porusza tematy ogólne, z pierwszych stron gazet tyle razy zastanawiam się nad pokrętnością takiego zachowania. A właściwie nad jego pokrętnymi motywami.

Bo w tym wszystkim nie chodzi przecież o to, by pokazać własne zdanie. „Kończ” wielokrotnie udowodnił, że nie ma własnego zdania, a jego opinie niczym nie różnią się od opinii tysiąca innych osób. Nie ma w tym, co mówi nic, czego nie dałoby się znaleźć na innych stronach, byle było „kontrowersyjnie”.

Jedyna różnica polega na tym, że u MK są one podlane sosem stałych tematów (zdrowie własne, „hejterzy”, „rejestrujcie się na SW, bo forum macie za darmo” i parę innych) :)

Po wyczerpaniu programu obowiązkowego na temat zostaje kilka minut. By było jeszcze bardziej fascynująco to „kołcz” porusza się wokół tych samych tematów i tymi samymi słowami je opisuje. Zasób słownictwa przy tym wydaje się nader ubogi. O doświadczeniu naprawdę szkoda pisać, bo w jego tekstach sprzed dziesięciu, pięciu lat znaleźć można te same przykłady które podaje dzisiaj.

10 kwietnia 2007 roku

„Mistyk zachęca do sexu, ale nie do tego z filmów porno, a tego pełnego czułości i miłości, głębokiego porozumienia duchowego – kapłan zaskrzeczy z oburzenia, gdyż w seksie pełnym miłości zatracasz swoje ego i możesz poczuć Boga i tego kapłan sie boi – zamiast Boga, nieskończonej miłości, radości i wolności – zimna posadzka dusznego budynku w którym poustawiane są relikwie symbolizujące rzekome cierpienie katowanego Boga.”

EE, 6 stycznia 2014 roku

„Dzieci od najmłodszych lat uczone są, jak czuć się winnymi za grzech pierworodny i straszną, bolesną śmierć Jezusa, jak wszystko co naturalne i przyjemne staje się grzechem, którego odpuszczenie ma swoją wysoką pozycję w cenniku; jak każda forma zadawania wątpiących pytań nazywana jest podszeptami diabła i opętaniem, jak głównym symbolem modlących się mas staje się krzyż – narzędzie bestialskich, długotrwałych tortur.”

„...może to właśnie Lucyfer jest tym dobrym? bo niby co o nim wiemy? tylko to co wmawiali nam od dzieciństwa funkcjonariusze obcego Państwa, Watykanu, i obcej nam genetycznie religii – to żydowska, wschodnia religia, a naszą słowiańską wyrżnięto w pień tysiąc lat temu – także w imię Boga miłości.”

Czy nie podobnych słów używa dzisiaj?

To dlatego po tytule w ciemno można zgadywać o czym będzie, bez potrzeby straty godziny na wysłuchiwanie się w „audycję”. To zresztą bardzo wygodne :)

Próżno w tych „audycjach” szukać jakichkolwiek pozytywów na temat, na przykład, Kościoła. Nie ma zakonnicy, które opiekują się chorymi dziećmi i zbudowały dla nich dom, nie ma Caritasu urządzającego wyjazdy dla biednych dzieci, nie ma schronisk Brata Alberta poświęcającego czas bezdomnym.

Oczywiście, nie zamierzam tu bronić Kościoła widząc jak instytucjonalnie działa, a zwracam tylko uwagę na POPULIZM „kołcza” :)

Sam nigdy nikogo bezpośrednio nie wspierał, chyba nie podawał nigdy ręki bezdomnemu, a co sądzi o rodzinach zbliżonych do patologii wytrwali mogli usłyszeć, gdy oburzał się nad wyrokiem dla matki syna-mordercy.

Wypowiedzi „kołcza” niby mają coś wnosić, ale są nacechowane wyłącznie negatywnym stosunkiem do ludzi, rzeczy, działań. Bo jego świat to świat patologiczny, bez grama dobrych doświadczeń. Człowiek naturalnie się przed takimi broni, by nimi nie przesiąknąć, ale nie „kołcz” level Praga Północ. Dla niego nie liczy się DRAMA. Stąd te populistyczne „kontrowersje” Marzy o tym, by o nim mówiono, by się z nim zgadzano, by go cytowano, alebo wręcz przeciwnie!

Bo skąd w ogóle zajmowanie się stringami jakiejś Irlandki? Skąd ta chaotyczna obrona dwóch prawników? Skąd wejście w temat matki, która poniżała syna? Z potrzeby bycia WAŻNYM! Nie w życiu! W internecie!

Znany pisarz, sławny, napisał 15 książek (taaak, ciekawe?) to wszystko to elementy tej samej układanki. A w prawdziwym życiu utrzymywany przez starszą Panią czterdziestoletni byczek o mentalności chłopca.

Ludzie w jego wieku mają dzieci. Mają współpracowników. Mają kolegów. Mają rodzinę.

Dla każdej z tych grup można być autorytetem, kimś ważnym, istotnym, niezastąpionym. Dzieci widzą ojca, który wie wszystko i potrafi wszystko naprawić i wytłumaczyć. Dla współpracowników można być autorytetem zawodowym. Dla kolegów drogowskazem. Dla rodziny kimś, kogo się ceni za różne rzeczy (niech każdy sobie coś wklei :).

Kogo ma „kołcz”? Panią Elwirę? Nie sądzę!

Nie znam dokładnie stosunków między nimi panujących, ale uważam, że MK jest dla Pani Elwiry takim przyszywanym synem, synem którego nigdy nie miała. Chodzi jednak o to, że przyszywany to nie prawdziwy. Jak już pisałem, Pani Elwira nie czyta go, nie słucha, czyli zachowuje się jak typowa matka. Nie może być zatem dla niej autorytetem :)

Dodatkowo wiąże się z tym spore niebezpieczeństwo! Jak wytłumaczyć takiej Pani Elwirze swoją opinię na temat kobiet po trzydziestce (wiadomo o co chodzi, hehehe) albo na temat kobiet realizujących się zawodowo i bezdzietnych? Nie sądzę, by „kołcz” chwalił się tymi poglądami :)

„Kołcz” ma tylko internet i swoich odbiorców. NIC POZA TYM! Wielu z nich nie myśli. Nie zastanawia się nad jego słowami, ale uproszczony wizerunek samotnego samca walczącego z matriksem im odpowiada. Nie ma szans zwrócić ich uwagi na rzeczy podstawowe i to, kim naprawdę jest „kołcz” (mam podać ich nazwiska? :)).

Więcej osób na forum i poza nim ma „kołcza” GDZIEŚ! Bawią się na forum, wiedząc, że nie ma sensu się wtrącać się w jego paplaninę i krytykować, bo będzie BAN. Zarejestrowali się na SW tylko po to, by dał im spokój, książkę kupili, przeczytali, uznali, że są w niej te same rzeczy, kolejnej nie kupią, a nawet drażni ich gadanie o tym samym etc. etc.

To dla nich „kołcz” chce być kimś ważnym

To dla nich są „audycje” prezentujące bardzo często wyjątkowo PRYMITYWNE poglądy na konkretne sytuacje. Kobieta i mężczyzna, zawsze winna kobieta. Prawo jest niesprawiedliwe. Gwałtu nie było, sama chciała. Feministki. Prawa mężczyzn. „Dobry tata”. I ani słowa o tych, co nie płacą alimentów, co uciekli od żon, co wpędzili swoje żony długi, co mają kochanki, co nie chcą zajmować się niepełnosprawnymi dziećmi, co biją, piją, poddają się hazardowi. Te tematy dla „kołcza” nie istnieją, świat wszystko niszczących kobiet runąłby w gruzach!

Chce być opiniotwórczy, ale tylko dla grupy, dla której te tematy też nie istnieją. To za mało, ale MK wciąż będzie próbował, kręcąc się wokół informacji z „Faktu”, pudelka i licząc, że ktoś go w końcu zauważy!

Niestety, na razie zauważyli go jedynie „trzej muszkietierowie” robiąc mu przy okazji z d!@#% jesień średniowiecza :)

22 listopada 2018

Lost in action :(



MINISTER ZDROWIA OSTRZEŻA P... MEMOTYMATYKI.PL Krótko

Co łączy wszystkie te nazwiska, nicki?

1. AleksanderKnight
2. BruceStokes
3. ChristopherRainey
4. DanielBurton
5. JeremyStpeter
6. JacobNash
7. JohnColeman
8. JosephMahan

9. JosephTatum
10. MarionCombs
11. PaulWashington
12. PhilipJohnson
13. RandallTaylor
14. RhondaScott
15. RichardMejia
16. RobertShapiro
17. RolandRandsell
18. ShaneAcevedo
19. ShermanBryan
20. StevenGrubb
21. TheodoreEbner
22. ByronFoster
23. RaymondChristian
24. Danny Murray
25. ClydePreble
26. JamesPerez
27. RusselSaldivar
28. LeonardAllen
29. ThomasCordes

Nie wydają się Wam podobne? ImięNazwisko z amerykańska brzmiące :)

Rozwiązanie zagadki.

Wszystkie one zostały zarejestrowane w ciągu kilku dni od piątku do wtorku ubiegłego tygodnia!

Gdzie? Na forum BS? Wszystkie bez avatarów!

A może poszło zlecenie na „nowych użytkowników”?

No to, przypadek?

Tak, na pewno :)

Tym bardziej, że wystarczy wejść głębiej i widać takie nicki jak: Szkap, marcinmaj, Powar, wensxx1, Frey, Locos, apis, kamis, DavidStarsky, medoza, TURO, loterak, Sethkane, nammiug, darczek1981, Desperski, JohnnyPrezes, dad, Sceptyczny92, Meciol, Leszek i dziesiątki innych, które zarejestrowane zostały w listopadzie i już ich nie ma. Większość z avatarami, ale są też takie bez niczego :)

Co się stało z tymi osobami? Czy w ogóle istnieli, skoro często nie ma śladów po ich działalności?

Czy to tylko spora fluktuacja czy już manipulacja danymi?

A „kołcz” wciąż powtarza o rosnącym forum, do którego musi dopłacać :)

26 listopada 2018

Jak tam w stadzie? :)



Ile razy zaglądam na forum, yt, fb „kołcza” tyle razy zastanawia mnie kiepska intelektualna kondycja jego odbiorców :)

To naprawdę wymyka się wszelkim regułom logicznego myślenia! Tyle głupot związanych z „kołczem” muszą przyjąć do siebie i jeszcze je zrjonalizować, by przed samym sobą nie wyjść na idiotów. A i tak z marnym skutkiem :)

Kobiety na forum

Czy normalny człowiek daje się zamykać w rezerwacie pod byle pozorem? No chyba nie! Każdy chce wolności słowa, przekonań, działań. Tymczasem jest grupka takich, które z własnej woli dały się sprowadzić do roli IDIOTKI,

MASKOTECZKI, NIC NIE ZNACZĄCEJ KRETYNKI, która ma pokazywać, że „takie są kobiety” i nie umieją rozmawiać poważnie, i nie mają zainteresowań, i są głupie, i są naiwne, i beznadziejne, i wiadomo do czego!

Czy któraś z będących w rezerwacie i udzielających się kobiet naprawdę sądzi, że jest oceniana lepiej niż inne kobiety? **A na jakiej podstawie tak może sądzić?** Przecież wystarczy popatrzeć na byle rozmowę, by przekonać się, że jest inaczej, a kobiety na forum traktowane są z wyraźną wyższością. A jak która podskoczy poza stereotyp to ban! To jak psychologiczny syndrom ofiary!

Co trzyma te nieliczne „fanki” na mizoginistycznym forum dla stulejarzy? Może rozwiązaniem tej zagadki jest chęć wzbudzania zainteresowania i mała konkurencja, bo nie trzeba detektywów Pawełków, by dostrzec, że pojawienie się każdej nowej powoduje zlot facetów rozpaczliwie pragnących kobiecej obecności, choćby w sieci! :)

Różne są „zbożenia” :)

Idee? Credo?

Podobno forum ma pomagać!

A w czym? W doborze papieru do kibla (sic!)? Gdzie najlepiej pierdzieć w Biedronce? „Bo ona zadzwoniła, czy mam oddzwonić”?

Dobra, zejdźmy do poważniejszych „problemów”. Jeden z forumowiczów się żali „Dokładnie chodzi mi o to, że każdy mój rok wygląda tak samo.” i oczekuje od innych, których każdy DZIEŃ wygląda tak samo, by mu poradzili. Inni pytają „co mam zrobić z kobietą”, a tu prawie nikt z kobietą dwóch tygodni nie przeżył! Ale radzą, wszyscy na jedno kopyto!

Ale jak to forum ma pomagać, skoro niemal każdy z udzielających się forumowiczów spędza na nim życie angażując się w pieprzenie o d!@# \$ Maryni?

Jak forum ma pomagać, skoro KAŻDY mający zdanie inne niż forumowy beton wyzywany jest przy aprobacie moderacji od białych rycerzy, trolli i musi się pokajać, by uzyskać przebaczenie :)

Ilu wyleciało hukiem z powodu zwyczajnej różnicy zdań? :)

Już nie ma wielu tematów o rozwoju, diecie, suplementacji, ćwiczeniach, bieganiu, podróżach, pasjach, ale za to królują doniesienia z pudelka i końskie zaloty w rezerwacie. Te same osoby, te same opinie. Ten sam prymitywny, prostacki światopogląd.

I nie wiadomo czy chodzi o MGTOW, podrywanie dziewczyn, duchowość czy ego „kołcza” :)

Forumowicze, czy naprawdę tego nie widzicie, czy nie chcecie widzieć mając miejsce do spędzania bezproduktywnie swojego czasu? Mnie by się po dwóch dniach znudziło takie miejsce :)

„Kołczu”, prowadź!

Czy normalny człowiek, który uważać się chce za elitę (SIC! :) jest w stanie uwierzyć w to, że „kołcz” do czegoś poprowadzi? Kiedyś pisałem o „Domu Samca”. No i co z tą ideą? Rozpłynęła się jak zapowiadane prawo jazdy na motor □

Przecież „kołcz” nie jest w stanie utrzymać się jednej wersji własnej egzystencji! O utrzymywaniu siebie nawet nie ma co wspominać! :)

Już wiadomo, że mieszka u „przyjaciółki”!

Towarzyszu Czerwony, nie przeszkadza Ci to, że ktoś, kto UZALEŻNIŁ SIĘ od KOBIETY cokolwiek Ci nakazuje? Na pewno nie? Ty? „Milioner” jako chłopiec na posyłki niepełnosprawnego incela? A jak byś z „kolegami” przyjął na forum temat „Żyję na utrzymaniu obcej, starszej kobiety. Co o tym sądzicie?” i jak potraktowałbyś jego autora? A może tylko jesteś cynikiem, który chce przejąć forum i zrobić je bez „kołcza”, by naprawdę zarabiał na Ciebie? I tylko czekasz na właściwy moment chcąc, by się splukał i był skoro do sprzedaży za marne grosze □

Towarzyszu Rnext, nie przeszkadza Ci, że biedny „kołcz” najpierw mówi jak to reklamy nami rządzą, a następnie chce kupować sobie telefonik za „marne” 2500 złotych? Nie widzisz tego, czy nie chcesz dostrzec? Niech kupuje, tak? Należy mu się? Nie moja sprawa? No jasne, że nie moja, bo to nie ja będę potem wysłuchiwał, że przecież forum za darmo i nie ja będę dawał WŁASNĄ kasę Lubisz to ciągle wyciąganie ręki i strzyżenie baranów przez „kołcza”? Ciebie też strzyże!

Towarzyszu SzatanKrieger, nie przeszkadza Ci, że ten, który ma być drogowskazem nie może się pozbyć własnych nałogów? Poucza, ruga, grozi palcem, czasem wyśmiewa innych, mówi jak MASZ ŻYĆ, ale nie jest w stanie powstrzymać się przed zjedzeniem opakowania delikcji! Każdy ma momenty słabości, tak? Tylko u „kołcza” pojawiają się zdumiewająco często

Towarzyszu Adolfie, nie przeszkadza Ci bezustanne słuchanie o hejterach, sądach, sprawach, które mają się toczyć? Po to jesteś na forum? W czym Ci pomagają takie godzinne CODZIENNE gadanie na ten temat? A pomiatanie Tobą też Ci nie przeszkadza? Wysyłałeś bimberek, ale mimo zaoferowania gościny „kołcz” potraktował Cię jak szpicla! A może boisz się, że jak przestaniesz smarować wazeliną to skończysz naznaczony i poniewierany jak Rysiek?

Towarzyszu Quo Vadis, jak przyjmujesz informację z „audycji”, że „kołcz” jest śmiertelnie chory, jakby przykuty do łóżka, a w godzinę potem widzisz go za kierownicą samochodu? A jak przyjąłeś opowieść, że na dworzec to nie dojedzie, ale hejterów to by pobił! Może odwieziesz go nad to morze,

zapłacisz za hotel przy plaży, przywieziesz z powrotem? Czy nie powoduje to pewnego dysonansu logicznego?

A wszyscy pozostali, strzyżone barany?

Napisze się Wam, że kobiety złe (ale mieszkanie u nich dobre), nie można się samogwałcić (no chyba, że fajna laska na obrazku), że trzeba wybaczać (chyba, że dotyczy to urojonych krzywd), nie można słodczy (no chyba, że się przegra, a ciastka będą „wołać”), nie można alkoholu (ale „soczek jabłkowy” już tak), Kościół Katolicki kłamie (ale tarot i szemrany związek religijny już nie), „kołcz” „zarabia” na poziomie przyjaciółki (ale motorki trzeba było sprzedać, by przeżyć zimę)!

I już, jak stado bezmyślnych baranów. Naprawdę nie jest Wam wszystkim głupio, że dajecie się tak robić w ch!@#%?, czasem płacicie za jakieś badziewie i jeszcze udajecie, że nic się takiego nie dzieje? :)

ALE PŁAĆCIE, PŁAĆCIE DALEJ za robienie z Was idiotów!

29 listopada 2018

„Kołcz” miał rację!



Dzisiaj krótsza forma, bo jestem załamany!

Musze to przyznać z bólem serca, ale muszę! „KOŁCZ” MIAŁ RACJĘ!

Cóż, takie jest życie, wielokrotnie słuchaliśmy i dyskutowaliśmy tutaj na temat opowieści „kołcza” o nadprzyrodzonych właściwościach pewnego Blogera.

„Śmieliśmy się” z „kołcza”, a miał rację! Bloger MA znajomości na szczytach władzy oraz nadprzyrodzone właściwości pozwalające mu na walkę, rozmnażanie się do tysiące multikont, trzymanie w rękach wykupu,

onetu, gazety. Można powiedzieć, że wszystko podporządkowane jest właśnie jemu, mimo, że tak naprawdę nikt go nie zna!

Co z tego, że się go nie zna, skoro trzęsie wszystkim czym chce trząść? Włosimierz pisał o płaceniu „kabą”, ale to tylko wierzchołek góry lodowej! Już nie jest to dla mnie tajemnicą! :)

Sam „kołcz” pisał o związkach z trzema muszkietierami, ale coraz częściej myślę, że ich kontakty z Niemcami i opłacanie ich przez tych, co „palili nami w piecach” nie jest przypadkowe. To zapewne dzięki Blogerowi te kontakty! To Bloger znalazł niemieckich sponsorów, by Dominik, Mateusz i Karel ośmieszyli „kołcza” publicznie i zmasakrowali!

Oczywiście, nikt go za rękę nie złapał, nikt tego nie odkryje, a jedyne go który to odkrył wysmialiśmy. Przykro mi, ale miał rację :)

Zanim przejdę do meritum i uzasadnienia pragnę się odnieść do pisania „kołcza” do prokuratury, ministrów. To nie ma sensu, chociaż pisać do JWP Jarosława K. można spróbować :)

Tylko on może co nieco zrobić! Bo Bloger w kieszeni trzyma nawet Prezydenta! Ale o tym za chwilę.

Tak, Moi Odbiorcy Kochani, nie docenialiśmy MK, ale to on pierwszy odkrył szereg powiązań między skromnym Panem ze znanego miasta, a bankierami, politykami, biznesmenami, ludźmi ze świecznika! Wstyd nam być powinno, wstyd!

A tych, którzy chcą zrozumieć moje słowa zapraszam na fb. Proszę sobie wejść na stronę fb Blogera i zobaczyć co dał z datą 21.11.2018! Bo okazało się, że Bloger otrzymał tego dnia państwowe odznaczenie z rąk samego Pana

Prezydenta RP

Jak, za co, dlaczego???

To było dla śmiechu, a teraz na poważnie

Od wielu lat „kołcz” bardzo chce przekonać ludzi, że istnieje ktoś, kto ma nieograniczoną władzę i nieograniczony czas. W swoim chorym równoległym świecie widzi on osobę, która tworzy tysiące multikont, śledzi go, tworzy setki wątków nie tylko na kafeterii, ale wszędzie (nikt nie wie gdzie i jak?) o nim mówi etc. etc.

Te setki, tysiące miliony przewijają się niezmiennie w słowach „kołcza” :)

Nieważne, że tego nie umie nikt udowodnić, a nawet POKAZAĆ! Miały być rozprawy, sądy, „oczkodowania”, a jest nieustanny BEŁKOT na temat jakiegoś człowieka, który żyje sobie nie spowiadając się z tego, co go akurat boli i jakie badania tomograficzne przeszedł.

Ale to przecież chory świat „kołcza”! Wciąga w ten świat głępszych od siebie wikłając się w nieskończenie pogmatwaną pajęczynę powiązań, w której on sam się gubi. Zamyka się więc w twierdzy i udaje, że cały prawdziwy świat jest przeciwko niemu. To choroba!

Jednocześnie w prawdziwym świecie ludzi pracują, mają rozrywki, rodzinę, pasje, żyją w jakimś otoczeniu społecznym. I dostają za to nagrody, od Prezydenta RP lub od władz firmy na Święta (:) .

I jak mi nie dostają ich za to, że są, bo ktoś te wnioski musi opiniować i zdecydować! I nie zrobi tego na piękne oczy, a na jakiejś podstawie!

A „kołcz” stoi w miejscu, jedyny ruch wykonując w kółko. I tylko tworzy na tej podstawie kolejne spiskowe teorie dziejów

Ten mój tekst jest jakby odpowiedzią na to, kim jest teraz Bloger! Całkiem niespodziewaną odpowiedzią na jęki stulei „kołcza” chyba z piątku. Na cały ten BEŁKOTLIWY SZLAM na temat pracy Blogera! Bo tonący brzydko się chwyta :)

I aż mnie korciło, by na dodatek wtrącić kilka cytatów „kołcza” i jego przydupasów sprzed kilku lat na znajomy temat!

A teraz przyznać się, kto po ostatnich wydarzeniach i przeczytaniu tytułu oraz początku poczuł się nieswojo?

Spis treści:

Wprowadzenie	2
„Kończ” level Praga Północ	3
Postępowanie z mitomanem na przykładach	8
„Kończ” walczy o „honor”	12
Patologia kłamstwa i syndrom obłożonej twierdzy ...	16
Siedem zasad jak zostać internetowym guru?	19
Niezależność level Podkarpacie :)	23
Sprawiedliwość według „kończa”	16
Szacunek dla kobiet w praktyce	31
Życie seksualne „kończa” :)	34
„Dom Samca” i inne zwidy :)	18
„Kończ” i zachowania autodestrukcyjne	43
Psychologia kupowania według „kończa”	47
Rajski ogród Pani Elwiry	52
„Kończ” ma kolejnego „projekta” :)	56
Pomiędzy profesjonalną pomocą, gadaniną z blokowiska, a szarlatanerią	61
Sondaż na dziś :)	66
Dieta dla potrzebujących	68
Rysunkowo o sztuce dyskusji :)	72

O nawykach i konsekwentnym działaniu :)	73
Fobia społeczna	78
Jestem „patriotom” :)	80
O tych, co mają doświadczenie :)	82
Dzisiaj zrobimy sobie wroga :)	83
A po co komu matura? :)	89
O nawyku zebrania :)	90
Ludzie bywają głupi i nic z tym się nie zrobi :)	92
O byciu „intelektualną elitą” :)	94
O zagadkach prawnych, czyli nie strasz, nie strasz :)	99
Wiadomo o jaką nagrodę chodzi. Che, che!	101
„Kończ” i pieniactwo sądowe	103
A taki „kończ” urlopu nie ma :(.....	108
Zaklinanie rzeczywistości w wersji hard :)	112
HejtujOM! :)	115
Źródła „wiedzy” :)	118
„Kłamstwa” Kanistra, które nie mogą doczekać się wyjaśnienia :)	121
Nie mamy szans :)	125
O tym jak powstaje „wiedza” :)	127

Kręcimy film katastroficzny (wspomnienie wykopu) :)	130
Gadzi mózg i symetryczna twarz! :)	133
Szkodliwość uzależnienia od wazeliny na przykładzie :)	135
List, w którym ktoś tu zazdrości :)	139
Kto, ile razy :)	141
Zabawy w liczby ciąg dalszy :)	144
Ucieczka do przodu :)	148
Święta krowa :)	152
10% które zmienia wszystko :)	155
Permanentna inwigilacja :)	159
Kłamca, kłamca :)	162
Jak szklanka wody na starość wypełniła się g!@#\$	165
„Kołczu”, tak trzymaj!	168
Kategoria 18+. Jak się robi forum bez rynsztokowego słownictwa :)	172
„Kołcz”, mistrz samozaorania :)	175
„Kołcz” szuka spokoju :)	180
Rycerz u bram Rzeszowa :)	184
Mimikra level Praga Północ :)	188

Księgi sukcesów i ludzie, którzy odeszli i nie wrócą :)	191
„Poradniki” i „nagrania motywacyjne” warte swoje ceny :)	195
Co to będzie, co to będzie? :)	199
Megalomania level Praga Północ	203
Wygięcie w spokoju :)	207
„Kończ” chce być opiniotwórczy :)	210
Lost in action :(.....	214
Jak tam w stadzie? :)	216
„Kończ” miał rację!	220
Bohater naszych czasów :)	223
„Kończingowy” grzech zaniechania :)	227
Portale randkowe w „kończingu” :)	230
Kto to napisał?	234
Wesołych Świąt, bez „kończa” :)	239
Życzenia :)	243
Jak świętować Sylwestra to tylko tak jak „kończ” :) ..	244
Skoro tak bardzo „kończ” chce :)	245
Wyważanie otwartych drzwi :)	249
Efekt Streisand :)	253

Żebranina :)	257
Wszyscy mają się bać!	262
Jak się robi z braci stajennych strachliwych chłopców :)	266
Minęło półtora roku i mam się świetnie! :)	269
Manipulacje informacją w „kołczingu” level Praga Północ :)	274
„Kołcz” co wszystko wie lepiej :)	278
Struktura obronna :)	282
Czarne coś zniknęło :(.....	285
Jak rozmawiałem z trollami :)	290
Test na feminizm :)	294
Kto to jest ten badboy?	299
“Kołcz” męczennik :)	304
Powróćmy do Pani Janiak :)	309
Marketing “kołcza” :)	312
Lekarze, prawnicy, inżynierowie i psychologowie :)	316
Jak to „kołcz” zasłaniania się kobietą :)	321
Porównywarka :)	327
„Kołczowa” popularność na yt :)	330

O strategii „kołcza” :)	334
Alternatywna rzeczywistość „kołcza” :)	338
Kłopoty „kołcza”?	342
Jak się rodzą bajki :)	346
Stalin o twarzy polskiego „patrioty”?	350
Wałkowanie trolla :)	353
Pracujący „kołcz” :)	358
Elegancja i klasa level Praga Północ :)	362
Świąteczne przesilenie w Kanistrowie :)	365
Śmigus dyngus „kołcza” :)	368
Porozmawiajmy o pieniądzach :)	371
Projekcja stanów emocjonalnych :)	376
Quo vadis towarzyszu Quo Vadis??	380
Co to było jak Kanistra nie było :)	384
Donosy i straszenie prosto z leżajskiej twierdzy!	389
Wsadzanie „kołcza” na minę :)	399
„Kołcz” pechowiec :)	404
Nowy portal „kołcza”!	408
Krzyk ciszy na STv :)	411
Niebezpieczne znajomości „kołcza” :)	414
Deja vu :)	418

Jak być konsekwentnym :)	421
„Kończ” hiphopowiec :)	425
I tak wszystkie kobiety są takie same :)	430
Urlopowe wyzwanie :)	433
Niebezpieczny teatrzyk :)	435
Przygody mechanika rowerowego :)	439
Kanistrze, pomóż :)	442
Dlaczego „kończ” mówi o „hejterach”?	447
„Kończ”, świątobliwy kaznodzieja :)	452
„Krokodyle” są pożyteczne :)	456
Jak to źli ludzie grożą!	461
Zasady „kończa”, których nie ma :)	465
Każda! Skąd to się wzięło? :)	468
Przegrywy, wygrawy i inni :)	472
Mówka na rocznicę :)	476
„Kończ” i twarz TVN :)	483
Frajer PILNIE poszukiwany :)	487
Votum separatum :)	491
„Kończ”, obrońca polskiej rodziny!	497
No to bawcie się grzecznie :)	502
Jak to „kończ” miał kulę w głowie :(.....	504

„Kończowa” fabryka trolli :)	509
Jak żyją milionerzy? Siedzą na forum! :)	514
„Kończ” jako ekspert w dzieleniu skóry na niedźwiedziu :)	519
Wszyscy jesteśmy pozwanymi :)	523
Nie matura lecz chęć szczerą :)	527
Kanister pisarzem! :)	531
Remanent :)	533
„Kończ” i „siłownia” :)	537
„Beka z typa” :)	542
Co z tymi liczbami? :)	548
Płaćcie FRAJERZY! :)	552
„Kończ” dyletant!	556
„Przyjaciółka”, „niezależność” :)	560
Uniwersum, które przestaję rozumieć :)	564
„Kończe” bajki piszą :)	568
„Kończ” jako twórca i tworzywo :)	573
Szczerść, chamstwo, męskie rozmowy? :)	577
Osobowość wieloraka „kończa” :)	581
Jak rozpoznać trolla :)	585
„Zamożny” jak „kończ” :)	590

Cienka czerwona linia :)	593
Studio telewizyjne „kołcza” :)	597
„Mądry” jak „kołcz” :)	600
Idź na policję, kłam, bój się życia!	605
Sprawdzamy!?	610
Co z tymi terminami?	613
Jak programuje „kołcz”?	617
Antymarketing :)	623
Bez owijania w bawełnę :)	629
Kanistrowo, pogromcy mitów	634
Kanister bawi się w jasnowidza :)	638
Przyjemnej zabawy, bez Kanistra :)	642